K. M. Buliński

HISTORYA KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

3

Ner

HISTORYA
KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO.

[redacted] 1565.

HISTORYA

KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

PRZEZ

Księdza Melchiora Bulińskiego.

KANONIKA KATEDRY SANDOMIERSKIÉJ, PROFESSORA AKADEMII DUCHOWNÉJ RZYMSKO-KATOLICKIÉJ WARSZAWSKIÉJ.

Tom trzeci.

WARSZAWA.

W DRUKARNI JANA JAWORSKIEGO.

1862.

Rękopis pod tytułem: „**Okres trzeci Historyi Kościoła Powszechnego**" przeczytałem, i w nim nic przeciwnego tak dogmatom jako i nauce moralnéj Kościoła Katolickiego nie znalazłem, i dla tego godnym go druku być sądzę.

w Warszawie dnia 10 Stycznia 1862 r.

Ksiądz Paweł Rzewuski, *Kan. Metrop. Cenzor Ksiąg. duchow. w Archid. Warszawskiéj.*

APPROBATUR

Datum Varsaviae die 4 Novembris A. D. 1862.

Archiepiscopus Metrop. Varsav. † SIGISMUNDUS FELIX.

Casimirus Weloński,
Regens. Cancell. Consist. Glis. Varsav.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

Warszawa d. 28 Marca (4 Kwietnia) 1862 r.

Cenzor, Stanisławski.

OKRES TRZECI

HISTORYI KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO, OD POŁĄCZENIA W JEDNOŚĆ ZNACZNÉJ LICZBY LUDÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH PRZEZ KAROLA WIELKIEGO, AŻ DO GRZEGORZA VII PAPIEŻA, CZYLI OD ROKU 800, DO ROKU 1073.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Historya wypadków zewnętrznych Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Stan Kościoła Katolickiego za dynastyi Karolowingów. — Nawrócenie do wiary świętéj narodów Skandynawskich i Słowiańskich.

§ 1.

Czyny Karola Wielkiego pod względem religijnym i politycznym.

Po zgonie Pepina Krótkiego [1]), pierwszego króla Franków z nowéj dynastyi, w roku 768, jego państwo dostało się dwóm synom: Karolowi, znanemu pod imieniem Karola Wielkiego, mającemu naówczas lat dwadzieścia cztery, i Karlomanowi, liczącemu dopiero rok dwudziesty drugi. Karloman otrzymał Austra-

[1]) Pepinus Brevis—Pepin le Bref. Zobacz w tomie II § 39, kar. 136.

zyę i Burgundyę, Karol Neustryę i Akwitaniję. Wkrótce po śmierci Karlomana, w roku 771, Karol stawszy się panem całéj monarchii, rozpoczął swe sławne panowanie, które mu jeszcze za życia tytuł wielkiego zjednało. Ta świetna postać historyczna, rzucająca blask na całą tę epokę, wydaje nam się otoczona podwójną aureolą, to jest potęgi świeckiéj i potęgi religijnéj. Tytuł obrońcy kościoła, który Karol Martel jego dziad, zwycięzca Saracenów pozyskał, przybrał w jego dłoni olbrzymie rozmiary, które pragnąc doprowadzić do skutku rozpoczął swe działania polityczne od zawojowania Włoch północnych, a to z następującéj okoliczności. Dezyderyusz król Longobardów, oburzony na niego za to, że poślubiwszy jego córkę Dezyderatę, wkrótce się z nią rozwiódł, nie chciał mu zwrócić kilku miast, pomimo danych przyrzeczeń; nadto żądał od papieża Hadryana I, ażeby uznał za panujących w dziedzictwie ojcowskiem, dwóch synów zmarłego Karlomana brata Karola, znajdujących się pod ówczas wraz ze swą matką Girbergą na jego dworze [1]). Kiedy Hadryan wzbraniał się tego uczynić, król Longobardów rozpoczął kroki nieprzyjacielskie w posiadłościach Ojca świętego. Karol przybywszy z wojskiem na wezwanie papieża, zdobył Pawiję, pojmał samego Dezyderyusza, roku 774, i w klasztorze Korbejskim na całe życie osadził. Tym sposobem położył koniec panowaniu Longobardów we Włoszech, trwającemu przez lat dwieście sześć, od czasu zawojowania tego kraju przez Alboina, i sam kazał się ukoronować koroną żelazną. Wezwany potem do Hiszpanii przez jednego z emirów arabskich, zdobył część kraju od gór pirenéjskich aż do rzeki Ebro, to jest Nawarrę, Aragoniję i Katalonię. Rozpoczął potém długie i krwawe walki z Sasami, (roku 772—803), których pokonawszy, zmusił do przy-

[1]) Zobacz obszerniejszy ustęp w życiu Hadryana I Papieża, w tomie II. § 41. kar. 179.

jęcia wiary chrześcijańskiéj, i założył w tym kraju kilka biskupstw, klasztorów i szkółek, dla złagodzenia obyczajów tego ludu koniecznie potrzebnych [1]). Nakoniec, tu gdzie teraz jest Austrya i Węgry, było w wieku ósmym obszerne królestwo Awarów; Karol zniszczył ich panowanie, roku 790, i te ziemie pod swe panowanie zagarnął. Tym sposobem monarchija Franków za jego rządów, stała się najobszerniéjszą i najpotężniéjszą w Europie, albowiem panowanie tego władzcy rozciągało się na południe aż do rzeki Ebro, do morza Śródziemnego i do Neapolu; na zachód do Atlantyku, na północ do Odry i Baltyku, na wschód do Cissy i Adryatyku. Hadryan papież jako osobisty przyjaciel Karola, pracował usilnie nad tém, ażeby panowanie Franków utwierdziło się we Włoszech; Karol znowu ze swéj strony, przy każdéj okoliczności, okazywał mu głęboki szacunek i płakał nad jego zgonem, jakby nad stratą ojca własnego.

Następcą Hadryana, na stolicę Apostolską, w roku 795, był Leon III. Papież ten, zawiadomił zaraz króla Franków o swém wyniesieniu, i posłał mu jako patrycyuszowi, sztandar miasta Rzymu oraz klucze od grobu świętego Piotra; a wkrótce też Karol znalazł sposobność, do okazania czynem swéj opieki nad kościołem i nad świętą stolicą Apostolską. Synowcowie zmarłego papieża Hadryana, Kampulus i Paskal, pozbawieni władzy, jaką posiadali za życia swego stryja, uknuli wraz z innemi znakomitemi rodzinami spisek na życie Leona, i kiedy Papież udawał się uroczyście z Lateranu do kościoła świętego Wawrzyńca, roku 799, otoczyła go zgraja ludzi zbrojnych, a po zadaniu ran i wyrządzeniu obelg, wtrąciła do więzienia, w klasztorze świętego Sylwestra. Książe Spoletański, usłyszawszy o tém, przybył na pomoc Papieżowi i uwolnił go z rąk złoczyń-

[1]) Zobacz nawrócenie Sasów do wiary Świętéj w tomie II. § 24. karta 72.

ców, poczem Ojciec święty udał się osobiście do miasta Paderborn, gdzie podówczas król Franków przebywał, który po wysłuchaniu jego skarg i zażaleń, przyrzekł mu wymierzyć sprawiedliwość i odesłał go do Rzymu, w towarzystwie panów i biskupów, dodawszy do tego ośmiu urzędników, którzy mieli wybadać cały wątek téj niecnéj intrygi. Skoro Papież objął na nowo swą władzę, Karol osobiście przybył do Rzymu, i sam zajął się wyjaśnieniem téj sprawy. Nieprzyjaciele Leona rzucali na niego różne potwarze, z których papież chciał się usprawiedliwiać w obec arcybiskupów i biskupów zebranych, ale ci oświadczyli, że się nie ośmielają sądzić stolicy Apostolskiéj, bo ona jest głową wszystkich kościołów. Ta stolica, mówili, wydaje wyroki na innych, ale sama nie ulega sądowi, według starożytnego zwyczaju [1]); pozostawała zatém sama tylko przysięga Papieżowi, którą wykonał na świętą ewanielię, biorąc Boga na świadka swéj niewinności [2]). Właśnie téż, nadeszły już były święta Bożego Narodzenia, w czasie których Karol, w ubiorze patrycyusza rzymskiego, znajdował się na wspaniałych ceremonijach w bazylice świętego Piotra, a kiedy modląc się przed grobem świętych Apostołów, schylił swą głowę ku ziemi, naówczas Leon ubrany pontyfikalnie, zbliżywszy się ku niemu, włożył na jego skronie złotą koronę, roku 800, a lud wydawać począł trzykrotne okrzyki: „Niech żyje Karol august, cesarz rzymski, ręką Boga ukoronowany [3]).” Tym sposobem przywrócone zostało cesarstwo zachodnie, zwalone przed trzystu dwudziestu pięciu latami, ręką ludów barbarzyńskich. Wyniesienie Karola Wielkiego do godności cesarza, usunęło uroczyście wszelkie prawa cesarzów greckich, jakie sobie jeszcze przywłaszczali nad

[1]) Quaemadmodum antiquius mos fuit.

[2]) Anastas. Biblioth. vit. Leonis papae.

[3]) Carolo augusto, a Deo coronato, magno et pacifico, vita et victoria Anast. in Vita Leonis. Eginhardt in Vita Coroli.

Zachodem. Ta rzecz bardzo małe miała znaczenie co do potęgi materyalnéj, bo Grecy nie stracili ani piędzi ziemi, ale olbrzymie miała następstwa w porządku moralnym, bo tym sposobem król Franków, nabrał wpływu na wszelkie sprawy społeczności chrześcijańskiéj, i pozyskał pierwszeństwo pomiędzy wszystkiemi panującymi. Sam nawet Nicefor cesarz wschodni, uznał go cesarzem Zachodu; a Istrya, Kroacya i Dalmacya, przeszły pod jego panowanie. Muzułmanie nawet, traktowali z nim jako z naczelnikiem Chrześcijan. Arun-al-Raszyd Kalif Bagdadzki, okazywał mu wielkie poszanowanie, i przysłał pomiędzy innemi podarunkami, klucze od grobu świętego, oznaczające zwierzchnictwo tego cesarza nad Jerozoliną, oraz słonia niezmiernéj wielkości [1]) i zegar hidrauliczny.

Aby z właściwego stanowiska ocenić stosunki pomiędzy władzą duchowną a świecką w wiekach średnich, potrzeba koniecznie poznać ducha owych czasów, w których tak rozumowano: Skoro wszelka władza pochodzi od Boga, wypada stąd, że nie kto inny tylko widoma głowa kościoła, naczelnik chrześcijaństwa, jest nią umocowany z wysokości. Ta władza jest podwójnéj natury, to jest świecka i duchowna. Cząstkę władzy duchownéj udziela Papież biskupom, władzę zaś świecką powierza cesarzowi przez święte namaszczenie. Cesarz zatém, jako naczelnik całego Chrześcijaństwa we względzie świeckim, powinien uzyskać od Papieża potwierdzenie swego wyboru, i złożyć w jego ręce przysięgę, iż będzie zawsze stawał gorliwie w obronie praw, religii i kościoła. Widzimy też w wiekach średnich, że wiele razy tyranija despotów, gwałciła prawa ewanieliczne

[1]) Eginhardt w życiu Karola Wielkiego.—Ten słoń nazywał się Abul-Abbas. Pokazują jeszcze dziś w skarbcu bazyliki akwisgrańskiéj niezmierną trąbę myśliwską, która jak utrzymują z zęba tego słonia ma być wyrobioną. Widziałem ją roku 1858 dnia 25 Lipca, zwiedzając wspaniały skarbiec téj starożytnéj świątyni.

i lud uciskała, podnosił się zaraz głos najwyższego pasterza, rzucającego nieraz straszliwe gromy, na ich głowy z Watykanu. Karol Wielki, zasłużył sobie rzeczywiście na wdzięczność potomności, jako pierwszy założyciel tego związku, który aż do dni naszych łączył z sobą ludy europejskie. Ażeby prawa wszędzie wykonywane były, ustanowił urzędników zwanych, missi dominici, składających się z osób duchownych i świeckich, którzy przebiegali cztery razy do roku, miejsca sobie wyznaczone [1]), i wraz z biskupami, prałatami i hrabiami, rozmaite sprawy załatwiali; wyroki niższych trybunałów przeglądali, i o tém wszystkiem na sejmach corocznie sprawę zdawali [2]). Na zgromadzeniach składających się z osób świeckich i duchownych, w obecności samego cesarza, wydawane bywały prawa, pod imieniem kapitularzów, dla tego tak nazwane, że się dzieliły na rozdziały czyli kapitula. W tych kapitularzach widzieć się daje duch prawdziwie religijny, jakim się wiek Karola odznaczał [3]). Cesarz wglądał nawet w drobniéjsze postanowienia i przepisy duchowne; jak naprzykład: aby mnisi poprawnie, ortograficznie i czytelnie przepisywali księgi; aby nie oddawano czci tym męczennikom, których historya nie jest pewną; aby nie sądzono, iż tylko trzema językami można Pana Boga chwalić; aby duchowni nauczali lud zrozumiale, i pracowali usilnie nad wykorzenieniem zabobonów i przesądów [4]) Handel niewolnikami tak pospolity u starożytnych, był również we zwyczaju i u ludów giermańskich, najbardziéj jednak Wenecyanie oddawali się temu barba-

[1]) Missatica.

[2]) Capitul: lib. IV. cap. 67.

[3]) Na początku pierwszego kapitularza znajdują się te słowa: Regnante Domino nostro Jesu Christo in perpetuum. Ego Karolus gratia Dei etc.

[4]) Capitularia Caroli Magni edita sunt saeculo nono. Eadem ac capitularia aliorum regum Francorum, postea edidit Baluzius. Paris an. 1677 2 vol. in fol.

rzyńskiemu przemysłowi, zawiązując stosunki z Saracenami Afryki, i dostarczając im niewolników i rzezańców. Cesarze wschodni, obojętnie patrzyli na te niegodziwości, pomimo przedstawień przez Stolicę świętą czynionych. Pewnego razu, kiedy kupcy weneccy zakupili na gruncie rzymskim znaczną liczbę niewolników, Papież Zacharyasz musiał im wielką summę zapłacić za ich uwolnienie. Karol wielki zabronił surowo, a nawet pod karą śmierci sprzedawać niewolników za granicę [1]), lub czynić z nich rzezańców; a kiedy we Włoszech tych praw nie wszędzie przestrzegano, naówczas wygnał kupców weneckich z państwa kościelnego, oraz z tych okolic, które jego władzy ulegały [2]). Ten potężny władzca, hojny i wspaniałomyślny względem duchowieństwa, poczynił wiele zakładów pobożnych; polecił stosownie do dekretu Gielazego Papieża, ażeby dochody kościelne były rozdzielane pomiędzy biskupa, kapłanów, fabrykę kościoła i ubogich; wydał rozporządzenie, aby duchowni wszelkiego stopnia, opaci, dyakoni lub subdyakoni, nie byli pociągani przed sądy świeckie, ale żeby byli sądzeni przez własnych biskupów. „Jeżeli jaka skarga będzie wytoczona przeciwko nim przed sędziego, z powodu posiadłości kościelnych, albo ich własnych, niechaj sędzia odeszle skarżącego ze swym posłańcem do biskupa, ażeby mu wymierzył sprawiedliwość [3]).” Ograniczył prawo schronienia [4]), przez wyłączenie od niego zabójców [5]) i wszelkiego rodzaju zbrodniarzy [6]), i polecił aby na karę pieniężną był skazany każdy biskup, któryby się temu postanowieniu opierał; potwierdził dawne prawo Konstantyna i Teodozyusza, ażeby

[1]) Codex Carolinus.

[2]) Codex Caroli Magni cap. 85.

[3]) Capitulare de anno 801 § 39.

[4]) Jus asyli.

[5]) Capitulare de anno 779.

[6]) Capitulare de anno 803.

skarżący lub oskarżony, któryby wybrał sobie sąd biskupi, był doprowadzony przed niego niezwłocznie, chociażby druga strona temu się sprzeciwiała, i ażeby wszystko było wykonane tak, jak biskup zawyrokuje. To prawo przyczyniło się nie mało do rozszerzenia władzy biskupów. Koncylija zwoływane przez Karola wielkiego, miały głównie na celu urządzenie moralne towarzystwa, tak pod względem cywilnym jako i religijnym. Przyjaciel oświaty, usiłował rozjaśnić pochodnię nauk, w pośród tego wieku ciemnoty i barbarzyństwa. Gdziekolwiek spotkał uczonego, albo poetę, franka, lombarda, gota lub sasa, brał go zaraz na swój dwór i umiał przywiązać do siebie. Uczony Alkuin był na czele szkoły pałacowéj [1]), która towarzyszyła Karolowi we wszystkich jego wyprawach wojennych, a uczniami téj szkoły bywali nieraz sami książęta i hrabiowie, znajdujący się w orszaku cesarza. Słowem, Karol Wielki swojem działaniem, położył podstawy tego wszystkiego, co było pięknem i użytecznem w czasie wieków średnich [2]). Nie prowadził on swoich ludów do wojny przeciwko Europie dla własnéj ambicyi i dumy, nie można go przeto porównywać z tymi zdobywcami, godniejszymi nienawiści niż podziwienia, którzy pozbawiają życia tysiąca ofiar, bez żadnego uczucia godności ludzkiéj. Wielka myśl kierowała umysłem Karola, chciał bowiem połączyć wspólnym węzłem wszystkie ludy chrześcijańskie, to zaś nie mogło być inaczéj uskutecznione, tylko siłą, któraby wstrzymała nowe napady i ustawiczne wojny, jakiemi przeszłe wieki były napełnione. Ta jedność narodów chrześcijańskich, była celem jego polityki, do urzeczywistnienia

[1]) Ecole du palais.

[2]) Życie Karola Wielkiego oraz jego panowanie, opisał jego sekretarz Eginhardt Pertz Monumenta Germaniae Labbe tom VII. Co do obyczajów téj epoki, mamy: Monachi Sangallensis: de Gestis Caroli Magni. Z nowszych, Ozanam poświęcił panowaniu Karola Wielkiego połowę swéj księgi De la civilisation chretiènne chez les Francs.

któréj, szukał wzoru w kościele katolickim, stojącym na czele cywilizacyi i nakłaniającym rozmaite ludy do przyjęcia jednostajnych form prawodawstwa chrześcijańskiego. Zakończył życie ten wielki monarcha w roku 814, przyjąwszy ostatnie namaszczenie z rąk swego archikapelana Hildebalda, arcybiskupa Kolonii, mając lat siedmdziesiąt i dwa, rządząc lat czterdzieści siedm jako król, a lat czternaście jako cesarz. Pochowano go w Akwisgranie, w grobie który dla siebie za życia przygotował, siedzącego na krześle złotem, w ubiorze cesarskim, z koroną na głowie, z ewanieliją na kolanach, z mieczem przy boku [1]).

Pomimo plam, jakie skalały małżeńskie pożycie Karola Wielkiego, oceniając jego szczerą pobożność, tudzież usługi kościołowi wyświadczone, Paskal antypapież, na prośbę cesarza Fryderyka Barbarossy, policzył go do rzędu świętych, roku 1165; następni papieże, téj kanonizacyi ani nieodwołali ani nie potwierdzili; jednakże imie Karola nie znajduje się ani w kalendarzu rzymskim, ani w brewijarzu benedyktyńskim, lubo niektóre kościoły tę kanonizacyę uznały [2]).

§ 2.

Ludwik Łagodny i jego synowie. — Podział państwa Karola Wielkiego.

Jeszcze za życia Karola Wielkiego, w roku 810, syn jego Pepin król włoski, rozstał się z tym światem; w tymże samym roku umarła Gizela siostra Karola, ksieni klasztoru w Chelles,

[1]) Tak miał być znaleziony w grobowcu, w roku 1001, otworzonym na rozkaz cesarza Ottona III. W skarbcu bazyliki Akwizgrańskiéj, w relikwijarzu kosztownym, przechowuje się dotąd jego czaszka i kość z ręki wielkich rozmiarów.

[2]) Bolland. acta sanctoru: d. 27 Januarii.

oraz jego córka Rotruda i starszy syn Karol; pozostał mu tylko jedyny syn Ludwik, zwany Łagodnym, król Akwitanii [1]). Pepin zostawił syna Bernarda, który uznany został królem włoskim na sejmie w Akwisgranie w roku 813, całe zaś państwo po śmierci Karola Wielkiego dostało się Ludwikowi. Ten monarcha, w wielu okolicznościach naśladując ojca, starał się rozwijać przyjęte przez niego zasady; nie miał jednak takich zdolności, jakich potrzeba było do rządzenia tak rozległem państwem. Wkrótce po objęciu władzy, pooddalał od swego dworu wszystkie osoby, dające zły przykład swém gorszącem postępowaniem [2]); zwoływał rozmaite synody, i na nich stanowił kanony wraz z biskupami, tak przeciwko nadużyciom urzędników, jak równie i przeciwko zboczeniom duchowieństwa [3]). Dwa koncylija, odbyte w Akwisgranie, przywróciły karność kościelną, i nakazały, aby dziesiąta część dochodów biskupich, była poświęcona na wsparcie ubogich i na zasiłek podróżnych; aby kanonicy trudnili się wychowaniem młodzieży, biskupi zaś aby nie nosili ani ostróg u butów, ani zbroi przy boku [4]). Stefan Papież, udał się osobiście do Francyi, i w mieście Rejms, ukoronował Ludwika bogatą koroną, przywiezioną z Rzymu, a cesarz odnowił wszystkie te darowizny, jakie był Karol Wielki jego ojciec kościołowi poczynił. Jednakże te wszystkie piękne nadzieje, bardzo prędko zniknęły, a Ludwik Łagodny, stał się narzędziem intryg, które mu całe życie zatruły. Idąc za przykładem swojego

[1]) Ludovicus Pius—Louis Debonnaire.

[2]) Moverat ejus animum jamdudum, quamquam natura mitissimum, illud, quod a sororibus illius in contubernio exercebatur paterno. Omnem coetum foemineum, qui permaximus erat, palatio excludi judicavit praeter paucissimas. Cantu his. tom IX. pa. 7.

[3]) Capitulare anno 816.

[4]) Vide acta hujus concilii et litteras Ludovici apud scriptor. rerum Fran. to. VI, p. 334.

ojca, postanowił podzielić państwo pomiędzy trzech swoich synów, z pierwszego małżeństwa zrodzonych; Lotaryusza, Ludwika i Pepina. Akwitaniję dał Pepinowi; Bawaryę, Czechy i Karyntyę Ludwikowi; Lotaryusz zaś jako najstarszy, miał nosić tytuł cesarza, panować nad Włochami, a po śmierci ojca wykonywać władzę zwierzchniczą nad królestwami swych braci. Gdyby zaś bezpotomnie żywot zakończył, to naówczas korona cesarska, miała przejść na jednego z braci, z zachowaniem jednak warunków, jakich jedność państwa wymagała. Ale wkrótce z tego podziału wynikły wzajemne niezgody, a potem wyrodziły się i wojny domowe. Bernard syn Pepina, niezadowolniony z tego podziału, utrzymywał, że i on również, jako pochodzący od drugiego syna Karola Wielkiego, ma prawo do Włoch, zgwałcił zatem uczynioną przysięgę, i wziął się do broni; ale pokonany, w wielkich męczarniach, po wypaleniu mu oczów rozpalonem żelazem, życie zakończył, roku 818. Trzéj synowie Karola Wielkiego, z nieślubnych żon zrodzeni, D rogon, Hugon i Teodoryk, wtrąceni zostali do klasztoru, chociaż na nich żadna wina nie ciążyła. Wielu biskupów, jakoto: medyolański, kremoński i orleański, byli zdegradowani na synodzie, a potém na wygnanie posłani [1]). Ta zbytnia surowość, poburzyła umysły przeciwko Ludwikowi Łagodnemu, który żałując za swój postępek, zwołał zgromadzenie, w roku 822, i oskarżał się publicznie o niedbałość, opieszałość i okrucieństwo, a zdjąwszy z siebie ubiory cesarskie,

[1]) Teodulf biskup Kremony, tak narzeka na swe smutne owczesne położenie:

Servus habet propriam, et mendax ancillula legem,
Ospilio, pastor, nauta, subulcus, arans,
Proh dolor! amisit hanc solus episcopus, ordo
Qui labefactatur nunc sine lege sua.
Non ibi testis inest, judex nec idoneus ullus....
Carmen ad Aiulfum episco. Cantu his. univer. tom IX, pag. 11.

i okrywszy się włosiennicą, prosił biskupów, aby nałożyli na niego publiczną pokutę; lecz ten akt pokory, więcéj dowodzi jego słabości, aniżeli prawdziwego żalu lub chęci poprawy. Synowie Ludwika, stracili wszelki szacunek dla ojca, i odtąd rozpoczęła się krwawa walka pomiędzy nimi, która wreszcie sprowadziła upadek świetnéj dynastyi Karolowingów.

Ludwik Łagodny po śmierci swéj żony Hermengardy, pojął był w małżeństwo Judytę, z któréj miał syna Karola, przezwanego Łysym [1]). Matka pragnąc widzieć syna swego u władzy, wszelkich używała sposobów do skłonienia cesarza, iżby zmienił dawniejszy podział państwa, według którego sami tylko synowie z pierwszego małżeństwa zrodzeni, mieli sobie kraje wydzielone. I rzeczywiście Ludwik dał Karolowi, w roku 829, tytuł króla i zwierzchnictwo nad Alzacyą, Szwabiją, Recyą i Burgundyą. W tem Lotaryusz, Pepin i Ludwik, niezadowolnieni z tego nowego podziału, stanęli na czele stronnictwa, przeciwnego cesarzowéj Judycie, i podnieśli oręż przeciwko ojcu, którego chcieli zmusić do złożenia korony. Do téj ligi wciągnione zostały najznakomitsze osoby, jakoto: Ebbon arcybiskup w Rejms, święty Agobard arcybiskup w Lyons, Paschazyusz Radbert, pobożny Wala opat Korbejski i wielu innych. Ci związkowi powstali przeciwko Ludwikowi Łagodnemu, nalegając na niego ażeby oddalił od siebie Bernarda, swego pierwszego ministra, którego wpływowi na umysł monarchy, wszystko złe przypisywano. Cesarz zmuszonym został, w roku 830 do tego, iż usunął ministra, a swą żonę Judytę zamknął na pokutę w klasztorze Sainte-Croix. Lecz szlachta widząc w tem wielkie upokorzenie cesarza, poczęła go wspierać, tak, iż znowu odniósł przewagę nad swymi nieprzyjaciołmi i zgoda nastąpiła pomiędzy ojcem a synami, którzy do swych królestw wrócili, a Judyta

[1]) Carolus Calvus—Charles le Chauve, urodzonego w roku 823.

przysięgą na święte relikwije dowiodłszy swéj niewinności, do tytułu cesarzowéj przypuszczoną została. Pokój jednakże nie trwał długo; bo znowu wyrodni synowie, przeciwko ojcu, w roku 833 powstali, a chcąc usprawiedliwić w oczach ludu swe postępowanie, prosili Grzegorza IV Papieża, aby się udał do obozu, i był pośrednikiem pomiędzy nimi a ojcem. Grzegorz, tak ze stanowiska swéj najwyższéj władzy którą piastował w kościele, jak równie w imieniu całego Chrześcijaństwa, wziął udział w téj sprawie, i jako pośrednik udał się do obozu trzech braci przy Rothfeld [1]). Lotaryusz zatrzymał go u siebie, chcąc tym sposobem w oczach ojcowskich stronników, usprawiedliwić swe niecne postępowanie. Bolało to niezmiernie papieża, a to tem bardziéj, że go jeszcze opinija publiczna posądzać zaczęła, jakoby sprzyjał czarnéj zdradzie synów przeciwko ojcu. Radzono cesarzowi, ażeby kazał swemu wojsku uderzyć na zbuntowanych synów, ale dobry ojciec, słuchając raczéj natchnień swego serca, a nie polityki, pragnął tę sprawę układami zakończyć. Tym czasem, Lotaryusz przeciągnął na swą stronę wojska ojcowskie, i bez żadnéj walki synowie zostali zwycięzcami nad ojcem. Ludwik Łagodny opuszczony od wszystkich, udał się sam do ich obozu z prośbą, aby przynajmniéj mieli wzgląd na swą macochę Judytę i na jéj syna Karola Łysego; ale wyrodni synowie kazali ojca zamknąć w klasztorze świętego Medarda w Soissons, a macochę zaprowadzić do Lombardyi. Papież Grzegorz, pozbawiony nadziei pogodzenia ojca z synami, ze smutkiem powrócił do Włoch. Lud będący świadkiem tych wszystkich niegodziwości, nazwał równinę Rothfeld obozem kłamstwa. Lecz kłopoty Ludwika Łagodnego nie skończyły się na tem: w roku 833, na zgromadzeniu biskupów i panów w Compiegne, pod przewodnictwem Ebbona, arcybiskupa Rejmskiego, musiał się uznać publicznie win-

[1]) Rothfeld, na równinach Alzacyi, pomiędzy Bazyleą a Strasburgiem.

nym tego wszystkiego, czego mu nikt dowieść nie zdołał, jakoto: że był przyczyną zabójstwa Bernarda swego synowca króla włoskiego, że zgwałcił dział zaprzysiężony w roku 817, i że zniszczył kraj swą polityką niestałą i dziwaczną. Musiał więc złożyć na ołtarzu swe ubiory cesarskie, a przywdziać na siebie cylicyum; biskupi zaś wkładali na niego ręce i odmawiali przepisane modlitwy, przed zaczęciem publicznéj pokuty. Synowie cesarscy sądzili, iż publiczna pokuta, uczyni już ich ojca na zawsze niezdatnym do rządów państwa, z uciechą zatem patrzyli na te wszystkie obrzędy. Ale tak wielka zniewaga i upokorzenie, na osobie cesarskiéj spełnione, a zwłaszcza świętokradzkie targnienie się dzieci na ojca, zwróciły znowu serca ludu ku Ludwikowi Łagodnemu. Do tego jeszcze sami bracia nie byli zgodni pomiędzy sobą. Ludwik i Pepin złączyli się przeciwko Lotaryuszowi, który posłyszawszy o tem opuścił Akwisgran, uprowadził z sobą ojca, którego ubior pokutny i tyloliczne niedole, obudzały wszędzie współczucie. Lotaryusz przestraszony, zostawia ojca w Saint Denis, a sam udaje się do Włoch. Ludwik Łagodny, przywrócony znowu do rządów, przebaczył synom ich niegodziwe postępowanie, a biskupi w roku 835, unieważnili wszystkie postanowienia, wydane w Compiègne, w roku zeszłym. Ebbon złożył swą godność, i wyznał publicznie swą winę w następujących słowach: „Ja Ebbon, niegodny biskup, przerażony wielkością swoich błędów, pragnąc oczyścić mą duszę pokutą zbawienną, zrzekam się świętego urzędu biskupstwa, który zniesławiłem; niechaj inny wybrany będzie na moje miejsce, taki, coby lepiéj rządził świętym kościołem.” Ludwik Łagodny uroczyście uwolniony od pokuty publicznéj, przywdział znowu ubiory cesarskie, biskupi powrócili do swych dyecezyj, a nawet i sam Ebbon za zezwoleniem cesarza, został biskupem w Hildeshejmie. Jednakże te smutne doświadczenia, były nadaremne dla tego monarchy, który powodując się we wszystkiem namowami Judy-

ty, myślał tylko o tém, jakimby sposobem posiadłości najmłodszego syna powiększyć, i po śmierci Pepina, podzielił jego królestwo pomiędzy Karola i Lotaryusza. Ludwik trzeci syn, dotknięty do żywego takowym podziałem, jeszcze raz podniósł oręż przeciwko ojcu, i kiedy ich wojska już prawie były naprzeciwko siebie, stary cesarz umarł nagle, roku 840, udzielając po ostatni raz swemu niewdzięcznemu synowi przebaczenie, w następujących słowach: „przebaczam Ludwikowi, lecz niechaj sam się nadtem zastanowi i rozważy, że on zdeptawszy prawa boskie, wtrącił do grobu swego starego ojca.”

Po śmierci Ludwika Łagodnego, nieskończyły się niezgody pomiędzy jego synami; Lotaryusz mając tytuł cesarza, chciał pod swą władzę zjednoczyć wszystkie te kraje, które niegdyś stanowiły państwo Karola Wielkiego; ale jego bracia Ludwik i Karol, połączyli się przeciwko niemu; zaszła bitwa pomiędzy nimi w Burgundyi przy Fontenay, w roku 841, gdzie czterdzieści tysięcy ludzi padło ofiarą niezgody i familijnéj zawiści [1]). Ludwik i Karol, po odniesionem zwycięztwie, zaprzysięgli sobie wzajemną pomoc przeciwko Lotaryuszowi, który w końcu musiał przystać na traktat, zawarty w Werdun, roku 843, mocą którego, całe państwo podzielone zostało pomiędzy Lotaryusza,

[1]) Angilbert poeta, walczący w téj bitwie, zostawił nam o niéj następujące wiersze:

Maledicta dies illa,
Nec in anni circulis
Numeretur, sed redatur
Ab omni memoria.
Jubar solis illi desit,
Aurorae crepusculo,
Noxque illa nox amara,
Noxque dura nimium,
In qua fortes ceciderunt
Proelio doctissimi.

Ludwika i Karola Łysego. Monarchija Karola Wielkiego, zostawała w tym stanie podziału do roku 884; tu się znowu złączyła na chwilę w osobie Karola Otyłego; lecz gdy ten, w roku 887, dla niezdatności do rządów, z tronu złożony został, cesarstwo Franków, uległo powtórnemu rozdziałowi, i nigdy już odtąd w jedną całość połączyć się nie mogło.

§ 3.

Narody Skandynawskie. — Danija, Szwecya i Norwegija.

Z pomiędzy ludów przybyłych z Azyi, które zajęły północną Europę, pod ogólną nazwą Teutonów [1]), te, które się osiedliły w granicach państwa Rzymskiego, przybrały imie Giermanów lub Franków; te zaś, które zamieszkały na półwyspie Skandynawskim i okolicznych wyspach, odepchnąwszy ludy szczepu fińskiego na północ, zwać się poczęły Normandami, to jest ludźmi krajów północnych [2]). Jednakże epoka w której to nastapiło, tak jest niepewna, iż uczeni przypuścili aż trzy takie napływy, w czasach bardzo od siebie odległych. Goci, którzy się usadowili na wyspach, przybrali imie Duńczyków, a ludność w Jutlandyi, wydała Saksonów i Anglów, zdobywców Wielkiéj Brytanii. Od najdawniejszych czasów, w Skandynawii rządzili królowie najwyżsi [3]), po nich następowali królowie niżsi [4]), nakoniec wielkorządcy [5]). Królów wybierano zwykle z familij wywodzących początek od Odyna; byli oni zarazem wodzami, sędziami i najwyższymi kapłanami. Wyspa

[1]) Deutsch.
[2]) North-man.
[3]) Over Congar.
[4]) Unter Congar.
[5]) Jarl.

Islandya, odkryta dopiero w roku 860, nazwaną została z początku Snioland, czyli ziemią śniegową, a potém Island, to jest wyspą lodowatą. Najstarożytniejszym pomnikiem w Islandyi, jest pismo runiczne [1]). Poezya skandynawska, zastosowana do natury kraju, jest smętną ale zarazem wzniosłą. Ich poeci nazywali się skaldy, a ich rozmaite opisy poetyczne, znajdują się w starożytnych s a g a c h [2]); zbiór zaś sagów, zawiera się w Eddzie [3]).

§ 4.

Rozszerzenie Religii Chrześcijańskiéj w Danii.

Jeszcze w wieku siódmym, Willebrord, usiłował rozszerzyć światło wiary pomiędzy Duńczykami, ale taki znalazł opór, iż nic nie wskórawszy, powrócić musiał na ziemie Franków; przyprowadził jednakże z sobą trzydziestu młodych Duń-

[1]) Alfabet runiczny, składający się z piętnastu lub szesnastu głosek, był dawniejszy w tym kraju od missyj chrześcijańskich. Tym alfabetem opisywano bitwy, nagrobki zmarłych i tym podobnie. Wynalezienie tych liter, starożytność skandynawska przypisywała Odynowi, który miał nawet znać ich potęgę magiczną, w celu leczenia chorych, rozrywania kajdan w więzieniu, gaszenia pożaru, rozpędzania chmur i t. d.

[2]) Sagi, są to podania ustne, przesyłane od pokolenia do pokolenia; w żadnym kraju nie były one tak liczne jak w Islandyi. W nich to potrzeba szukać historyi owych Anglów i Normandów, będących założycielami Wielkiéj Brytanii; owych Ruryków, którzy dali początek państwu Rossyjskiemu, oraz Tankredów, zakładających królestwo w najpiękniejszéj okolicy Italii. Kiedy w roku 1264, Islandya połączyła się z Norwegiją i stała się od niéj zależną, naówczas jéj literatura pochyliła się ku upadkowi.

[3]) Dwa są dzieła znajome pod imieniem Eddy; jedno jest zbiorem mitologicznych i historycznych poematów, których epoki naznaczyć nie można, bo wszystkie dopiero późniéj ułożone zostały. Nazywają ten zbiór: *Edda rythmica, seu antiquior, vulgo Saemundina:* wydana roku 1787 — 1828

czyków, którzy wyuczywszy się zasad religii chrześcijańskiéj, dali początek do nawrócenia tego narodu. Kiedy Karol Wielki rozszerzył wiarę świętą pomiędzy Sasami, naówczas nauka ewanielii poczęła rzucać dobroczynne światło i na kraje Europy północnéj. Książęta skandynawscy, odbywając podróże po królestwach chrześcijańskich, nabywali pewnych wiadomości o religii, niektórzy nawet z pomiędzy nich chrzest przyjmowali; a lubo po powrocie do swéj ojczyzny, nie zachowali ustaw chrześcijańskich, to przynajmniéj wyrzekli się wielożeństwa, i ofiar swym bogom więcéj nie czynili. Z większą korzyścią, opowiadał wiarę świętą Duńczykom Ebbon, arcybiskup rejmski, wysłany do Danii wraz z Halidgarem, z polecenia Ludwika Łagodnego, oraz Papieża Paschalisa I, w roku 823; ale i on nie wytrwał w przedsięwziętych zamiarach, i w następnym roku do Rejms powrócił. Za jego przykładem poszedł i Halidgar, który po swém przybyciu do Galii, został mianowany biskupem w Cambrai [1]). Dopiero kiedy Harald król duński, zrzucony z tronu, szukał opieki i pomocy na dworze Ludwika Łagodnego, cesarz przyrzekł mu ją udzielić, ale pod tym jedynie warunkiem, aby pozwolił missyonarzom chrześcijańskim, opowiadać wiarę świętą w swym kraju. Harald przyjął chrzest wraz z żoną i synami w Moguncyi, a powróciwszy do Danii, i ustaliwszy się na tronie, prosił cesarza o przysłanie nauczycieli, w celu nawracania swoich poddanych do wiary chrześcijańskiéj. Naówczas, udał się tam w roku 827, pobożny zakonnik Ansgaryusz, z klasztoru Korbejskiego, który przez lat trzydzieści i ośm pracując nad na-

tom: 3 in 4to. Druga Edda prozaiczna, przyznawana jest Snorowi Sturlason, rozpoczęta w XIII, a skończona w XIV wieku. Edda nie jest sama z sobą zgodna co do Kosmogonii, co zapewne stąd pochodzi, że inne były podania pomiędzy mieszkańcami pierwotnymi Skandynawii, które potem połączone zostały w jedno z podaniami ludów późniéj tam przybyłych.

[1] Baronius et Pagi ad annum 823.

wracaniem mieszkańców Skandynawii, stał się dla nich takim Apostołem, jakim był święty Bonifacy dla Niemiec. Ansgaryusz wraz ze swymi towarzyszami, przy pomocy samego króla Haralda, pracował gorliwie nad tem, ażeby jak sam mówił, mógł słowem bożem grube lody Akwilonu roztopić. Ale w roku 828, król Harald został znowu zrzucony z tronu, a tym sposobem upadła na jakiś czas nadzieja, rozszerzenia Chrześcijaństwa w tym kraju, i Ansgaryusz z Danii udać się musiał do sąsiedniéj Szwecyi. Pod rządami króla Gorma, (od roku 885 do roku 935); missyonarzy chrześcijańskich z Danii wygnano i rozpoczęło się wielkie prześladowanie; i dopiero kiedy w roku 934, Henryk I Ptasznik, król niemiecki, pokonawszy Gorma, zmusił go do ustąpienia Szleswigu i przeniósł tam osadę saską, naówczas religija chrześcijańska swobodniéj w tym kraju krzewić się poczęła. Po śmierci Gorma, nastąpił Harald jego syn, którego Unni arcybiskup hamburski, skłonił do nadania wolności dla wyznawców Chrześcijaństwa, sam nawet arcybiskup, odbywał podróże po wyspach duńskich, stanowił kapłanów i rozszerzał boską naukę. Harald niechcąc ulegać Niemcom, usiłował wydobyć się z pod ich zwierzchnictwa, ale zwyciężony przez Ottona I cesarza, przyjął chrzest święty wraz z żoną i synem. Naówczas Otto, dla ustalenia religii chrześcijańskiéj w Danii, ustanowił tam biskupstwa i poddał je pod zwierzchnictwo arcybiskupa hamburskiego. Papież Agapet II, nadał arcybiskupowi hamburskiemu Adaldagowi, zwierzchnictwo nad Daniją i innemi północnemi krajami [1]) Ale znowu Swenon albo Swein [2]), syn Haralda, który wraz z ojcem przyjął chrzest, wyrzekł się religii chrześcijańskiéj, a złączywszy się z tymi, którzy dawnych pogańskich obrzędów opu-

[1]) Adamus Bremensis. Hist. eccl. t. 1 c 49 et seq. Witikind annal. lib. V. Ditmarus Chron. lib. II. Baronius et Pagi ad ann. 949.

[2]) Swein w języku duńskim znaczy wojownika.

+ 946-956

ścić nie chcieli, zrzucił ojca z tronu i usiłował przywrócić dawny poganizm. Wkrótce rozpocząwszy wojnę z Erykiem królem szwedzkim, od niego zwyciężony, przez lat czternaście tułał się na wygnaniu, i dopiero po śmierci Eryka, w roku 994, do Danii powrócił. Pokonany znowu przez Olafa, następcę Eryka, nawrócił się szczerze do wiary chrześcijańskiéj, zawarł pokój ze Szwedami i odtąd już Chrześcijan nie prześladował [1]). Potem obróciwszy swój oręż przeciwko Anglii, podbił ten kraj pod władzę Duńczyków, roku 1013. Syn jego Kanut Wielki, wychowany w chrześcijańskiéj Anglii, wstąpiwszy na tron duński, umocnił religiję chrześcijańską w Danii, przy pomocy biskupów sprowadzonych z Anglii. Sam w roku 1026, odbył podróż do Rzymu, a wracając do kraju, przywiódł z sobą kapłanów z Włoch, którzy nawrócenia Danii dokonali [2]).

[1]) Adamus Bremens. hist. eccl. Saxo Grammat. Histor. Dan.

[2]) Ciekawy ustęp z listu Kanuta, który pisał z Rzymu do biskupów swych krajów, przywodzi Cesar Cantu w swéj historyi.

„Kanut król całéj Danii, Anglii, Norwegii i części Szwecyi, Egelnotowi metropolicie, arcybiskupowi Alfrikowi i wszystkim biskupom i prymasom, i całemu narodowi Angielskiemu, szlachcie i mieszczanom pozdrowienie.

Oznajmiam wam, iż udałem się ostatecznie do Rzymu dla otrzymania odpuszczania grzechów i dla zbawienia królestw i narodów, zostających pod mojem berłem. Już oddawna ślubowałem przedsięwziąść tę pielgrzymkę, ale niedozwoliły mi interesa państwa i inne przeszkody. Dziś jednakże dziękuję pokornie Wszechmogącemu Bogu, który mi pozwolił nawidzić groby błogosławionych apostołów Piotra i Pawła i wszystkie miejsca święte, tak w Rzymie jako i około Rzymu, i uczcić je osobiście. Zrobiłem to dla tego, ponieważem się dowiedział z ust mądrych ludzi, że święty Piotr Apostoł odebrał od Pana najwyższą władzę zwięzywania i rozwięzywania, i że jest stróżem Królestwa Niebieskiego. Osądziłem za użyteczne wzywać wyłącznie jego wstawienia się u Boga.

Donoszę wam, iż na uroczystość Wielkanocną, było tu wielkie zebranie znakomitych osób: Papież Jan i cesarz Konrad i wszystkie pierwsze osoby narodów, od góry Gargano aż do morza nam sąsiedniego. Wszyscy mnie

§ 5.

Nawrócenie Szwecyi do Wiary Chrześcijańskiéj.

W roku 829, przybyli posłowie szwedzcy do cesarza Ludwika Łagodnego, i oświadczyli mu, że Szwecya skłania się do przyjęcia religii chrześcijańskiéj, którą jéj dali poznać wzięci do niewoli Chrześcijanie. Ludwik polecił tę missyę Ansgaryuszowi, bawiącemu pod ówczas w Danii, który w roku 830, wraz z mnichem Witmarem udał się do Szwecyi. Król przyjął ich mile i pozwolił głosić ewanieliję w swym kraju. Skoro Ludwik posłyszał, że te narody północne, gotowe są do przyjęcia religii chrześcijańskiéj, założył w roku 830, arcybiskupstwo w Hamburgu, i wyniósł na tę stolicę za zgodą wszystkich Ansgaryusza [1]). Grzegorz IV Papież zatwierdził ten wybór, a przy tém jeszcze nadał Ansgaryuszowi palijusz, z prawami legata Stolicy Apostolskiéj, nad wszystkiemi krajami Skandynawii. Pomocnikiem Ansgaryusza i biskupem szwedzkim, mianowany został Gautbertus, naczéj Symon zwany, który w tym kraju wiarę chrześcijańską

przyjmowali z szacunkiem i uczynili mi bogate podarunki. Cesarz sam dał mi naczynia złote i srebrne, oraz bogate ubiory. Miałem sposobność mówienia z papieżem, cesarzem i książętami, względem nadużyć ciążących na moich poddanych, tak angielskich jako i duńskich. Starałem się o to, aby mogli mieć jednakowe prawa, i żądałem dla wszystkich więcéj bezpieczeństwa pod czas pielgrzymek do Rzymu, aby one nie były utrudzane przez wielkie opłaty. Skarżyłem się również przed papieżem, względem wielkich opłat, jakich wymagają od tych, którzy się udają do stolicy Apostolskiéj dla otrzymania palijusza, — wydano dekret znoszący te opłaty. Wszystko czego tylko żądałem dla dobra mojego ludu, bądź od papieża, bądź od cesarza lub książąt, przez których posiadłości trzeba przechodzić udając się do Rzymu, było mi udzielone z dobrego serca i potwierdzone przysięgą, w obec czterech arcybiskupów, dwudziestu biskupów oraz w obec książąt i szlachty. Dziękuję przeto Bogu, że mi się tak dobrze udały moje zamiary, i żem urzeczywistnił wszystkie moje życzenia.

[1]) Vita sancti Ansgarii apud Bollandist: Acta SS. 3 Februar.

gorliwie rozszerzał. Ansgaryusz prowadził życie nader pracowite i surowe, nawet w swéj starości. Okryty grubym płaszczem, pracował własnemi rękami na utrzymanie innych missyonarzy. Umarł pełen zasług i błogosławieństw, w roku 865 [1]). Jeżeli skutki opowiadanéj wiary świętéj z taką gorliwością przez tego Apostoła, nie okazały się tak świetnemi odrazu, jakby się spodziewać należało, przypisać to wypada obawie królów, lękających się aby tym sposobem, Skandynawija nie została ujarzmioną przez Niemców. Kiedy Eryk król Jutlandyi, zrabował Hamburg, w roku 845, Chrześcijanie z tego miasta rozproszyli się po różnych stronach. Nadto, brak kapłanów do nauczania ludu, był powodem, iż w tym kraju wiara święta bardzo wolno się krzewiła. Unni arcybiskup hamburski, opuściwszy swoją stolicę, poświęcił ostatnie siły na utwierdzenie religii chrześcijańskiéj w Szwecyi [2]), ale dopiero król Olaf II, ustalił religiję chrześcijańską wtenczas, skoro pozwolił kapłanom angielskim opowiadać słowo boże, i kiedy nareszcie sam przyjął chrzest, około roku 1000. Za przykładem króla poszło wielu Szwedów zachodnich czyli Gotów. Unwani arcybiskup hamburski, legat Stolicy apostolskiéj, ustanowił stolicę biskupią w mieście Skaren, któréj pierwszym biskupem był Sigfried, północna jednak Szwecya, późniéj dopiero religiję chrześcijańską przyjęła.

§ 6.

Rozszerzenie Religii Chrześcijańskiéj w Norwegii i Islandyi.

Norwegijanie powzięli pierwszą wiadomość o religii chrześcijańskiéj w czasie swoich wycieczek wojennych, i już w dzie-

[1]) Żywot świętego Ansgaryusza opisał jego następca święty Rembertus, który się znajduje u Mabillona. Acta Benedic. tom IV.—Adam Bremensis hist. eccl. lib. IV.

[2]) Adam Bremens. hist. eccl.

siątym wieku niektórzy z ich królów, usiłowali zaprowadzić do Norwegii wiarę Chrystusa, jak naprzykład król Hakon około roku 936 [1]), ale go mieszkańcy słuchać nie chcieli. „Jeżeli będziemy pościć dzisiaj, mówili do niego, to do jutrzejszéj pracy i sił nam zabraknie. Obraliśmy cię królem, sądząc, iż nam zostawisz wolność, a ty teraz nas zmuszasz do tego, abyśmy opuścili wiarę naszych walecznych przodków.” Musiał zatem i sam król Hakon, jeść mięso końskie, ofiarowane bogom, oraz pić na cześć Odyna i Tora. Przy śmierci jednak, czuł wyrzuty sumienia z powodu, że się zaparł Chrystusa. Kiedy Harald król duński, podbił Norwegiję, w roku 962, wzywał mieszkańców do przyjęcia ewanielii, ale wkrótce Norwegijanie odzyskali niepodległość, a ich król Hakon, roku 977—995, zniszczywszy panowanie duńskie, usunął zarazem i wszelkie instytucye chrześcijańskie w swojéj ojczyźnie. Olaf I Trygvason, (od roku 995 —1000); odbywając w młodości podróże po Saksonii i Grecyi, poznał zasady religii chrześcijańskiéj, a zostawszy królem Norwegii, przedsięwziął nawrócić swój lud do wiary chrześcijańskiéj. Ponieważ zaś używał do tego przymusu i środków gwałtownych, przeto oburzył na siebie umysły, i znowu Duńczycy podbili Norwegiję. Dopiero, kiedy Olaf II święty, wypędziwszy Duńczyków, osiadł na tronie ojczystym, roku 1017, rozszerzał Chrześcijaństwo stosownemi środkami, przy pomocy kapłanów angielskich i niemieckich [2]), i zbudował w Nidaros [3]) piękny kościół, pod tytułem świętego Klemensa. Ale król duński Kanut wielki, zrzucił z tronu Olafa, który widząc się pozbawionym wielkości ziemskich, postanowił zostać mnichem, i wybrał się w podróż ku Jerozolimie, w roku 1031. W tém pewne widzenie, dodało mu od-

[1]) Adam Bremens. hist. eccl. lib. I cap. 15. Lib. II cap. 2 et 8.
[2]) Adam Bremens. hist. eccl. lib. II. Bolland. Acta SS. 29 Julii.
[3]) Drontheim.

wagi do sprobowania jeszcze raz siły oręża. Stanąwszy na czele trzydziestu tysięcy walecznych swoich stronników, wszedł do Norwegii, prowadząc z sobą trzech skaldów, którzyby opiewali jego zwycięztwo. Dwóch poległo przy boku Olafa, a trzeci patrzał na to, jak król został przeszyty strzałą, która dla niego była śmiertelną, gdyż wkrótce życie zakończył. Słynie on jako święty patron Szwedów i Norwegijan, a cześć dla jego pamięci, przypominająca nienawiść obcego panowania, była powodem, że religija chrześcijańska zaszczepiona w téj stronie północy, coraz silniéj się utrwalała [1]). Królowie norwegscy, przyjąwszy sami religiję chrześcijańską, usiłowali wprowadzić ją na wyspę Islandyę. Kiedy z początku lud nie był chętny na to wezwanie, naówczas król Olaf zagroził, że skoro tego nie uczynią, to śmiercią będzie karał tych, którzy do granic jego państwa się zbliżą; że zaś handel był dla Islandyi rzeczą konieczną, przeto mieszkańcy téj wyspy, musieli zezwolić na przyjęcie missyonarzy chrześcijańskich. Wielu Islandczyków nawróciło się, wielu jednak przy

[1]) Jeden z wiernych przyjaciół świętego Olafa, uniósł ciało jego z placu boju i pochował w kaplicy świętego Klemensa w Nidaros *Drontheim*. W rok potem, kiedy Magnus syn Olafa, odzyskawszy koronę norwegską, kazał wydobyć ciało ojca z grobu, aby je z okazałością pogrzebać, znaleziono je zupełnie świeże i nienaruszone, a nawet jak pobożne podanie niesie, z ziemi miał wytrysnąć strumień wody, mający w sobie moc leczenia wszystkich chorób. Odtąd zaczęto licznie uczęszczać do grobu świętego Olafa, i składać bogate dary. Magnus nazwany Dobry, wzniósł nad grobem ojca kaplicę naprzód drewnianą a potem kamienną; tym sposobem, dzikie brzegi golfu Dronthejmskiego stały się bulwarem religii na północy. Trumna świętego Olafa, cała ze srebra, wyzłacana i wysadzana drogiemi kamieniami, tak była ciężka, iż ją sześćdziesiąt ludzi zaledwie dzwignąć zdołało. Królowie przysięgali podczas koronacyi, kładąc na nią swą rękę.

W czasie reformy Lutra, fanatyzm zaślepił wielu nowowierców. Duńczycy zabrali trumnę świętego Olafa, tudzież inne kosztowności, ale okręt naładowany temi bogactwami, rozbił się i zatonął.

dawnych swoich błędach pozostało; stąd grozić im poczęła wojna domowa. Znakomitsi z pomiędzy Chrześcijan, udali się do najwyższego zwierzchnika [1]) i prosili o wydanie praw stosownych do obecnych okoliczności. Naówczas zwołano radę ze wszystkich obywateli, na któréj ów najwyższy zwierzchnik, objawił obawę względem nieochybnego upadku, grożącego rzeczypospolitéj, jeżeli wszyscy mieszkańcy nie będą żyć według jednakowych praw. Niezgody wewnętrzne, zabronienie handlu z Daniją i Norwegiją, są to smutne przepowiednie, że wyspa w krótkim czasie stanie się pustynią. Radził zatem, przyjęcie religii chrześcijańskiéj, która już znacznie w tym kraju przeważała, oraz zabronił czci publicznéj dawnym bóstwom, pod karą wygnania. Dozwolono jednak prywatnie oddawać im cześć, jeść mięso końskie, oraz wyrzucać dzieci niekształtnie urodzone, jak to było we zwyczaju [2]). Skoro takowe uchwały jednozgodnie przyjęto; za kilka lat Islandczycy przyzwyczaili się do zachowywania przepisów chrześcijańskich, a potem i sami stali się nauczycielami duchownymi dla Grenlandczyków.

§ 7.

Rzut oka na ludy Słowiańskie.

Drugim najznakomitszym ludem w Europie po Giermanach, są Słowianie, których plemię rozciąga się od morza Adryatyckiego aż do Lodowatego, a od Baltyku aż do Kamczatki. Językiem słowiańskim, mówi dzisiaj około siedmdziesiąt milijonów ludzi. Że Azya jest kolebką rodu ludzkiego, na to zgadza się i Pismo święte i podanie ludów najstarożytniéjszych; nie ulega zatem wątpliwości, że i Słowianie przybyli z Azyi do Europy, ale ta ich wę-

[1]) Zwanego Thorgeir. Sokół, Thora.

[2]) W czasie główniejszych świąt, Islandczycy ofiarowali Odynowi, Torowi i Frei 99 koni, 99 sokołów i 99 psów.

drówka jest tak dawną, może nawet kilkanaście wieków przed Chrystusem sięgającą, iż o niéj niepozostał żaden ślad historyczny. Cudzoziemcy a szczególniéj Niemcy, zawzięci nieprzyjaciele Słowian, utrzymywali: że ich przyjście jest ostatnim napływem ludów do Europy. Pierwszy dopiero uczony Lelewel, przedsięwziął okazać ich dawność w tych miejscach, które zamieszkiwali, lub zamieszkują dotąd; a prace uczonych Czechów, zamieniły ją w prawdę niewzruszoną. Dosyć jest dziś w téj mierze przeczytać dzieła uczonego Szafarzyka [1]). Z którego jednak kraju przybyli Słowianie do Europy, podzielone są zdania uczonych. Jedni wyprowadzają ich z Chaldei, drudzy z Fenicyi, inni nakoniec z Indyj. Za tém ostatniem przypuszczeniem, przemawia bardzo wiele okoliczności. Naprzód: że język słowiański, ze wszystkich języków tak zwanych indo-europejskich, ma największe podobieństwo do sanskryckiego [2]); daléj, że nawet i same bóstwa słowiańskie, zbliżają się najbardziéj swą formą do bóstw indyjskich. To przyjąwszy za zasadę, wypada policzyć Słowian do wielkiego szczepu indo-europejskiego, który w nader odległych czasach rozszerzył się po Azyi zachodniéj, a przybywszy do Europy, zajął Tracyę aż do Tessalii, osiedlił się z téj i z tamtéj strony gór Karpackich, i zamieszkał ziemie na południu, wschodzie i północy Europy leżące. Wszystkie imiona trackie, które nam pozostały, mają w sobie pierwiastek słowiański [3]). Dowiedli tego uczeni historycy Lelewel i Szafarzyk, że

[1]) Zobacz uczone badania Szafarzyka, pod tytułem: Starożytności Słowiańskie.

[2]) I tak naprzykład: Indyanin który zna tylko dwie księgi święte *Wedas*, nazywa się *Dwiwedas*, ten co zna ich trzy mianują go *Trywedy*; kto zaś poświęca się wykładowi księgi czwartéj, ma tytuł *Czaturwedas*. Każdy tu widzi że wyrazy: dwa, trzy, cztery, najzupełniéj są słowiańskie.

[3]) I tak naprzykład: rzeka Dunaj zwała się w dawnych wiekach *Ister* czyli *Wister*, co pochodzi może jakby od wiszenia jéj pode zas spadku wód

Słowianie są bardzo dawnym ludem europejskim, równie jak Grecy i Rzymianie, tylko że pisarze greccy i rzymscy mianowali ich ogólnem nazwiskiem Sarmatów [1]), a różne narody słowiańskie w Sarmacyi mieszkające po największéj części zwali Wendami [2]). O Słowianach południowych naddunajskich, mamy tylko dwie wzmianki w starożytności. W pierwszym wieku po Chrystusie żyjący Plinijusz, mianuje ich Sirbi, a Ptolomeusz w wieku drugim Serbi. Mojżesz z Choreny, kronikarz Ormijański w czwartym wieku po Chrystusie, po pierwszy raz nadaje im nazwisko Słowian, które zdaje się pochodzić od słowa czyli mowy, dla wszystkich wspólnéj i zrozumiałéj; Słowianie bowiem przez opozycyę, nazywali Niemcami tych wszystkich cudzoziemców, których mowa była dla nich niezrozumiałą. Około połowy szóstego wieku po Chrystusie, Jornandes biskup Rawenny, rodem Got, już obszerniéjszą wzmiankę czyni o Słowianach, dzieląc ich na Wendów, Antów i Słowian [3]). Najdawniéjszy kształt ich rządu był zupełnie gminowładnym [4]). Zwykle gospodarz rozkazywał domownikom;

ze skał; ten sam źródłosłów może służyć *Wiśle.* Dniepr zwał się po grecku *Boristenes*, co również prawdopodobnie mogłoby pochodzić od wyrazu Berestyniec, od berestowych czyli brzostowych drzew, nad tą rzeką rosnących.

[1]) Ptolomaeus Geogr. III, cap. 5.—Minores autem gentes tenent Sarmatiam; penes Vistulam quidem fluvium sub Venedis Githones et Phinni, post Bulanes (Poloni).

[2]) Tenent autem Sarmatiam maxime gentes Venedae, per totum venedicum sinum. Plinius lib. IV cap. 13.

[3]) Jornandes in opere de rebus Gothicis. cap. 11 pag. 1058. Principa liter tamen Slavini et Antes nominantur.

[4]) Procopius lib III, de bello gothico, cap VII. Antorum Slavinorumque nationes, non ab uno aliquo homine regnutur, sed ab antiquo, plebea communique libertate vivunt, et idcirco res omnes, quae vel utiles sint, vel forte difficiles, in commune consilium deducuntur.

z pojedynczych rodzin składały się rody, z rodów zaś plemiona, pod zwierzchnictwem kneziów. Lasy, wody, pastwiska, łąki a nawet pola, uważali za posiadłość bądź całego pokolenia, bądź osady, ale ich niedzielili na pojedyncze rodziny; nie znając jeszcze dziedzictwa czyli własności gruntowéj. Zdaje się, mówi autor literatury słowiańskiéj [1]), że zakładanie nowych osad u Słowian, było zawsze uchwalane na radzie starców. Kiedy ci obrali jakie nowe siedlisko, zaprzęgano do pługa parę wołów i oborywano granice wsi, co nazywało się zagonem. Każda wieś wolna i niepodległa, nosiła nazwę swobody albo słobody, i miała swoje oddzielne szczególne miejsca; do takich miejsc należał las poświęcony, gdzie odbywały się obrzędy religijne, zgromadzenia publiczne i sądy. Las ten nazywał się uroczyskiem. Oprócz uroczyska, było jeszcze inne miejsce zwane horodyszcze, gdzie zbierano się na obronę od napaści przed nieprzyjacielem. Trzecie nakoniec miejsce, nazywało się zgliszcze, gdzie czyniono ofiary i ciała umarłych palono. Od czasów najdawniejszych, aż do szóstego wieku po Chrystusie, Słowianie zachowywali swoją organizacyę pierwotną, z któréj jednak nie pozostał żaden ślad prawdziwie historyczny. W życiu byli skromni i umiarkowani, ich niewiasty odznaczały się wstydliwością i wiernością ku swym mężom; trudnili się po większéj części hodowaniem bydła, łowiectwem, rybołóstwem, bartnictwem i rolnictwem. Pokolenia mieszkające w polach, więcéj były ucywilizowane od tych, które w lasach mieszkały. Wyrabiali rozliczne domowe sprzęty z pewną wytwornością, mieli nawet bożyszcza misternie wyciosane. Niektórzy utrzymują, iż oddawna znali pismo runiczne, które od nich przeszło na północ do narodów Skandynawskich [2]). Gościnność temu narodowi była właściwą do tego

[1]) Adam Mickiewicz w prelekcyach literatury słowiańskiéj.

[2]) Kollar odkrył runy w języku słowiańskiem, na posągu kamiennym przedstawiającym Boga czarnego w Bambergu.

stopnia, że nawet wychodząc z domu zostawiali go otworem, aby wędrowiec obcy, mógł zawsze znaleść schronienie i posiłek [1]). Grecy powiadają, że nawet nazwiska chytrości i zdrady nie były znane Słowianom [2]), a mnisi zachodni, którzy ich do wiary świętéj nawracali, chociaż widzą w nich nie mało przywar, twierdzą jednak, że ze wszystkich ludów, Słowianie najłatwiéj mogli przejąć się nauką wiary chrześcijańskiéj; i chociaż nieraz sami się u nich narażali na koronę męczeńską, to jednak z żalem powracali, nie mogąc osiągnąć tego zaszczytu. Owo zgoła, charakter Słowian wszędzie się okazywał litościwy, swobodny i wesoły [3]). Niewolnictwo również, w ścisłem znaczeniu nie miało u nich miejsca, obchodzili się bowiem bardzo łagodnie z jeńcami wojennymi, chętnie przyjmowali za nich okóp, a nawet i bez tego, po niejakiem czasie, pozwalali im używać wszystkich prerogatyw współobywatelstwa.

Plemiona słowiańskie przybierały, lub miały sobie nadawane imiona od różnych okoliczności: już to od pochodzenia, już od siedziby w jakiéj przebywali, już od gór, rzek i lasów. I tak: około dziewiątego wieku po Chrystusie, koło jeziora Ilmenu siedzieli Nowogrodzanie, do których należał Nowogród wielki; Krzywiczanie mieli osady około Smoleńska, Połoczanie około Połocka, a Dregwiczanie ku rzece Prypeci. Ku wschodowi za Dnieprem byli Radymiczanie i Wiatyczanie; Drewlanie zajmowali wschodnie Polesie, bliżéj ujścia

[1]) Sunt quoque adversus peregrinos benigni, magnoque studio servant incolumes, salvosque de uno loco in alium deducunt, quo necesse habeant. Te wyrazy cesarza greckiego Maurycego przytacza Surowiecki, w rozprawie: Śledzenie początku narodów słowiańskich Warszawa r. 1824.

[2]) Chronica Procopi. Ingenium ipsis nec malignum nec fraudulentum.

[3]) Surowiecki.—Śledzenie początku narodów słowiańskich Warszawa roku 1824.

Prypeci. Za Dnieprem mieszkali Siewierzanie. Polanie nad Dnieprem mieli miasto Kijów; Tywercy przebywali koło Dniestru, bliżéj ujścia téj rzeki. W tych też stronach aż do Dunaju przesiadywali Antowie, którzy już w szóstym wieku zaginęli. Łuczanie czyli Duliebi, mieszkali na Wołyniu, i dali początek miastu Łuckowi nad Styrem. Chrobatowie siedzieli po obu stronach gór Karpackich i mieli miasto Kraków Rozróżniano ich na Chrobatów Białych i Czerwonych. Ród chrobacki ciągnął się daleko na południe, po drugiéj stronie Dunaju. Morawianie przebywali nad rzeką Morawą, koło miasta Ołomuńca. Czechowie około miasta Pragi, których kraj nazwany został Bohemia, zapewne dla tego, że oni najwyższą istność Bohem mianowali. Syrbowie albo Sorabi trzymali się między Elbą i Salą, a Hawlowie w pobliżu rzeki Hawa. Obotryci siedzieli przy morzu Baltyckiem, w okolicach późniejszego Meklemburga. Wilcy czyli Lutycy albo Welctabi mieszkali na zachodzie Odry, między którymi rozróżniano pokolenia Kicinów, Cirpanów, Doleńców i Redanów. Koło środkowéj Wisły, szeroko rozciągały się plemiona Lechów czyli Lachów; do tych należeli: Pomorzanie, Mazury, Kujawiacy, Łęczycanie, Sieradzanie, daléj Polanie z miastem Gnieznem i Poznaniem. Łużyczanie mieszkali około Torgawy nad Elbą, — Milżynjanie z miastem Budyszynem, Szlązanie albo Szlązacy z miastem Wrocławiem. Nazwiska tych ludów brane od różnych okoliczności, nieraz wypadały jednakowo w bardzo odległych stronach; i tak naprzykład: Polanie byli tak około Poznania jako i Kijowa. Już około siódmego wieku, na téj całéj niezmiernéj przestrzeni, poczęły się zakreślać nowe kraje i państwa słowiańskie: Morawii, Czech i Polski, a w wieku dziewiątym i dziesiątym religija chrześcijańska, wniosła pomiędzy te ludy nowe życie społeczne.

§ 8.

Religija Słowian pogańskich.

Po rozejściu się ludzi w różne strony świata, szczątki objawienia boskiego, udzielonego pierwszym rodzicom o Bogu, o duszy, o życiu przyszłem, o nagrodach i karach po śmierci, przechowały się w podaniu ludów; i nie ulega wątpliwości, że monoteizm był źródłem tradycyjnem, z którego wypłynęły wszelkie wyobrażenia religijne starożytnych narodów. I tak naprzykład: mieszkańcy Indyj, mieli wiele podań wspólnych całemu rodowi ludzkiemu i oddawali cześć jednemu Bogu, pod imieniem Brahm; późniéj dopiero liczba bóstw pomnożoną została [1]). Chiny czciły jednego Boga aż do czasów Lao-Tseu, który zaprowadził racyonalizm panteistyczny. Mędrcy Grecyi, uważali bóstwa jako przymioty jednego najwyższego Boga [2]). W kolei wieków, każdy prawie lud modyfikował swe podania pierwiastkowe, podług swego charakteru i obyczajów, ubóstwiał siły natury, a stąd wyrodził się politeizm, mający odmienną cechę w każdym prawie narodzie. Starożytna rodzina Słowian, przechowała również zabytki religii patryarchalnéj, to jest wiary w jednego Boga, niepojętego rozumem ludzkim, stworzyciela, zachowawcę świata, oraz w nieśmiertelność duszy, i nagrody lub kary po śmierci. W dalszym rozwijaniu tego dogmatu, przymioty boskie uosobiono, a stąd powstały nowe bóstwa, którym coraz więcéj ludzkich przymiotów przypisywać poczęto. Prokop z Cezarei, żyjący za czasów Justynijana cesarza, w wieku szóstym, znający dobrze zwyczaje Słowian, tak o nich mówi: „Czczą oni jednego Boga, stworzyciela piorunu i pana wszystkich rzeczy. Jemu tylko

[1]) Zobacz ustęp o religii starożytnych Indyan, tom I karta CII.

[2]) O pierwiastkowéj religii Greków, zobacz w tomie I karta CXXVI.

czynią ofiary i całopalenia, i nieprzypuszczają ażeby los miał jaki wpływ na ludzi; Bogu samemu tylko się polecają, jemu jedynie swe ocalenie przyznają i ofiary za to składają. Oddają przytem cześć źródłom, lasom i innym niektórym bóstwom, obchodzą ich uroczystości, składają ofiary, a w czasie ofiar wyciągają wróżby [1])." Temu twierdzeniu naocznego świadka nikt zaprzeczyć nie może; na niem przeto każdy badacz opierać się musi, skoro chce poznać religijne mniemania Słowian; a jeżeli gdzie widoczna sprzeczność się okaże, to poczytać ją powinniśmy za miejscowe i późniejsze przeistoczenie. Widać, że to przeistoczenie w części nastąpiło, bo o kilka wieków późniejszy od Prokopa Helmold, utrzymuje: że Słowianie nad Odrą nie zaprzeczali jednego Boga, władnącego w niebiosach, potężnego [2]); ale przytem dodaje: że wierzyli i w innych bogów, z krwi jego pochodzących [3]); nie wszyscy jednak trzymali się tego przesądu [4]). Tenże Helmold, opisując ucztę pobożną u Słowian, mówi: „Kie-

[1]) Procop de bello Gothico lib. III. τεων μεν γαρ ἕνα *unum enim Deum*, τον τῆς ἀςτραπῆς δημιουργον *effectorem fulguris*, ἁπαν των κυριον *dominum hujus universitatis*, μονον αυτον νομεξουσιν ειναι *unum solum agnoscunt*. Dalsze słowa Prokopa przytaczam tylko w języku łacińskim: Fatum minime norunt, nedum illi in mortales aliquam vim attribuunt; et cum sibi vel morbo correptis, vel proelium ineuntibus, jam mortem admotam vident, Deo vovent; si evaserunt, continuo victimam pro salvo capite mactaturos; elapsi periculo, quod promisere sacrificant, eaque hostia vitam sibi redemptam credunt. Sylvas praeterea et fontes colunt, et alia quaedam numina, hisque sacrificia peragunt, et intra sacrificandum vaticinantur.

[2]) Helmoldus chron. Slavor. lib. I. Non diffitentur unum Deum in coelo, imperantem, illum praepotentem; qui imperitat caeteris, coelestia tantum curat.

[3]) Alii dii de sanguine ejus procedunt. ibid.

[4]) Non omnes in eandem superstitionis consuetudinem consentiunt. Ibid.

dy się ofiary skończą, lud zabiera się do bankietu i pląsów; podczas tych uczt, obnoszono czarę, i robiono wróżby na przyszłość, spodziewając się pomyślności od dobrego boga, a przeciwności od złego." Dobrego boga nazywali Belboh czyli białym bogiem, złego zaś Zcernoboh to jest czarnym [1]). Siebie zawsze polecali w opiekę białemu bogowi, a nieprzyjaciół swych czarnemu. To naprowadza na wniosek, że Słowianie w swéj wędrówce z Azyi do Europy, musieli się zetknąć z Persami, i w podaniach swoich zachowali ślady ich wyobrażeń i mniemań religijnych Zend-Awesty [2]). Najwyższy bóg u Słowian nosił nazwę Zuantewid, czyli Swiatowid. W Polsce, u Chrobatów i Serbów, czczony był jako najwyższy, bóg Jesse, ten który jest; był on również tym samym co Swiatowid, wszystko widzący, zwarasiti, stworzyciel. Sakso Grammatyk opisując posąg [3]) Swiatowida, znajdujący się w Arkonie na wyspie Rugii, mówi: że on przewyższał swą wielkością wzrost człowieka [4]). Miał cztery głowy, na tyluż szyjach czyli karkach umieszczone [5]). Z tych głów, dwie naprzód a dwie w tył były zwrócone [6]). Brody pogolone, włosy podcięte, tak iż się zdawało, jakoby rzeźbiarz usi-

[1]) Ten Belboh, według zdania Lelewela, był to samo co i Światowid, tojest Bóg najwyższy, wszystkiem władnący, udzielający ludziom wszystkiego dobrego.

[2]) Lelewel utrzymuje przeciwnie; że niéma powodów przypuszczania aby Zoroastra nauka, walki dwóch początków, do Słowiańszczyzny wprowadzoną być miała; ale tę dwoistość widzimy prawie we wszystkich religijach wschodu, uznawać ją zatem musieli i Słowianie.

[3]) Inter multiformia Sclavorum numina, praepollet Zwantevit deus terrae Rugianorum, cujus intuitu ceteros quasi semideos aestimabant. Helmold Chron Slavorum.

[4]) Ingens in aede simulacrum, omnem humani corporis habitum granditate transcendens. Saxo Grammaticus.

[5]) Quatuor capitibus totidemque cervicibus, mirandum perstabat. ibid.

[6]) E qibus duo, pectus, totidemque tergum, suspicere videbantur. ibid.

łował wypracować głowy mieszkańców Rugii [1]). To bożyszcze trzymało w prawéj ręce róg, zrobiony z kruszcu, który kapłani corocznie winem napełniali, i z tego dopiero czynili wróżby na rok następny [2]). Suknia jego była długa, zrobiona z rozmaitego rodzaju drewna, tak misternie z sobą spojonego, że z wielką pilnością patrząc, zaledwie dopiero miejsca spojenia dostrzedz można było. W pobliżu posągu, leżały wędzidło, siodło i inne godła bóstwa, między któremi odznaczał się znacznéj wielkości miecz, zalecający się wyborną rzeźbą i ozdobami srebrnemi [3]). Wedle tego wzoru robiono inne posągi większe lub mniejsze Swiatowida [4]). Kilka głów na jednym karku, zwłaszcza u tego bożyszcza, naprowadzają na domysł, że wyobrażenia bóstw słowiańskich, pochodziły z Indyj, a sam ten posąg Swiatowida, ma wielkie podobieństwo do posągu indyjskiego Bramy [5]). Światowid jako bóstwo najwyższe, taką cześć odbierał od wszystkich Słowian, że jeszcze za czasów Helmolda, nim Rugijanów książe Jaromir, nawrócił się do wiary świętéj, w roku 1160, wszystkie

[1]) Corrasae barbae, crines attonsi figurabantur, ut artificis industriam Rugianorum ritum in cultu capitum, aemulatam putares. ibid.

[2]) In dextra cornu vario metalli genere excultum gestabat, quod sacerdos, sacrorum ejus peritus, annuatim mero perfundere consueverat, ex ipso liquoris habitu, sequentis anni copias prospecturus. ibid.

[3]) Quorum admirationem conspicuae granditatis ensis augebat, cujus vaginam ac capulum, praeter excellentem caelaturae decorem, exterior argenti species commendabat. ibidem.

[4]) Niektórzy utrzymują, że Słowianie pod bóstwem Swiatowida, oddawali cześć słońcu. Lelewel zbija to zdanie, dowodząc, że Słowianie, chociaż jeszcze byli w pogaństwie, nigdy jednak rzeczom stworzonym czci najwyższéj nie oddawali, przechowując zawsze tradycye patryarchalne.

[5]) Chociaż Lelewel nie podziela tego zdania, jednakże skoro uczy nas historya, że niezaprzeczenie tak starożytny Egipt jako i starożytna Grecya, miały swe bóstwa oraz ich wyobrażenia z Indyj, podobnie musiała się mieć rzecz i ze Słowianami.

prawie słowiańskie prowincye roczną daninę do Rugii posyłały. Po nawróceniu się Jaromira, świątynia Światowida zwalona, i posąg jego potłuczony został. Światowid miał także odbierać cześć u Morawców pod imieniem Witysława [1]), mając świątynię w mieście Welchradzie. Wydobyty został w roku 1848, z rzeki Zbrucza na Podolu, znacznéj wielkości posąg Światowida, opisany szczegółowo przez Lelewela, mający kształt czworobocznego słupa, z jednego kamienia wyrobiony, cztery i ćwierć łokcia wysoki, u dołu i u góry stopę kwadratową trzymający. Wyciosanie jest grube, niekształtne, ale nie potworne ani odrażające. Słup ten ma trzy działy, jeden nad drugim, pasami oddzielone. Poczynając od dołu, na pierwszym podziale tego słupa, na trzech stronach są trzy męzkie przyklękające osoby, unoszące rękami wyższe części nad swemi głowami; czwarta strona słupa jest próżna. W wyższym podziale, na wszystkich czterech stronach słupa, są cztery niedorosłe niewieście postawy, stojące z rozciągnionemi rękami, tworzące jakby jeden łańcuch czyli koło. W trzecim podziale, po czterech bokach słupa, są cztery dojrzałego wieku osoby, jednym kapeluszem nakryte. Cztery głowy pod jednem przykryciem, róg, miecz i koń, dostatecznie zapewniają, że to jest Światowid [2]), podobny do opisanego przez Sakso-Grammatyka w Arkonie. Światowid arkoński, tak dalece słynął po całéj Słowiańszczyznie, iż mu nawet obcy królowie posyłali ofiary. Oprócz tego miał trzystu konnych rycerzy, którzy mu wyłącznie służyli, i wszystkie zabrane na nieprzyjaciołach łupy oddawali. Inne bóstwa u Słowian, o których w różnych kronikach napotykamy wzmiankę, były następujące:

P r o w e, czyli bóstwo sprawiedliwości [3]). To bożyszcze nie

[1]) Historya Narodu polskiego przez Adama Naruszewicza t. I k. 470.

[2]) Ten posąg umieszczony został w muzeum krakowskiem.

[3]) Prowe zwany także Prone, był to samo co u innych ludów słowiańskich Perun, to jest, bóstwo sprawiedliwość wymierzające.

mające w cale posągów, odbierało cześć szczególną od Słowian Zaodrzańskich; świątynią jego były najwyższe dęby, otoczone parkanem. Królowie lub naczelnicy Słowian, udawali się do gajów, temu bóstwu poświęconych, dla wymierzania tam sprawiedliwości; winny nawet, skoro zdążył schronić się pod cienie świętego dębu, znajdował tam bezpieczeństwo [1]. Od nazwiska tego bóstwa pochodzi wyraz prawo, oznaczające regułę sprawiedliwości.

Siwa, Siewa, Dziewa, uważana jako bogini życia i płodności, była wyobrażaną w postaci kobiety z wdzięczną twarzą. Największą cześć odbierała w Raciborzu, w dzisiejszem księztwie Meklemburskiem, gdzie miała własną świątynię [2]. Polacy także czcili ją pod imieniem Żywie [3].

Radegast, to jest dający radę przybywającym gościom, odbierał najwięcéj czci u Obotrytów i Lutyków. Wystawiano go pod rozmaitemi postaciami. W Retrze była główna jego świątynia, w któréj znajdował się posąg ulany ze złota, stojący na tronie okrytym purpurą, trzymał on w lewéj ręce włócznię, a prawą rękę opierał na piersiach [4].

Tryglas albo Tryglawa, główne bóstwo na Pomorzu i Brandeburgii, miało trzy głowy ludzkie, z których jedna patrzyła w górę a dwie na dół. W Szczecinie posąg jego był cały ulany ze złota. Kiedy mieszkańcy tameczni przyjęli wiarę chrześcijańską, Otton Bambergski ich apostoł, zabrał głowy tego

[1]) Illic enim (in luco), secunda feria, populus terrae cum flamine et regulo convenire solebant, propter judicia; ingressus autem omnibus inhibitus, nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis urgebat periculum; his enim minime negabatur asylum. Helmold. Chronica Slavorum.

[2]) Helmold w swéj kronice, nazywa to bożyszcze Seva dea Polaborum.

[3]) Item Deus vitae, quem vocabant Żywie. Długosz hist. pag. 39.

[4]) Civitas Redariorum vulgatissima Rethre, sedes idololatriae, templum ibi magnum, constructum daemonibus, quorum princeps est Redegast.

bożka do siebie i posłał je Honoryuszowi II papieżowi do Rzymu [1]).

Rugiewit. Bóstwo to uważane jako opiekujące się wojną, odbierało największą cześć na wyspie Rugii. Postawa jego była groźna i strachem przejmująca. Posąg wyrobiony z drzewa dębowego olbrzymiego rozmiaru, miał siedm głów na jednym karku, i siedm mieczów zawieszonych przy boku, ósmy zaś miecz trzymał w prawéj ręce nad sobą wzniesiony [2]).

Porenut, był uważany jako opiekun małżeństwa. Wyobrażano go z czterema głowami na jednym karku, a z piątą na piersiach, któréj czoła dotykał się lewą, a brody prawą ręką [3]).

Nya, potęga bóstwa które tworzy z nicości, miał władzę nad światem podziemnym, piekielnym; świątynia tego bóstwa wspaniała znajdowała się w Gnieźnie [4]), dokąd z całego kraju lud się zbierał dla czynienia ofiar.

Bóstwo Lellum Polellum, miało świątynię na Łyséj Górze, zwanéj dziś górą Świętokrzyską [5]).

Kupala, Kupajło, bogini zbiorów i obfitości, szczegól-

[1]) Żywot świętego Ottona, napisany przez anonima. Stetin amplissima civitas, tres montes ambitu suo conclusos habebat, quorum medius, qui et altior, summo paganorum Deo, Trigelaus dictus, tricapitum habebat simulacrum. Asserentibus idolorum sacerdotibus, ideo summum deum tria habere capita, quoniam tria procurat regna, id est coeli, terrae et inferni.

[2]) Saxo Grammaticus lib. XIV pag. 327.

[3]) Saxo Grammaticus lib. XIV.

[4]) Kronikarze nakręcając mitologiję słowiańską do greckiéj, nazwali to bóstwo Plutonem.

[5]) Również i to bóstwo słowiańskie, kronikarze pod nazwą grecką Kastora i Polluksa przedstawiali.

niejszą cześć miała odbierać na Rusi [1]) oraz w okolicach krakowskich [2]).

Lado czyli Ladona, była boginią piękności, miłości i opiekunką małżeństw.

Dziewanna czyli Dziewonia bogini czczona od Polaków, którzy mniemali, że to miasto lub wieś, które uświęcone było jéj posągiem, miało być wolne od pomoru [3]).

Oprócz tego mieli Słowianie uświęcone gaje, a mianowicie dębowe, dla których cała okolica była z wielkiem religijnem poszanowaniem. Najstarożytniejsze dęby, bóstwu Prowe były poświęcone [4]).

Wiara w duchy, była także ogólnie i głęboko u nich wkorzenioną. Żywioły, tudzież rozmaite siły natury, były uważane jako mieszkania niższych bóstw, czyli dobrych i złych gieniju-

[1]) Uroczystość Kupały przypadała na dzień 24 Czerwca. Dotąd jeszcze Rusini noc 24 Czerwca nazywają nocą kupalną. Pospólstwo ruskie Świętą Agrypinę, w dniu 23 Czerwca według kalendarza Julijańskiego przypadającą, nazywa kupalnicą.

[2]) Bóstwo to, mięszano również z nazwą grecką Cerery bogini zbóż, lub Pomony bogini owoców. Miechowita pisze: że widział jeszcze za czasów swojéj młodości trzy posągi pogańskie, stojące od dawna na krużgankach kościoła świętéj Trójcy w Krakowie.

Kronikarze tak obcy jako i narodowi, mitologiję słowiańską chcąc zastosować ze wszystkiem do mitologii Greków i Rzymian, przerobili ją zupełnie na krój grecki i rzymski, przedstawiając bóstwa słowiańskie pod imieniem Jowisza, Plutona, Cerery, Kastora i Polluksa. Ale wglądając bezstronnie w mniemania religijne dawnych Słowian, widzimy, że takowe bardzo mało, albo może wcale żadnego nie miały podobieństwa z mitologiją Greków i Rzymian.

[3]) Naruszewicz hist. Narodu Pols. tom I, kar. 346.

[4]) Helmold chron Slav. p. 181 Accidit autem, ut in transitu veniremus in nemus, quod unicum est in terra illa. Illic inter vetustissimas arbores, vidimus sacras quercus, quae dicatae fuerant Deo terrae illius Proven, quas ambiebat atrium et sepes accuratior lignis constructa, continens duas portas.

szów; oddawano im cześć nad brzegami rzek, tudzież w gajach świętych, nie przedstawiając ich jednak pod żadną formą widzialną.

§ 9.

Święta uroczyste u Słowian pogańskich.

U narodów słowiańskich, oddających się rolnictwu, uroczystości po większéj części, były do pór roku przywiązane. Pierwsza taka uroczystość wypadała w czasie przesilenia dnia z nocą zimowego; druga na początku wiosny, podczas któréj topiono Marzanę czyli umorzoną zimę; trzecia zwana Turzyce, przypadała na końcu wiosny. Z początkiem lata obchodzono czobotki czyli sobótki, kupałę i zażynki. Po skończonem żniwie była wielka uroczystość któréj opis dochował nam Sakso-Grammatyk [1]). W dniu poprzedzającym to święto, w kościele Światowida, na wyspie Rugii w Arkonie, kapłan pogański wchodził do kościoła i sam go umiatał jak najczyściéj, ale niewolno mu było oddychać świętem powietrzem wewnątrz świątyni, tylko wybiegał aż do bramy dla odetchnienia. Nazajutrz, skoro się już lud tłumnie zgromadził naokoło świętego przybytku, naówczas kapłan zaglądał w róg, nalany winem przed rokiem, który bożyszcze trzymało w swem ręku, i stąd na przyszłość czynił wróżby albo pomyślne albo niepomyślne. Jeżeli ubyło wina, którem róg był nalany, było to wróżbą niepomyślną, znakiem nieurodzaju, jeżeli zaś wina nic nie ubyło, stanowiło to wróżbę pomyślną. Następnie kapłan, wylewał resztę wina z rogu przed posągiem Światowida, a nalawszy go znowu, pił za pomyślność ludu; nakoniec napełniwszy raz jeszcze ów róg winem, wkładał go w ręce bożyszcza. Przytem, ofiarował mu ogromny bochen chleba z mąki i miodu. Nim to uskutecznił, stawał pierwéj sam za tym bochen-

[1]) Saxo Gramm. lib XIV.

kiem, i zapytywał się zgromadzonych, czyli go choć cokolwiek widzą? a gdy mu dali odpowiedź twierdzącą, naówczas oświadczył, iż będzie prosił Boga, aby na rok przyszły takie dał urodzaje, iżby go już po za owym bochenkiem stojącego, nic a nic nie widzieli. Resztę dnia obracano zwykle na biesiadę [1]). Przed rozpoczęciem jakiéj wojny, ustawiano przed świątynią trzema rzędami włócznie, utkwione w ziemi na krzyż pochyło; potem kapłan przyprowadzał konia poświęconego, którego przez te włocznie przeganiał, i z jego kroków przepowiadał albo dobry albo zły skutek przedsiębranéj wyprawy. W mniéj ważnych zapytaniach, rzucano na ziemię prątki, z jednéj strony ostrugane a z drugiéj wcale nożem nie tknięte, i według tego jak upadły, wyprowadzano wróżby.

§ 10.

Świątynie Słowian pogańskich.

Świątynie słowiańskie, zwane gontynami albo kontynami [2]), znajdowały się na różnych miejscach [3]). Z pomiędzy nich te, w których odbywano obrady narodowe, były upiększone rozmaitemi ozdobami; w nich ludzie majętni chowali swe skarby, a wracając z wojny składali część łupów zabranych. Kapłani pobierali podatki potrzebne, na utrzymanie w porządku tych świątyń, i należeli do trzeciéj części łupów zabranych w czasie

[1]) Helmold chronica Slavor libr I, Saxo Grammaticus libro XIV.

[2]) Ten wyraz gontyna albo kontyna, niektórzy wywodzą od gontów, któremi były pokryte; ale taki wywód nie warto nawet wspominać. Inni utrzymują: że *kon* znaczyło u dawnych Słowian miejsce zgromadzenia sądowego i wymierzania sprawiedliwości, *tyna* zaś znaczyło to samo co ściana. Że zaś w świątyniach swoich, Słowianie odbywali obrady narodowe, przeto z powyższych dwóch pierwiastków, nazwę gontyn czyli kontyn wywodzą. Stąd prawa i ustawy, zwano zwykle *zakonem.*

[3]) Quot regiones sunt in his partibus, tot templa habentur.

wyprawy [1]. Świątynie te w tak wielkiem były poważaniu i szacunku, iż wyjąwszy dnie uroczyste, nikomu do nich zbliżać się niebyło wolno [2]. Ściany tak zewnątrz jako i wewnątrz okryte były rzeźbą i malowidłem, a posążki zwierząt i ptaków robiono niekiedy z wielką dokładnością. Sakso Grammatyk opisując świątynię Światowida w mieście Arkonie, na wyspie Rugii, mówi: że ona była drewniana, bardzo pięknie wyrobiona, otaczał ją parkan sztucznie wykrojony, pokryty malowidłem grubych rysów, wyobrażającem rozmaite postacie. Dla wchodzących jedne tylko były drzwi. Sama świątynia miała dwa działy; zewnętrzny miał ściany które go zakrywały, wewnętrzny zaś był bez ścian. Również okazała była świątynia Radegasta, stojąca w Retrze [3], mieście Redanów, niedaleko Meklemburga. Dytmar opisując to miasto, pod rokiem 1018, mówi: Retra jestto miasto trzyboczne [4], mające trzy bramy [5], zewsząd otoczone lasem nietkniętym [6]. Dwie bramy stoją dla wszystkich otworem [7]; trzecia brama ku wschodowi słońca obrócona, najmniejsza, a za nią most wychodzi ku morzu [8]. Tu się znajduje świątynia z drzewa [9]

[1]) Gentes quas armis subegerint, fano suo censuales faciunt, quin et de omnibus Slavorum provinciis, statutas sacrificiorum impensas illo transmittebant, hinc sacrificiorum exhibentur annuae solutiones. Helmold Chronica Slavorum pag. 87.

[2]) Mira autem reverentia circa fani dili gentiam affecti sunt.

[3]) Naruszewicz mniema, że Retra i Wineta było jedno i toż samo miasto, przy ujściu rzeki Odry.

[4]) Urbs tricornis.

[5]) Ac tres in se continens portas.

[6]) Quam undique sylva, ab incolis intacta et venerabilis, circumdat magna.

[7]) Duae ejus portae, cunctis introeuntibus patent.

[8]) Tramitem et mare juxta positum, et visu nimis horribile monstrat.

[9]) In eadem nil nisi fanum est de ligno.

misternie zbudowana, wspierająca się na rogach różnych zwierząt [1]). Na ścianach zewnętrznych są malowidła bogów, wewnątrz zaś znajdują się ich posągi, mające wyrzezane swe imiona [2]) w straszliwych zbrojach i przyłbicach. Adam Bremeński i Helmold mówią, że miasto miało aż dziewięć bram [3]). W życiu świętego Ottona biskupa bambergskiego, czytamy opis czterech świątyń w Szczecinie na Pomorzu, z których najgłówniejsza poświęcona bóstwu Tryglawa, nader pięknego miała być kształtu. Tak zewnątrz jako i wewnątrz zdobiły ją liczne płaskorzeźby, dłutem wyrobione, przedstawiające postacie ludzi, zwierząt czworonożnych i ptaków, tak doskonale udane, iż się zdawały jakby żyjące, powleczone zaś były kolorami tak żywymi i trwałymi, że im bynajmniéj na zewnętrznéj ścianie, ani deszcze, ani śniegi nie szkodziły.

W téj świątyni chowano wielkie rogi bawole, oprawne w złoto, nadto rozmaite włocznie, noże i inne narzędzia, zadziwiające swą wytworną robotą. Tenże pisarz przydaje, iż tamże znajdował się dąb niezmiernie wielki i gałęzisty, a pod nim źródło wody najczystszéj; lud miał to miejsce w największem poszanowaniu [4]). Dziejopisowie nasi, o trzech tylko pogańskich świątyniach w Polsce wzmiankują, z których pierwsza znajdowała się w Gnieźnie na cześć bóstwa Nii, druga miała stać na Łyséj czyli

[1]) Pro basibus, diversarum sustentatur cornibus bestiarum.

[2]) Internis autem dii stant manufacti, singulis nominibus insculptis, galeis atque loricis terribiliter vestiti.

[3]) Uczony Lelewel godząc te opisy, mówi: że albo po Dytmarze liczba bram powiększoną została, albo też Dytmar, wymieniwszy trójboczność miasta, zwrócił główną uwagę na bok wschodni, w którym jedna z trzech bram przez most, otwierała przystęp do świątyni.

[4]) Erat praeterea ibi quercus ingens et frondosa, et fons subter eam amoenissimus, quam plebs simplex, numinis alicujus inhabitatione sacram aestimans, magna veneratione colebat.

teraźniejszéj Świętokrzyskiéj górze, dla bóstwa Lelum Polellum; trzecia była w Krakowie, tam gdzie dziś jest kościół dominikański, niewiadomo tylko któremu bóstwu była poświęcona [1]).

§ 11.

Powaga i przywileje kapłanów Słowiańskich.

Kapłani wywierali wielki wpływ u Słowian tak na sprawy publiczne jako i prywatne. Byli oni zarazem sędziami, prawodawcami oraz tłomaczami woli bogów ludowi. W dniu poniedziałkowym, który był dniem poświęconym bóstwu Prowe, zasiadali i rozsądzali rozmaite sprawy przed nich wytaczane [2]). Oni lud na wojnę prowadzili, niosąc zamiast chorągwi posążki bogów, dla postrachu nieprzyjaciół; oni tylko mieli prawo siedzieć w świątyniach, podczas kiedy inni stali [3]). Każdy kapłan słowiański nosił długie włosy i brodę zapuszczał. W niektórych krajach słowiańszczyzny, kapłani byli urządzeni hierarchicznie; i tak: najwyższy kapłan w Nowogrodzie, miał stosunki z kapłanami Kurlandyi i Semigalii. Ten szacunek i poważanie jakie Słowianie mieli dla swego duchowieństwa pogańskiego, pozostały i po przyjęciu religii chrześcijańskiéj, czego dowodzi sama nazwa, którą dawali swym kapłanom chrześcijańskim, nazywając ich knez, ksiąz, ksiądz, co oznacza kniaź albo książe [4]).

[1]) Miechovita lib. II pag. 23. Ego in pueritia mea, vidi tria idola de praedictis, in parte confracta, circa ambitum monasterii sanctae Trinitatis jacentia Cracoviae, jam dudum sublata.

[2]) Secunda feria, populus terrae cum flamine et regulo convenire solebat, propter judicia. Helmold Chron. Slavor

[3]) Sedent hi duntaxat, ceteris astantibus. Ditmar pag. 387.

[4]) W Polsce jeszcze Zygmunt August pisał się: wielki Ksiądz Litewski, zamiast książe. Zobacz między innemi przywiléj dany miastu Sandomierzowi w r. 1571 dnia 15 Grudnia: „Zygmunt August z Bożéj łaski król Polski, wielki ksiądz Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki Pan i Dziedzic."

§ 12.

Obrzędy pogrzebowe u Słowian pogańskich.

Obrzędy pogrzebowe świadczą o wierze ludu, oraz o stopniu jego cywilizacyi. Uczniowie Zoroastra oddawali zmarłych na pastwę ptakom drapieżnym, w obrębach murami otoczonych, aby przez dotknięcie nie splamili ognia na ziemi. Indyanie i Grecy palili ciała zmarłych, jako powłokę materyalną tego ducha, który do wyższych sfer wznosi się z płomieniem, zostawując ziemi materyę z niéj utworzoną. Egipcyanie robili mumije, aby jak najdłużéj duszę w ciele przechować. Chrześcijanie składają ciała zmarłych do ziemi, aby tam czekały dnia zmartwychwstania powszechnego. Co się tyczy Słowian, niektóre z ich plemion paliły zwłoki umarłych, sądząc, że ich dusze pójdą z dymem do nieba, to jest staną się nieboszczykami. Inne znowu pokolenia grzebały ciała zmarłych w ziemi. Wraz z ciałem zmarłego, palono zwykle to wszystko, co mu było najmilszem za życia. Niekiedy ze zwłokami męża, szła na stos pozostała żona. Potem zbierano popioły i kości, i składano je w umyślnie na ten cel robionych tak zwanych popielnicach. Tam również umieszczano to wszystko, czego pospolicie zmarły używał za życia, jakoto: oręż, nóż, siekierę, hełmy, ostrogi, toporki kamienne w grobowcach mężczyzn; igły, nożyce i rozmaite ozdoby w grobowcach niewiast. Niekiedy dodawano małe bożki domowe, i to wszystko dopiero zasypywano na zgliszczu warstwą ziemi, a nad tem sypano mogiły. Takowy zwyczaj palenia ciał, trwał w Polsce i w Czechach jeszcze na początku jedenastego wieku [1]. Stąd to po całéj prawie niemal Słowiańszczyznie, a mianowicie po miejscach górkowatych, znajdują się kamienie porządkiem ukła-

[1]) O paleniu kobiet w Polsce za Mieczysława I wspomina Dytmar. libro VIII.

dane, czyli tak zwane żale; pod temi kamieniami są urny z popiołem zmarłego, a przy nich dzbaneczki co miały przechowywać łzy krewnych. Najczęściéj te urny mają kształt pękatego dzbanka, ozdobione cętkami i karbami, które miały oznaczać lata życia zmarłego [1]). Niekiedy w tych grobowcach była cała familija pochowana, inne zaś grobowce mieściły w sobie pojedyncze osoby; byli to zwykle rycerze których zasługi oceniano większym lub mniejszym usypanym pagórkiem, do jakich należą mogiły Krakusa i Wandy. Na Rusi, lud takie mogiłki zowie kurchanami [2]). Niektóre pokolenia, zebrawszy popioły ciał spalonych w urny, stawiały je na słupach przy rozstajnych drogach. Nad grobami odbywano tryzny czyli objeti, ku czci bóstw podziemnych, dla zjednania pokoju duszom zmarłych [3]). Zwyczaj opłakiwania zmarłych, z wielkiem wyrzekaniem i wyliczaniem ich pochwał, był u wszystkich ludów słowiańskich prawie powszechnym.

§ 13.

Początkowe szerzenie się Chrześcijaństwa między Słowianami, aż do połowy IX wieku.

Słowianie zamieszkując od najdawniejszych czasów kraje Europy, i zostając w ciągłéj styczności z Grekami i Rzymianami, musieli wraz z nimi zaraz od początku być uczestnikami tego

[1]) Po całéj Słowiańszczyznie pełno jest tego rodzaju żalników, a mianowicie około Sandomierza i wsi okolicznych. Na tak zwanéj Pieprzowéj górze pod Sandomierzem, w roku 1860, bardzo wiele urn z popiołami i kośćmi znaleziono, i w ratuszu miejskim złożono. We wsi Stodoły, o trzy mile od Sandomierza, pan Leon Borycki wydobył popielnicę bardzo kształtnie wyrobioną, oraz posążek z kruszcu jakiegoś bożyszcza. Sławne wykopaliska urn pod Ostrowcem, opisał pan Sobieszczański w Bibliotece Warszawskiéj.

[2]) Przegląd naukowy z roku 1845.

[3]) Cosmas. lib. III pag. 195. Sepulturas quae fiebant in sylvis et in

światła ewanielii, które Apostołowie światu głosili. Szczególniéj zaś to stosować się może do Słowian południowych w Illiryku i Panonii mieszkających. Już sam święty Paweł, w liście do Rzymian, odzywa się w te słowa: „Mam tedy chwałę w Jezusie Chrystusie ku Bogu, albowiem nie śmiem nic mówić, czego Chrystus nie sprawuje przezemnie, ku posłuszeństwu poganów, słowem i uczynkami, przez moc znaków i cudów, przez moc Ducha świętego, tak, iż od Jeruzalem około aż do Illiryku, napełniłem ewanieliją Chrystusową [1]). Wspomina tu Apostoł o Illiryku, który pod Rzymianami dzielił się na wschodni i zachodni. Illiryk wschodni obejmował: Achaję z miastem Koryntem, Macedoniję z miastem Tessaloniką, Tessaliję z miastem Laryssą, Epir z miastem Nikopolis, Dacyę i Mezyę z miastem Sardyką. Illiryk zachodni obejmował dwie Panonije, jakoto: wyższą z miastem Laureakum, niższą z miastem Syrmium, Dalmacyę z miastem Soloną, Noryk południowy z miastem Juwawiją (Saltzburg) i Noryk północny czyli skalisty, *Noricum Ripense*. We wszystkich tych krajach, znajdowali się Słowianie i wraz z innemi ludami religiję chrześcijańską niezawodnie poznali. W Dalmacyi, od najdawniejszych czasów Chrześcijanie mieli swe kościoły w Solonie i Dioklei, a niektórzy nawet utrzymują, że święty Hieronim był rodem słowianin, któremu przypisują wynalazek pisma głagolickiego. Listy Grzegorza Wielkiego papieża, do kościołów dalmackich, a mianowicie do kościoła metropolitalnego w Solonie, są dowodem, że w wieku szóstym, religija chrześcijańska już tu ustaloną była. Ten papież, godząc spory pomiędzy Honoratem archidyakonem kościoła w Solonie, a pomiędzy Natalisem biskupem, przywrócił tegoż Honorata do go-

campis, atque scenas, quas ex gentili ritu faciebant in biviis et in triviis, quasi ob animarum pausationem, item et jocos profanos, quos super mortuos suos, inanes cientes manes, ac induti faciem larvis bacchando exercebant.

[1]) List świętego Pawła do Rzymian rozd. XV wier. 19.

dności archidyakona [1]). Są także jego listy do mieszkańców Zary w Dalmacyi [2]). W czwartym wieku, Goci byli w styczności ze Słowianami, widzimy to nawet w szczątkach Pisma Świętego, które Ulfilas na język gocki przełożył, gdzie napotykamy wiele wyrazów słowiańskich [3]). W piątym wieku po Chrystusie, kiedy Bulgarowie zdobyli Mezyę, zastali w niéj już Słowian chrześcijańskich [4]). Za czasów cesarza Heraklijusza, w wieku siódmym, wielu Serbów przyjąwszy chrzest, wysłali poselstwo do Rzymu z prośbą o missyonarzy, którzyby im tego Sakramentu udzielili, i dali przyrzeczenie świętemu Piotrowi, że nigdy na sąsiadów napadać nie będą. Jeszcze nieco wcześniéj, to jest w wieku szóstym, liczni Słowianie piastowali tak duchowne jak świeckie urzędy na dworze konstantynopolitańskim; pomiędzy innymi wylicza Szafarzyk imiona: Dobrogosta, Wsegrda, Tetimira, Onogosta i innych [5]). Nicetas patryarcha konstantynopolitański, około roku 766, był rodem słowianin, a Damijan pierwszym cesarskim urzędnikiem [6]). Święty Emeran roznosił światło ewanielii pomiędzy Awarami i Słowianami w Panonii mieszkającymi; w jego ślady wstępował święty Rupert, biskup wormacyeński zmarły roku 718, który przybył aż do Lorch [7]), głosząc téj okolicy Słowo Boże; potem wróciwszy do Saltzburga [8]), podniósł to miasto z gruzów, i założył główną

[1]) Epis. Greg. 19 et 20.

[2]) Epis. 27 lib. VI. Epis. 17 lib. VII.

[3]) Słowiańskie dl'g polskie dług, gockie dulgs. Słowiańskie chljeb, polskie chleb, gockie chlaibis i t. d. Szafarzyk w starożytnościach słowiańskich, bardzo wiele takich podobieństw przywodzi.

[4]) Assemani pag. 190.

[5]) Starożytności słowiańskie.

[6]) Kopitar Głagolita.

[7]) Laureacum — w wyższéj Panonii.

[8]) Juvavia w Noryku południowym.

podstawę tego biskupstwa [1]). Następni biskupi saltzburscy, bardzo pracowali nad rozszerzeniem wiary świętéj w Karyntyi, Karnioli i Styryi. W pierwszéj połowie ósmego wieku, dwóch książąt tych krajów, K a r a s t i C h o c i m i e r z brat jego stryjeczny, byli już chrześcijanami, odebrali bowiem wychowanie religijne w Bawaryi. Wirgilijusz biskup saltzburski, posłał Modesta biskupa wraz z kilku duchownymi, dla nawracania Karyntyan. Święty Kolumban, zamyślał także udać się na nawracanie Słowian, niewiadomo jednak czyli przywiódł swój zamiar do skutku [2]). Karol Wielki cesarz, w roku 791, wkroczywszy z wojskiem do Panonii doszedł aż do rzeki Raaby i podbił Awarów, mieszkających tam od dawna wraz ze Słowianami, nad których nawróceniem najwięcéj pracował Arno, arcybiskup saltzburski (od roku 798—821). Ten gorliwy pasterz, rozszerzał także światło ewanielii pomiędzy Słowianami w Karyntyi, gdzie Wirgilijusz jego poprzednik, już był nasiona wiary zaszczepił. Arcybiskup Arno, toczył spór z Ursusem (Urbanem) patryarchą akwilejskim, o juryzdykcyę w Karyntyi, który to spór dopiero Karol Wielki rozstrzygnął w ten sposób: że odtąd Karyntya i Panonija, do arcybiskupstwa saltzburskiego, reszta zaś tych krajów do patryarchatu akwilejskiego ma należeć; rzeka Drawa miała stanowić granicę [3]).

[1]) Cherier inst. hist. eccl. tom II pag. 33. Zobacz w tomie II k. 63.

[2]) Vita S. Columbani u Szafarzyka w Starożytnościach słowiańskich. Ei cogitatio in mentem ruit, ut Veneticorum qui et Slavi dicebantur, terminos adiret, caecasque mentes, evangelica luce illustraret.

[3]) Nam Ursus Patriarcha antiquam se auctoritatem habere asserebat, et quod tempore, antequam Italia a Longobardis fuisset invasa, per synodalia gesta quae tunc temporis ab antecessoribus suis, Aquilegensis ecclesiae rectoribus agebantur, ostendi posse, praedictae Carentanae provinciae civitates, ad Aquilegiam esse subjectas. Boczek sub an. 812.

§ 14.

Wzrost i upadek Państwa Wielkiéj Morawii.

Około roku 818, po narodzeniu Chrystusa, podniosło się w potęgę dwóch książąt w Słowiańszczyznie, panujących z téj i z tamtéj strony Dunaju, Mojmir i Prywina. Mojmir, zostający w dobrych stosunkach z cesarzem Ludwikiem Łagodnym, nawrócił się do Chrześcijaństwa i rozszerzał je z wielką usilnością. On to pierwszy zaczął zakładać podstawę państwa Morawskiego, które w drugiéj połowie dziewiątego stulecia, pod rządami księcia Świętopełka, do wielkiéj przyszło potęgi. Mojmir, w roku 830, zapędziwszy za Dunaj Prywinę, książęcia Nitrańskiego, również słowianina ale jeszcze nie ochrzczonego, zabrał pod swą władzę jego posiadłości. Cesarz Ludwik Łagodny przyjął wygnańca, kazał go ochrzcić i dał mu w dziedzictwo rozległą krainę w niższéj Panonii, w roku 831. Odtąd Prywina z wielką gorliwością rozszerzał tam religiję chrześcijańską i wiele kościołów wystawił. Jemuto i jego synowi Kociełowi, winna ta okolica swą pierwszą cywilizacyę [1]). W państwie Morawskiem, gdzie panował Mojmir, stanęło także wiele świątyń pańskich, jakoto: kościół nitrański poświęcony przez Adalrama arcybiskupa saltzburskiego, w roku 836 [2]), oraz w Ołomuńcu i Brnie [3]). Cesarz Ludwik przezwany Niemieckim, obawiając się wzrastającéj potęgi Mojmira, pozbawił go władzy, w roku 846, i polecił aby Słowianie z téj strony Dunaju mieszkający, obrali sobie księciem jego synowca Rościca czyli Rościsława. Chociaż Rościsław z woli cesarza został panującym, jednakże

[1]) Cesar Cantu tom IX pag. 138.

[2]) Anonymus de conversione Bojoanorum et Carantanorum.

[3]) Boczek dyplomata Morawskie.

lękając się najazdów niemieckich, połączył się ściśle ze Świętopełkiem swoim synowcem, a chcąc sobie pozyskać opiekę Greków, wysłał poselstwo w roku 862 do Konstantynopola, z prośbą o przysłanie takich nauczycieli, którzyby w narodowym języku ewanieliję świętą tym ludom opowiadać mogli. Cesarz grecki Michał, chętnie przyjął to poselstwo i wyprawił do Morawii dwóch świętych Apostołów Cyrylla i Metodyusza. Rościsław długie wojny prowadził z Ludwikiem, nareszcie pojmany zdradliwie przez Świętopełka swego synowca, cesarzowi wydany został, którego tenże po wyłupieniu oczów, wtrącił do klasztoru, w roku 870. Odtąd Świętopełk rozszerzał swój wpływ szeroko na Słowiańszczyznę, z tamtéj strony Karpat do Illiryku i Bulgaryi, a z téj strony Karpat do Rusi i Polski, a nawet Czechy w pewnym względzie od swéj władzy zależnemi uczynił. Umarł roku 894, zostawiwszy państwo dwom synom, Mojmirowi i Świętopełkowi. Z jego śmiercią, państwo Wielkiéj Morawii upadło; do czego przyczyniły się najwięcéj kłótnie synów Świętopełkowych, odpadnięcie książąt czeskich, i najazdy Madziarów, którzy temu państwu koniec położyli.

§ 15.

Prace apostolskie, podjęte u narodów Słowiańskich, przez świętych Cyrylla i Metodyusza.

W wieku dziewiątym, pojawiło się dwóch braci, pełnych ducha apostolskiego, którzy wiarę świętą pomiędzy ludy słowiańskie szeroko roznieśli, to jest: Konstantyn zwany inaczéj Cyryllem i Metodyusz. Pochodzili oni z Tessaloniki, które to miasto za czasów rzymskich, było stolicą Macedonii Ich ojciec imieniem Lew, miał zostawać w służbie wojskowéj cesarzów greckich. Pod owe czasy bardzo wielu Słowian w cesarstwie greckiem, piastowało tak wojskowe jak cywilne urzędy;

być przeto może, że i ci dwaj Apostołowie, albo z urodzenia byli Słowianami, albo przynajmniéj bardzo młodo nauczyli się dokładnie języka słowiańskiego, skoro byli w stanie nietylko ogłaszać naukę Chrystusa narodom słowiańskim w ich mowie ojczystéj, ale nawet Pismo święte i liturgiję całą, na język słowiański przełożyli. Dawne legiendy mówią: że Cyryl słynął ze znajomości języków greckiego, łacińskiego, słowiańskiego, armeńskiego i chazarskiego. Nim ci opowiadacze słowa bożego przybyli do krajów słowiańskich, dali się już byli pierwéj poznać ze swych prac apostolskich; Cyryl pomiędzy Chazarami, Metodyusz zaś w Bulgaryi. Naród Chazarów, mieszkający nad brzegami morza Czarnego, prosił był Michała III cesarza greckiego, i matki jego Teodory, o przysłanie nauczycieli chrześcijańskich; naówczas to Cyryl udał się do Chersonezu w Taurydzie czyli w dzisiejszym Krymie, a stąd pomiędzy Chazarów, i z taką korzyścią opowiadał słowo Boże, że i samego ich księcia ochrzcił i wielu mieszkańców tego kraju do wiary świętéj nawrócił [1]). W czasie swego pobytu w Chersonezie, znalazł Cyryl relikwije świętego Klemensa papieża, który tu na wygnaniu miał życie zakończyć, roku 102 po narodzeniu Chrystusa, i powracając zabrał je z sobą. Starszy brat Cyrylla, Metodyusz, był mnichem na górze Olimpu. Kiedy około roku 860, król Bulgarów skłaniał się do przyjęcia wiary chrześcijańskiéj, Metodyusz udał się na jego dwór, aby go w zasadach religii utwierdzić. W tymże samym czasie, Rościsław książe morawski, posłyszawszy o nawróceniu Bulgarów, wyprawił poselstwo do Konstantynopola w roku 862, z prośbą do cesarza Michała, o przysłanie duchownych słowiańskich, bo chociaż jego naród w znacznéj części przyjął był już chrzest z rąk księży niemieckich, jednakże brak mu było takich nauczycieli, którzyby w zrozumiałym języku słowo Boże tłómaczyć i wykładać mogli. Uradował się cesarz z tego poselstwa,

[1]) Bolland. Acta Sanctorum 9 Februarii.

wysłał obydwóch braci Cyrylla i Metodyusza do Morawii, i hojnie ich na drogę opatrzył.

Jeszcze przed udaniem się do Morawii, Cyryl i Metodyusz przetłomaczyli niektóre części Pisma świętego, oraz liturgiję na język słowiański, a zatem już z gotowemi księgami w te kraje pospieszyli. Cyryl utworzył był z liter greckich nowy alfabet, z dodaniem tylko dziesięciu głosek, do wymawiania wyrazów słowiańskich koniecznie potrzebnych. To pismo nazwane zostało Cyrylskiem albo Cyrylicą [1]). Za staraniem tych Apostołów, wiele nowych kościołów powstało lub uposażono lepiéj te które już istniały; sam Cyryl poświęcił kościół świętego Piotra w Ołomuńcu [2]). Przez lat cztery i pół, pracowali obydwa bra-

[1]) Dwa są pisma słowiańskie kościelne, jedno zwane głagolickiem czyli głagolica, albo hieronimowskiem, używane przez kościół katolicki u Słowian południowych mianowicie zaś u Dalmatów. Południowi Słowianie przypisują jego wynalazek świętemu Hieronimowi, ale uczeni dowiedli, że ono pochodzi z dawnych runów, któremi ciż Słowianie jeszcze przed erą chrześcijańską pisali. Innocenty IV. papież, w r. 1248, na prośbę biskupa Dalmackiego, udzielił pozwolenia na odprawianie mszy w języku słowiańskim następującą bullą: „Porrecta tua petitio continebat, quod in Slavonia est littera specialis, quam illius terrae clerici se habere a Beato Hieronymo asserentes, eam observant in divinis officiis celebrandis.. Nos igitur attendentes, quod sermo rei et non res est sermoni subjecta, licentiam Tibi in illis duntaxat partibus, ubi de consuetudine observantur, praemissa dummodo sententia ex ipsius varietate litterae non laedatur, auctoritate praesentium concedimus postulatam." Drugie pismo kościelne słowiańskie zwane Cyrylskiem albo Cyrylicą, używane jest w kościele greko-słowiańskim, tak unickim jako i nieunickim. Uczeni spierają się pomiędzy sobą, które z nich jest dawniejsze i które od którego pochodzi? więcéj jednak dowodów przemawiać się zdaje za dawnością Głagolicy aniżeli Cyrylicy. W alfabecie głagolickim pierwéj drukowano księgi aniżeli w cyrylskim; pierwszy mszał głagolicki wydrukowany był w r. 1483, psałterz Dawida w cyrylskim dopiero w r. 1491.

[2]) Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae t. I, p. 32 Rates dux, tradidit in die consecrationis ecclesiae S. Petri in Olomutici, per venerabi-

cia w winnicy Chrystusowéj z wielką gorliwością, gdy w tém biskupi niemieccy, a mianowicie arcybiskup saltzburski Adelvin [1]), passawski Hermanrich [2]) i fryzyngski Anno [3]), obawiając się o uszczuplenie swoich dyecezyj, oskarżyli tych apostołów przed papieżem Mikołajem I, jakoby oni podejrzaną wiarę rozszerzali. Ojciec święty słysząc o ich użytecznych pracach w winnicy Chrystusowéj, nie chciał ich potępiać odrazu, ale kazał im przybyć do Rzymu, aby się od nich samych dowiedział o ich nauce. Chętnie Apostołowie wybrali się w tę podróż, a zwłaszcza dla tego, że pragnęli wyświęcić na księży kilku swoich uczniów, czego im biskupi niemieccy nie dozwalali. Cyryl wziął nawet znalezione przez siebie w Chersonezie relikwije świętego Klemensa, w darze dla Ojca świętego. Podróż swą odbywali przez kraje Kociełowe i przez Wenecyańskie, roku 867; nim jednak dostali się do Rzymu, Mikołaj papież życie zakończył. Następca jego Hadryan II, dowiedziawszy się o przybyciu tych Apostołów wyszedł przeciwko nim, na uczczenie świętych relikwij, które z sobą przynieśli i przyjął ich jak najłaskawiéj. W Rzymie obydwa bracia bawili do roku 869, prowadząc częste rozmowy z papieżem Hadryanem, oraz z biskupami znakomitymi, jakoto: Formozem, Gauderykiem, Arsenim i bibliotekarzem Anastazym. Nareszcie sam papież przekonawszy się o ich zupełnéj prawowierności, liturgiję słowiańską przez nich zaprowadzoną pochwalił i potwierdził. Cyryl zachorowawszy w Rzymie, zaniechał dalszéj pracy pomiędzy Słowianami, i wstąpiwszy do zakonu, umarł w roku 869, mając lat 42. Na łożu śmiertelném, napominał swego brata do wytrwania w dziele rozpoczętem: „Bracie mój, mó-

lem fratrem Kyrillum, omnes homines castelli et civitatis ad ripam usque Moravae fluvii.

[1]) Umarł r. 873.

[2]) Umarł r. 867.

[3]) Umarł r. 875.

wił do niego, jednośmy jarzmo dotąd ciągnęli, jeden zagon orali; teraz ja już kończę żywot doczesny, ty jednakże trwaj w dziele zbawiennem, i nie opuszczaj go do śmierci. Metodyusz, chciał szczątki zmarłego brata, według woli matki, zabrać do klasztoru na Olimpie, ale na prośbę biskupów rzymskich, zezwolił na pochowanie jego zwłok w Rzymie, w kościele świętego Klemensa. W tym właśnie czasie posłowie od Kocieła, książęcia Panońskiego przybyli do Rzymu, zapraszając do swych krajów Metodyusza. Hadryan papież, wyprawił go do wszystkich trzech książąt słowiańskich, to jest do Rościsława, Świętopełka i Kocieła wraz z bullą, w któréj nietylko dzieło apostołowania tych braci pochwalał, ale nadto wyraźnie oznajmił, że te krainy bezpośrednio do stolicy Apostolskiéj należą. Ponieważ zaś podówczas zamieszki były w Morawii, został Metodyusz w państwie Kociełowem. Ten książe, wysłał go znowu do Rzymu z prożbą, aby panońskie biskupstwo, należące do patryarchatu rzymskiego, zostało odnowione, i aby Metodyusz na tę godność wyniesionym został; na co zgodził się chętnie Hadryan, w r. 869 [1]). Po śmierci tego papieża, w r. 872, obrany został Jan VIII, przed którym znowu nieprzyjaźni Metodyuszowi biskupi niemieccy, oskarżać go poczęli; w skutek czego Ojciec święty napisał list do księcia morawskiego w te słowa: „Dowiedzieliśmy się, że Metodyusz wasz arcybiskup, wysłany do was przez papieża Hadryana, nie tak naucza jak uczynił wyznanie przed Stolicą świętą; polecamy mu zatem, aby przybył do Rzymu, abyśmy o wszystkiem z ust jego dowiedzieć się mogli [2]).” W liście zaś do Metodyusza, mówi papież: „Słyszeliśmy że nie tak nauczasz jak święty kościół rzymski codziennie głosi, i że lud w błąd wprowadzasz; przeto nakazujemy ci tym apostolskim listem, ażebyś niezwłocznie do nas z przybyciem

[1]) Bolland. Acta sanctorum d. 9 Februar.

[2]) Epist. 194 apud Labbe.

pospieszył, abyśmy z ust twoich usłyszeli i rozpoznali, czyli tak trzymasz i tak nauczasz, jak to słowami i pismem świętemu Rzymskiemu kościołowi przyrzekłeś, i abyśmy prawdziwie poznali twoją naukę [1]). Słyszeliśmy także, mówi daléj papież, że śpiewasz mszę w barbarzyńskim to jest słowiańskim języku, i dla tego listami naszemi, przez Pawła biskupa Ankonitańskiego doręczonemi, zakazaliśmy ci w tym języku mszę świętą odprawiać, lecz albo w łacińskim albo w greckim, jak to czyni kościół boży po całéj ziemi rozszerzony u wszystkich narodów. Kazania i mowy do ludu, wolno ci miewać w tym języku, ponieważ psalmista napomina, aby wszystkie ludy Pana chwaliły, i Apostoł mówi: wszelki język niechaj wyznawa, że Pan Jezus jest w chwale Boga Ojca [2])." Metodyusz posłuszny wezwaniu papieża, udał się do Rzymu, w roku następnym 880, a wyjaśniwszy wszystko Ojcu świętemu, posłany przez niego został do Świętopełka księcia Morawii. Jan papież, w swym liście wychwala tego księcia, że jako syn kościoła posłusznym jest świętemu Piotrowi i jego następcom. „Zapytywaliśmy się, mówi daléj Ojciec święty, waszego

[1]) Epist. 194 apud Labbe. Audivimus quod non ea quae sancta Romana Ecclesia ab ipso apostolorum principe didicit, et quotidie praedicat, tu docendo doceas, et ipsum populum in errorem mittas. Unde his apostolatus nostri litteris tibi jubemus, ut omni occasione postposita, ad nos de praesenti venire procures, ut ex ore tuo audiamus et cognoscamus, utrum sic teneas et sic praedices, sicut verbis et litteris te Sanctae Romanae Ecclesiae credere promisisti, aut non; ut veraciter cognoscamus doctrinam tuam.

[2]) Epist. 195 apud Labbe. Audivimus etiam, quod missas cantes in barbara, hoc est in slavina lingua, unde jam litteris nostris per Paulum, episcopum Anconitanum tibi directis prohibuimus, ne in ea lingua, sacra missarum solemnia celebrares, sed vel latina vel graeca lingua, sicut ecclesia Dei, toto orbe terrarum diffusa, et omnibus gentibus dilatata cantat. Praedicare vero, aut sermonem in populo facere tibi licet, quoniam Psalmista (ps. CXVI) omnes admonet Dominum gentes laudare, et Apostolus: omnis inquit, lingua confiteatur, quia Dominus Jesus in gloria est Dei Patris.

czcigodnego arcybiskupa Metodyusza, w obec naszych braci biskupów, czyliby wierzył w symbol wiary i tak odprawiał mszę, jak utrzymuje kościół rzymski, i jak to przyjętem było na sześciu koncylijach powszechnych; na co on nam oświadczył, że się we wszystkiem trzymał podania kościoła Rzymskiego. Znaleźliśmy go zatem prawowiernym w nauce i zdolnym do służenia kościołowi, posyłamy go do rządzenia tym kościołem, który mu był powierzony, i polecamy, abyś go przyjął ze czcią przynależną. Potwierdziliśmy mu przywiléj arcybiskupi, a zatem według kanonów do niego należy urządzanie wszelkich spraw kościelnych. Poświęciliśmy także księdza Wichina na biskupa Nitryi, którego odsyłamy i chcemy aby we wszystkiem podlegał swemu arcybiskupowi. W stosownym czasie przyszlij nam innego księdza, albo dyakona za zgodą arcybiskupa, ażebyśmy go wyświęcili do tego kościoła, przy którym osądzisz potrzebę ustanowienia stolicy biskupiéj, i ażeby wasz arcybiskup łącznie z tymi dwoma biskupami mianował i innych w tych miejscach, gdzieby mogli zamieszkać uczciwie [1])." Mówi daléj papież: „chcemy, ażeby księża, dyakonowie i inni duchowni, bądź słowiańscy, bądź innego narodu, którzy się w twych krajach znajdują, podlegali we wszystkiem twemu arcybiskupowi; a gdyby się znaleźli nieposłuszni i odszczepieńcy, to po udzieleniu im drugiego napomnienia, niech będą wypędzeni z tych krajów. Nakoniec zatwierdzamy pismo słowiańskie, wynalezione przez filozofa Konstantyna (Cyrilla), i polecamy aby chwała Jezusa Chrystusa, odbywała się w tym języku. Wszakże do wielbienia Boga nie trzema tylko językami, lecz wszystkiemi wzywa nas Pismo święte, mówiąc: Chwalcie Pana wszystkie narody i powtarzajcie je-

[1]) Biskupstwo Nitryi znajduje się w wyższych Węgrzech, pod juryzdykcyą arcybiskupa ostrychomskiego (Strigonium, Gran), możemy więc wnosić, że aż dotąd rozciągała się władza Świętopełka.

go chwałę wszystkie ludy. Ani się też bynajmniéj wierze nie sprzeciwia używanie języka słowiańskiego do odbywania mszy świętéj, czytania ewanielii i innych pism Starego i Nowego Testamentu, dobrze wytłomaczonych, jak równie do śpiewania innego nabożeństwa i godzin kościelnych. Ten bowiem, który uczynił trzy języki główne, hebrajski, grecki i łaciński, utworzył wszystkie inne na cześć i chwałę swoją. Rozkazujemy jednak, ażeby dla okazania większego uszanowania dla ewanielii, czytano ją pierwéj po łacinie, a potem przełożoną na język słowiański, aby głoszono ludowi, słów łacińskich nierozumiejącemu; jak się to dziać zwykło po niektórych kościołach." Nakoniec w tymże liście do Świętopełka kończy Ojciec Święty: „Gdybyś jednak ty, wraz z twymi urzędnikami, chciał słuchać mszy świętéj w języku łacińskim, rozkazujemy aby się po łacinie odbywała [1])." Te ostatnie słowa Jana papieża, jaśnie nam pokazują, że w Morawii, Panonii i Czechach, chociaż liturgija słowiańska od najwyższego pasterza otrzymała zatwierdzenie, jednakże obok niéj odbywało się nabożeństwo i w języku łacińskim. Metodyusz uzyskawszy

[1]) Ten list wydany w r. 880, w miesiącu Czerwcu. Epist. 247 apud Labbe ibid. pag. 175. Litteras Slavonicas a Constantino quodam (quondam) philosopho repertas, quibus Deo laudes debite resonant, jure laudamus, et in eadem lingua Christi Domini nostri praeconia et opera, ut enarrentur jubemus. Neque enim tribus tantum, sed omnibus linguis Dominum laudare, auctoritate sacra monemur, quae praecipit dicens: Laudate Dominum omnes gentes et cet. (ps. CXVI). Nec sane fidei vel doctrinae aliquid obstat, sive missas in eadem slavonica lingua canere, sive sacrum evangelium vel lectiones divinas Novi et Veteris Testamenti bene translatas et interpretatas legere, aut alia horarum officia omnia psallere, quoniam qui fecit tres linguas principales, hebraeam, graecam et latinam, ipse creavit et alias omnes ad laudem et gloriam suam. Jubemus tamen, ut in omnibus ecclesiis terrae vestrae, propter majorem honorificentiam, evangelium latine legatur, et postmodum slavonica lingua translatum, in auribus populi, latina verba non intelligentis, annuncietur; sicut in quibusdam ecclesiis fieri solet.

tym sposobem opiekę Stolicy Apostolskiéj, prowadził dałéj swe prace missyjne, lubo mu ciągłe stawiali przeszkody biskupi niemieccy. Widzieć to możemy z listu, pisanego przez Jana VIII papieża w roku następnym, w którym go pociesza i odwagi dodaje.

Metodyusz jeszcze w roku 884, poświęcał kościół świętego Piotra w Brnie, i zdaje się że zakończył życie w roku 885, pochowany w Welchradzie w Morawii. Niewiadomo jednakże wielu biskupów mógł mieć ten arcybiskup pod swym zarządem, ani też gdzie była jego stolica; niektórzy utrzymują że w Welchradzie, i że trzech biskupów do jego archidyecezyi należało, to jest: w Ołomuńcu, Nitrawie i Podziwinie; inni znowu tę archidyecezyę, daleko na Węgry, i do krajów polskich aż po rzekę Bug rozciągają.

Po śmierci Metodyusza, miała jeszcze Morawija arcybiskupa Jana i dwóch biskupów, Benedykta i Daniela, których papież Jan IX, roku 899, na żądanie Mojmira syna Świętopełkowego na ich stolicach potwierdził [1]); ale biskupi bawarscy, a mianowicie arcybiskup Saltzburski Teotmar, nieprzyjaznem okiem na to patrzeli, i żądali koniecznie odwołania tego potwierdzenia [2]). Po upadku państwa Morawskiego, znikły wszelkie ślady biskupstw w tym kraju. Gierard biskup passawski, w téj części Morawii którą zajęli Czesi, i która stanowi dzisiejszą Morawiję, ustanowił w roku 946 biskupa Sylwestra, który pracował nad nawróceniem reszty pogan do Chrześcijaństwa i wybudował wiele klasztorów [3]). Nakoniec od roku 981 kościół morawski począł należeć do arcybiskupa Pragskiego, a w roku 1062 założona została katedra biskupia w Ołomuńcu. Kiedy Morawija należeć po-

[1]) Palacky—Dejiny Naroda Ceskaho tom I karta 169.

[2]) Sive velint, sive nolint, regno nostro subacti erunt. Palacky ibid.

[3]) Sacra Moravia przez Stredowskiego.

częła do dyecezyi pragskiéj, naówczas biskupi pragscy poczęli sobie rościć prawo do juryzdykcyi kościelnéj w takiéj rozciągłości, jak daleko miały sięgać granice arcybiskupstwa Metodyuszowego; że zaś Czesi, aż do roku 999, pod swą władzą trzymali Kraków, przeto też aż do tego czasu, biskupi pragscy swą juryzdykcyę duchowną w tych okolicach wykonywali.

§ 16.

Badania historyczne, wyjaśniające, że te kraje w których Cyryl i Metodyusz wiarę świętą głosili, należały do Patryarchatu Rzymskiego.

Święci Apostołowie Cyryl i Metodyusz, chociaż pochodzili z prowincyi greckiéj, i w liturgii słowiańskiego używali języka, jednakże ściśle ze stolicą Rzymską połączeni byli, i niezależeli wcale od patryarchy konstantynopolitańskiego, ale od papieża, jako odbywający wszystkie swe prace apostolskie w obrębie patryarchatu Rzymskiego. Kiedy w roku 863 do krajów słowiańskich przybyli, istniała jeszcze jedność pomiędzy kościołem wschodnim i zachodnim; bo jeszcze patryarcha konstantynopolitański nie zerwał był tego świętego związku, łączącego wspólnem ogniwem całą owczarnię Chrystusa, z najwyższym pasterzem i następcą Piotra świętego. Wprawdzie Focyusz, powodując się polityką dworu swojego, począł się był od téj jedności usuwać, ale nasi święci Apostołowie wcale jego strony nie trzymali, owszem przeciwnie, bardzo się gorszyli tém jego dumnem postępowaniem, i żadnym historycznym dowodem poprzeć tego nie można, aby się mieli znosić z Konstantynopolem, tak jak się znosili z Rzymem.

Chociażby zatem Cyryl i Metodyusz z patryarchatu konstantynopolitańskiego pochodzili, toby i tak w obszernem zna-

czeniu rzymskimi katolikami nazwać ich można, ponieważ podówczas, jeszcze żadnego rozdwojenia pomiędzy Wschodem a Zachodem, pomiędzy Konstantynopolem a Rzymem nie było. Ale ściśléj rzecz badając, każdy się przekona, że ci apostołowie, słowiańscy, nie z konstantynopolitańskiego ale z rzymskiego patryarchatu przybyli, albowiem cały Illiryk od najdawniejszych czasów do patryarchatu rzymskiego należał. Illiryk zaś wschodni składały: Macedonija ze swą metropoliją Tessaloniką, z któréj ci święci pochodzili, oraz Achaja z metropoliją Koryntem [1], i wyspa Kreta z metropoliją Kortyną. Była to tak zwana strona grecko-rzymska, która nietylko co do jedności w nauce, ale nawet i co do karności wewnętrznéj, we wszystkiem od Rzymu zależała. Prawda, że Leon Izauryk cesarz grecki, prześladowca obrazów, chcąc się zemścić na papieżu, iż jego zdań błędnych nie podzielał, oderwał gwałtownym sposobem dyecezye Illiryku od Rzymu, w r. 730, a poddał je pod władzę patryarchy konstantynopolitańskiego; to jednak gwałtowne i bezprawne postępowanie cesarza ikonoklasty, nie było kanoniczne i żadnego znaczenia nie miało. Kiedy Bulgarowie znaczną część Illiryku opanowali i wiarę świętą przyjęli, podlegali we wszystkiem papieżowi, jako swemu patryarsze, dowodem tego jest list Mikołaja I do nowo nawróconych mieszkańców tego kraju pisany, w którym ich objaśnia o różnych wątpliwościach, dotyczących tak wiary jako i obyczajów. Dopiero Focyusz, dostawszy się na stolicę konstantynopolitańską, usiłował Bulgaryę do swego patryarchatu przeciągnąć. Na koncylijum konstantynopolitańskiem czwartem, ekumenicznem ósmem, roku 869, które przywróciło patryarchę Ignacego, znajdowali się i posłowie bulgarscy, a chociaż tam wniesione zostało pytanie, do kogo Bulgarya ma należeć? nic je-

[1]) Zobacz mappę przy historyi Alzoga tom II, przedstawiającą rozległość patryarchatów.

dnak pewnego w téj mierze niepostanowiono. Potem dopiero, skoro sam cesarz grecki Bazyli, oświadczył posłom bulgarskim, iż Bulgarya ma ulegać patryarsze konstantynopolitańskiemu, Ignacy patryarcha posłał tam księży greckich i biskupa Teofilakta. Z tem wszystkiem jednak, Hadryan II papież tego polecenia nie zatwierdził, a nawet posłał list do cesarza z upomnieniem, aby Bulgaryi od patryarchatu rzymskiego nie odrywał [1]). Również i Jan VIII następca Hadryana II, zachęcał króla Bulgarów do posłuszeństwa Stolicy Apostolskiéj, Ignacemu zaś patryarsze konstantynopolitańskiemu polecił, aby usunął to złe, którego sam stał się powodem. Focyusz przywrócony na stolicę konstantynopolitańską po śmierci Ignacego, nie chciał przystać na zwrot Bulgaryi do stolicy Rzymskiéj, i odtąd to dopiero, ta prowincya do patryarchatu konstantynopolitańskiego należeć poczęła [2]). Że również tak Panonija jako i Morawija do patryarchatu rzymskiego należały, dowodem tego jest Gauderyk, który jeszcze za papieztwa Mikołaja I, jako biskup tych prowincyj, znajdował się na koncylijum ósmem ekumenicznem w Konstantynopolu, w roku 869. Stąd się pokazuje, że święci apostołowie Cyryl i Metodyusz, tak w Macedonii, jak równie w Bulgaryi, Panonii, Morawii i Czechach, wszędzie na gruncie patryarchatu rzymskiego, boską naukę głosili; do czego otrzymać musieli upoważnienie, nietylko od samego cesarza Michała, ale także i od biskupa Tessaloniki, jako wikaryusza apostolskiego w tym kraju, lub od legata papiezkiego, zwanego apocrisiarius, mającego stały pobyt w Konstantynopolu; albo wreszcie bezpośrednio z samego Rzymu przez wysłańców, jacy tam według niektórych

[1]) Hadrian. epis. ad Basil. imperatorem. Apud Anastas. vitae pontif. Romanor. Praefat. ad concil. VIII.

[2]) Le Quien. Oriens Christianus. tom I. Praef. ad patriar. Const. c. 14. Mamachi. Origin. et antiquit. Christ. lib. II cap. 17.

legiend, jeszcze za życia Mikołaja papieża, przez książąt morawskich wyprawieni byli. Gdyby bowiem zezwolenia ze strony stolicy Apostolskiéj nie mieli, toby się byli niezawodnie wcześniéj po takowe do Rzymu udali; gdy tymczasem oni dopiero po czteroletniéj przeszło pracy apostolskiéj to uczynili. Papież pisząc do księcia słowiańskiego Kocieła mówi: „iż posyła Metodyusza nie tylko do niego samego, ale do wszystkich krajów słowiańskich;“ a w innym liście do Roscisława, Świętopełka i Kocieła powiada Ojciec święty: „że nietylko u téj czcigodnéj Stolicy prosiliście o nauczycieli, lecz także i u dostojnego cesarza Michała, iżby do was posłał szanownego filozofa Konstantyna wraz z bratem. Ci apostolscy mężowie, wiedząc to dobrze, że do stolicy Apostolskiéj należą kraje wasze, nie postąpili sobie przeciwko prawu, ale do nas przybyli, i relikwije świętego Klemensa przynieśli; przyjęliśmy ich z radością, i umyśliliśmy posłać Metodyusza, syna naszego, męża doskonałego rozumem i prawowiernego, do krajów waszych, aby was nauczał jakoście żądali, i aby przełożył księgi na język wasz, z całym kościelnym porządkiem.” Jan VIII papież, w taki sam sposób wyraził się o Metodyuszu: „Znalazłszy go, mówi on, we wszystkich naukach prawowiernym i użytecznym, posyłamy go dla rządzenia kościołem waszym, i przykazujemy, abyście go jako waszego pasterza z przynależnym szacunkiem i radosną myślą przyjęli, ponieważ potwierdziliśmy mu przywiléj arcybiskupi [1].“ Z czego się jaśnie pokazuje, że ci święci mężowie Cyryl i Metodyusz, jak sami od stolicy Apostolskiéj byli zależnymi, tak również i pomiędzy Słowianami, w duchu kościoła rzymskiego, słowo Boże ogłaszając, całą liturgiję tym ludom w języku im zrozumiałym wyłożyli i zostawili; tego też właśnie Słowianie pragnęli, bo chociaż mieli już pierwéj u siebie chrześcijańskich nauczycieli, to ich jako

[1]) List Jana VIII do Świętopełka księcia morawskiego.

Niemców nierozumieli, a nawet im i nie ufali [1]). Co się jednak znakomitszych panów słowiańskich dotycze, ci okazywali więcéj przywiązania do obrzędów odbywanych w języku łacińskim, aniżeli słowiańskim.

§ 17.

Nawrócenie do Wiary świętéj Bulgarów.

Najdawniejszą siedzibą Bulgarów były stepy, leżące pomiędzy rzekami Wołgą i Kubanem. Naród ten, należy wprawdzie do szczepu tatarskiego, który jednak późniéj tak się pomięszał ze Słowianami, i zatracił dawną swą cechę, iż niektórzy historycy mniemali, jakoby był pochodzenia całkiem słowiańskiego. W piątym wieku, wdarli się Bulgarowie do starożytnéj Mezyi, zamieszkałéj przez Słowian, wyznających już po części religiję chrześcijańską, i założyli tam królestwo, które od nich wzięło nazwisko Bulgaryi [2]). Bulgarowie jako poganie, obawiając się Greków, przez długi czas stronili od przyjęcia Chrześcijaństwa, jednakże oswajali się z niem pomału, przez jeńców do niewoli zabranych. Nakoniec w roku 860, król Bogorys, zachęcany tak przez swą siostrę, która w Konstantynopolu chrzest przyjęła, jak równie i przez świętego Metodyusza przybyłego do Bulgaryi, postanowił przejść na łono Chrześcijaństwa. Utrzymują, że widok obrazu odmalowanego przez Metodyusza, przedstawiające-

[1]) Si quivissem ullo modo subvenire populo illi, ut ceteris nationibus lingua latina vel graeca, omnimodo id non presumpsissem, se missam lingua slavonica canere. Sed cernens populum durae cervicis fore, et omnino idiotas et ignaros viarum Dei, solum hoc ingenium omnipotente Deo cordi meo inspirante comperi, per quod etiam multos illi acquisivi. *Verba Sancti Cyrilli, in vita beatae Ludmillae apud Christianum.*

[2]) Naruszewicz: Dzieje Narodu polskiego tom I karta 597.

go sąd ostateczny, skłonił go najwięcéj do tego przedsiewzięcia. Na chrzcie świętym, odbytym w Konstantynopolu, przyjął imie Michała. Następnie, wysłał posłów do papieża Mikołaja I, żądając od niego różnych objaśnień w przedmiotach wiary i obyczajów. Papież napisał do Bulgarów obszerny list, w którym zaspokaja wszystkie ich wątpliwości. Pomiędzy innemi: nagania królowi, że nie ludzko sobie postępuje z tymi, którzy się przeciwko niemu zbuntowali, poleca mu łagodność względem tych, którzy jeszcze Chrześcijaństwa nie przyjęli, wyjaśnia w które dni uroczyste wstrzymać się trzeba od pracy, określa dni postu i sposób poszczenia. Ponieważ zaś Bulgarowie, radzili się papieża nawet w rzeczach bardzo drobiazgowych, przeto Ojciec święty, odsyła ich w téj mierze do zwyczajów i praw rzymskich [1]). Widzimy przeto, iż od samego początku, a nawet i długi czas potem, Bulgarowie trzymali jedność z kościołem rzymskim i od niego zależeli; w późniejszych dopiero czasach, patryarchowie konstantynopolitańscy wzięli przewagę w tych stronach. Królowie bulgarscy, krwawe z Grekami toczyli wojny, i jak tego ich interes wymagał, skłaniali się to na stronę kościoła wschodniego, to znowu na stronę kościoła zachodniego. Cesarz wschodni Bazyli, po krwawéj trzydziestosiedmioletniéj wojnie, podbił Bulgaryę, w roku 1018, i okrutnym sposobem kazał wyłupić oczy piętnastu tysiącom zabranych niewolników [2]). Następnie zaś, Pieczyngi, Kumany, Krzyżowcy, Mongoły, srodze ten kraj wyniszczyli, a nareszcie w roku 1392 Bulgarya dostała się pod panowanie Turków.

[1]) Responsa Nicolai I papae ad quaestiones Bulgarorum, exstant apud Labbe Concil. tom VIII pag. 516. In iis varia explicantur de baptismo, de nuptiis, de jejuniis, de communione corporis et sanguinis Domini, de colenda die Dominica, et cetera.

[2]) Cesar Cantu histoire universelle tom IX pag. 351.

§ 18.

Nawrócenie Czechów do wiary Chrześcijańskiéj.

Kraj ten który dziś Czechami zowiemy, posiadany był niegdyś przez Bojów, pochodzących ze szczepu Celtyckiego. W czwartym wieku przed Chrystusem, Bojów wypędzili Markomanie, a tych znowu w piątym wieku po Chrystusie wygnali Słowianie, którzy tu z Chrobacyi przed Karpackiéj przybyli [1]), i przyjęli nazwisko Czechów, pochodzące zapewne od jakiejś osady albo pokolenia. Frankowie, tudzież Awarowie w Panonii mieszkający, ciągle na ten lud napadali, i wtedy to Czesi pod dowództwem Samona, połączyli się dla wspólnéj obrony z ościennemi słowiańskiemi ludami. Po śmierci Samona, długiego pokoju używali Czesi, ale znowu Karol Wielki i jego następcy, podbić ich usiłowali. Z takiego to zetknięcia się Czechów z Frankami, religija chrześcijańska powoli wciskać się do tego kraju poczęła. Jeszcze w roku 844, czternastu panów czeskich, bawiących na dworze Ludwika zwanego Niemieckim, wraz ze swymi dworzanami, chrzest przyjęło [2]) w Ratyzbonie, i odtąd Czechy poczęły należeć do juryzdykcyi biskupa ratyzbońskiego [3]). Najwięcéj jednak światła religii chrześcijańskiéj do Czech, wpłynęło z państwa Wielkiéj Morawii. Książe czeski Bożywój, napastowany przez Niemców, wdzierających się gwałtem w jego granice, zawarł ścisłe przymierze z królem Morawii Świętopełkiem, dawszy mu swą siostrę za żonę, w roku 871 [4]), a nawet przyjął

[1]) Szafarzyk Starożytności słowiańskie.

[2]) Rudolphi Fuldensis annales apud Pertz. Hludovicus, quatuordecim ex ducibus Boemanorum, cum hominibus suis, Christianam religionem desiderantes suscepit, et in octavis Theophaniae baptisari jussit.

[3]) Ratyzbona, inaczéj Regensburg.

[4]) Sclavi Marachenses nuptias faciunt, ducentes cujusdam ducis filiam de Bohemis. Pertz pag. 384.

chrzest święty w Morawii, na dworze tegoż Świętopełka w roku 873 lub 874 [1]). Pierwszy od Bożywoja wystawiony kościół w Czechach, był pod tytułem świętego Klemensa, niedaleko Pragi, gdzie ten książe miał swój dwór, tudzież kaplica tegoż świętego na Wyszechradzie [2]). Bożywój sprowadziwszy z Morawii nauczycieli duchownych, kazał ochrzcić swą żonę Ludmiłłę, wraz z całym swym dworem. Chociaż za wprowadzeniem religii chrześcijańskiéj do Czech, przez Metodyusza i innych duchownych morawskich, wprowadzona została zarazem i liturgija słowiańska, to jednak nie ulega żadnéj wątpliwości, że nawet za czasów Bożywoja, odprawiało się w Czechach nabożeństwo i po łacinie, i że w tym kraju obrządek łaciński, jeszcze przed upadkiem Morawii, stał się panującym [3]). Spicygniew, syn Bożywoja i świętéj Ludmiłły, (od roku 894—915) prowadził daléj rozpoczęte dzieło przez swoich rodziców. Po śmierci Spicygniewa, brat jego Wratysław, panujący do roku 926, miał z żony Drahomiry dwóch synów, Wacława i Bolesława. Wychowaniem pierwszego, trudniła się jego babka święta Ludmiłła. Kroniki czeskie mówią: że Drahomira sprzyjając dawnym obrzędom pogańskim, złączyła się ze stronnikami bałwochwalstwa, i srogie prześladowanie przeciwko Chrześcijanom wznieciła, kazawszy zamordować błogosławioną Ludmiłłę w roku 927. Następnie poburzyła Bolesława przeciwko jego bratu Wacławowi, i namówiła go do tego, aby go życia pozbawił, i sam objął rządy całego kraju. Ten idąc za temi bezbożnemi radami, zabił Wacława w roku 936, który w poczet świętych policzony został. Naówczas powstało srogie prześladowanie w Czechach przeciwko Chrześcijanom, i wywiązała się wojna z Ottonem I cesarzem niemieckim,

[1]) Dejiny Naroda Ceskaho, Palacky tom I karta 154.
[2]) Palacky tom I karta 154.
[3]) Palacky, Dejiny Naroda Ceskaho, tom I pag. 155.

który wreszcie zmusił Bolesława do proszenia o pokój, oraz do dania obietnicy, że się odtąd gorliwie religiją chrześcijańską opiekować będzie. Bolesław II jego syn zwany Pobożnym (r. 967—999) ustalił w Czechach religiję chrześcijańską, i za zezwoleniem biskupa ratyzbońskiego założył biskupstwo w Pradze [1]). Papież Jan XIII, zatwierdzając to biskupstwo, wyraźnie zastrzega, ażeby kościół czeski, odtąd nie słowiańskiego ale łacińskiego trzymał się obrządku [2]). Kiedy przyszło po raz pierwszy obsadzić nowo założone biskupstwo pragskie, szukano takiego kapłana, któryby posiadał język słowiański. Znalazł się taki Dytmar, rodem sas, który zostawszy biskupem, pracował usilnie nad nawróceniem reszty Czechów do wiary chrześcijańskiéj. Bolesław II był prawdziwym opiekunem i obrońcą Chrześcijan, wystawił wiele kościołów, oraz klasztor dla zakonnic, w którym siostra jego Mlada albo Marya przemieszkiwała [3]). Następcą Dytmara na biskupstwo pragskie, był święty Wojciech [4]), który doznając

[1]) Othloni vita Sancti Wolfgangi Pertz tom VI pag. 538. Sed quod Poemia, provincia sub Ratisbonensis ecclesiae porochia exstitit, peragi non potuit, nisi ipsius antistitis praesidis permissione. Unde rex legatione missa ad episcopum, petiit, ut acceptis pro parochia praediis, in Poemia sibi liceret episcopatum efficere. Tunc vir Dei, nimium laetatus in his quae dicta sunt sibi, primates suos convocavit, exquirens ab eis consilium, quomodo Caesari conveniens redderet responsum. Ecce ego me meaque omnia libenter impendo, ut ibi domus domini, per corroboratam scilicet ecclesiam stabiliatur.

[2]) Epistola Joannis XIII ad Boleslaum anno 967 in Chronica Cosmae: Unde apostolica auctoritate, et sancti Petri principis apostolorum potestate, annuimus et collaudamus atque incanonizamus, quod ad Ecclesiam sanctorum Viti et Venceslai martyrum, fiat sedes episcopalis. Verumtamen, non secundum ritus aut sectas Bulgariae gentis, vel Russiae aut Slavonicae linguae, sed magis sequens instituta et decreta apostolica, unum potiorem totius ecclesiae ad placitum eligas in hoc opus clericum, latine litteris eruditum.

[3]) Chron. Magdeburg. et Bohem. Pagi critic. ad an. 967.

[4]) Adalbertus.

krnąbrności i nieposłuszeństwa czeskiego duchowieństwa, po dwakroć do Rzymu oddalać się musiał. Ztamtąd udał się do Polski, na dwór Bolesława Chrobrego, a następnie do Prus, dla nawracania tamtejszych pogan, i tam odniósł to czego najgoręcéj pragnął, to jest koronę męczeńską [1]). Liturgija słowiańska wedle rzymskiego obrządku, utrzymywała się po części w Czechach aż do Grzegorza VII. Jeszcze w roku 1079, Wratysław II książe czeski, prosił tego papieża o jéj potwierdzenie, ale Ojciec święty odmówił, i polecił aby książe trzymał się jednostajności kościoła rzymskiego [2]). Wratysław jednakże zatrzymał jeszcze obrzęd słowiański w klasztorze Sazawskim, bardzo bowiem kochał opata tegoż klasztoru Bożeciecha. Po śmierci Wratysława sami zakonnicy przyspieszyli upadek tego klasztoru, oraz liturgii rzymsko-słowiańskiéj bez powrotu. Brzetysław II, następca Wratysława II, wygnał ich z klasztoru Sazawskiego, roku 1096, a osadził go mnichami łacińskiego obrzędu z klasztoru Brzewnowskiego. Księgi słowiańskie, stawszy się na potem nieużyteczne, zostały poniszczone i porozrzucane, a na to miejsce spro-

[1]) Zobacz prace apostolskie świętego Wojciecha w § 21.

[2]) Bulla de anno 1080. Quia vero nobilitas tua postulavit, quod secundum slavonicam linguam, apud vos divinum celebrari annueremus officium, scias, nos huic petitioni tuae nequaquam posse favere. Ex hoc nempe saepe volventibus liquet, non immerito sacram Scripturam omnipotenti Deo placuisse quibusdam locis esse occultam, ne si ad liquidum cunctis pateret, forte vilesceret et subjaceret despectui, aut prave intellecta a mediocribus in errorem induceret. Neque enim ad excusationem juvat, quod quidam religiosi viri, hoc quod simpliciter populus quaerit, patienter tulerunt seu incorrectum dimiserunt, cum primitiva ecclesia multa dissimulaverit, quae a sanctis Patribus postmodum, firmata Christianitate et religione crescente, subtili examinatione correcta sunt. Unde ne id fiat, quod a vestris imprudenter exposcitur, auctoritate beati Petri inhibemus, teque ad honorem Omnipotentis Dei, huic vanae temeritati viribus totis resistere praecipimus. Migne Patrologiae cursus complet. tom. 148 pag. 555.

wadzono łacińskie [1]). Mnisi słowiańscy poszedłszy w rozsypkę, tułali się po różnych miejscach, aż nakoniec w klasztorze z miłosierdzia przyjęci, tam życia dokonali. Około tego czasu żył Kosmas, dziekan kapituły pragskiéj, najdawniejszy z kronikarzy czeskich.

[1]) Libri linguae eorum deleti omnino et disperditi. Palacky Dejiny Naroda Ceskaho. Przechował się jednak rękopis świętego Prokopa, mnicha sazawskiego, znajdujący się dotąd we Francyi. Przygody tego rękopisu tak opisuje przegląd naukowy poznański roku 1847. W mieście Rejms we Francyi, znajdował się w rękopisie od niepamiętnych czasów ewanielijarz słowiański, na który królowie francuzcy przysięgali przy koronacyi i namaszczeniu. Oprawny bogato w złotą drogiemi kamieniami i świętemi relikwijami ozdobioną okładkę, przechowywany był pomiędzy koronacyjnemi królewskiemi klejnotami, znany pod nazwiskiem *Texte du Sacre*. Długo niewiedziano, skąd? kiedy? i jak się do Rejms dostał? jakim językiem? przez kogo? i w jakim czasie był pisany? Dopiero Piotr Wielki, Car Moskiewski, który tę książkę w roku 1717 widział, pierwszy powiedział dozorcom skarbcu, że to jest pismo słowiańskie. W rewolucyi francuskiéj, książka ta zaginęła, i już ją miano za straconą, gdy tymczasem pewien podróżny rossyjski Turgieniew, przeglądając rękopisy biblioteki Rejmskiéj, natrafił na ślad tego ewanielijarza. Wiadomo, że Napoleon zostawszy pierwszym konsulem, rozkazał aby ostatki zachowanych po kraju rękopisów i rzadkich książek, do bibliotek municypalnych niezwłocznie zniesiono. Tym sposobem dostał się *Texte du Sacre*, obdarty z ozdób, ale zresztą cały do miejskiéj biblioteki w Rejms. Pan Jastrzębski, uczeń dyplomatycznéj szkoły w Paryżu, posłany do Rejms, aby się nareszcie o wartości tego rękopisu przekonał, w r. 1839, zdał urzędową sprawę, że cyrylska jego część, pisana była własnoręcznie przez świętego Prokopa opata klasztoru Sazawskiego w Czechach, między 1010 a 1040; do któréj przyłączona była późniéj część głagolicka, pisana wedle tam będącego przypisku roku 1395. Do tegoż samego rezultatu doszedł i Hanka, nie wiedząc o rozprawie Jastrzębskiego. Koniec tym rozprawom dorywczym i cząstkowym, położyło wydanie tego rękopisu 1843 roku, pod tytułem: Sazavo, Emmauzkoje, Svjatoje, Blagoviestvovanie nynisze Remiskoje. Prokop jak nam historya powiada, rodem Czech, biegły w języku i piśmie słowiańskiem, niegdyś przez świętego Cyrylla

§ 19.

Początkowe ślady Chrześcijaństwa w Polsce przed Mieczysławem I-szym.

W drugim wieku po Chrystusie żyjący Ptolomeusz jeograf, wspomina po pierwszy raz o Słowianach, zamieszkujących nie-

i Metodyusza wynalezionem, przebywał od roku 1009 na puszczy, potem był opatem klasztoru Sazawskiego, zmarł 1053. Ten więc ewanielijarz przez niego napisany, jest najstarszym pomnikiem pierwotworu Cyrylskiego, który zaginął. Podanie niesie, że po wypędzeniu przez księcia Czeskiego Brzetysława 1096 roku księży słowiańskich z klasztoru Sazawskiego, książki ich nabożne miały być poniszczone. Widać jednak, że się tak nie stało; wnosić owszem wypada, że znaczniejsze z nich ocalone przez wypędzonych księży, długi czas przechowywały się w ukryciu. Karol IV król Czeski i cesarz niemiecki dostał takowy rękopis, a założywszy w roku 1347 klasztor dla Benedyktynów słowiańskich na przedmieściu pragskiem, ku czci słowiańskich świętych Cyrylla, Metodyusza, Wojciecha, Prokopa, i Hieronima, darował zakonnikom ten ewanielijarz. Tu zapewne przez którego z mnichów przyłączona została druga część glagolickiem pismem, i obie te części spojone z sobą, przechowywały się aż do zaburzeń husyckich. Od tego czasu, więcéj na domysłach opiera się wiadomość o tym pomniku historycznym aż do roku 1574, w którym kardynał Lotaryński darował go kościołowi katedralnemu w Rejms, z przeznaczeniem, aby nań w dzień koronacyi królowie francuzcy przysięgę składali. Było o nim podanie że pochodzi ze skarbcu konstantynopolitańskiego. Pan Hanka zgadza się na to, iż kiedy Utrakwiści czescy potępieni na synodzie florenckim, szukali związków z Grekami, wyprawili poselstwo do Konstantynopola, a w darze między innemi i ten ewanielijarz przywieźli.

Po zdobyciu Konstantynopola, zapewne przez jakiego wychodźcę greckiego przyniesiony na zachód, przechodził z rąk do rąk, aż do połowy 16 wieku; a nareszcie dostawszy się Kardynałowi Lotaryńskiemu, przez niego katedze w Rejms darowany został. Oprawa tych ksiąg była srebrna, złocona, któréj wierzchnia strona wyłożona drogiemi kamieniami i pięciu kryształami, pod któremi było kilka relikwij, jako to: krzyżyk z prawdziwego

zmierne równiny około Wisły, których nazwał Bulanami czyli Polanami [1]). Dytmar merseburski w swojéj kronice, nazywa Polskę w jednem miejscu Polenio, a Polaków Poleniones, w drugiem zaś mianuje Polskę Polonia a Polaków Polones. Adam Bremeński wyraźnie zowie ich Polanami, dodając, że ich ziemia jest najrozleglejsza. Te liczne ludy Polanów, mianowicie między Wisłą a Odrą mieszkające, rządziły się od niepamiętnych czasów gminowładnie, podobnie jak inne ludy słowiańskie, aż do piątego wieku po Chrystusie. Około tego czasu, inne pokolenie Słowian Lachów, naciskane od powracających z Rzymu plemion giermańskich, naszedłszy z bronią w ręku Polanów, zmieniło u nich kształt rządów gminowładnych, i odtąd poczęto wybierać takich wodzów, którzyby mogli odpierać napaści naciskających Niemców. Następnie w siódmym wieku, kiedy powszechny ruch powstał między słowiańskiemi ludami, utworzył się również i nowy związek między Polanami nadwiślańskimi, a pomiędzy Chrobatami, po obu stronach gór karpackich mieszkającymi. Chrobaci, parci od Dunaju przez rozmaite ludy, posuwali się ku Wiśle, lub też przyjmowali u siebie wędrownych Polanów. Takim sposobem dwa ważne wypadki w dziejach przodków naszych, spełniły się do dziewiątego wieku, i niezatarty ślad po sobie zostawiły; jednym z nich jest utworzenie rycerstwa i stalszego rządu u Polanów przez Lachów, drugim ściśle połączenie się Polan z Chrobatami. Kiedy potomstwo owych dawnych Leszków

drzewa Krzyża Świętego, relikwije świętych apostołów Piotra i Filipa, świętego Sylwestra Papieża, świętego Cyrylla, świętéj Marty, świętéj Małgorzaty i przepaski Chrystusa Pana; w czterech rogach głowy ludzkie srebrne z emaljowanemi skrzydłami. Przysięgę składali na tym ewanilijarzu Henryk III i IV, Ludwik XIII, XIV, XV i XVI. Zobacz Przegląd Poznański z roku 1847.

[1]) Penes Vistulam quidem fluvium, sub venedis Gythones et Phinni, post Bulanes. Ptol. Geogr lib III, cap 5.

wyginęło na Popielu Okrutnym, roku 860, naówczas Ziemowit syn Piasta, który zapewne téj zmiany był sprawcą, objął rządy nad Polanami. Od niego to familija Piastów wzięła początek. Ziemowit zastał już połączone z Polanami okoliczne ludy; Łęczycan, Mazurów, oraz inne drobne pokolenia rodu polskiego, i takowy związek ściślejszym uczynił. Podówczas właśnie. w państwie Wielkomorawskiem panował Świętopełk, który całe południe Słowiańszczyzny, od gór Karpackich aż za Dunaj zagarnął, a nawet i Kraków zajął pod swą władzę. Z nim to nasz Ziemowit długie walki staczać był przymuszony. Powiedzieliśmy wyżéj, iż pod rządami tegoż Świętopełka, Chrześcijaństwo ogłaszane przez świętych apostołów Cyrylla i Metodyusza, w Morawii szerzyć się poczęło [1]). Podanie mówi: że Metodyusz wysłał nawet opowiadaczów wiary w różne strony do krajów słowiańskich, a nawet i do Polski [2]). Podówczas, w okolicach krakowskich poganizm miał jeszcze silnego obrońcę w księciu Wisławie, panującym w Wiślicy nad Nidą, którego około roku 884 pokonał Świętopełk, i swoje panowanie nietylko nad Krakowem, ale i nad dalszemi krajami południowéj Polski rozszerzył. Jak daleko zatem rozciągała się władza Świętopełka, tak szeroko rozciągać się musiało apostolstwo świętego Metodyusza, wraz z obrządkiem słowiańskim. Kiedy Madziarowie na początku wieku dziesiątego obalili potęgę Wielkiéj Morawii, i rzucili postrach na wszystkie strony, to naówczas wiele familij morawskich, unosząc swe życie i majątki przed ich prześladowaniem, schroniło się do Chrobacyi i do Polski, a jako Chrześcijanie,

[1]) Zobacz wyżéj o rozszerzeniu religii Chrześcijańskiéj w Morawii, oraz o świętych apostołach Cyryllu i Metodyuszu § 15.

[2]) Stredowski wylicza kilku takich missyonarzy: Tales sunt apostolorum nostrorum missionarii: Bezrad in Pannonia, Wiznog in Sarmatia (Polska) Nawrok in Russia, Oswald in veteri Quadia, Moznopem in Alpibus Valachicis.

wiele się przyczynić musieli do rozszerzenia wiary świętéj pomiędzy rodzinami polskiemi [1]). Istniejący kościół w Krakowie, pod tytułem świętego Krzyża jeszcze przed Mieczysławem, dowodzi, że tam już było Chrześcijaństwo po części zaprowadzone. Czytamy również u kronikarzy niemieckich, że roku 960, przybyli posłowie z narodu ruskiego do Ottona I cesarza, i prosili go, aby im posłał biskupa [2]). Przez tych ruskich posłów, nie można rozumieć Rusinów kijowskich, bo ci jeszcze lat dwadzieścia trwali w pogaństwie, tylko posłów z Chrobacyi i części Morawii nad któremi Otton miał władzę zwierzchniczą, po upadku państwa Wielkomorawskiego [3]). Cesarz posłał im Adalberta biskupa, który zapewne dla tego, iż zaprowadzał obrządek łaciński, a niszczył słowiański, znienawidzony od nich, zaledwie z życiem uszedł [4]). Ten Adalbert, nie był to święty Wojciech, który dopiero w roku 983 został biskupem pragskim, a w roku 984 nawiedził Węgry i Kraków [5]), ale nim był Adalbert, późniejszy arcybiskup magdeburski, który świętego Wojciecha na kapłaństwo wyświęcił i nadał mu swe imie. Wtedy to Otton, poddał ten kraj, aż po źródła rzeki Bugu i Styru pod jurysdykcyę biskupa pragskiego, chcąc zaprowadzić w nim obrządek łaciński [6]). Zie-

[1]) Constantinus Porphir. Quae supererat dissipata multitudo, confugit ad finitimas gentes, Bulgaros, Chrobatos.

[2]) Venerunt legati Russiae gentis ad regem Ottonem, et deprecati sunt eum, ut aliquem suorum episcoporum transmitteret, qui ostenderet eis viam veritatis.

[3]) Const. Porfir. Chrobatia parebat Ottoni Magno.

[4]) Qui consentit deprecationi eorum, mittens Adalbertum episcopum, fide catholicum, qui etiam vix evasit manus eorum Annal. Lamberti apud Pertz.

[5]) Zobacz żywot świętego Wojciecha § 21.

[6]) Inde ad orientem hos fluvios habet terminos; Bug scilicet et Ztir cum Cracoua civitate, provinciaque cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Kracoua est. Inde Unga-

mia zatem krakowska wraz z Krakowem, należała do juryzdykcyi biskupów pragskich, aż do czasu Bolesława Chrobrego, który odzyskawszy ją z rąk czeskich, ustanowił w roku 999, pierwszego biskupa krakowskiego Poppona.

Nie możemy jednak żadną miarą, brać części kraju południowéj Polski czyli Chrobacyi, za całą Polskę, i utrzymywać, jak to czynią niektórzy, że religija chrześcijańska obrządku słowiańskiego, była już w całéj Polsce przed Mieczysławem. Wprawdzie niewiadomo, jak daleko rozciągała się dyecezya Metodyuszowa, a następnie dokąd dosięgnąć mogło apostołowanie missyonarzy słowiańskich, jednakże nie ulega żadnéj wątpliwości, że w Wielkopolsce czyli właściwéj Polsce, nigdy religija chrześcijańska w obrządku słowiańskim opowiadaną nie była. Ci zaś którzy utrzymują, jakoby Mieczysław I, będąc chrześcijaninem obrządku słowiańskiego, potem dopiero przeszedł na obrządek rzymski, i że to jego przejście kronikarze nawróceniem nazwali, idą wbrew wszelkiéj prawdzie historycznéj [1]). Na okazanie tego, rzućmy okiem na Zachód całéj Słowiańszczyzny i Polski.

Po Karolu Wielkim, który Słowian aż do Wisły wojował, państwo jego rozpadło się na trzy części, to jest: Francyę, Włochy i Niemcy. Królowie niemieccy, za przykładem Karola podbijali kraje słowiańskie, stanowili biskupstwa, i z bronią w ręku szerzyli Chrześcijaństwo. Wraz z orężem Niemców, przybywali i opowiadacze wiary, i nie ulega wątpliwości, że przed Mieczysławem I, przechodzili się po kraju polskim missyonarze, wysyłani bądź z Niemiec bądź z Czech. Możnaby nawet uznać jako prawdobodobne, że owi goście u Piasta i Rzepichy, byli

rorum limitibus additis usque ad montes, quibus nomen est Ieitri (Tatri), dilatata procedit. To nadanie cesarza Ottona I, potwierdzone przez cesarza Henryka IV w roku 1086, znajduje się w kronice Kosmasa dziekana katedry pragskiéj. Libro II pag. 41 et 42.

[1]) Zobacz § następny z przytoczonemi dowodami.

właśnie takowi wysłańcy chrześcijańscy [1]). Z tem wszystkiem jednak, pierwsze ziarno ewanielii, rzucone na ziemię pogańską, nie mogło się odrazu ani przyjąć, ani rozkrzewić. Nauka chrześcijańska od niektórych zaledwie mieszkańców przyjęta, lecz nie mająca potrzebnéj liczby duchownych, a zwłaszcza opowiadana przez niemiłych ludowi słowiańskiemu Niemców, prędko stygła i gasła. Jest więc podobnem do prawdy, że choćby nawet Ziemowit, syn Piasta został chrześcijaninem, to późniéj do bałwochwalstwa powrócił. Jego następca Leszek, (od roku 892—921) który Kaszubów i Pomorzan do swego państwa przyłączył, również jeszcze nie wyznawał prawdziwego Boga. Zdaje się jednak, że Otton I cesarz niemiecki, podbijając coraz bardziéj Słowian, i zakładając w pośród nich liczne biskupstwa łacińskie, skłonił Ziemomysła syna Leszka a ojca Mieczysława, (r. 921 – 962) jeżeli nie do przyjęcia religii chrześcijańskiéj, to przynajmniéj do przyrzeczenia, że Chrześcijan prześladować nie będzie [2]), i na mocy takowego przyrzeczenia ustanowił cesarz w r. 958 biskupstwo poznańskie, już w rzeczywistych granicach Polski będące [3]). Z tem wszystkiem, chociaż Jordan w tymże roku mianowany został biskupem poznańskim, te jednak zarządu kościoła polskiego nie objął aż dopiero w roku 968, czyli we dwa lata po chrzcie Mieczysława. Z tego wszystkiego cośmy powiedzieli, pokazuje się widocznie, że Wielkopolska czyli właściwa Polska, odebrawszy pierwsze znajomości religijne z zachodu, przyjęła odrazu obrządek łaciński; w Krakowie tylko i jego okolicach, czyli w południowéj stronie królestwa polskiego, jako należącéj dawniéj do dyecezyi Wielkomorawskiéj, a późniéj do pragskiéj,

[1]) Tego zdania jest Ossoliński w tłomaczeniu Kadłubka.

[2]) Lesconi successit Zemomislaus in regno, virtutes paternas et avitas enixe sibi vendicans, non armis sed toga et prudentia regno proficiens. Miechovita Chron. Polonor. lib. I cap. XV et XVI.

[3]) Lelewel w rozprawie nad Mateuszem herbu Cholewa.

była za czasów świętego Metodyusza opowiadana wjara święta w obrządku słowiańskim, podobnie jak to miało miejsce w Morawii i Czechach. Ten jednak obrządek, już w pierwszéj połowie dziesiątego wieku, ustąpić musiał miejsca łacińskiemu.

§ 20.

Mieczysław Iszy (od roku 962 do roku 992) przyjmuje Wiarę Chrześcijańską. Bolesław Chrobry syn jego (od roku 992 do roku 1025) utwierdza ją w Polsce.

Mieczysław I, który wraz z całym narodem przyjął religiję chrześcijańską, był synem Ziemomysła, prawnuka Piasta, urodzony w roku 931. Podanie, które zawsze uświęcać zwykło jakąś cudownością kolebkę albo dalszy żywot każdego reformatora [1]), mówi o Mieczysławie że się ślepym urodził [2]), i że dopiero przejrzał w roku siódmym, kiedy mu ojciec jego Ziemomysł, sprawiał postrzyżyny obyczajem pogańskim [3]). Objąwszy rządy, w roku 962, panował nad krajami, rozciągającemi się od Odry do Buga, a od Noteci do Pilicy, albowiem Włodzimierz Wielki, jak mówi Nestor, zabrał był Polakom Przemyśl i Czerwieńsk, Kraków zaś trzymali Czesi. O pierwszych trzech latach panowania Mieczysława, mało mamy wiadomości; piszą tylko kronikarze niemieccy, że Giero margraf Luzacyi, zmusił go orężem do opłacania podatku Ottonowi I, z krajów za rzeką Wartą leżą-

[1]) Konstantyn Wielki miał być od trądu uwolniony przez Sylwestra Papieża. Włodzimierz Wielki miał oślepnąć w Chersonezie, i dopiero przejrzał gdy chrzest święty przyjął.

[2]) Marcin Gallus karta 59 Kadłubek pag. 641. Ziemomysł autem de uxore sua genuit filium, qui coecus natus, per septem annos coecus educatur.

[3]) Postrzyżyny były obyczajem pogańskim, nie zaś chrześcijańskim, jak niektórzy mieć chcą.

cych [1]). Cesarz ten, szerząc coraz dalej swą władzę pomiędzy Słowianami, dotarł już był aż do granic właściwéj Polski, i jak to wyżéj powiedzieliśmy, ustanowił w roku 958 biskupstwo poznańskie. W takim stanie rzeczy, Mieczysław nie miał innego środka do uchronienia państwa od zupełnéj zagłady, jak tylko aby zatknąć krzyż Chrystusów na jego granicach, i tym sposobem, wytrącić oręż z ręki cesarzom niemieckim; bo chociaż oni mieli i potem z krajami nowo nawróconemi zatargi polityczne, to już przynajmniéj całemi siłami na nie, jako na kraje chrześcijańskie, uderzać nie śmieli. Postanowił zatem książe polski, wejść w związek małżeński z księżniczką chrześcijańską Dąbrowką, czyli Dobraną, a według pisarzy czeskich Dobrawą [2]) córką Bolesława I księcia czeskiego zwanego Srogim, a siostrą Bolesława II zwanego Pobożnym [3]). Idąc za jéj radami i namową [4]) oraz za usposobieniem swego narodu, któremu już po części znana była religija chrześcijańska, a nadewszystko oświecony łaską

[1]) Dithmar u Pertza pag. 748. Gero orientalium Marchio, Lusizi et Selpuli, Miseconem quoque cum sibi subjectis, imperiali subdidit ditioni.

[2]) Dobrana enim slavonice dicebatur, quod teutonico sermone Bona interpretatur. Dithmari Chron. lib. IV pag. 97.

[3]) Niektórzy kronikarze jak Bogufał i Dytmar utrzymują: iż Dąbrowka była siostrą Bolesława I i świętego Wacława; lecz zważywszy tę okoliczność, że ojciec tych dwóch książąt Wratysław, umarł roku 926, idzie zatem, iż Dąbrówka wchodząc w związek małżeński z Mieczysławem, roku 965, miałaby już lat co najmniéj czterdzieści kilka. A zatem historycy sądzą: iż ta księżniczka nie siostrą ale córką była Bolesława I. Dytmar mówi: Hic (Miecislaus) a Boemia regione nobilem sibi uxorem, senioris Bolislavi duxerat sororem, quae sicut sonuit in nomine, apparuit veraciter in re. Dithmari Chron. lib. IV pag. 97.

[4]) Namque haec Christo fidelis, dum conjugem suum vario gentilitatis errore implicitum esse perspiceret, sedula revolvit augustae mentis deliberatione, qualiter hunc sibi sociaret in fide, et omnibus placare contendit. Dithmari Chron. lib. IV pag. 97.

Boga z wysokości, porzucił poganizm i przyjął chrzest w Gnieźnie [1]) roku 966, a wraz z nim i wielu znakomitych polaków ochrzczonych zostało [2]). Dytmar, oraz pisarze polscy, oddają Dąbrówce wielkie pochwały [3]); Czesi jéj tego odmawiają [4]). Po przyjęciu chrztu świętego, Mieczysław polecił zniszczyć bałwany pogańskie co wykonane zostało z wielką powolnością, tak dalece, że historya o żadnem znaczniejszem zaburzeniu z tego powodu nie wspomina. Duchowni czescy, przybyli z Dąbrówką,

[1]) Dwa są zdania kronikarzy względem czasu chrztu Mieczysława; jedni z nich, jak Dlugosz, utrzymują: iż ochrzczonym został przed zawarciem związków małżeńskich z Dąbrówką; drudzy dowodzą: że chrzest tego księcia nastąpił dopiero w jakiś czas po ślubie, i to za namową i prośbami Dąbrówki. Według świadectwa najdawniejszych kronikarzy, jako to: Dytmara i Bogufała, Mieczysław zawarł związek małżeński w roku 965, a ochrzczonym został w roku 966. Chron. Boguph. Et tandem anno 965 Dambraucam sororem sancti Venczeslai duxit in uxorem; anno sequente cum tota gente Lechitarum seu polonica, uxore suadente, ac divina gratia inspirante, sacrum baptisma suscepit.

Anonimus archid. Gnes. Anno Domini 955 Dambrowca venit ad ducem Meszkonem; an. 966 Meszko baptisatur, et fides catholica in Polonia recipitur.

[2]) Chron. Dithmari lib. IV pag. 98. Et protinus caput suum et seniorem dilectum, membra populi hactenus debilia subsequuntur, et nuptiali veste recepta, inter ceteros Christi adoptivos numerantur.

[3]) Laboravit enim pro conversione conjugis sui, ac exaudita est a benignitate Conditoris sui, cujus infinita bonitate, persecutor suimet studiosus resipuit, dum crebro dilectae uxoris hortatu, innatae infidelitatis toxicum evomuit, et in sacro baptismate naevum originalem detersit. Chron. Dithmari lib. IV pag. 98. Kronika Kadłubkowa mówi o Dąbrówce: Haec regina maxime catholica fuit, et magni meriti apud Deum pag. 641.

[4]) Anno Dominicae incarnationis 976 obiit Dabrauca, quae quia nimis improba, fuit jam mulier provectae aetatis cum nubsisset poloniensi duci, peplum capitis sui deposuit, puellarum coronam sibi imposuit, quod erat magna dementia mulieris. Chron. Cosmae. lib. I pag. 15.

oświecali i utwierdzali naród w wierze chrześcijańskiéj. W miejsce poobalanych pogańskich świątyń, stanęły chrześcijańskie kościoły, szczególniéj po miastach większych, jakoto: w Gnieźnie, Kruszwicy, Smogorzewie, Poznaniu, Płocku i t d. Głową duchowieństwa polskiego mianowany został Jordan, biskup poznański, zawisły od nowo ustanowionego arcybiskupa magdeburskiego [1]).

Niektórzy utrzymują: że Mieczysław przed ożenieniem się z Dąbrówką, był już chrześcijaninem obrządku słowiańskiego, i że teraz nic więcéj nie zrobił, tylko zmienił tenże obrządek na łaciński. Ale ci wszyscy co tak dowodzą, ciężko grzeszą przeciwko prawdzie historycznéj, oraz przeciwko temu, co sercu polskiemu najdroższem być powinno. Że Mieczysław z pogaństwa przeszedł na łono kościoła, o tém najwyraźniéj zaświadcza kronika Dytmara, w któréj czytamy: iż Dąbrówka, widząc w błędach pogańskich uwikłanego małżonka, wszelkich używała sposobów aby go od nich odwrócić, i że nareszcie na chrzcie świętym obmył grzech pierworodny [2]). Te wyrazy współczesnego świadka, żadnéj nie pozostawiają wątpliwości, że ten książe był poganinem nim chrzest święty przyjął. Inni znowu twierdzą: że z Dąbrówką wprowadzony został do Polski obrządek słowiański, i że księża czescy wraz z nią tu przybyli, w tymże obrządku służbę bożą odprawiali. Gdyby za tém zdaniem przemawiały jakie historyczne dowody, to bynajmniéj by nie uwłoczyło polskiéj prawowierności, boć obrządek słowiański w Morawii, a po części

[1]) Annalista Saxo apud Pertz Monumenta Germ. sub anno 969. His confratribus cooptavit (archiepiscopus magdeburgensis Adalbertus) tres prius consecratos, hoc est: Dudonem Havelburgensem, Dudelinum Brandeburgensem, et Jordanem Poznaniensem, omnes subjectionem episcopo suisque successoribus promittentes.

[2]) Dithmar Chron. lib. IV pag. 98. Infidelitatis toxicum evomuit (Miecislaus), et in sacro baptismate naevum originalem detersit.

w Czechach, przez jakiś czas istniejący, dozwolony był i zatwierdzony przez stolicę Apostolską [1]). Wszakże i dzisiaj jeszcze znaczna liczba Słowian, odbywających nabożeństwo po słowiańsku, oraz Maronici, odbywający je po syryjsku, są prawdziwymi katolikami, złączonymi ze stolicą Piotra świętego. Ale kiedyż żaden dowód nieprzemawia za tém mniemaniem, aby z Dąbrówką miał przybyć obrządek słowiański do Polski; gdyż pod owe czasy, kiedy Mieczysław przyjął chrzest święty, Polska miała swego biskupa łacińskiego Jordana, ustanowionego jeszcze w roku 958, a który po przyjęciu chrztu świętego przez Mieczysława, został już de facto biskupem poznańskim czyli polskim, roku 968 [2]). Współczesny Mieczysławowi Dytmar, wyraźnie zaświadcza, że tenże Jordan wiele musiał przezwyciężyć trudności, nim Polaków czynem i słowem do uprawy winnicy pańskiéj nakłonił [3]). Duchowni czescy, mogli być użyci do wykładania wiary w języku zrozumiałym, ale nie do wprowadzenia obrządku słowiańskiego, na który papieże w Czechach nawet nie pozwolili. I tak: kiedy Bolesław II, brat Dąbrówki, zakładał pierwszą katedrę w Pradze, papież Jan XIII wyraźnie zastrzegł, ażeby służba boża nie odbywała się w języku bulgarskim, ruskim czyli słowiańskim ale w łacińskim [4]). Tym bardziéj więc, tenże sam papież, nie mógł na to zezwolić, aby w nowo nawró-

[1]) Zobacz o świętych apostołach Cyryllu i Metodyuszu § 15.

[2]) Chron. Boguphal pag. 18. Anno vero 968 Jordanum in episcopum Poloniae ordinavit.

[3]) Chron. Dithm. lib. IV pag. 98. Jordan primus eorum antistes, multum cum eis sudavit, dum eos ad supernae cultum vineae, sedulus verbo et opere invitavit.

[4]) Chron. Cosmae. Verumtamen, non secundum ritus aut sectas Bulgariae gentis, vel Russiae aut Slavonicae linguae, sed magis sequens instituta et decreta apostolica, unum potiorem totius ecclesiae ad placitum eligas in hoc opus clericum, latine litteris eruditum.

conej Polsce, miał być zaprowadzony obrządek słowiański. Nic można temu zaprzeczyć, że ten obrządek utrzymywał się jeszcze w krajach południowéj Polski, to jest w okolicach Krakowa, które w tym czasie, kiedy Mieczysław I przyjął wiarę świętą, trzymali Czesi, nigdy jednak w całym kraju powszechnym nie był.

Dwa są zdania pisarzy, zupełnie różniące się od siebie względem założenia katedr biskupich przez Mieczysława I; jedno Długosza, Kromera i innych, którzy utrzymują: że Mieczysław po swem nawróceniu, założył dwie metropolije, jednę w Gnieźnie a drugą w Krakowie; tudzież siedm biskupstw, jakoto: w Poznaniu, Smogorzewie [1]), w Kruszwicy [2]), Płocku, Chełmnie, Lubuszu i Kamieniu. Dla utwierdzenia hierarchii polskiéj, Jan XIII papież miał posłać do Polski Idziego kardynała, biskupa Tuskulańskiego, który wzmiankowane dyecezye rozgraniczył. Ale to podanie Długosza jako późniejsze, utrzymać się nie może, gdyż najdawniejsi nasi kronikarze, jakoto: Gallus, Kadłubek, Boguťał o ustanowieniu tych katedr biskupich wcale nie wspominają, a kronikarz współczesny Dytmar wyraźnie oświadcza, iż Polska za Mieczysława I, miała tylko jedno biskupstwo Poznańskie, które się zwało biskupstwem Polskiem. Za tém zdaniem idą wszyscy dzisiejsi pisarze, a zwłaszcza Naruszewicz, Lelewel i inni. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że Mieczysław wybudował wiele kościołów w znakomitszych miastach, jak to wyżéj powiedzieliśmy, ale nie były to kościoły katedralne tylko parafijalne.

Po przyjęciu religii chrześcijańskiéj, Mieczysław wszedł w bliższe stosunki z cesarzem Ottonem, któremu nawet dawał czynną pomoc przeciwko Wigmanowi grafowi luneburskiemu, roku 967. Śmierć Wigmana zaspokoiła Mieczysława od napaści niemieckich, aż do roku 972, w którym znowu Udo, margraf

[1]) Później przeniesiona do Wrocławia.

[2]) Później przeniesiona do Włocławka.

Misni, wraz z Sygfrydem komesem Walbeckim, ojcem kronikarza Dytmara biskupa merseburskiego, wzniecili wojnę przeciwko Polakom. Mieczysław wraz z Cydeburem bratem, wyszedłszy z wojskiem przeciwko nim, pokonali ich na polu zwanem Cydyn nad rzeką Odrą [1]). Wejrzał w tę sprawę sam cesarz Otto II i polecił obydwom stronom aby się pogodziły. Zdaje się, że takowa zgoda musiała nastąpić, skoro w roku następnym 973, Mieczysław przybył osobiście do cesarza do Kwedlimburga, gdzie przyjęty od niego został z wielkim szacunkiem, i obdarzony podarunkami. Również zostawał Mieczysław w zgodnych stosunkach i z Ottonem III, a nawet uznał się jego lennikiem z krajów za rzeką Odrą leżących, i przybywszy wraz z synem Bolesławem do Kwedlimburga w roku 985, gdzie cesarz święta Wielkanocne obchodził, ofiarował mu w darze pięknego wielbłąda [2]).

Po śmierci Dąbrówki [3]), w roku 977, (976) poślubił Mieczysław Odę, zakonnicę z klasztoru Kalwe, jak się zdaje w Lu-

[1]) Chron. Dithmari lib. II. Interea Hodo (Udo) venerabilis marchio, Miseconem imperatori fidelem, tributumque usque in Vurta fluvium solventem, exercitu petivit collecto. Ad cujus auxilium, pater meus comes Sigifridus tunc juvenis, necdum conjugali sociatus amori, venit solum cum suis, et in die sancti Johannis Baptistae, adversus eum pugnantes, primoque vincentes, a fratre ejusdem Cideburo, exceptis tantum comitibus praefatis, omnes optimi milites interfecti oppecierunt, in loco qui vocatur Cidini. Hac de fama miserabili imperator turbatus, de Italia nuntios misit, praecipiens Hodoni atque Miseconi, si gratiam suimet habere voluissent, usque dum ipse veniens causam discuteret, in pace permanerent.

[2]) Celebrata est proxima (anno 985—986). Paschalis solemnitas in Quedelingeburg. Huc etiam Bolizlavus et Misceo cum suis conveniunt, omnibusque rite peractis, muneribus locupletati discesserunt. In diebus illis Miseco semet ipsum regi dedit, et cum muneribus aliis camelum ei praesentavit, et duas expeditiones cum eo fecit Dithmar. ibid.

[3]) Zwłoki téj pierwszéj księżniczki chrześcijańskiéj w Polsce, spoczywają w katedrze gnieźnieńskiéj.

zacyi, córkę margrafa Teodoryka. Duchowieństwo przeciwne było temu związkowi, a mianowicie biskup Hillinuardus, a to głównie z tego powodu, że się książe polski ożenił bez kanonicznego pozwolenia [1]); jednakże przez wzgląd na dobro ojczyzny, mówi Dytmar, i dla utwierdzenia pokoju, przyzwolenie nastąpiło. Za staraniem Ody, religija chrześcijańska w Polsce rozszerzoną została, mnóstwo jeńców powróciło do Niemiec, opadły kajdany więźniom, otworzyło się więzienie winowajcom; przeto mówi tenże wyżéj wzmiankowany kronikarz, Bóg przebaczy jéj winę [2]). Umarł Mieczysław w roku 992, mając lat 61 [3]); pochowany został w jedynéj podówczas katedrze polskiéj w Poznaniu.

Z pierwszéj żony swojéj Dąbrówki, zostawił Mieczysław dwóch synów, Bolesława [4]) i Włodoweja [5]); z drugiéj zaś

[1]) Sed cum mater ejusdem (Boleslai) obiret, pater ejus unam sanctimonialem, de monasterio quod Calva dicitur, Thiedrici marchionis filiam, absque canonica auctoritate duxit. Odo fuit nomen ejus, et magna erat praesumptio illius; spreverat enim sponsum coelestem, praeponens ei virum militarem, quod cunctis ecclesiae rectoribus et maxime antistiti suimet venerabili Hillinuardo displicuit. Chron. Dithmari libr. IV pag. 98.

[2]) Sed propter salutem patriae et corroboratione m pacis necessariae non venit hoc ad discidium, sed reconciliationis continuae remedium salubre. Namque ab ea Christi servitus omnis augebatur, captivorum multitudo ad patriam reducitur, vinctis catena solvitur, reisque carcer aperitur, et ut spero, ei magnitudo perpetrati facinoris a Deo remittitur, cum in ea tantae pietatis dilectio cognoscitur. Chron. Dithmari lib. IV pag. 99.

[3]) Długosz kładzie śmierć Mieczysława w roku 999, i przypisuje mu jeszcze przyjęcie świętego Wojciecha do Gniezna, wysłanie Lamberta biskupa krakowskiego po koronę do Benedykta VII papieża, ale to podanie Długosza z Chronologiją jest niezgodne.

[4]) Zwanego Chrobrym czyli Wielkim, urodzonego w roku 967.

[5]) Zwanego inaczéj Władybojem. Adebold w życiu świętego Henryka zowie go Bladimerus.

Ody, zostawił Mieczysława [1]), Światopełka i Bolesława, który potem został kamedułą pod imieniem Lamberta. Każdy z tych synów, miał osiąść na pewnéj części ziemi, od ojca mu wydzielonéj, podług przyjętych zwyczajów owego wieku. Ale najstarszy z nich Bolesław, przewidując że tylko pod kierunkiem jednego silnego rządu, Polska może dojść do potęgi i znaczenia, i oprzeć się napadom Niemców, wygnał z kraju swą macochę Odę, wraz z braćmi przyrodnymi, a sam stanąwszy na czele rządu, z wielką wytrwałością i roztropnością pracował nad rozpoczętem przez ojca swego dziełem, nawrócenia całego narodu, i wcielenia go do społeczności ludów Europy chrześcijańskiéj.

Piotr Damijan, żyjący w drugiéj połowie jedenastego wieku, w opisie życia świętego Romualda, mówi: że ten monarcha pragnąc ugruntować wiarę świętą w krajach któremi władał, prosił cesarza Ottona III, w roku 997, o przysłanie mu nauczycieli duchownych. Znalazło się tylko dwóch ochoczych do tego dzieła włochów Kamedułów, Jan i Benedykt [2]), którzy przybywszy do Polski, osiedli na jednéj z pustyń wielkopolskich, ucząc się sami z wielką usilnością języka polskiego, i ogłaszając słowo boże ludowi. Bolesław pragnął bardzo mieć u siebie świętego Wojciecha, prześladowanego od własnych rodaków, i dla tego dawał opiekę rodzinie czeskiéj Sławników,

[1]) Urodzony roku 978.

[2]) Petrus Damianus in vita Sanct Romualdi. Interea Romualdo in Perco habitante, Busclavus rex, preces imperatori direxit, ut sibi spirituales viros mitteret, qui regni sui gentem ad fidem vocarent. Interrogante igitur eos, et humiliter obsecrante, tandem duo solummodo sunt ex omnibus inventi, qui se ultro ad eundem promptos offerunt. Quorum unus Joannes, Benedictus alter vocabatur. Hi itaque ad Busclavum euntes, in eremo prius eo sustentante manere coeperunt, ut praedicare postmodum possent, slavonicam linguam laboriose discere studuerunt. Opp. sancti Damiani pag. 453. Bolland Acta ss. ad diem 7 men. Febr.

z któréj ten święty pochodził, a kiedy biskup Wojciech, po przybyciu do Polski, a następnie po wyprawieniu się na apostolstwo do Prus, poniósł tam śmierć męczeńską, władzca polski ciało jego wykupił, i z wielką uroczystością złożył naprzód w Trzemesznie a potem w Gnieźnie, roku 997. We dwa lata po śmierci tego świętego, Bolesław korzystając z zamieszek czeskich, wszczętych po śmierci Bolesława II księcia czeskiego, zajął pod swą władzę Kraków, w rękach czeskich będący, w roku 999, i na wieczne czasy do Polski przyłączył. Ten wielki monarcha, oraz prawdziwy założyciel Polski chrześcijańskiéj, pragnąc swemu państwu przyczynić ozdób i zaszczytu, wysłał tegoż roku 999, Poppona biskupa krakowskiego, do Sylwestra papieża z prośbą o koronę [1]). W tym czasie prosił także o nią Stefan syn Giejzy książe Węgierski, i przyobiecał oddać w hołd Rzymowi swe państwo [2]); otrzymał zatem prędzéj tę godność aniżeli Bolesław. Odmówienie papiezkie nastąpić miało pod pozorem zakazu anielskiego, jakoby Polacy jeszcze tego daru nie byli godnymi [3]). Zdaje się, że Bolesław nie uzyskawszy dostojeństwa z Rzymu, zwrócił się do Ottona III cesarza. Przypadło to bardzo do serca Ottonowi, bo pragnął zawrzeć ściślejszy związek z takim mocarzem słowiańskim, jakim był pod owe czasy Bole-

[1]) Dithmar pod rokiem 1000 wymienia biskupa krakowskiego Poppona. Długosz inaczéj pisze, ale mylnie; mówi on: że nie Bolesław, ale Mieczysław roku 984 posyłał po koronę do Rzymu; nie do Sylwestra III, ale do Benedykta VII, nie Poppona ale Lamberta jego poprzednika. Lib. II p. 121. Ale w roku 984 nie żył już Benedykt VII, a w roku 1000 nie żył już Mieczysław I. Naruszewicz sprostował tę Długoszową pomyłkę.

[2]) Pray w historyi węgierskiéj tom II pod r. 990.

[3]) Baronijusz pod rokiem 1000 mówi: Sed ut ad Sanctum Stephanum revertatur oratio, cur ipse tantam divinitus revelatam gratiam promeruit, ut alteri paratam coronam acceperit, ex epistolis Gregorii Papae VII causam possumus eam intelligere, quod scilicet ipse regnum Hungaricum Romanae ecclesiae donavit.

sław. Oprócz tego Otton III, był z natury pobożny i dobry monarcha, znał zblisko i kochał świętego Wojciecha; umyślił zatem odwiedzić grób jego w Gnieźnie, a tém samem wejść w ściślejsze stosunki z Bolesławem. Po swoim powrocie z Włoch, w roku 1000, w czasie wielkiego postu przybył do Magdeburga, a stamtąd do miejsca nazwanego Ilwa [1]), dokąd wyjechał naprzeciw niego Bolesław, przyjął go z wielką wspaniałością, i odprowadził do Poznania [2]). Z tego miasta, postanowił cesarz odbyć sześciomilową podróż pieszo i boso aż do samego Gniezna [3]), po rozesłanem suknie, które mu Bolesław przyrządził. W Gnieźnie na czele duchowieństwa, przyjmował Ottona Ungier biskup poznański [4]). Pragnął tego Bolesław, aby w kraju jego berłu uległemu, była hierarchija duchowna urządzona w ten sposób, iżby w niczem nie odnoszono się do arcybiskupa magdeburskiego, jak to dotąd miało miejsce z biskupem poznańskim. Temu życzeniu czyniąc zadosyć Otton, który jeszcze z potęgi Karola Wielkiego, oraz dziada swego Ottona I, rościł sobie prawo do zakładania katedr biskupich, ustanowił w Gnieźnie archidyecezyę, i pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim, wraz z Bolesławem, mianował Radzyna albo Gaudencyusza. brata czyli raczéj towarzysza nieodstępnego świętego Wojciecha [5]). Pod

[1]) Halbau dzisiejsze.

[2]) Albert Kranz u Naruszewicza tom II karta 304. Non facile dictu est, quanto honore, quo apparatu, quam magnifico instructu.

[3]) Dithmar. pag. 357. Nudis pedibus.

[4]) Długosz mówi: że cesarza przyjmował w Gnieźnie Gaudencyusz czyli Radzyn arcybiskup Gnieźnieński; ale to mylnie, bo arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, dopiero za przybyciem cesarza ustanowione zostało r. 1000.

[5]) Nec mora, fecit ibi archiepiscopatum, ut spero, legitime, sine consensu tamen praefati praesulis (Ungeri posnaniensis), cujus dioecesi omnis haec regio subjecta est, committens eundem praedicti martyris (s. Adalberti) fratri Radimo. Chron. Dithm. lib. IV ad ann: 1000 pag. 91.

jurysdykcyę arcybiskupa gnieźnieńskiego poddał cesarz: Poppona biskupa krakowskiego [1]), Rajnberna kołobrzegskiego [2]) w Pomeranii, i Jana wrocławskiego [3]). Ungier biskup poznański pozostał jeszcze jakiś czas pod juryzdykcyą arcybiskupa magdeburskiego, ale to było tylko do roku 1007; skoro bowiem Bolesław wszedł w wojnę z cesarstwem, musiał również i Ungier, poddać się pod władzę arcybiskupa gnieźnieńskiego. Oprócz tego, Otton uznał Bolesława za pana niezawisłego, za swego sprzymierzeńca i towarzysza; co się zaś tyczy spraw kościelnych, w krajach które król polski już posiadał, lub mógł kiedykolwiek zdobyć na niewiernych, zlał na niego cesarz całkowitą cesarską

[1]) Dithmari Chron. ibid. Subijciens eidem Reinbernum sanctae Cholbergensis ecclesiae episcopum, Popponem Cracuensem, Joannem Vuratizlacensem, Ungero Posnaniense excepto. Było to w roku 1000. Zdaje się przeto, że Kraków nie miał biskupa własnego aż do Poppona, którego ustanowił albo potwierdził Bolesław Chrobry, po odebraniu Czechom Krakowa, w roku 999, i w tymże roku już jako biskupa krakowskiego wysłał do Rzymu, w celu uzyskania korony. Aż dotąd Kraków należał do dyecezyi Pragskiéj, a nawet późniéj biskupi Pragscy rościli sobie prawo do dyecezyi krakowskiéj, jak to widzimy w przywileju Henryka IV cesarza, wydanego w roku 1086, który nadając biskupstwo Pragskie Jaromirowi, potwierdza przywiléj Ottona I, oddający pod jego zarząd dyecezyę krakowską. Było to nieprawnie, bo podówczas hierarchija w Polsce była już określona; ale chciał widać na złość zrobić papieżowi Wiktorowi III, następcy Grzegorza VII, zostając z nim w sporach.

[2]) Kołobrzega czyli Kolberg, na Pomorzu między Wisłą i Odrą. Wraz ze śmiercią Rejnberna, to biskupstwo upadło. Odnowione zostało późniéj w Kamieniu na Pomorzu.

[3]) Szląsk przez sąsiedztwo z Czechami, którzy o jego posiadanie częste prowadzili wojny, pierwéj nierównie niż Polska poznał wiarę chrześcijańską. Są dowody, że święty Wojciech ogłaszał tu słowo boże, i poświęcał kościoły. Dythmar jednak współczesny świadek wyraźnie twierdzi, że katedra Wrocławska dopiero za Bolesława Chrobrego do metropolii Gnieźnieńskiéj przyłączona była.

władzę; a między innemi, prawo ustanawiania dyecezyj i mianowania biskupów, wyraźnie mu oddał [1]). Układ zawarty pomiędzy Ottonem a Bolesławem, papież Sylwester potwierdził [2]). Na mocy tego służącego sobie prawa, Bolesław zdobywszy Lubusz, ustanowił tam nowe biskupstwo lubuskie, które od roku 1018, również juryzdykcyi arcybiskupa gnieźnieńskiego ulegało. Przy téj uroczystości, darował cesarz królowi polskiemu włócznię świętego Maurycego męczennika, która w owym czasie znaczenie berła miała, oraz gwóźdź z krzyża Chrystusowego; Bolesław zaś darował Ottonowi jako relikwiję, rękę świętego Wojciecha aż po ramie [3]). Pisarze nasi, mówi Moraczewski [4]), uroczystość gnieźnieńską uważać zwykli za obrzęd koronacyjny króla Bolesława, Niemcy za obchód nabożny; według naszego zaś zdania, była ona mówiąc po dzisiejszemu, wielkim kongresem monarchów, względem spraw wschodniéj Europy niezmiernie ważnych. I od tego to czasu, rozpoczyna się historya katolickiego królestwa polskiego. Bolesław pracował nad nawróceniem licznych jeszcze stronników bałwochwalstwa w Polsce, i ewanielija coraz bardziéj rozpromieniała swe boskie światło, z puszcz i kościołów po całym kraju. Ustanowienie biskupstw, oraz ich rozgraniczenie, wskazując każdemu pasterzowi zakres jego prac świątobliwych, wiele dopomódz musiało do ustalenia wiary między ludem polskim, oraz do wytępienia ostatnich śladów bałwochwalstwa. Owi

[1]) Insuper et in ecclesiasticis, quidquid ad imperium pertinebat, suae suorumque successorum potestati concessit. Gallus pag. 61.

[2]) Cujus pactionis decretum, papa Sylvester sanctae Romanae ecclesiae, privilegio confirmavit. Gallus pag. 41.

[3]) Et pro munere, lanceam beati Mauritii et clavum Domini Boleslao donavit, Boleslaus autem Ottoni brachium sancti Adalberti martyris, in signum dilectionis mutuae et ob reverentiam imperialis dignitatis, inter cetera dona redonavit. Cronica Boguph. pag. 20.

[4]) Dzieje Rzeczyp. Pol. tom I karta 23.

dwaj kameduli, Jan i Benedykt, przez lat siedm wyuczyli się byli już dokładnie języka krajowego, i wraz z polakami Izaakiem, Mateuszem i Krystynem, mieszkali na puszczy w Wielkopolsce. Do nich liczył się jeszcze szósty brat Barnabasz, zapewne przybyły z Włoch. Bolesław ustaliwszy i rozszerzywszy mocą oręża swą władzę, pragnął stanąć na równi z cesarzem, szukał więc sposobów dla pozyskania korony z Rzymu [1]), którą już dawniéj miał przygotowaną, a która go minęła, odwiedził zatem roku 1004, tych mężów pustelniczych na puszczy pod pozorem nabożeństwa, właściwie zaś dla tego, aby którego z nich wysłał do Rzymu, jako ludzi pod ówczas najzdatniejszych do tego przedsięwzięcia. Podjął się tego Barnabasz, i z pieniędzmi [2]) zostawionemi przez Bolesława, puścił się w drogę [3]); ale Henryk cesarz dowiedziawszy się o tem, obsadził wszystkie drogi, Barnabasza uwięził, i tym sposobem udaremnił zabiegi Bolesława względem pozyskania korony. Bywało nieraz, że rozbójnicy poganie, napadając na bezbronnych pustelników, wyrządzali im liczne przykrości, niekiedy znowu prosili ich o błogosławieństwo; teraz zaś, dowiedziawszy się że mają u siebie jakieś skarby złożone, napadli na nich w nocy i pomordowali, roku 1005, nie znalazłszy owéj zdobyczy, któréj się spodziewali [4]). Ocalał tylko Barnabasz który do Rzymu się udał.

[1]) Petrus Damiani in vita sancti Romualdi. Boleslaus volens coronam sui Regni Romana auctoritate suscipere.

[2]) Copiosum auri pondus quod mitteret rex Apostolico. Petr. Damianus in vita sancti Romualdi.

[3]) Monachus ergo, qui nuper a sanctis martyribus missus erat. Petr. Damianus.

[4]) Kościół Polski, obchodzi ich męczeństwo pod imieniem pięciu Braci Polaków; Jana, Benedykta, Izaaka, Mateusza, Krystyna; inni mieszczą tu i Barnabasza, a nie liczą Benedykta, który może już umarł, a może i on do Rzymu się udał. Zwłoki ich król Bolesław kazał roku 1005 do Gniezna sprowadzić. Na pamiątkę tego męczeństwa, postawiono cztery kapliczki

Kiedy zatem sprowadzeni do Polski Kameduli, jako pustelnicze życie wiodący, nie mogli się wiele przyłożyć do nawracania ludu, do oświecenia go i utwierdzenia w zasadach ewanielii, postanowił Bolesław, sprowadzić członków innego zgromadzenia, to jest Benedyktynów, słynących pod owe czasy nauką i gorliwością po całéj Europie. Znajdowała się zapewne pod ówczas pewna liczba członków tego zakonu, przybyłych do Polski z Czech z księżniczką Dąbrówką, którzy lud wiary świętéj uczyli. Niektórzy z nich jak mówi Starowolski prowadząc życie pustelnicze, przebywali w okolicach Łyséj Góry, i tam wybudowali sobie kapliczkę pod tytułem świętéj Trójcy [1]). Kiedy jednak

w mieście Kazimierzu, a piątą przy drodze do Bieniszewa. Wojciech Kadzidłowski, kasztelan Inowłocławski, osadził tu w wieku siedemnastym zgromadzenie Kamedułów. Ciala tych świętych męczenników uwieźli Czesi do Pragi.

[1]) Ksiądz kanonik Gacki, w opisie klasztoru Świętokrzyskiego, (Pamiętnik rel: moral: miesiąc Styczeń, Luty i następne, rok 1862) nie zdaje się przyznawać wiarogodności temu podaniu, które mówi: iż z księżniczką czeską Dąbrówką, zaślubioną Mieczysławowi I, przybyli do Polski Benedyktyni czescy. Zdanie swoje głównie opiera na tem, iż dopiero w roku 993, Bolesław II książe czeski, założył w swem państwie pierwszy klasztor dla tego zakonu w Brzewnowie; klasztor zaś Sazawski wziął początek aż w roku 1052. Takiego twierdzenia w zupełności przyjąć nie można. Wiadomo bowiem, iż począwszy od siódmego wieku, zakonnicy a głównie Benedyktyni rozszerzali wiarę świętą pomiędzy różnemi narodami Europejskiemi, które jeszcze światła ewanielii nie znały; wypada stąd, iż się musieli znajdować i w Czechach, wtenczas, kiedy się tam w wieku dziewiątym i dziesiątym wiara Chrześcijańska szerzyła. Nie wchodzimy tu w rozbiór tego pytania czyli to byli mnisi obrządku slowiańskiego, lub łacińskiego, obydwa bowiem te obrządki jednocześnie w Czechach się upowszechniały. Nawet co do założenia klasztoru Sazawskiego, rok 1052 zdaje się być mylnie położonym, gdyż święty Prokop zmarły w r. 1053, był już opatem w klasztorze Sazawskim. A wreszcie, wszakże i sam Metodyusz w pierwszéj połowie wieku dziewiątego, był zakonnikiem na górze Olimpu, pierwéj nim wiarę świętą Morawcom

mały ten poczet nie mógł wydołać rozległym pracom apostolskim; naówczas Bolesław odzyskawszy ziemie krakowskie sprowadził większą ich liczbę z Włoch, i w roku 1006 (1008) jak utrzymuje Długosz, wybudował im kościół na Łyséj Górze [1]) wraz z klasztorem drewnianym [2]). Z tymi to Benedyktynami mogli się połączyć i dawni mnisi, od czasów Dąbrówki tu przebywający. Długosz, Kromer, Miechowita i Szczygielski utrzymują, że Bolesław Chrobry wybudował ten klasztor na prośbę świętego Emeryka, syna Stefana króla Węgierskiego, bawiącego pod ówczas na jego dworze, ale to podanie z historyą pogodzić się nie da, Emeryk bowiem urodził się dopiero w roku 1007,

i Czechom ogłaszał. Skoro zatem w pierwszéj połowie dziesiątego wieku byli zakonnicy w Czechach, to niezawodnie z księżniczką Dąbrówką, w r. 965, dla nauczania wiary do Polski przybyć musieli. Lecz jakże mogli opowiadać słowo boże około Łysej Góry, kiedy za Mieczysława ziemia krakowska należała do Czechów aż do roku 999? W takim razie, jeszcze łatwiéj przypuścić, że jako na ziemi podówczas w posiadaniu Czechów będącéj, nauka chrześcijańska przez czeskich zakonników, choćby nawet nie z Dąbrówką w te strony przybyłych, głoszoną być mogła.

[1]) Ecclesiam quoque Graecorum more ex lapidibus construit et consumat. Długosz hist. polon. lib. II pag. 150.

[2]) Również ksiądz kanonik Gacki, w piśmie wyżéj przytoczonem, nie przyznaje Bolesławowi Chrobremu sprowadzenia zakonu Benedyktynów i wystawienia im klasztoru na Łysej Górze, lecz odnosi ich założenie aż do czasów Bolesława Krzywoustego (r. 1102—1139). Kiedy jednak na poparcie swego zdania, żadnych pewnych nie przytacza dowodów, i w braku tychże na samych przypuszczalnych poprzestaje; to lepiéj jest, mem zdaniem, trzymać się tradycyi, uświęconéj wiekami, wspartéj powagą podań klasztornych i historyka Długosza, i według nich przyznać fundacyę Bolesławowi Chrobremu, około r. 1006 lub 1008, a darowiznę drzewa Krzyża Św. królewiczowi węgierskiemu Emerykowi, około roku 1023. Jeżeli bowiem te fakta pod wątpliwość poddamy, to naówczas znika odrazu cała piękność poetyczna i religijna, która takim uroczym blaskiem, to najdawniejsze siedlisko wiary naszéj otacza.

gdy tymczasem król Bolesław już w roku 1006, lub nieco póżniéj, Benedyktynów na Łyséj Górze osadził. Rzeczywiście drzewo Krzyża świętego, temu kościołowi mogło być darowane przez Emeryka, ale to dopiero chyba około roku 1023, kiedy ten młody książe krewny króla Bolesława, na jego dworze przebywał. Od tego czasu klasztor Łysogórski, mianować zwykle poczęto klasztorem Świętokrzyzkim.

Chociaż założenie opactwa Tynieckiego, tak Szczygielski jako i inni pisarze przyznają Kazimierzowi Restauratorowi, wnukowi Bolesława Chrobrego, jednakże bulla Grzegorza IX, wydana w roku 1229, wyraźnie tę fundacyę Bolesławowi Chrobremu i jego żonie Judycie przysądza [1]). Również i przywiléj Leszka Czarnego w roku 1288, toż samo potwierdza [2]). Kazimierz zatem mógł być tylko odnowicielem, zniszczonego w czasie wojen domowych opactwa Tynieckiego, i nowych całkiem zakonników do niego z Kluniaku sprowadził, a tak przez wdzięczność nazwano go założycielem.

Trzecie opactwo, przez Bolesława fundowane było w Sieciechowie. Wieś ta, należała pod ówczas do niejakiego Sieciecha, który darował grunt na wybudowanie kościoła, i dwanaście wsi swoich dziedzicznych. Zakonnicy sprowadzeni tu być mieli z góry Świętokrzyzkiéj [3]). Lecz nietylko w Polsce, ale nawet i w krajach do niéj nie należących, lub tylko słabą jednością z nią połączonych, usiłował Bolesław światło wiary rozsze-

[1]) Quas clarae memoriae Boleslaus, rex Poloniae et Judith regina uxor ejus, vestri monasterii fundatores concesserunt villis et hominibus vestris. Aquila Benedict. Szczygielskiego.

[2]) Nostri praedecessores, sicut excellentissimae memoriae rex Boleslaus exstitit, et Judith regina. Aquila Benedict. Szczygielskiego. Pan Wacław Maciejowski znalazł oryginalny przywiléj temu opactwu przez Bolesława Chrobrego nadany.

[3]) Szczygielski Aquila Polono Benedictina.

rzyć [1]). I tak: widząc że Pomorzanie, nie chcą słuchać swego biskupa Rajnberna, do tego stopnia, że nawet musiał swą dyecezyę opuścić, zrobił wyprawę do ziemi Kaszubów i Pomorzan, i ten kraj ściślejszym węzłem z Polską połączył. Udał się także roku 1014 i na Prusaków, zajął Romowe stolice wielkiego kapłana i wszystkich bogów pruskich, oraz wiele innych miast, w których poniszczył ich narodowe świętości. Zabrał wówczas z Prus ciało świętego Brunona, który podobnie jak święty Wojciech zginął śmiercią męczeńską od Prusaków, w roku 1009. Prusacy przestraszeni, przyrzekli że będą płacić Polakom daninę, zostaną chrześcijanami i przyjmą nauczycieli duchownych; ledwie jednak wojska polskie z tego kraju ustąpiły, kiedy zaraz księży wygnali lub pozabijali [2]). Bolesław w powrocie, wystawił słup żelazny na rzece Ossa, jako znak swoich granic i zwycięztw. W kraju własnym, monarcha polski pomnażał fundusze kościołom, częścią od Ojca swego rozpoczętym, częścią własnym kosztem zbudowanym. Uwolnił duchownych od wszelkiéj juryzdykcyi świeckiéj, oraz od ciężarów i podatków do skarbu należnych [3]). Ten opiekun religii chrześcijańskiéj, po powrocie z wyprawy ruskiéj, przywiozłszy znakomite skarby z Kijowa, darował je archikatedrze gnieźnieńskiéj; pomiędzy innemi: trzy złote krucyfiksy, oraz trzy tablice także złote, które umieszczone zostały w tym ołtarzu, pod którym spoczywały zwłoki świętego Wojciecha [4]). Na dworze Bolesława przebywali biskupi

[1]) Chron. Galli pag. 62. Gentes vero barbarorum in circuitu, quas vincebat, non ad tributum pecuniae persolvendum, sed ad verae religionis incrementum coercebat.

[2]) Helmold żyjący około roku 1175 mówi: Prussi necdum fidei lumen cognoverunt.

[3]) Miechovita pag. 39.

[4]) Wszystkie te kosztowności zabrali Czesi, w czasie bezkrólewia po Mieczysławie Gnuśnym, następcy Bolesława Chrobrego.

i kapłani; król wielce ich poważał i każdego duchownego księdzem nazywał, który to wyraz, wtedy książęcia oznaczał [1]). W wojnach, okazywał wysokie uczucie ludzkości, tak dalece, że nawet sami nieprzyjaciele przyznawali, iż mu nikt w litości nad zwyciężonymi nie wyrównał; ubogim, wdowom i sierotom zawsze ścisłą sprawiedliwość wymierzał [2]), dla tego też Bóg ciągle jego orężowi błogosławieństwa udzielał [3]). Kiedy się sam zmiarkował, że jaki czyn za złe mu brano, wtedy kazał sobie czytać kanony, jakby dla wynalezienia sposobu do poprawy, a tymczasem na ich zasadzie swój postępek usprawiedliwiał [4]). Dytmar Merseburski wspomina o surowéj i okrutnéj karze, wybijania zębów tym wszystkim, którzy w czasie wielkiego postu mięso jedli i dodaje tenże kronikarz, że boskie prawo, nowo zaprowadzone w tych krajach, tym sposobem lepiéj się umacnia, aniżeli innemi karami, przez biskupów ustanowionemi [5]). Jednakże podług twier-

[1]) Chron. Galli pag. 54. Episcopos quippe suosque capellanos, in tanta veneratione retinebat, quod eis astantibus, sedere non praesumebat. Nec eos aliter quam dominos appellabat.

[2]) Chron. Galli pag. 55. Quod si quis rusticus, pauper, vel muliercula quaelibet, de quovis duce videlicet vel comite quereretur, quamvis esset magnis negotiis occupatus, non prius se de loco dimovebat, donec causam ex ordine conquerentis auscultaret.

[3]) Chron. Galli pag. 56. Tanta virtute, tanta potentia, tantaque victoria, regem Boleslaum Deus omnipotens decoravit, quantam ejus bonitatem et justitiam erga se ipsum et homines recognovit.

[4]) Dithmari Chron. lib. VI pag. 193. Canones coram se poni, qualiterque id debeat emendari, ut queratur, praecipit, ac secundum haec scripta, mox scelus peractum purgare contendit.

[5]) Quicumque post septuagesimam carnem manducasse invenitur, abscissis dentibus, graviter punitur. Lex namque divina in his regionibus, noviter exorta, potestate tali melius quam jejunio ab episcopis instituto, corroboratur. Chron. Dithmari lib. VIII pag. 247. Edit. Wagner Noremberg anno 1808.

dzenia Długosza, niektórzy z panów polskich zrażeni surowością wiary, poskramiającéj namiętności, już przy końcu panowania Bolesława, około roku 1022, uważając pełnienie obrzędów religijnych za uciążliwe, a szczególniéj zaś biorąc za krzywdę oddawanie dziesięcin do kościołów; który to rozkaz ustanowiony przez Mieczysława, za Bolesława potwierdzony i obostrzony został, zamyślali o buncie przeciw wierze, i o przywróceniu starego bałwochwalstwa [1]). Przezorny jednak władca, zawczasu zawiadomiony o knującym się spisku, w samym zarodzie go przytłumił; hersztów ująć rozkazał i przykładnie ukarał [2]). Bolesław dopiero po śmierci Henryka cesarza, w roku 1024, przyjął namaszczenie na króla obrzędem kościelnym [3]), a w roku następnym 1025 dnia 3 Kwietnia zakończył życie pełne zwycięztw i chwały w Poznaniu, gdzie jego zwłoki w kościele katedralnym pogrzebione zostały. Nagrobek który mu wznieśli rodacy, daje nam świadectwo o głębokich uczuciach jakie miał cały naród polski dla pamięci tego wielkiego monarchy [4]). Po jego śmierci,

[1]) Długosz hist. Polon. lib. II pag. 171. Nonnulli siquidem nobiles Poloniae, Satana suggerente, onerosos christianae religionis ritus ducentes,... ad ritus redire prophanos, et vetustam sacrilegamque vitam resumere, et decimas tempore instituto non reddere, non ecclesias frequentare, ministrosque et sacerdotes de eorum ecclesiis pellere, frequenti conspiratione disponebant.

[2]) Długosz hist. Polon. lib. II pag. 171. Non tulit fidelissimus catholicae fidei propagator gliscentem conspirationem consurgere, sed in ipso suo ortu illam mox extinxit.

[3]) O koronacyi Bolesława Chrobrego, świadczą wyraźnie Annales Quedlinburgenses pod rokiem 1025, temi słowy: Ut unctam sibi imponi coronam temere sit usurpatus.

[4]) Napis na tym nagrobku, znajdującym się w katedrze poznańskiéj aż do połowy siedemnastego wieku, był następujący:

Hic jacet in tumba,
Princeps gloriosa columba;

mówi Gallus, Polska, ta niegdyś królowa, rzucająca blask promienisty swéj złotéj i perłami sadzonéj korony, zasiadła teraz nad prochami, jakby wdowa grubą pokryta żałobą; muzyka ton smutku przybrała; a wszelkie radosne zabawy zamieniły się

Chrabrie tu es dictus,
Sis in aevum benedictus.
Fonte sacro lotus,
Servus Domini puta totus,
Praecidens comam;
Septenni tempore Romam.
Tu possedisti,
Velut athleta Christi,
Regnum Sclavorum
Gothorum seu Polonorum.
Caesar proecellens
A te Ducalia pellens,
Plurima Dona Sibi
Que placuere tibi,
Huic dedisti,
Quia divitias habuisti.
Inclite Dux, tibi laus
Invictissime Boleslae,
Perfido natus patre,
Sed credula natus matre.
Vicisti quoque terras
Faciens bellum guerras.
Ob famam bonam,
Tibi dedit Otto coronam,
Propter tutamen
Sit tibi laus. Amen.

Kiedy w wieku siedemnastym za Floryana Czartoryskiego, biskupa poznańskiego, spalił się kościół katedralny Gnieźnieński, wydobyto kości Bolesława i drugiego także mężczyzny z zapadłego grobu. Zdaje się, że te drugie kości były to szczątki Mieczysława. Dotychczas kości te, chowane są w kapitularzu.

w westchnienia. Przez cały rok, nikt się w świąteczne suknie nie stroił, i nikt się nie bawił. Słowem ani śpiewów dziewic nikt nie usłyszał, ani żadnych oznak uciechy nikt nie zobaczył [1]).

§ 21.

Święty Wojciech.

Czem był Augustyn dla Anglii, Bonifacy dla Niemiec, lub Ansgaryusz dla Skandynawii, tem był święty Wojciech dla Polski. On to życie swoje za Chrystusa położył, a swą śmiercią męczeńską ugruntował słabą jeszcze ojców naszych wiarę. Gniezno zaszczycone jego ciałem, stało się jakby środkowym punktem jedności całego kościoła polskiego. Słusznie więc, abyśmy o tym świętym mężu, obszerniejszą podali wiadomość. Urodził się Wojciech w Czechach, w hrabstwie Lubicz, ze znakomitéj familii, około roku 950, z ojca Sławnika a matki Strzyżysławy. Rodzina Sławników, z któréj pochodził, posiadała rozległą krainę ze stołecznem miastem Lubicz, na pograniczu polskiem, i przyjaźń z Polakami zachowywała. Na czele tego rodu, stało sześciu braci, z których starsi [2]) zamieszkiwali gród ojczysty, młodszy

[1]) Chron. Galli pag. 80. Polonia prius regina, auro radiante cum gemmis coronata, sedens in pulvere, viduitatis vestibus involuta. In luctum cithara, plausus in merorem, gaudium in suspiria convertuntur. Illo nimirum anno continuo, nullus in Polonia vir vel foemina vestimentis se solempnibus adornavit, nullus plausus, nullus cytharae sonus audiebatur in tabernis; nulla cantilena puellaris, nulla vox laetitiae resonabat in plateis. Hoc per annum est a cunctis universaliter observatum.

[2]) Długosz nazywa braci świętego Wojciecha imionami: Seboiber (Sobiebor) Spicimir (Spicymierz), Dobrosław, Zawisza, Kresław (Czesław); o Poraju mówi że do Bolesława Chrobrego uszedł. Kromer mówi, że Poraj został zabity; inni utrzymują, że Sobiebor zwał się inaczéj Porajem, od którego w Polsce familija Poraitów bierze początek.

zaś Wojciech obrał sobie stan duchowny. Po ukończeniu pierwszych nauk, których mu udzielał nauczyciel Radly, udał się na wyższe nauki do Magdeburga, roku 972, gdzie zostając przy dworze arcybiskupa magdeburskiego Adalberta, pobierał wiadomości od słynnego w całych Niemczech nauczyciela Oteryka. Przy otrzymanem z rąk arcybiskupa święceniu kapłańskiem, zmienił imie Wojciecha na Adalberta, którem odtąd nazywali go Niemcy, lubo Czesi i Polacy mianowali go zawsze Wojciechem. Powróciwszy do Czech, w roku 981, pełnił w Pradze obowiązki duchowne, pod rządami pierwszego biskupa czeskiego Dytmara. Po śmierci tegoż Dytmara, Bolesław Srogi książe czeski, wraz ze swoimi panami, wyniósł na biskupstwo pragskie młodego Adalberta, w roku 982. Otto II cesarz niemiecki, znajdował się pod ówczas we Włoszech, i w Weronie miał sejm odprawiać; udało się tamże i poselstwo czeskie, wraz z nowo obranym biskupem Wojciechem, któremu cesarz wręczył pierścień i pastorał, jako oznaki urzędu biskupiego, w roku 983; następnie zaś od Willigisa, arcybiskupa moguckiego, otrzymał święcenia biskupie. Skoro nowy pasterz do Czech powrócił, wszystek lud przyjął go z wielką radością. Zdaje się, że po objęciu rządów biskupich, Wojciech udał się na zwiedzenie swéj dyecezyi, i w roku 984, odwiedził we Sławieńsku swojego dawnego nauczyciela Radly, oraz w mieście Ostrzychomiu węgierskiego księcia Giejzę, już wprzódy ochrzczonego, któremu dopomagał do rozszerzenia wiary świętéj [1]). Podczas swéj bytności w Węgrzech, ochrzcił syna Giejzowego Waika, który przyjął imie Stefana [2]). Stare legiendy mówią, że święty Wojciech przybył z Węgier do Krakowa, i w tem miejscu, gdzie po dziś dzień kościołek pod

[1]) Zobacz nawrócenie Węgier w § 24.

[2]) Długosz przybycie Wojciecha do Węgier kładzie dopiero pod rokiem 994, a do Krakowa 995 lecz mylnie.

jego wezwaniem stoi, wiele ludu swojemi kazaniami do wiary świętéj nawrócił [1]). Odwiedził zapewne w tym czasie i Szląsk, albowiem starożytne podanie dowodzi, że w roku 984 poświęcał kościół w Cieszynie, który potem imie tego świętego otrzymał [2]). Ten prawdziwy naśladowca Zbawiciela, całe swoje dochody obracał albo na budowę kościołów, albo na wsparcie ubogich i sierot, i z gorliwością prawdziwego apostoła starał się wykorzeniać wszelkie nadużycia niezgodne z duchem religii Chrystusa. Tą swoją gorliwością naraził sobie wielu możnowładców czeskich, którym jego napomnienia ojcowskie nie przypadały do smaku. Jeszcze uciążliwszym czyniła obowiązek pasterski świętego Wojciecha narodowa niechęć Czechów ku Niemcom i wszystkim ich stronnikom, jakim był młody biskup, który w religijnych widokach, musiał pragnąć ścisłego pojednania swojéj ojczyzny z chrześcijańskiem cesarstwem. Nie zaradziły temu złemu ani kazania gorliwego pasterza, ani pięcioletni przykład cnót, jakich dawał dowody, odwiedzając więźniów i chorych, odziewając i karmiąc ubogich, poprzestając na czwartéj części dochodów swego biskupstwa, na skąpéj postnéj strawie i na twardem łożu. Nareszcie lękając się o zgubę własnéj duszy, wśród tak grzesznego ludu, postanowił mąż święty, złożyć zarząd dyecezyi. I w rzeczy saméj, w roku 989, przybywszy do Rzymu, prosił papieża Jana XVI, aby mu dał zezwolenie na opuszczenie swéj biskupiéj stolicy, które otrzymawszy, odesłał swoich towarzyszy napowrót do Czech, zostawiwszy przy sobie trzech najwierniejszych prałatów, to jest nieodstępnego swego

[1]) W tym roku, to jest 984, Kraków należał do Czech, i poddany był juryzdykcyi biskupa Pragskiego, przeto święty Wojciech głosząc słowo boże w Krakowie, nie czynił tego w obcéj dyecezyi, ale w swojéj własnéj. Kraków przyłączył do Polski dopiero Bolesław Chrobry, roku 999; i od tego czasu, to miasto poczęło mieć własnych swoich biskupów.

[2]) Gottfr. Ferd. Buskich prolegomena. Schlesicher Kirchen-Historie.

towarzysza Radzyna, którego bratem nazywał [1]), Welicha proboszcza pragskiego, i Radła swego dawnego nauczyciela, i wraz z nimi przedsiewziął udać się do Jerozolimy. Skoro się o tym jego zamiarze dowiedziała Teofanija cesarzowa, matka Ottona III, pod ówczas w Rzymie bawiąca, obdarzyła go na podróż znaczną summą pieniężną. Ale Wojciech rozdał wszystko pomiędzy ubogich, a przedsięwziętą pielgrzymkę, pieszo odbyć postanowił. Skoro wraz ze swymi towarzyszami przybył na górę Kassynu, opat tameczny zaczął mu przedstawiać, że lepiéj jest na jednem miejscu Panu Bogu służyć, aniżeli błąkać się po obszernym świecie. Poszedł za tą radą Wojciech, pozostał na górze Kassynu, i wstąpił do zakonu Benedyktynów. Ale nie długo tu zabawił, bo kiedy mu chciano oddawać honory biskupie, opuścił klasztor, powrócił do Rzymu i wstąpił znowu do zakonu świętego Bonifacego i Aleksego na górze Awentyńskiéj. Tam wypełniał wszelkie powinności i usługi nowicyusza, a po ukończonéj próbie, w roku 990, śluby zakonne wykonał. Z dawnych towarzyszy, jeden tylko brat jego Radzyn przy nim pozostał, inni dwaj już go byli opuścili. Bolesław II książe czeski, równie jak cały naród, bardzo uczuli to oddalenie się świętego Wojciecha, udali się przeto z prośbą do arcybiskupa moguńckiego Wiligisa, aby się wstawił za nimi do stolicy Apostolskiéj. W roku 992, przybyło do Rzymu czeskie poselstwo, wraz z listami od książęcia Bolesława i arcybiskupa moguńckiego. Papież Jan XVI, zwołał w Rzymie synod, na którym sam prezydował, i wydał Wojciechowi polecenie, aby się wrócił do swego biskupstwa, pod warunkiem, jeżeli Czesi będą jego rozkazom posłuszni. Skoro już święty Wojciech zbliżał się do Pragi, roku 993, Bolesław wyszedł naprzeciw niego z mnogim ludem, przyjął go z radością i przy-

[1]) Nierozstrzygnione jest dotąd zadanie, czyli Radzyn zwany inaczéj Gaudencyuszem był rodzonym bratem świętego Wojciecha, albo przyrodnim lub też tylko bratem w Chrystusie.

rzekł, że odtąd lud słuchać go będzie. Po przybyciu świętego Wojciecha, książe Bolesław II, założył klasztor męzki w Brzewnowie, w roku 993, w którym pierwszym opatem był Radly dawny nauczyciel biskupa.

Jednakże i po swym powrocie, Wojciech, pomimo wszelkich usiłowań, nie mógł wykorzenić dawnych złych nałogów, tak u ludu jako i u duchowieństwa czeskiego [1]. Były w Czechach dwie przemożne pod ówczas rodziny, pałające ku sobie ciągle nieprzyjaźnią i zawiścią, to jest Wursowiczów i Sławników, z któréj święty Wojciech pochodził. W takim stanie rzeczy jedna przypadkowa okoliczność wywołała burzę, która całemu rodowi Sławników zagładę przyniosła. Obwiniono żonę pewnego możnego pana z rodziny Wursowiczów, o popełnione cudzołóztwo, i gdy ciż Wursowicze barbarzyńskim obyczajem, głowę owéj niewieście uciąć postanowili, nieszczęśliwa uciekła się pod opiekę biskupa, który zamknął ją w klasztorze zakonnic świętego Jerzego, obwarowanym grubemi murami, a klucz od kościoła oddał stróżowi. Tymczasem chciwa zemsty zgraja, wpadłszy zbrojno do biskupiego dworu, poczęła grozić jemu samemu za to, iż wbrew prawnym ustawom, staje w obronie cudzołożnicy. Podczas gdy tak do biskupa mówili, przekupiony jeden zdrajca zawiódł ich do miejsca, w którem się przechowywała oskarżona niewiasta, gdzie ją niemiłosiernie życia pozbawili [2]. Nie poprzestali na tem Wursowicze, ale rozpoczęli otwartą wojnę ze Sławnikami, któréj smutnych następstw lękając się święty Wojciech, z niewymownym żalem i płaczem powtórnie Pragę opuścił i czemprędzéj konno do Rzymu wyjechał, roku 995. Przyjęto go z wielką radością w awentyńskim klasztorze, w którym dawniéj już przemieszkiwał. Tymczasem

[1]) Cosmas prag. sub anno 994. Inobedientia et negligentia cleri.

[2]) Vita S. Adalberti.

jeden z braci Sławników Sobiebor albo Poraj, udał się ze skargą na swoich przeciwników do przyjaznego Sławnikom cesarza Ottona III, który pod ówczas z Bolesławem Chrobrym Słowian północnych wojował. Gorliwiéj jeszcze od cesarza, ujął się za Sławnikami a zwłaszcza za Sobieborem Bolesław Chrobry, spodziewając się, że tym sposobem zachęci kiedyś jego świątobliwego brata Wojciecha, do odwiedzenia Polski [1]. To jednak udanie się Sobiebora do cesarza i przyjaźń jego z Bolesławem, podejrzanym u Czechów, rozdrażniło jeszcze bardziéj Wursowiczów przeciwko Sławnikom. Bez względu więc na zawarte przymierze, najechali ich niespodzianie i oblegli w ojczystym zamku Lubiczu, w roku 996. Napróżno prosili oblężeni, aby im przynajmniéj uroczystość świętego Wacława obchodzić dozwolono; zdobyli Wursowicze zamek w sam dzień świąteczny, i w nim czterech braci Sławników, wraz z żonami dziećmi i całym ludem wymordowali; tych co uszli rzezi, zabrano w niewolę, sami tylko duchowni ocaleli. Dowiedziawszy się o tem, bawiący za granicą najstarszy brat Sobiebor albo Poraj, nie miał już poco powracać do ojczyzny, ale udał się na dwór Bolesława Chrobrego do Polski. Święty Wojciech przybywszy do Rzymu, mieszkał w klasztorze pomiędzy wspólnie żyjącymi Bazylijanami i Benedyktynami, i byłby już w téj zaciszy klasztornéj pozostał, gdyby nie przybycie młodego Ottona III z arcybiskupem moguckim na koronacyę do Rzymu, w roku 996. Otton powziął osobistą skłonność do świętego Wojciecha [2], arcybiskup zaś moguncki, skłaniał go raz jeszcze aby powrócił do Pragi, w razie zaś gdyby go Czesi przyjąć nie chcieli, miał święty Wojciech udać się na nawracanie ludów pogańskich, na co papież Grzegorz V zezwolił. Gdy zatem młody cesarz Otton III do Niemiec powracał,

[1] Vita S. Adalberti.

[2] Otton imperator eum in vita valde dilexerat. Boguph. pag. 25.

udał się z nim i święty Wojciech gnany nieustannie z kraju do kraju, i nie spiesząc się do swéj grzesznéj owczarni, bawił przy swoim szesnastoletnim przyjacielu i uczniu, cesarzu Ottonie w Moguncyi. W owym czasie odwiedził różne miejsca święte we Francyi, dokąd kilkakrotnie z Moguncyi wycieczki czynił, pielgrzymując do grobu świętego Marcina w Tours, stamtąd do grobu świętego Dyonizego w Paryżu i w innych miejscach. W końcu wybierał się już do Pragi, gdy w tem wiadomość o zamordowaniu braci, którą święty Wojciech prawdopodobnie dopiero teraz powziął, odjęła mu wszelką ochotę powrotu do swéj stolicy. Idąc więc za wezwaniem bawiącego w Polsce brata Sobiebora, zboczył święty Wojciech na dwór króla Bolesława [1]), od którego w Gnieźnie był wspaniale przyjęty [2]). Po drodze, miewał kazania do ludu w języku zrozumiałym, ubrany w odzienie mnisze, na co lud patrzał z podziwieniem. W tem nadeszła odpowiedź Czechów, którzy oznajmili, że sobie go wcale za biskupa nie życzą. Wiemy co zamyślasz, odpowiedzieli mu, chcesz pomścić się krzywdy twych braci, my wcale tego nie chcemy. „Dzięki Ci Panie! zawołał mąż święty, zerwałeś więzy moje, i wybawiłeś mię od niebezpieczeństwa. Już teraz nie lękam się ani rozkazów papieża, ani listów nieużytego arcybiskupa, bo oto ciż sami, którzy mnie niegdyś do ucieczki zmusili, oświadczają téraz, że mnie nie chcą.” Pozostał tedy przez całą zimę przy Bolesławie Chrobrym, przygotowując się do apostolskiéj wyprawy w kraje sąsiednich pogan. Lubo Bolesław miał chęć zatrzymać go u siebie, wszelako nie śmiał sprzeciwiać się woli świątobliwe-

[1]) Declinavit Adalbertus ad praefatum ducem, qui sibi erat amicissimus.

[2]) Chron. Galli pag. 37. Ipse beatum Adalbertum, in longa peregrinatione et a sua rebelli gente Bohemica multas injurias perpessum, ad se venientem, cum magna veneratione suscepit; ejusque praedicationibus et institutionibus fideliter obedivit.

go męża. Rozmyślał zaś święty Wojciech nad tem, czy do ziemi Lutyków albo Prusaków ma się obrócić. Bolesław skłonił jego myśli ku Prusom, jako krajowi bliższemu, i dobrze sobie znanemu. Jakoż dobrał sobie święty Wojciech dwóch współpracowników, których mniemał zdolnymi do téj świętéj sprawy, to jest: towarzyszącego mu wszędzie Radzyna i księdza Benedykta. Z nimi na wiosnę, roku 997, wyruszył pod opieką Bolesława do ziemi Prusaków. Podróż odbywali Wisłą, a Bolesław dla ich bezpieczeństwa dodał trzydziestu żołnierzy [1]). Przybywszy do Gdańska, święty Wojciech odprawił nabożeństwo, i ochrzcił wielu ludzi, a potem puścił się w dalszą drogę do Prus [2]). Po kilkudniowéj żegludze, zawinął statek z apostołami i zbrojnym orszakiem do brzegów pruskich, w okolicy dzisiejszego Królewca, stąd odprawił święty Wojciech zbrojną rotę do Polski, a sam w kościelne szaty ubrany, z dwoma towarzyszami wstąpił na ziemię nieznaną. Dawno marzony zawód męczeński, stanął mu teraz w całéj groźnéj rzeczywistości. W tym czasie, rozeszła się po sąsiednich osadach pogłoska, o nowo przybyłych gościach, innych obyczajów, i niebawem nadpłynęła w małéj łódce garstka krajowców, która wysiadłszy na brzeg, zaczęła badać tych nieznanych ludzi. Podczas gdy towarzysze świętego Wojciecha niezrozumiale się tłomaczyli, a on sam niewzruszony, śpiewał daléj pieśni z psałterza, ugodził go jeden z przybyszów wiosłem, rozkazując mu, aby odszedł wraz ze swymi towarzyszami. Ustąpili więc apostołowie z tego miejsca, i przebywszy pobliską rzekę, weszli w głąb kraju. Tam nad wieczorem, spotkał ich pewien możny krajowiec z przyległéj osady, i zaprowadził do wsi pobliskiéj. Zbiegły się zaraz tłumy ludu i poczęły wypytywać skądby

[1]) Dux vero dat ei navem, et ipsam pro pace itineris, terdeno milite complet. Vita S. Adalberti.

[2]) Ipse vero primo adiit urbem Gidanie, quam ducis latissima regna dirimentem, maris confinia tangunt. Vita S. Adalberti.

przyszli i po co? „Przybywamy, odpowie święty Wojciech, z ziemi polskiéj, którą chrześcijański król Bolesław zarządza; jesteśmy słudzy tego, który stworzył niebo, ziemię, i morze ze wszystkiem co tylko żyje, i przynosimy wam zbawienie, abyście obmyci chrztem świętym, narodzili się w Chrystusie, i dostąpili przezeń odpuszczenia grzechów i królestwa niebieskiego.” Na ówczas wszczęła się wielka wrzawa, zaczęto szydzić ze słów apostoła, ale nikt jeszcze nie śmiał dotknąć się go zuchwale; kazano im tylko, aby natychmiast ustąpili, bo jutro śmierć ich czeka nieochybna. Jeszcze téj saméj nocy, wsadzono ich do łódki i wywieziono z głębi kraju [1]). Przez pięć dni, pozostawał święty Wojciech wraz ze swymi towarzyszami, na pogranicznem wybrzeżu. Wówczas zasmucili się, że ani ludu nawrócić, ani upragnionéj śmierci męczeńskiéj znaleść nie mogą, i przyszło im na myśl, czyby nie lepiéj było zmienić strój duchowny, zapuścić brody, i przybrawszy obyczaje krajowców, żyć z nimi razem, własną ręką rolę uprawiać, i tak, sposobem dawnych apostołów pracować nad ich zbawieniem; albo też, czy niewypadałoby może opuścić kraj pruski, i udać się do Lutyków, których język znał święty Wojciech, a którzy z większą łatwością daliby się nawrócić do wiary chrześcijańskiéj. Rozmyślając nad tem, szli trzéj apostolscy mężowie wzdłuż brzegów huczącego morza. Wyszedłszy na równe pole, odprawił Radzyn mszę świętą, a Wojciech przyjął ciało pańskie, i gdy kilkaset kroków zrobili, spoczęli trochę na ziemi i usnęli. Miejscem ich spoczynku było święte pole Romowe, na które nikomu wchodzić nie było wolno, bez znieważenia religii krajowéj. Skoro więc obcych przychodniów spostrzeżono, nadbiegła zaraz zbrojna gromada wiedziona przez Prusaka, któremu niegdyś Polacy na wojnie brata zabili; rzuciła się na spiących, skrępowała ich powrozami,

[1]) Vita S. Adalberti.

i tak związanych, na wierzchołek góry zapewne do stóp ołtarza pogańskiego zaprowadziła, gdzie włóczniami śmierć świętemu Wojciechowi zadano, dnia 23 Kwietnia, roku 997 [1]). Dwóch jego towarzyszy, Radzyna i Benedykta, zostawiono przy życiu, jako mniéj winnych, pozwolono im nawet wrócić do Polski; ciało zaś samego męczennika starannie przechowano, aby je sprzedać Bolesławowi za znakomitą summę. I w rzeczy saméj, Bolesław dzieląc wraz ze swym ludem uczucie boleści, starał się odzyskać ciało świętego Wojciecha, które z wielką uroczystością sprowadziwszy do kraju, złożył naprzód w Trzemesznie, a potem z wielką wspaniałością w katedrze Gnieźnieńskiéj [2]). Chociaż więc ta krótka pielgrzymka, nie zdołała nawrócić do wiary świętéj Prusaków, i nie przyniosła takich korzyści dla wiary, jakich się ten święty mąż i władca kraju polskiego spodziewał; jednakże zgon męczeński świętego Wojciecha, stał się nader zbawiennym dla ludu polskiego, bo lud ten mając w swojéj pamięci jego kazania i nauki, uczuł żal serdeczny nad jego śmiercią, i jego pamięci wieczną cześć ślubował. Zaczęto zaraz rozmawiać o cudzie, wydarzonym przy wykupieniu jego ciała, i licznie grób jego na-

[1]) Niedaleko Fiszhauzu miasteczka nadmorskiego.

[2]) Chron. Galli pag. 38. Postea vero corpus ipsius ab ipsis Prussis Boleslaus auri pondere comparavit, et in Gnesnensi metropoli condigno honore collocavit. Bolesław Krzywousty, ofiarował znaczną ilość złota, octoginta pondo auri, dla sprawienia trumienki relikwijom świętego Wojciecha (Monum eccles. Gnes). Jakób z Sienna, arcybiskup gnieźnieński, wzniósł świętemu wspaniały grobowiec w pośrodku świątyni. Maciéj Łubieński także arcybiskup gnieźnieński, wystawił nowy na wzór Watykańskiego świętego Piotra w Rzymie. Zygmunt III r. 1626 sprawił trumnę srebrną, którą Szwedzi zabrali. Teraźniejszą trumnę sprawił Pilchowicz sufragan Warmiński, kanonik gnieźnieński, w roku 1662. Do téj trumny włożone zostały szczątki świętego patrona, z oddzielną trumienką, opieczętowaną. Cząstki jego głowy znajdują się w oddzielnym relikwijarzu. Ramie świętego, wziął Otto III cesarz; część relikwij została także w Trzemesznie.

widzano. A tak święty Wojciech, jak był pierwszym apostołem, tak równie pierwszym męczennikiem, i pierwszym cudotwórcą Polaków. Jego przesławna pieśń, którą mu powszechnie podanie przypisuje, pod tytułem: Boga-Rodzica Dziewica, stała się odtąd hymnem wojennym, naszych walecznych praojców [1]).

§ 22.

Stan kościoła polskiego pod Mieczysławem Gnuśnym (r. 1026—1034), Kazimierzem Odnowicielem (r. 1040 — 1058) i Bolesławem Śmiałym (r. 1058 — 1081).

Po śmierci Bolesława Chrobrego, objął rządy syn jego, Mieczysław II, którego ukoronował w Gnieźnie Hipolit, arcybiskup gnieźnieński [2]). Oprócz korony, jako godła królewskiéj dostojności, miał jeszcze używać pozłacanéj włóczni, zapewne

[1]) Najdawniejszy odpis téj pieśni znalazł się w bibliotece Akademii Krakowskiéj i jest z roku 1408:

Boga rodzicza, bogem slawena maria,
U twego syna, gospodzina, mathko zwolena maria.
Czysczi nam, spusczy nam Kyrieleison.
Twego dzela Krzciciela bozide,
Uslisz glossy, napelni myśli czlowecze,
Slisz modlithwa y anznoszymi,
Oddacz radzy yegosz prosimy, a naswecze sbozni pobith,
Poszywocze rayski przebith, Kyrieleison i t. d.

[2]) O koronacyi Mieczysława II, pisze kronika Kwedlimburska, oraz Annalista Sakso: Miseco dux Polonorum, qui contra Romanum imperium regale sibi nomen usurpavit. Annalista Saxo apud Pertz. Damalewicz in serie Arch. Gnes: Curato funere (Boleslai in basilica Posnaniensi), Miecislaus filius, triginta quinque annos natus, destinatum jam prius regnum adiit, in frequenti procerum et nobilium corona, qui ad ducendum funus regis convenerant. His stipatus, Gnesnam venit, ibique diadema regium cum uxore sua Rixa, ab Hippolyto solemni ceremonia suscepit.

owéj świętego Maurycego, którą jego ojcu cesarz Otto darował. Potomność nadała mu przydomek Gnuśnego, na który nie ze wszystkiem zasłużył, za życia bowiem ojca swego, występował zaszczytnie w wojnach z cesarstwem niemieckiem. Nie miał jednak tego ducha przedsiębierczego, jakim się Bolesław odznaczał, i dla tego też cesarz Konrad, chcąc oderwać kraje słowiańskie od Polski, które do niéj waleczna ręka Chrobrego przyłączyła, wichrzył ciągle w państwie Mieczysława, i nasyłał mu jako pretendenta do tronu polskiego jego brata Bezbraima. Pokonany Mieczysław, schronił się do księcia czeskiego Odelryka [1]). Nie długo jednak Bezbraim, z powodu okrucieństw popełnionych został zabity, i Mieczysław II wrócił do Polski [2]). W roku 1030, złączywszy się z Sygfridem synem margrafa Odona, który będąc mnichem porzucił klasztor, uderzył wraz z nim na Niemców pomiędzy Elbą i Salą, i zniszczył przeszło sto wsi, zabrał wielu jeńców w niewolę, a pomiędzy nimi i samego biskupa brandeburskiego Liuzona [3]). Z tem wszystkiem jednak,

[1]) Qui Mesico, post mensis tantum spatium, a fratre suo Bezbrem subita invasione perturbatus, ad Odelricum ducem in Boemia fugere compulsus est. Annalista Saxo ad ann: 1031, in Pertz Monumenta Germaniae hist. tom VI pag. 678.

[2]) Hoc anno (1031), praedictus Bozbriem ob immanissimam suae tirannidis seviciam, a suis interfectus est machinatione fratrum suorum, sicut populi sermo est. Statim Mesico domum rediit. Annalista Saxo apud Pertz tom VI pag. 679.

[3]) Miseco dux Polonorum, comperto obitu Thietmari marchionis, clam assumptis satellitibus diaboli Sigifrido aliisque sceleratis, exercitum paganorum in Sanctam duxit ecclesiam.... Igitur Miseco inter Albiam et Salam plus quam centum villas incendiis cedibusque vastavit, christianorum novem millia et sexaginta quinque viros ac mulieres miserabiliter captivavit, reverendissimum Brandeburgensem episcopum Liuzonem, ut vile mancipium cepit, nec sacris altaribus pepercit, sed omnia homicidiis sanguineque polluit. Annal. Saxo apud Pertz tom VI ad an. 1030.

cesarz Konrad odebrał Polakom Luzacyę, Czesi wypędzili wszystkie załogi polskie z Morawii, a Rusini pozajmowali miasta Czerwieńskie [1]). Zdaje się, że samych tylko Pomorzan skłonił Mieczysław do oddawania daniny, z któréj się wyłamywali [2]). Bogufał, pod rokiem 1031, przyznaje temu królowi założenie biskupstwa kujawskiego, czyli kruszwickiego, zwanego inaczéj biskupstwem włocławskiem, od czasu, jak stolica biskupia z Kruszwicy, w roku 1159, do Włocławka przeniesioną została [3]).

Po śmierci Mieczysława II, rządy państwa objęła Rycheza, czyli Ryksa w imieniu nieletniego syna Kazimierza; ale jako niemka, łatwo się swemi obyczajami i postępkami naprzykrzyła Polakom, tak dalece, iż zmuszoną była uchodzić z kraju, uwiozłszy z sobą dwie korony polskie, które oddała w Saksonii cesarzowi Konradowi [4]). Naówczas powstały rozmaite zabiegi

[1]) Tempore enim suo, exterae nationes ab obedientia sua recesserunt, et desidiam suam considerantes, tributa patri suo consueta, solvere denegarunt. Boguphali Chron. apud Sommersberg Rer. Siles. Script. tom II p. 25.

[2]) Curaeus w historyi Szląskiéj u Naruszewicza tom II kar. 370. Pomeraniam tamen Miecislaus armis retinuit in sua obedientia.

[3]) Dytmar żadnéj wzmianki o tem biskupstwie nie czyni. Kadłubek utrzymuje, że założone było przez Bolesława Chrobrego. Cujaviensem quae nunc Vladislaviensis nuncupatur fundat. Bogufał przyznaje Mieczysławowi II. Cujaviensem vero filius ejus (Boleslai) post eum Meszko nomine, quae Vladislaviensis nuncupatur, fundavit. Poszliśmy za zdaniem Bogufała jako wcześniejszego od Długosza o lat 200. Za Mieczysława I mógł być tylko kościół w Kruszwicy wystawiony, zależący od biskupa poznańskiego Jordana, który to kościół za rządów Mieczysława II, do godności katedry wyniesiony został. Kanonik Frank w gazecie kościelnej poznańskiéj z roku 1843, utrzymuje, że stolicy biskupiéj w Kruszwicy nigdy nie było; jednakże cała starożytność kościoła polskiego, jednozgodnie przyznaje iż w tem mieście była katedra biskupia, aż do drugiéj połowy wieku dwunastego.

[4]) Accepit namque Conradus ab ipsa duarum ipsius regisque sui conjugis coronarum insignia. Naruszewicz hist. Narodu polskiego t. II k. 413.

o władzę, a następnie wewnętrzne walki i boje. Usiłowano przywrócić dawne gminowładztwo słowiańskie; niższe klassy powstały przeciwko rycerstwu, a wielu nawet porzuciwszy wiarę katolicką, powróciło do dawnych obrzędów pogańskich, i prześladowało tych, którzy w wierze chrześcijańskiéj wytrwali [1]). Nie podają jednak historycy, jaka liczba duchownych w tych wewnętrznych zamieszkach zginęła; Gallus tylko czyni ogólną wzmiankę, że wielu z nich mieczem zabito, innych ukamienowano, lub innym sposobem pomordowano [2]). Młody Kazimierz, syn Mieczysława II, musiał również z przyczyny tych zamieszek wewnętrznych z kraju uchodzić. W tak nieszczęśliwych czasach, Brzetysław książe czeski, korzystając z tego nieładu w Polsce, wpadł naprzód do Krakowa, w roku 1037, spustoszył to miasto ogniem i mieczem, i skarby pozabierał [3]). Potem zwrócił się z wojskiem ku Gnieznu, które to miasto, chociaż warowne, ale łatwe było do wzięcia. Zająwszy je Czesi, wpadli zaraz do kościoła katedralnego Panny Maryi, w którym spoczywały zwłoki świętego Wojciecha. W towarzystwie Brzetysława, znajdował się Sewer biskup pragski, który ośmielił księcia czeskiego do tego, że można łupić kościoły i zagrabiać z nich rzeczy choćby najświętsze. Czesi chcąc uwieść z sobą ciało świętego Wojciecha, wzięli się do otwierania jego grobu W tem miała ich ogarnąć nagła ślepota, którą pisarze czescy na trzy godziny, a nasi aż na trzy dni na nich rozciągają [4]). Naówczas biskup Sewer, nakazał post trzydniowy, a potem wytłomaczył

[1]) Chron. Cosmae. In Polonia facta est persecutio Christianorum. Długosz pag. 194. Ad ritus profanos et gentiles, nonnulli redeundum censebant.

[2]) Eorumque quosdam gladio quasi dignius peremerunt, quosdam vero quasi morte dignos viliori, lapidibus obruerunt. Chron. Galli pag. 90.

[3]) Chron. Cosmae. Veteres thesauros, ab antiquis ducibus, in aerario absconditos, aurum et argentum infinitum nimis.

[4]) Dług. lib. II pag. 195. Nam Bohemos et ducem eorum Bretislaum

Czechom, że nie za to Bóg zesłał na nich ślepotę, iż kościół łupią, ale za inne ich grzechy [1]). Według kronikarzy czeskich, mieli Czesi zabrać ciała świętego Wojciecha, Radzyna i innych pięciu pustelników, pomordowanych pod miastem Kazimierzem, za Bolesława Chrobrego. Nasi pisarze zaś utrzymują: iż kapłani gnieźnieńscy, wraz z innymi sługami kościelnymi, przenieśli zwłoki świętego Wojciecha gdzieindziéj, a w to miejsce włożyli ciało Radzyna czyli Gaudencyusza. Czesi więc zabrali z sobą ciało Radzyna w tem mniemaniu, że to jest ciało świętego Wojciecha, oraz pięciu braci pustelników kamedułów, umęczonych za Bolesława Chrobrego; a przytem zrabowali kościół [2]), i uwieźli

exanimatio lethargica, et coecitas a spolio in sacra perpetrando, trium dierum continuatione deterruerat.

[1]) In miraculo attonitis omnibus, et spoliationem templi in religionem vertentibus, persuasit, non ob id quod putabant omnes, sed propter nefanda flagitia et scelera Bohemorum. Cromerus pag. 49.

[2]) Ważny jest spór o ciało świętego Wojciecha, z którego posiadania chelpią się Czesi. W Pradze przy kościele katedralnym jest kaplica, na środku któréj stoi trumna, mieszcząca w sobie zwłoki tego świętego, jak utrzymują Czesi. Z pomiędzy naszych historyków, Długosz lib. II pag. 195, mniema, że w miejsce ciała świętego Wojciecha, podłożone zostało ciało Radzyna czyli Gaudencyusza arcybiskupa, i że to ciało Czesi uwieźli do Pragi. Et illi quidem prudenti et industriosa vafritia, corpus Gaudentii gnesnensis archiepiscopi, et beati Adalberti germani ostendunt, illudque esse corpus beati Adalberti mentiuntur. Creditum est illis a Bohemis. Parisius w rękopiśmie Sarmatia fidelis, dowodzi: iż Czesi uwieźli rzeczywiście ciało Gaudencyusza a nie świętego Wojciecha, bo oni zabrali ciało całkowite, a wiadomo, że ciało świętego Wojciecha nie było całe; gdyż ramie dał Bolesław Chrobry Ottonowi III, które ma się znajdować w Rzymie w kościele świętego Bartłomieja; część także pozostała Trzemesznie, gdzie było naprzód złożone. Inny jeszcze dowód iż Czesi nie zabrali ciała świętego Wojciecha jest ten, że Stefan arcybiskup gnieźnieński, dochodząc w Rzymie krzywdy kościoła swego, wymienił zabrane skarby i kosztowności, o ciele zaś świętego Wojciecha wcale nie wspominał.

z niego krzyż szczerozłoty, który Bolesław Chrobry w upominku téj katedrze darował. O tym krzyżu, mówi Kromer: że go zaledwie dwunastu kapłanów udźwignąć mogło [1]). Wzięli także trzy tablice złote, drogiemi kamieniami wysadzane, z których jedna trzysta funtów ważyła [2]); oraz dzwony kościelne bardzo okazałe i wielkie. Brzetysław złupiwszy jeszcze inne miasta, jakoto: Poznań i Wrocław, powrócił do Pragi ze swą świętokradzką zdobyczą. Stefan arcybiskup gnieźnieński, porozumiawszy się z Rachelijuszem biskupem krakowskim, oraz z innymi pasterzami, wyjechał do Rzymu ze skargą na księcia Brzetysława i biskupa Sewera. Siedział pod owe czasy na stolicy Apostolskiéj Benedykt IX, który uznał całą niesprawiedliwość postępków czeskich; Brzetysław miał być na lat trzy oddalony od rządów księztwa, a biskup Sewer miał iść za pokutę do klasztoru. Z tem wszystkiem ograniczono się na tem, że tak książe jako i biskup, dotąd mieli zostawać w cenzurach kościelnych, dopóki zabranych rzeczy Polakom nie wrócą. W tem wysłani posłowie od Brzetysława do Rzymu ze znacznemi pieniędzmi [3]), zaczęli dowodzić, że się to stało z gorliwości; a przeciągnąwszy kardynałów pieniędzmi na swą stronę, dokazali tego, że biskup Sewer za niewinnego uznany [4]), Brzetysław zaś przyobiecawszy zbudować

[1]) Electi XII presbiteri, vix sustentantes pondus auri crucifixi.

[2]) Tabulas tres, graves auro, quae circa altare ubi sanctum corpus quievit, positae fuerant. Erat tamen major tabula quinque ulnarum in longitudine, et decem palmarum in latitudine, valde adornata lapidibus pretiosis et cristallinis sachis, cui inscriptus erat hic in margine versus: Tercentum libras appenderat hoc opus auri. Cosmas u Naruszewicza hist. Narodu polskiego tom II karta 410.

[3]) Chron. Cosmae pag. 28. Legati ducis et episcopi Romam adveniunt, ferentes mandata magis muneribus oblita, quam facundia verborum polita.

[4]) Chron. Cosmae pag. 28. Ducis missi et episcopi circumeuntes, corruperunt pecunia cardinalium astutiam, auro subplantant justitiam, mercan-

klasztor w Bolesławie nad Elbą, od wszelkiéj kary, a nawet od zwrotu zabranych rzeczy uwolnionym został.

Tymczasem Kazimierz opuściwszy Polskę, przebywał w Węgrzech u króla Stefana, a następnie udał się dla kształcenia w naukach do klasztoru Brunwillerskiego lub Leodyjskiego. Boguфał, a za nim i inni kronikarze polscy powtarzają, że Kazimierz został mnichem Benedyktynem w Klunijaku, a nawet dyakonem; że Polacy do ostateczności przywiedzeni, wyprawili poselstwo z prośbą do opata o przysłanie go do Polski, ale opat odesłał ich do Benedykta IX papieża, i od niego dopiero otrzymali pozwolenie, aby Kazimierz powrócił do świeckiego stanu, pod warunkiem, iżby Polacy dawali corocznie pewną daninę na lampę świętego Piotra do Rzymu, golili głowy obyczajem zakonników, i nosili podczas mszy w święta uroczyste, białe przepaski w kształcie stuły [1]). Lecz już z całą dokładnością wykazała to krytyka, że Kazimierz po ukończonych naukach, bawił na dworze cesarza Henryka III, gdzie się nawet odznaczył sławą wojenną. Powrót do Polski odradzała matka jego Ryksa, przekładając mu, że spokojniejszym będzie poprzestając na swem szczupłem księztwie w Niemczech, aniżeli ma się narażać na burzliwe panowanie w Polsce. Ale Kazimierz na to nie zważał, i przybywszy do swéj ojczyzny, szczęśliwie całym krajem zawładnął. Po powrocie, ukoronowany w Gnieźnie przez Stefa-

tur pretio clementiam. Długosz zaś tak mówi: libro III pag. 203. Inescati cardinales praemiis et precibus, coeptam in sacrilegium principemque ac pontificem pragensem severitatem et ipsi remittunt.

[1]) Że powieść ta o mnichostwie Kazimierza, jest zmyśleniem późniejszych czasów, która nie znajduje się ani w aktach Klunijackich, ani w Rzymie, ani w naszych pierwszych kronikarzach Gallusie i Kadłubku, okazali to dokładnie Naruszewicz, Lelewel i inni.

na arcybiskupa gnieźnieńskiego [1]), stał się prawdziwym odnowicielem państwa, przez zaprowadzenie w niem spokojności, oraz przez ustalenie porządku w hierarchii duchownéj. W Mazowszu tylko dłużéj trwały zaburzenia, po uśmierzeniu których, Kazimierz założył biskupstwo Płockie, inaczéj biskupstwem Mazowieckiem zwane [2]). Odnowił również opactwo Benedyktynów w Tyńcu, którzy pod owe czasy jako ludzie uczeni, wiele się do podniesienia oświaty w Polsce przyczynili. Jemu to tak świeckie jako i zakonne duchowieństwo zawdzięcza wiele nadanych przywilejów, równie jak cała Polska wiele ulepszeń; tak, że potomność sprawiedliwie mu imie Odnowiciela nadała [3]). Za jego rządów, czytamy pod rokiem 1046, o Aaronie arcybiskupie krakowskim, iż od Benedykta IX dostał palijusz, wraz z juryzdykcyą arcybiskupią na całą Polskę. Długosz twierdzi: że od czasów Mieczysława, dwie były w kraju naszym metropolije, to jest: w Gnieźnie i Krakowie, i że metropolija krakowska, dopiero od roku 1060 utraciła ten tytuł, skoro Lambert Zula, poprzednik świętego Stanisława, zaniechał prosić w Rzymie o palijusz arcybiskupi. Ale zwróciwszy uwagę naprzód na to, że wszyscy poprzednicy Aarona, nie mają nazwy arcybiskupów tylko biskupów; daléj, że Dytmar pod rokiem 1000, Poppona mianuje tylko biskupem krakowskim, należącym pod juryzdykcyę arcybiskupa gnieźnieńskiego, wypada oczywisty wniosek, że dopiero tenże Aaron, w roku 1046, dostał od Benedykta IX tytuł arcybiskupa krakowskiego, i to jeszcze w tym czasie, kie-

[1]) Miechowita pag. 40. Veniens ad Gnesnam, anno 1041, coronatus est corona quam tulerat.

[2]) Dytmar żadnéj wzmianki o tem biskupstwie nie czyni; Bogufał przyznaje jego założenie Bolesławowi Chrobremu: Boleslaus rex cathedrales ecclesias fundaverat, posnaniensem, gnesnensem, post masoviensem quae nunc Plocensis dicitur, Cracoviensem, Vratislaviensem et Lubuczensem.

[3]) Casimirus Restaurator.

dy ten papież z Rzymu wygnany, przebywał w mieście Kolonii [1]). Sprawiedliwie utrzymuje Lelewel: że król Kazimierz, przywróciwszy porządek w kraju, tak pod względem politycznym jako i duchownym, zakłócony w czasie bezkrólewia po śmierci Mieczysława II, wysłał tegoż Aarona opata tynieckiego, rodem francuza, obranego biskupem krakowskim po śmierci Rachelina, do Benedykta IX w Kolonii naówczas bawiącego. Aaron podszedł Benedykta, zapewne nieświadomego układu hierarchicznego w kościele polskim, i od niego otrzymał godność arcybiskupią na całą Polskę, któréj Kazimierz panował. Następca Aarona, Lambert Zula, nie prosił już w Rzymie o palijusz arcybiskupi, papieże też uważając za nieprawne wszelkie rozporządzenia Benedykta po złożeniu przez niego godności papiezkiéj, nie uznawali więcéj krakowskiego arcybiskupa ani jego metropolii. Że zaś Aaron pierwszym był arcybiskupem krakowskim, i że jego poprzednicy tego tytułu nie używali, to dosyć jest z uwagą przeczytać rzeczoną bullę, która wyraźnie oświadcza, że to dostojeństwo, papież po raz pierwszy kościołowi krakowskiemu, oraz jego biskupowi Aaronowi nadaje [2]).

Po śmierci Kazimierza Odnowiciela, w roku 1058, objął rządy państwa Bolesław Szczodry czyli Śmiały, który na początku

[1]) Benedykt IX wypędzony został po raz pierwszy w roku 1038, a po raz drugi 1044; powrócił znowu na czas krótki, a w końcu złożył tyarę papiezką.

[2]) Pro reverentia beati Petri, principis Apostolorum, sub cujus velamento te staturum constituisti, et pro amore regis Caroli alias Casimiri, domini vestri, ejus quoque conjugis Mariae, eorum quoque filii Boleslai, et pro honore totius regni vestri, statuimus, stabilimus, dicamus et benedicimus in perpetuum, in ecclesia et civitate Cracoviensi, esse archiepiscopatum et metropolim. Cui subjicimus omnes omnium episcopatuum parochias, quae in toto sunt Regno Poloniae; ut archiepiscopali more universis praesideat. Tibi quoque et successoribus tuis, pallium de corpore beati Petri sumptum concedimus, diebus solemnibus a jure et institutis deferendum.

swego panowania, przez swe sprawiedliwe i roztropne rządy, wiele się przyczynił do pomyślności kraju [1]). Aż dotąd, z powodu braku Polaków z wyższem ukształceniem w stanie duchownym, sami cudzoziemcy zajmowali wszystkie katedry biskupie i prelatury, i albo wyuczali się języka polskiego, jak to czynili Poppo i Gompo biskupi krakowscy [2]), albo też, księży czeskich dla wyręczenia się przy sobie trzymali [3]). Niektórzy z biskupów, zakładali szkoły przy swych katedrach, w których uczono czytać po łacinie i śpiewu kościelnego. Urban I rodem Włoch biskup wrocławski, przywiózł z sobą księgi i założył szkołę w Smogorzewie, najdawniejszą w Polsce, w której uczył scholastyk. Bolesław widząc już wyższe ukształcenie w duchowieństwie polskiem, polecił, aby na biskupów samych tylko rodaków wynoszono; a chcąc się uiścić z uczynionego ślubu za pomyślność oręża w Węgrzech i Czechach, założył w Mogilnie w dyecezyi gnieźnieńskiéj, o cztery mile od Gniezna, klasztor Benedyktynów, w roku 1065, sprowadziwszy do niego zakonników z Tyńca [4]). Pod rokiem 1075, mamy list Grzegorza VII papieża, pisany do króla Bolesława, w którym Ojciec święty chwali jego

[1]) Z początku zwany był Largus, później dostał przydomek Audax.

[2]) Katalog biskupów krakowskich przez księdza Ludwika Łętowskiego biskupa joppejskiego.

[3]) Z Polaków, pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim był Bossuta, w roku 1027, wprawdzie Czech ale w Polsce urodzony. Pierwszym biskupem krakowskim z Polaków, w roku 1059, był Lambert Zula, poprzednik świętego Stanisława, który do kapituły krakowskiéj nie chciał już brać ludzi obcych tylko rodaków. Pierwszym biskupem płockim z Polaków był Stefan, dziekan płocki; po jego zgonie roku 1099, nastąpił Filip także Polak, i odtąd biskupami płockimi bywali sami Polacy.

[4]) Długosz lib. III pag. 258. In oppido suo regali Mogilno, Gnesnensis dioecesis, monasterium ordinis sancti Benedicti fundat, locum dote magnifica atque ampla insigniens.

przychylność ku stolicy Apostolskiéj [1]), a następnie przychyla się do udzielenia królowi w rzeczach duchownych tego wszystkiego, co sam uznaje za potrzebne i sprawiedliwe, i cieszy się z tego, że Bolesław przyjmuje z posłuszeństwem synowskiem wszelkie stolicy Apostolskiéj rozporządzenia [2]). Daléj w tymże liście mówi Grzegorz: że metropolici w Polsce nie mają stałego miejsca, biskupi więc nie wiedzą gdzie się mają udawać [3]). Z tego ustępu listu papiezkiego, chcieli niektórzy dowodzić, jakoby dotąd żadnéj metropolii w Polsce nie było; ale słowa Ojca świętego wyraźnie przekonywają, że była metropolija, tylko że metropolici nie mieli widać stałéj stolicy. Być może nawet, iż pomiędzy biskupami krakowskimi, którzy sobie ten arcybiskupi tytuł przyznawali, a pomiędzy arcybiskupami gnieźnieńskimi, był spór w téj mierze; i dla tego inni biskupi polscy, nie wiedzieli do którego arcybiskupa udawać się mają. Stąd nastąpiło rozerwanie w hierarchii polskiéj, gdy jeden arcybiskup przebywał od dawna w Gnieźnie, drugi zaś świeżo od Benedykta IX

[1]) In hoc autem cognoscimus, quod Excellentia Vestra, beatum Petrum Apostolorum principem, sinceris affectibus diligit, et ad reverentiam ejus ardenti spiritu dilatatur, quoniam gratuita devotione, vestris eum oblationibus honorantes, debitorem vobis fieri desiderastis, et sicut in Domino confidimus, promeruistis. Patrol. cursus. complet. Migne tom 148 pag. 423.

[2]) Unde et nos, qui illius servi dicimur et esse cupimus, Vestrae Charitati in Christo connexi sumus, et curam ministerii, ad quod sub obedientia apostolici principatus, occulta Dei dispensatio nos, licet indignos, ordinavit atque constituit, in ea parte, qua vobis necessarium et honestum fore cognoverimus, tanto sollicitius vobis impartiri cupimus, quanto fidem et charitatem vestram, et in obediendo promptiorem, et in promerendo devotiorem, intelligimus. Patrol. Cursus. complet. tom 148 pag. 423.

[3]) Illud nobis primo attendendum est, quod episcopi terrae vestrae, non habentes certum metropolitanae sedis locum, nec sub aliquo positi magisterio, huc et illuc pro sua quisque ordinatione vagantes, ultra regulas et decreta sanctorum Patrum, liberi sunt et absoluti. ibid.

mianowany mieszkał w Krakowie. W tymże liście nadmienia jeszcze papież, że w stosunku do znacznéj ludności w Polsce, bardzo mała jest liczba biskupów, a stąd ich dyecezye, które list papiezki nazywa parafijami, są bardzo rozległe; tak, że biskupi swym obowiązkom zadosyć uczynić nie mogą [1]). Dla załatwienia tego wszystkiego, wysłał Ojciec święty legatów do Polski, aby sprawy kościelne wraz z królem załatwili, albo o wszystkiem papieżowi sprawozdanie przesłali [2]). Przytem jeszcze Ojciec święty napomina króla polskiego, ażeby powierzonéj sobie władzy od Boga, używał dla szczęścia swojego ludu, i pamiętał o tem, że kiedyś musi zdać rachunek przed Bogiem [3]). Nakoniec przesyła mu życzenie, aby dumę swych nieprzyjaciół pokonał, a ciesząc się szczęściem na ziemi, prosił Boga o dary na życie przyszłe. Oprócz sprawy z Czechami i Węgrami, Bolesław wmięszał się był jeszcze w zatargi pomiędzy książętami ruskimi. Po śmierci Jarosława, księstwem Kijowskiem rządził Izasław, ale w czasie wojennych zaburzeń, musiał opuścić Kijów i uszedł do Polski. Bolesław dał mu posiłki i na tron przywrócił; jednakże Kijowianie znowu go wypędzili. Izasław przybył do Bolesława z wielkiemi skarbami, które jak nasi historycy utrzymują, oddał dobrowolnie królowi, w nadziei że znajdzie w nim silne poparcie [4]); Nestor zaś dowodzi, że mu te skarby Lachowie zabrali.

[1]) Deinde vero, quod inter tantam hominum multitudinem, adeo pauci sunt episcopi, et amplae singulorum parochiae, ut in subjectis plebibus, curam episcopalis officii, nullatenus exequi, aut rite administrare valeant. ibidem.

[2]) Aut ipsi juxta sanctorum Patrum statuta diffiniant, aut nobis diffiniendа referant. ibidem.

[3]) Scire enim debetis, quoniam supernus arbiter, quae vobis commisit irrequisita non relinquet; cui tanto districtius responsuri estis, quanto ampliora sunt jura et judiciorum moderamina, quae tenetis. ibidem.

[4]) Isaslaus cum uxore et filiis ad Boleslaum aufugit, ducens secum aurum, argentum vasaque concupiscibilia, et omnem nobilem ac pretiosam

Cokolwiek bądź, Izasław nie uzyskawszy prędkiéj pomocy od Polaków, zwrócił się do papieża, wysłał syna swego do Rzymu, i przyrzekł zawrzeć unię z kościołem katolickim, jak to zawsze czynili zwykle kniaziowie ruscy, kiedy się w krytycznem położeniu znajdowali. Przytem jeszcze prosił Izasław papieża, aby przyjął w opiekę jego państwo jako hołdownicze [1]). Nie zaniechał przytem książe ruski, zanieść skargi do dworu rzymskiego na Bolesława, jakoby mu skarbów zabranych powrócić nie chciał; papież zatem, w tymże samym liście, napomina króla polskiego, aby się starał zachować miłość bliźniego, którą podobno nadwerężył przez zabranie pieniędzy królowi ruskiemu; przytem prosi i zachęca, aby powodowany miłością Boga i świętego Piotra, co tylko mu się dostało, zwrócić rozkazał [2]).

supellectilem; quae omnia aut Boleslao Poloniae regi donavit, aut inter polonorum milites distribuit. Długosz pag. 271.

[1]) List papieża ma tytuł: Ad Demetrium regem Russorum. Że Izasław miał także drugie imie Demetryusza, wspomina Lambert, pod rokiem 1075. Oto wyjątek z tego listu. Filius vester limina Apostolorum visitans, ad nos venit, et quod regnum illud, dono sancti Petri, per manus nostras vellet obtinere, eidem beato Petro Apostolorum principi, debita fidelitate exhibita, devotis precibus postulavit; indubitanter asseverans, illam suam petitionem vestro consensu ratam fore ac stabilem, si Apostolicae auctoritatis gratia ac munimine donaretur. Papież wysłał także od siebie legatów do Izasława.

[2]) Inter omnia servanda vobis est charitas, quam (quod inviti dicimus), in pecunia quam regi Russorum abstulistis, violasse videmini. Quapropter condolentes vobis, multum vos rogamus et admonemus, ut pro amore Dei et sancti Petri, quidquid sibi a vobis vel vestris ablatum est, restitui faciatis, non ignorantes, quoniam qui aliorum bona injuste auferunt, nisi emendaverint si emendare poterint, nullatenus in regno Christi et Dei partem habere credendi sunt. Hoc autem a vobis eadem charitate, quo dicimus pro salute animae vestrae recipi concupiscimus. Patrologiae cursus complet Migne tom 148 pag. 423.

Z tem wszystkiem jednak, o ile początki panowania tego walecznego króla, rokowały piękne nadzieje dla kraju i kościoła polskiego, o tyle znowu koniec jego rządów żałobnym kirem okrył cały naród i zasmucił kościół. Zdaje się, że w ciągu wypraw Bolesława Śmiałego na Ruś, lud prosty nie zapomniawszy swéj dawnéj wolności, usiłował obalić uciążliwą dla siebie przewagę rycerstwa. Toż rycerstwo, otrzymawszy o tem w Kijowie wiadomość, że ich poodstępowały nawet własne żony w domu pozostałe, poczęło opuszczać króla, wracać do domów i swą zemstę nad niemi wywierać. Król nietylko że sprawiedliwości nie wymierzał, ale owszem swem życiem gorszącem, dawał niejaką otuchę do złego [1]). A kiedy nikt nie poważył się udzielić mu za to napomnienia, ani nawet sam arcybiskup gnieźnieński do którego to z urzędu należało, tego nie uczynił; znalazł się mąż nieustraszony, a był nim Stanisław Szczepanowski, biskup krakowski [2]), który tego obowiązku gorliwie dopełnił; a nawet, skoro jego upomnienia pasterskie nie odniosły pożądanego skutku, zagroził królowi wymierzeniem kary kościelnéj. Bolesław po drugiéj wyprawie na Ruś, stał się jeszcze gorszym i okrutniejszym; Stanisław też wyklął go publicznie, i kościół zamknąć rozkazał. Naówczas król zapalony gniewem, przedsięwziął biskupa życia pozbawić, i ten swój zamiar spełnił nareszcie; albowiem kiedy Stanisław, w kościele świętego Michała na Skałce w Krakowie ofiarę świętą odprawiał, Bolesław udał się tam ze zbrojnym orszakiem; i gdy żołnierze nie odważyli się podnieść ręki na świętego męża, sam go w głowę mieczem ugodził, a jego przykładem ośmieleni żołnierze, wywlekli zbroczone ciało

[1]) Lelewel dokładnie wykazał powody téj wojny domowéj. Polska średnich wieków tom II.

[2]) Stanisław Szczepanowski, syn Wielisława i Bochny, został biskupem krakowskim roku 1071 mając lat 36.

za kościół, i na sztuki rozsiekali roku 1079 [1]). Po tem zabójstwie rok zaledwie upłynął a już Bolesław sam spostrzegać począł, że trudno mu będzie utrzymać się na tronie, z przyczyny powszechnéj ku niemu niechęci poddanych, a odkrywszy zrobiony spisek, opuścił Polskę i udał się do Węgier, na dwór króla

[1]) Co się tycze dnia, w którym święty Stanisław odniósł koronę męczeńską, nie zgadzają się między sobą dziejopisarze. Chronica Polonorum i Chronica Principum Poloniae podają dzień świętego Michała. Dawniejsi pisarze polscy, jak Bogufał i archidyakon gnieźnieński, dnia śmierci wcale nie wymieniają. Annales Cracovienses Majores podają dzień 11 Kwietnia. Wszyscy inni pisarze mają dzień 8 Maja. Bulla kanonizacyjna ma także dzień 8 Maja. Praecipiendo mandamus, quatenus VIII Idus Maji, die scilicet, quo mortis absolutus vinculo, victurus perenniter, ad fontem supernae prodiit voluptatis. Ciało zabitego biskupa, pochowane było naprzód w progu tegoż samego kościoła w Krakowie na Skałce, w którym zabójstwo na jego osobie dopełnione zostało. W dziewięć lat potem, roku 1088, Lambert biskup krakowski, przeniósł je do kościoła katedralnego. Pierwsze staranie o jego kanonizacyę, uczynił Prandota biskup krakowski, wraz z Bolesławem Wstydliwym. Innocenty IV, po zbadaniu cudów wiarogodnych, policzył Stanisława w poczet świętych w Assyżu, roku 1253, i wyznaczył dla Polski dzień 8 Maja na tę uroczystość. Klemens VIII polecił, aby obchodzoną była dnia 7 w całym kościele katolickim, sub ritu duplici. Ottokar król czeski, otrzymał cząstkę relikwij tego świętego, udzielonych mu od Prandoty biskupa krakowskiego. Hozyusz biskup Warmiński, założył w Rzymie kościół pod wezwaniem świętego Stanisława, który Anna Jagiellonka przyozdobiła. Długosz zebrał jego życie w roku 1465, które potem powiększył Stanisław Dubielewicz i drukiem ogłosił, roku 1666. Elżbieta matka króla Ludwika sprawiła trumnę srebrną, którą Zygmunt III dał przerobić w Augsburgu. Zygmunt I wystawił kaplicę, a Marcin Szyszkowski biskup krakowski, znacznie ją przebudował i przyozdobił. Po upływie przeszło siedmiu wieków, podczas których katolicka Polska czciła świętego Stanisława, jako swego patrona i męczennika, znaleźli się niektórzy mędrkowie bez wiary i bez miłości swéj ziemi ojczystéj, którzy chcieli zdeptać to wszystko, co nasi ojcowie wielbili, poczęli zatem ujmować chwały świętemu Męczennikowi i dowodzić że był burzycielem, powstającym na władzę królewską, i dla

Władysława, w nadziei że ten przez pamięć na usługi ojcu jego wyświadczone, odpłaci mu się wzajemnością. Lecz niewiadomo z pewnością co spowodowało Bolesława, iż w krótkim czasie dwór króla węgierskiego opuścił, jak równie gdzie życia dokonał. Najpewniejsze z pomiędzy podań jest to, iż resztę swe-

tego zginął z ręki Bolesława. Lecz aby fakta historyczne przekręcić, to nie wielkiego na to rozumu potrzeba, bo dosyć jest, czyn szlachetny przemilczeć lub tylko wspomnieć o nim obojętnie, na występek rzucić jakąś zasłonę uniewinniającą, a wątpliwość mimowolna, sama z siebie w umyśle czytelnika powstanie. Tak też ci pseudokrytycy zrobili. Na poparcie swego zdania, przywodzą oni zwykle ustęp z kroniki Gallusa, najdawniejszego ze wszystkich kronikarzy polskich, ale już na to Prażmowski biskup płocki, dał im uczoną odpowiedź, umieszczoną przy wydaniu kroniki Gallusa przez Bantkiego, Warszawa r. 1824. Nie od rzeczy jednak będzie, abyśmy tu przywiedli własne słowa tego kronikarza, i obszerniéj je rozebrali. Mówi on:

Qualiter autem rex Boleslaus de Polonia sit ejectus, longum existit enarrare,

Sed hoc dicere licet, quod non debuit Christianus in Christianum peccatum quodlibet corporaliter vindicare.

Illud enim multum sibi nocuit,
Cum peccatum peccato adhibuit,
Cum pro traditione, pontificem truncationi membrorum adhibuit,
Neque enim traditorem episcopum excusamus,
Neque regem vindicantem, sic se turpiter co mmendamus. Chron. Galli pag. 109.

Po przywiedzeniu tych słów Gallusa, zastanówmy się teraz nad tem, iż ów kronikarz, jak powszechnie utrzymują, nie był Pola kiem, a zatem go jako cudzoziemca, piszącego kronikę po latach czterdziestu od tego smutnego wypadku, wcale nie obchodziła sprawa biskupa, zabitego przez króla polskiego. Gallus żył w Polsce na dworze Władysława Hermana, brata Bolesława Śmiałego, był kapelanem Bolesława Krzywoustego jego synowca, gdzie mu się bardzo dobrze działo. Z obawy więc aby nie stracił dobrego bytu w Polsce, wzorem wszystkich pochlebców chwalił i usprawiedliwiał nawet same błędy i ułomności panującéj rodziny Piastów. Z tego to powodu, nie czyni żadnéj przygany Bolesławowi Śmiałemu za to, że niesprawiedliwie zabił

go żywota w Ossyaku w Karyntyi na uczynkach pokutnych przepędził, i tam umarł w roku 1081 [1]).

§ 23.

Nawrócenie Słowian północnych do Wiary Chrześcijańskiéj, a przytem ich zniemczenie.

Pomiędzy narodami słowiańskiemi, mieszkającemi ku północy Europy, od Elby aż do Wisły, główniejsze plemiona były:

świątobliwego biskupa, ale owszem stara się aby go uniewinnić, a przynajmniéj wszelkie jego zboczenia milczeniem pominąć. Sam się wacha, i jakby nie był pewny tego co mówi, moralizuje tylko, że chrześcijanin nie powinien się mścić nad chrześcijaninem bo się to nie godzi, i dodaje, że nie pochwala ani postępku Stanisława, ani postępku króla. Zapewne że święty Stanisław, stawając w obronie uciśnionych z odwagą i stałością swéj władzy pasterskiéj, nie kim innym był w oczach Bolesława tylko buntownikiem, i za to go też zabił. Zważając na te okoliczności, łatwo nawet wytłomaczyć możemy tego kronikarza, iż się w ten sposób o świętym Stanisławie odzywa, i aby się nie naraził Bolesławowi Krzywoustemu, synowcowi Bolesława Śmiałego, zamiast prawdę powiedzieć, woli moralizować, i nazywa świętego męża tradytorem. W sto lat po tym wypadku, żyjący Wincenty Kadłubek biskup krakowski tak się o męczeńskiéj śmierci swego poprzednika wyraża: O luctuosum o transfunebre funeris spectaculum! Sanctum profanus, pium sceleratus, praesulem sacrilegus cruentissimus innoxium membratim discerpit, singulos artus perminutissime dissecans, quasi a singulis membrorum partibus poena debuisset..... E quatuor namque mundi partibus, quatuor advolare visae sunt aquilae, quae sublimius locum passionis circinando, vultures aliasque sanguipetas alites, a contactu martyris abegerunt. Już więc za czasów Wincentego Kadłubka, opinija całego narodu polskiego, uznawała świętość Stanisława, chociaż on dopiero w lat trzydzieści po śmierci tegoż Kadłubka, uroczyście przez stolicę Apostolską w poczet świętych policzonym został.

[1]) Rysunek nagrobku Bolesława Śmiałego w Ossyaku w Karyntyi, zobacz we wzorach sztuki średniowiecznéj, zeszyt V, Warszawa r. 1853. Oraz inny rysunek przy rozprawie Lelewela o tymże nagrobku.

Obotrytów albo Bodryców, mieszkających przy morzu Baltyckiem w okolicy późniejszego Meklemburga. Wilków czyli Lutyków pomiędzy ujściami Odry i Piany, z jednéj strony ciągnących się ku Meklemburgowi gdzie byli Obotryci, z drugiéj ku marchii Brandeburskiéj. Pomiędzy nimi rozróżniano pokolenia: Kicinów, Cirpanów, Doleńców i Rédanów. Pomorzanie plemię lechickie mieszkało nad brzegami morza Baltyckiego od Odry aż do Wisły, u których znaczniejsze miasta były: Kamień, Białygród i Gdańsk. Rugijanie byli to mieszkańcy wyspy Rugii. Łużyczanie przebywali około Torgawy nad Elbą. Ich sąsiadami byli Milżynijanie z miastem Budyszynem. Syrbowie albo Sorabi siedzieli między Elbą i Salą. Hawlowie w pobliżu rzeki Hawel. Te narody nie były ścisłym węzłem z sobą połączone, przeto też zostając w ciągłych walkach z Niemcami, uledz w końcu pod ich przemocą musiały. Już Karol Wielki pokonawszy Sasów, uderzył na Czechów, oraz na Serbów i Łużyczan, zwyciężył ich i zamki obronne powznosił. Za Karola Wielkiego wspomina także po raz pierwszy Eginchard o Obotrytach, jako sprzymierzeńcach Franków przeciw Sasom, oraz o Lutykach, którzy wraz z Duńczykami po stronie Sasów stawali. Pierwszym księciem Obotrytów, który przyjął chrzest roku 821 miał być Sławomir. Po podziale państwa Karola Wielkiego, król Ludwik przezwany Niemieckim, podbijał Obotrytów; a Henryk Ptasznik cesarz niemiecki, pod pozorem nawracania do wiary, palił i z ziemią równał wszystkie grody słowiańskie, i na tych miejscach budował twierdze i stanowił margrabstwa, jakoto: misnijskie, luzackie i brandeburskie. Tym sposobem powstawać poczęły osady giermańskie w pośród Słowiańszczyzny nad Elbą. Rycerstwo niemieckie pod chorągwią cesarską, narzucało gwałtem tym ludom wraz z religiją i swoje panowanie, a w końcu wyzuło je z narodowości ojczystéj do tego stopnia, że dzisiej-

sze Niemcy północne, sprawiedliwie nazwaćby można cmentarzem słowiańskim. Tę krzywdę, wyrządzoną słowiańskiemu plemieniu, musi kiedyś niesprawiedliwa Giermanija ciężko odpokutować. Otto I cesarz prowadząc daléj swe zabory, ustanowił biskupstwa: Misnijskie, Merseburskie i Cycyjskie [1]); dla Słowian zaś pomiędzy Elbą i Odrą mieszkających ufundował biskupstwa: Hawelberskie [2]), Brandeburskie [3]) i Oldenburskie [4]), a za zezwoleniem papieża Jana XIII w roku 968, założył stolicę arcybiskupią w Magdeburgu, do którój należało pięć wyżéj wzmiankowanych biskupstw, to jest: Misnijskie, Merseburskie, Cycyjskie, Hawelberskie i Brandeburskie; Oldenburskie zaś ulegało arcybiskupowi hamburskiemu. Pierwszym arcybiskupem magdeburskim był Adalbert, (od roku 968—981), którego papież Jan XIII, ustanowił metropolitą narodów słowiańskich i przyozdobił palijuszem [5]). Te jednak stolice biskupie, nie były wzorem łagodności ewanielicznéj jak być powinny, ale raczéj stały się stolicami ucisku i niewoli; skąd poszło, że te ludy słowiańskie, nienawidzące swoich ciemięzców, odstręczały się tem samem od przyjęcia religii chrześcijańskiéj, bo ją kładły na równi z niewolą. I tak: Obotryci i Lutycy pod dowództwem Mistewoja, pomordowawszy kapłanów chrześcijańskich, powrócili znowu do pogańskich zwyczajów. Następca Mistewoja Uto sprzyjał Chrześcijanom, a nawet syna swego Godeschalka czyli Gotszalka, na pobieranie wyższych nauk wysłał między Niemców. Gotszalk pojął w małżeństwo księżniczkę duńską, około roku 1042, a uważając że tym tylko sposobem tron sobie zabezpieczy jeżeli chrześcijaninem zostanie, używał wszelkich sił do

[1]) Zeitz.

[2]) Czyli Hawolaborskie.

[3]) Inaczéj Braniborskie.

[4]) Starogrodzkie po niemiecku Altenburskie.

[5]) Annales Baronii ad annum 967.

rozszerzenia wiary chrześcijańskiéj w tych stronach [1]); lecz sprzyjając zanadto Niemcom, obudził w swym narodzie powszechną ku sobie nienawiść, tak dalece, że własny jego szwagier Plusso, stanąwszy na czele spisku zamordował Gotszalka, w roku 1066. W tym czasie wielu Chrześcijan śmierć znalazło, a Jan biskup meklemburski, zabity został na ołtarzu Radegasta. Stronnictwo Słowian pogańskich, obrało sobie królem poganina, pochodzącego z wyspy Rugii, nazwiskiem Kruka, który na tę wyspę wszystkie dawne bóstwa słowiańskie pozbierał, i z całą zaciętością prześladował Chrześcijan. Henryk syn Gotszalka, przywiódłszy z sobą znaczny oddział Niemców, zamordował starego Kruka, za pomocą i zdradą żony jego Sławiny i sam począł panować [2]), roku 1106. Założywszy swą stolicę w Lubece, rozszerzał wiarę chrześcijańską, lubo już z większem umiarkowaniem niżeli jego ojciec. Słowianie powstali jeszcze w obronie swéj dawnéj niepodległości przeciw Henrykowi, lecz on złączywszy się z Niemcami, zadał im dotkliwą klęskę na Śmiłowem Polu, i odtąd już cały kraj od morza niemieckiego aż do Odry i górnéj Elby, temu nowemu władcy ulegał. Po śmierci Henryka, która przypadła w roku 1126, wybuchły znowu spory pomiędzy jego synami, Kurdem czyli Kanutem i Świętopełkiem, z powodu których to państwo rozdrobniło się [3]), a następnie margrabiowie brandeburscy znaczną jego część podbili i zniemczyli.

[1]) Helmold. pag. 556 u Naruszewicza tom I karta 324. Et prosperatum est opus in manibus ejus, adeo, ut infinita gentilia multitudo confluerit ad baptismi gratiam. Et reedificatae sunt per omnem Vagiorum provinciam necnon Polabinorum et Obotritarum ecclesiae.

[2]) Helmold fol. 569. Servieruntque Henrico sub tributo Vagini, Polabi, Obotriti.

[3]) Helmold fol. 577. Filii enim Henrici Sventopolch nec non Kanutus qui dominio successere, intestinis bellis adeo perturbati sunt, ut tranquillitatem et tributa regionum perderent, quae pater eorum armorum formidine conquisivit.

Mieszkańcy wyspy Rugii, wywierali znakomity wpływ pomiędzy innemi słowiańskiemi ludami, mianowicie dla tego, że mieli u siebie sławną świątynię Światowida. Około roku 1109, Rugija ulegała księciu Obotrytów Henrykowi, za czasów zaś Bolesława Krzywoustego hołdowała Polsce, jak się to pokazuje z żądania cesarza Lotaryusza, który wymagał od władzcy polskiego, aby mu hołd z Pomorzan i Rugijanów zapewnił [1]). Waldemar król duński, wraz z Absalonem biskupem Raeskildzkim, zmusił Rugijanów do uległości i do przyjęcia chrztu, na co Jaromir książe téj wyspy zezwolił. Absalon, któremu papież Aleksander dał zarząd duchowny nad Rugiją, zburzył świątynie pogańskie, i kapłanów chrześcijcńskich sprowadził, którzy nawrócenia dokonali [2]); wtenczas owa sławna świątynia Światowida upadła, wyspa zaś została pod władzą Duńczyków. Zniemczenie postępowało bardzo spiesznym krokiem, tak, że około roku 1400, już prawie nikt nie znał tu języka słowiańskiego. Tymże samym gwałtownym sposobem, dokonane zostało nawrócenie innych Słowian, mieszkających w Brandeburgii. Cesarz Lotaryusz, w roku 1139, oddał to margrabstwo w lenność Albertowi przezwanemu Niedźwiedziem, który położył koniec panowaniu Słowian pomiędzy Elbą i Odrą, i przeniósł w roku 1157 swą rezydencyę do ich miasta Zgorzelca, przezwawszy je po niemiecku Brandeburgiem. Gnębiąc i wytępiając Słowian, sprowadzał na ich miejsce osadników z Holandyi i Belgii, i tym sposobem na ziemiach słowiańskich szeroko się giermanizm rozpostarł.

[1]) Otto Frising lib. VII. Inde (imperator Lotharius) in Saxoniam devertens Polonorum ducem cum multis muneribus obvium habuit, quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari, quam tributum duodecem annorum, hoc est D. libras in singulos annos persolveret, et de Pomeranis et Rugis homagium sibi faceret. Hist. Pol. Naruszewicza tom I część 2 k. 499.

[2]) Helmold. Saxo Grammat. Hist. Dan. lib. XIV.

Również i Słowianie zachodnio-południowi, zwani Syrbowie albo Sorabi, pomiędzy Elbą i Saalą mieszkający, byli nieprzerwanie prawie wystawieni na niszczące najazdy niemieckie. Niemcy zaprowadziwszy tu Chrześcijaństwo, wraz z niem wprowadzili i język niemiecki, tak, że w czternastym wieku, w Miśnii język słowiański zupełnie ustał, utrzymywał się tylko w Luzacyi, z powodu bliższych związków z Czechami.

§ 24.

Nawrócenie do wiary świętéj Węgrów, zwanych Ugrami, Ungarami, Hungarami [1]) *i Madziarami.*

Węgry czyli Madziary wywodzą początek od Finnów, a ślady tego pochodzenia napotykamy w ich języku. Uczeni przeszłego wieku, poczytywali mowę węgierską za mięszaninę wszystkich języków Azyi i Europy; niektórzy znowu uważali ten język za samoistny, to jest od żadnego nie pochodzący i nie mający żadnych dyalektów. Późniejsze dopiero poszukiwania wykazały mylność tego twierdzenia, skoro się przekonano, że język Laponów ma styczność i powinowactwo z językiem węgierskim, i że obydwa należą do szczepu fińskiego. Ku górom Uralskim w części teraźniejszéj guberni Tobolskiéj i Permskiéj, znajduje się tak zwana wielka Ugorya, która zapewne była początkowem siedliskiem Huno-Madziarów, z których wielu służyło już w wojskach Attyli [2]). Pojawili się oni po raz pierwszy na polu historycznem około roku 620, za panowania Heraklijusza cesarza, któremu pomagali w wojnie przeciwko Kozroesowi królowi Persów. Około roku 680 osiedli pomiędzy Donem i Dnieprem.

[1]) Rossyanie nazywają ich Ugri, skąd przez nosowe brzmienie utworzyło się Ungri; mnisi średnich wieków przerobili to na Hungari, Polacy na Węgry. W ojczystéj mowie nazywają się Madziarami.

[2]) Cherier. instit. hist. eccl. tom III pag. 8.

W dziewiątym wieku udali się ku granicom dzisiejszéj Galicyi i Lodomeryi, następnie przebywszy góry Karpackie, ujarzmili zamieszkałe tam plemiona słowiańskie, i od owego czasu imie ich stało się groźnem dla Europy. Arnulf cesarz, prowadząc wojnę z państwem Wielkiéj Morawii, wezwał Węgrów na pomoc w roku 892, którzy niezmiernie kraj morawski spustoszyli, po śmierci zaś Świętopełka władcy morawskiego, pod dowództwem Arpada, ogniem i mieczem całą Panoniję zniszczyli [1]), a po upadku Wielkiéj Morawii nawet do Włoch i do Niemiec swój niszczący oręż przenieśli [2]). Również i państwo Greckie nie mogło się im oprzeć, wpadali bowiem do Tracyi, Macedonii i nieraz czynili wycieczki aż pod samo mury Konstantynopola. Zwolna jednak zaczęli się pozbywać swych barbarzyńskich zwyczajów, łupieztwa i rabunków, i wzięli się do uprawy ziemi orężem przez siebie zdobytéj. Religija pogańskich Węgrów miała w sobie zasady dualizmu. Ofiary odbywali zwykle na górach, po lasach, lub nad brzegami rzek. W pierwszéj połowie dziesiątego wieku, spostrzegać się dają początki Chrześcijaństwa pomiędzy nimi i to naprzód w Siedmiogrodzie. Mówią bowiem pisarze bizantyńscy, że Boluzudes ich panujący, chcąc przyjąć religiję chrześcijańską przybył do Konstantynopola około roku 948, i tam ochrzczony, otrzymał znakomite dary od cesarza Konstantyna [3]). Wkrótce potem Gyulas również książe węgierski,

[1]) Constant. Porphirogen de administr. imper. Turtae funditus Moravos exstirparunt, regionemque eorum occuparunt, quam in hodiernam usque diem possident.

[2]) Repetitis anno sequente, in Bavariam postea Saxoniam, Thuringiam irruptionibus, et devastata Alemannia, bellum maximum cum Francis gesserunt, et ubique victoriam reportarunt. Cherier. instit. hist. eccl. tom III pag. 9. Chron. s. Galli ad ann. 908.

[3]) Turci non ante finem fecerunt in Romanas ditiones grassandi, quam Boluzudes eorum princeps fidem se amplecti christianam simulans, Constan-

w Konstantynopolu ochrzczonym został, a powracając do kraju wziął z sobą Hieroteusza zakonnika, męża znakomitego z pobożności, którego Teofilakt patryarcha mianował biskupem [1]). Jednakże pod ówczas religija chrześcijańska w części tylko, i to nie dalej nad granice ziemi Siedmiogrodzkiéj, rozszerzoną została [2]). Dopiero książe węgierski Giejza syn Toxusa, a prawnuk Arpada (r. 972 – 997) pojąwszy w małżeństwo Saroltę córkę wyżéj wzmiankowanego Gyulasa, idąc za jéj radami przyjął chrzest. Otto I cesarz po długiéj wojnie zawarł z Giejzą pokój, w roku 973, przez który otworzył drogę do tego kraju missyonarzom, dla opowiadania słowa bożego. Pilgrym biskup Passawski [3]), posłał do Węgier zakonników i innych duchownych, którzy tam wiarę świętą głosili. Pomyślny skutek uwieńczył ich prace, albowiem około pięciu tysięcy obojéj płci znakomitszych Węgrów chrzest święty przyjęło [4]). Mówią jednak dawne kroniki, iż Giej-

tinopolim venit, baptisatusque ibi a Constantino est exceptus, ab eoque patricii dignitate et magnis bonis ornatus ditatusque, domum redivit. Cedrenus apud Cherier. tom III pag. 20.

[1]) Non multo post Gylas, ipse quoque Turcicus princeps eodem (Constantinopolim) se ejusdem rei causa confert: baptisatus, et eodem quo prior modo tractatus, monachum secum abduxit Hierotheum pietatis fama celebrem, quem Turciae episcopum Teophylactus patriarcha designavit. Cedrenus apud Cherier insti . hist. eccl. tom III pag. 20.

[2]) Osobni władzcy madziarscy rządzili Siedmiogrodem, aż do świętego Stefana, który Siedmiogród z Węgrami połączył.

[3]) Był biskupem passawskim od roku 971 do roku 991. Lista imienna biskupów niemieckich, od roku 800 po Narodzeniu Chrystusa przez Fryderyka Mooyer roku 1854.

[4]) Expectationi respondit eventus, mox enim Piligrinus Pataviensis episcopus, confecta inter Gejsam et Cesarem pace, in Hungariam idoneos viros misit, qui fidem Christianam praedicarent. Hi tam felices progressus in praedicando fecerunt, ut ex nobilioribus Hungaris utriusque sexus, quinque circiter millia Christo nomen darent. Cherier. inst. hist. eccl. tom III pag. 22. Litterae Peregrini ad Bened. Papam apud Pray.

za jeszcze przez długi czas trwał w obrzędach pogańskich, dowodząc, że jako pan bogaty i możny, może oddawać cześć wszystkim bogom razem. Wojna pomiędzy Ottonem II cesarzem a Henrykiem księciem bawarskim, stała na przeszkodzie do dalszego rozszerzenia wiary świętéj w Węgrzech; Giejza bowiem wspierał księcia bawarskiego przeciwko Ottonowi i niszczył kraje cesarskie; pokonany nakonice przez Leopolda margrafa austryackiego, r. 985, dał zupełne pozwolenie missyonarzom chrześcijańskim do opowiadania wiary świętéj w swym kraju. Pod owe czasy święty Wojciech, zostawszy biskupem pragskim, przybył w roku 984 do Węgier, i odwiedził w mieście Ostrzychomiu Giejzę, już wprzódy ochrzczonego. Książe węgierski z wielką czcią przyjął u siebie tego świętego apostoła, i pomagał mu do rozszerzania religii chrześcijańskiéj pomiędzy swoimi poddanymi [1]).

Z małżonki swojéj Sarolty, miał Giejza syna imieniem Waik, którego w czasie swojéj bytności w Węgrzech ochrzcił święty Wojciech, nadawszy mu imie Stefana. Małżeństwo tegoż Stefana z Gizelą, siostrą Henryka II cesarza Niemieckiego, połączyło ściśle Węgry z Zachodem. Sam Stefan (od r. 997 — 1038) władca sprawiedliwy, wspaniałomyślny i waleczny, przebiegał prowincye swojego państwa jako apostoł, zachęcał już namową już darami mianowicie możniejszych do przyjęcia wiary świętéj, założył arcybiskupstwo w Ostrzychomiu [2]), tudzież dziesięć innych biskupstw, jako to: w Wesprim, w Pięciu Kościołach [3]),

[1]) Dux (Gejsa) procedit obviam servo Christi (Adalberto) cum fidelibus quibusque honorifice eum excipit, deinde jubente ipso, fit ubique congregatio indomitae gentis; per sanctum episcopum fiunt conciones; ejus ad hortationibus mox illi convertuntur et baptisantur; multis locis ecclesiae conduntur. Chartuitii episcopi. Vita sancti Stephani, u Palackiego Deijny naroda Ceskaho.

[2]) Strigonium. Gran.

[3]) Episcopatus Quinque-eccleensis. Fünfkirchen.

w Raab, Baes, Kolocza, Erlau, Watzen, Ksanat, Grosswardein i Weisenburg. Budował domy schronienia dla pielgrzymów w różnych miastach Grecyi, Palestyny i Włoch, a mianowicie w Konstantynopolu, Jerozolimie, Rzymie i Rawennie. Nakoniec w roku 1001 posłał do Rzymu Astryka biskupa Koloczy, do papieża Sylwestra II z prośbą, o potwierdzenie biskupstw i o tytuł królewski. Papież wynagradzając tak wielkie poświęcenie Stefana dla religii, przyznał mu tytuł królewski i apostolski [1]); posłał mu nawet koronę [2]) i krzyż [3]), który odtąd noszono przed Stefanem jako przed legatem Stolicy Apostolskiéj [4]). Po śmierci

[1]) Stąd nastał zwyczaj mianowania królów węgierskich: *Jego Apostolska Mość.*

[2]) Spierają się pomiędzy sobą uczeni, czyli korona którą się koronowali królowie węgierscy, a którą Kossut uwiózł z sobą po ukończonéj nieszczęśliwie rewolucyi, jest taż sama, którą Sylwester II papież przesłał Stefanowi. Cherier w historyi kościelnéj t. III k. 29 tak mówi: Dzisiejsza korona, składa się jakby z dwóch koron z sobą spojonych, w każdéj z nich tak kolor złota jako i wyrób zupełnie jest różny. Korona spodnia ma napis łaciński, tak jednak jest włożoną w koronę zwierzchnią, że można na niéj widzieć wyobrażenia i imiona świętych apostołów. Korona zwierzchnia ma wyrób grecki, z wyobrażeniami Chrystusa Pana i archaniołów, Michała i Gabryela, tudzież niektórych świętych męczenników. Na téj koronie znajduje się taki napis po grecku: Μιχαελ εν Χριστω πιστος Βασιλευς Ρωμαίων ο Δουκας i daléj: Κωνσταντινος Βασελευς Ρωμαιων ὁ Πορφυρογεννητος; nakoniec: Τεωβιτξ Δεσποτη πιστος χραλες Τουρκιας. Skąd wnioskować można, mówi Cherier, że korona zewnętrzna jest daleko późniejsza od czasu świętego Stefana, i że ta podarowana była królowi Giejzie przez cesarza wschodniego Michała Dukasa, który około roku 1074 Konstantyna Porfirogenitę syna swego współuczestnikiem rządów uczynił. Co się zaś tyczy korony wewnętrznéj, którą albo sam Giejza, albo też który z jego następców, z tą drugą koroną grecką połączył, powszechne podanie oraz napisy zaświadczają, że ona od Sylwestra II papieża pochodzi.

[3]) Crucem insuper anteferendam regi, velut in signum Apostolatus misit. Chartuitius.

[4]) Stefan od Benedykta IX w poczet świętych policzonym został.

Stefana w roku 1038, religija chrześcijańska doznała jeszcze różnych kolei w Węgrzech. Syn Stefana Emeryk umarł zawcześnie, objął zatem tron węgierski Piotr wnuk tegoż Stefana, ale Węgrzy go usunęli, i wynieśli Owona. Ten zabity został w wojnie z Henrykiem III królem niemieckim, w roku 1044, i Piotr powtórnie objął rządy państwa. Lecz znowu po dwóch latach Węgrzy zepchnęli go z tronu, i wyłupili mu oczy, władzę zaś oddali Andrzejowi, pod warunkiem aby przywrócił bałwochwalstwo. Na ówczas wszczęło się srogie prześladowanie przeciwko Chrześcijanom, w czasie którego wiele kościołów zostało zniszczonych. Andrzéj dostąpiwszy tronu, położył koniec prześladowaniom, i bałwochwalstwo w całych Węgrzech wykorzenił [1]. Po Andrzeju panował Bela, a po nim Salomon, którego Węgrzy zrzucili z tronu w roku 1074, a wynieśli syna jego Giejzę. Grzegorz VII papież, dowiedziawszy się o tem że Salomon wzywał pomocy Henryka IV cesarza, i chciał się uznać jego wasalem, zgromił go mocno, i napisał list do Giejzy, w którym mu wykazał, że królestwo węgierskie, jako poddane kościołowi rzymskiemu, nie powinno ulegać królom niemieckim [2]. Po śmierci Giejzy panował Ładysław, aż do roku 1095. Król ten opiekował się religiją, rządził sprawiedliwie, i do królestwa węgierskiego przyłączył Kroacyę i Dalmacyę; policzony został w poczet świętych [3].

§ 25.

Nawrócenie Rusinów do Wiary Chrześcijańskiéj.

Na wschód Polaków i Lettów czyli Łotyszów, od Dniepru aż do jeziora Ilmenu, zamieszkiwało mnóstwo pokoleń słowiańskich rozmaitego nazwiska. Znakomitsze pomiędzy niemi były:

[1]) Herman. Contract. Chron. Bolland. Acta ss. 24 September.

[2]) Epis. 63 lib. II.

[3]) Bolland Acta ss. tom V pag. 315.

Polanie mieszkający nad Dnieprem, Połoczanie nad Dźwiną zachodnią, Siewierzanie nad rzekami Desną i Sułą, Wjatyczanie nad Oką, Krzywiczanie w gubernii Smoleńskiéj, Nowogrodzanie nad jeziorem Ilmenu. Znaczniejsze miasta pomiędzy temi ludami były: Kijów, Nowogród, Smoleńsk, Połock i inne. Te małe pokolenia, nie mając pomiędzy sobą politycznego związku, ulegały napadom dwóch potężnych nieprzyjaciół, Chazarów od południa i Normandów od północy [1]). Chazarowie, jednego pochodzenia z Turkami, zajmując pobrzeża Wołgi aż do morza Kaspijskiego, brali daninę od Wjatyczanów i Polanów, i rządzili Kijowem [2]). Od północy Normandowie, mieszkający na półwyspie Skandynawskim, znajomi w ruskich kronikach pod imieniem Waregów, czynili również na te ludy zbrojne wycieczki. Nowogrodzanie i ich sprzymierzeńcy Krzywiczanie, nie mogąc własną siłą oprzeć się Waregom, powzięli myśl, w celu zasłonienia się od napaści swych bitnych sąsiadów, wezwać na pomoc jednego z dowódzców Normandzkich imieniem Ruryka, roku 862. Ruryk z dwoma braćmi Syneusem i Truworem, stanąwszy z licznym orszakiem na ziemiach słowiańskich, zagarnął kraje od jeziora Pejpus, w górę aż do morza Białego. Ta przestrzeń Słowiańszczyzny, orężem przychodniów zdobyta, najpierwsza otrzymała nazwisko Rusi, któréj stolicą było miasto Nowogród. Wkrótce potem dwaj bracia pomarli, a Ruryk został jedynowładzcą krajów rozległych. Oleg krewny Ruryka, opiekun czteroletniego jego syna Igora, (roku 879—912), zdobył kraje leżące wzdłuż Dniepru, z bogatem miastem Kijowem, przeniósł tam swoją stolicę z Nowogrodu, i odtąd następcy jego zwać się poczęli wielkiemi książętami Kijowskimi. Waregowie będący w małéj liczbie, stali się sami Sło-

[1]) Rys dziejów wieków średnich przez Fryderyka Rühsa t. II k. 559.

[2]) Rys dziejów wieków średnich przez Rühsa tom I karta 348.

wianami, przyjęli mowę i obyczaje słowiańskie, podobnie jak to uczynili ich bracia w Normandyi, którzy zamienili się we Francuzów. Bazyli I cesarz wschodni, (roku 867—886), widząc jak Rusini pod dowództwem swych książąt byli groźnymi jego państwu, usiłował ich skłonić do przyjęcia religii chrześcijańskiéj, albowiem rzucone w poprzednich wiekach nasiona ewanielii w tych stronach bardzo były słabe, a może nawet i całkiem zniszczone, przez napady ludów barbarzyńskich. Ignacy patryarcha konstantynopolitański, w zjednoczeniu ze Stolicą rzymską będący, za radą tego cesarza, wysłał missyonarzy greckich pomiędzy Rusinów, którzy wielu z nich skłonili do przyjęcia chrztu świętego [1]); większa jednak massa ludu, jeszcze w bałwochwalstwie pozostała; całe zaś to państwo nawrócone zostało do religii chrześcijańskiéj w dziesiątym wieku, to jest w okresie pomiędzy Focyuszem a Cerularym, kiedy jeszcze kościół grecki, w jedności z zachodem zostawał. Po śmierci Igora, w roku 945 Ołga, sprawująca rządy w czasie małoletności syna swego Swiatosława I, przyjęła chrzest święty w Konstantynopolu, w roku 957, otrzymawszy imie Heleny [2]). Wspomina o niéj Nestor, że po przybyciu do Kijowa pracowała nad rozszerzeniem wiary, i stała się zwiastunką ewanielii, podobną jutrzence, światło słoneczne poprzedzającéj. Wystawiła na cześć świętego Mikołaja kościół w Kijowie, nie mogła jednak żadną miarą skłonić do

[1]) Apud Labbe concil. tom IX pag. 366.

[2]) Kiedy Ołga przyjmowała chrzest w Konstantynopolu, nie było żadnego rozdwojenia pomiędzy kościołem Rzymsko-Katolickim a cerkwią grecką, bo Teofilakt ówczesny patryarcha Konstantynopolitański, był wyniesiony do téj godności za zezwoleniem Jana XI papieża. Nadto tenże patryarcha policzył w poczet świętych Wacława księcia Czeskiego, ogłoszonego w kościele Rzymskim przez tegoż papieża. Stebelski żywot świętéj Eufrozyny. Dubowicz ks. III r. 5.

przyjęcia religii chrześcijańskiéj syna swego Swiatosława [1]. Włodzimierz wnuk świętéj Ołgi zagarnąwszy pod swą władzę dzielnice swych braci, stał się narzędziem, którego użyła Opatrzność do rozszerzenia Chrześcijaństwa w tym kraju. Zdobywszy Chersonez Taurycki, zawarł pokój z Bazylim II cesarzem greckim i pojął w małżeństwo jego siostrę Annę, z tem zapewnieniem, że przyjmie religiję chrześcijańską. Nim to nastąpiło, wysłał posłów do Niemiec, do Rzymu i Konstantynopola, ażeby rozpoznali rozmaite obrzędy religijne, i sam nawet miał różne rozprawy w téj mierze z żydami, chrześcijanami i mahometanami. Posłowie, przypatrzywszy się w Konstantynopolu wspaniałemu kościołowi świętéj Zofii, okazałym ubiorom kapłańskim, pięknym malowidłom i ceremonijom kościelnym, oznajmili mu o tem, i to miało go skłonić, jak mówią, do przyjęcia obrządku greckiego. Michał, który późniéj został metropolitą kijowskim i całéj Rusi, posłany od Chryzoberga patryarchy konstantynopolitańskiego, w jedności z kościołem rzymskim zostającego, udzielił chrztu [2]) Włodzimierzowi, w roku 988, i poślubił mu

[1]) Ołga zmarła roku 970, pochowana w Kijowie. Wnuk jéj Włodzimierz I podniósł z grobu jéj kości, i złożył w cerkwi zwanéj Dziesięcinną. Cerkiew ruska pamiątkę jéj corocznie obchodzi w dniu 11 Lipca. Stebelski żywot św. Eufrozyny kar. 35. Kulczyński Spec. Eccl. Ruth. pars I fol 46.

[2]) Jan Kulesza jezuita, w książce pod tytułem: Wiara Prawosławna, wyszłéj w drukarni w Wilnie 1704 r. art. II dowodzi: że Włodzimierz nawrócony został do wiary świętéj przez Bonifacego arcybiskupa, krewnego cesarza Ottona, który go ochrzcił w roku 990 chrztem łacińskim. Powołuje się w téj mierze na świadectwo Piotra Damijana i Baronijusza, który wspomina o pewnym królu ruskim, od tegoż Bonifacego nawróconym. Ale to twierdzenie jest całkiem bezzasadne, podobnie jak twierdzenie tych, którzy ex opposito, usiłują dowodzić że Mieczysław I król Polski przyjął pierwéj chrzest w obrządku wschodnim, a potem dopiero się przechrzcił chrztem łacińskim. Ani Piotr Damijan, ani Baronijusz nie utrzymują wcale, aby Bonifacy ochrzcił Włodzimierza; idzie zatem, że tak Kulesza w nawróceniu Wło-

w małżeństwo Annę siostrę cesarzów Bazylego i Konstantyna [1]). Zostawszy chrześcijaninem, Włodzimierz kazał obalić posąg Peruna, i wydał ukaz aby pod karą śmierci wszyscy chrzest przyjmowali. W skutku czego dorosłe osoby wstępowały w rzekę Dniepr, młodsze stały nad brzegiem, rodzice trzymali na ręku swe małe dzieci, a kapłani na statkach odmawiali słowa sakramentalne i chrztu udzielali. Sam Włodzimierz padłszy na kolana wzniósł modlitwę do Boga w tych słowach: „Boże nieba i ziemi, zwróć swe łaskawe oko na ten lud, pobłogosław swym nowym dzieciom, i spraw aby Cię Bogiem prawdziwym uznały; umocnij w nich wiarę, bądź mi pomocą przeciwko nieprzyjaciołom, ponieważ przy Twojéj jedynie opiece, spodziewam się odnieść nad nimi zwycięztwo.” Po przyjęciu chrztu świętego Włodzimierz ustanowił dwa arcybiskupstwa, jedno w Kijowie drugie w Nowogrodzie [2]). Pierwszym metropolitą kijowskim został Michał, drugim Leoncyusz, który postanowił aby w Kijowie a nie gdzie indziéj była stolica metropolitów ruskich, trzecim Teofemp, czwartym Hilaryon [3]). Księgi liturgiczne których dziś

dzimierza, jako ci co chcą mieć Mieczysława I chrześcijaninem obrządku słowiańskiego, powodują się całkiem duchem stronniczym, a prawdy historycznéj widzieć nie chcą, usiłując taki nadać kierunek swoim wywodom, jaki najlepiéj ich urojonemu założeniu odpowiadać się zdaje. Zobacz Stebelskiego w życiu świętéj Eufrozyny karta 9.

[1]) Papebroch w życiu Włodzimierza. Stebelski w życiu świętéj Eufrozyny karta 13. Włodzimierz przyjął chrzest w Korsunie czyli Chersonie, mieście leżącem w dzisiejszym Krymie niedaleko Sewastopola.

[2]) Kronika Nestora.

[3]) Hilaryon, przed swem wyniesieniem na Arcybiskupstwo kijowskie, mieszkał w pewnéj jaskini, gdzie potem wystawiony został monaster, pieczarą nazwany. Po Hilaryonie, zajął jego miejsce w téj pieczarze pustelnik Antoni, wraz z dwunastu innymi, którzy wykopali sobie w ziemi celki w których

kościół ruski używa, były ułożone wtenczas, kiedy jeszcze tenże kościół pomimo swéj zależności od patryarchy konstantynopolitańskiego, pozostawał ze Stolicą Świętą w jedności. Po śmierci Włodzimierza [1]), powstały krwawe wojny pomiędzy jego synami i synowcami, dobijającymi się o panowanie. I tak: Świętopełk syn Jaropełka I, pragnąc dostąpić nieograniczonéj władzy nad całą Rusią, pozbawił życia dwóch synów Włodzimierza, Borysa i Hleba, sam zaś przywłaszczył sobie Kijów z tytułem wielkoksiążęcym. Lecz Jarosław I syn Włodzimierza, książe Nowogrodzki, zwyciężył Świętopełka i zmusił go do szukania schronienia w Polsce, u teścia swego Bolesława Chrobrego [2]). Temu Jarosławowi przypisują postanowienie praw, znanych pod imieniem *Ruskiéj Prawdy.* Po śmierci Jarosława, roku 1054, Ruś

mieszkali. Ich liczba coraz bardziéj wzrastała, tak, iż z czasem całą górę zajęli. Rozmaite darowizny książąt i innych ludzi majętnych, wielce to miejsce przyozdobiły, które z czasem stało się sławnem po całéj Rusi. Od jedenastego wieku, było ono stolicą literatury ruskiéj i ogniskiem cywilizacyi. Ztamtąd wyszedł ów sławny Nestor, (w roku 1056—1111), który pisał kronikę w języku słowiańskim. Celki téj pieczary, zamienione zostały późniéj na obszerne katakumby, w których wiele ciał ludzkich tamże złożonych, dotąd nie uległo zniszczeniu.

[1]) Ciało świętego Włodzimierza, zmarłego roku 1008, pochowane zostało w Kijowie w cerkwi Bogarodzicy, którą sam zbudował. Leoncyusz metropolita kijowski przeniósł je do grobu marmurowego, i złożył obok świątobliwéj Anny jego małżonki. Piotr Mohiła, w roku 1637, odkrył jego relikwje w tejże cerkwi, już pod ówczas w ruinach będącéj. Stebelski żywot świętéj Eufrozyny i Parascewii karta 14.

[2]) Jarosław umocniwszy się na tronie kijowskim, sprowadził ciało zabitego brata Borysa (Dawida) ze Smoleńska do Kijowa, i tam uroczyście złożył obok ciała świętego Hleba (Romana). Izasław syn Jarosława, wstąpiwszy na tron, przez osobliwszą pobożność dla swych świętych stryjów, wymurował dla nich wspaniałą cerkiew, i kości ich przeniósł roku 1072. Kronika Nestora. Stebelski żywot świętéj Eufrozyny i Parascewii karta 58.

pomiędzy jego pięciu synów podzielona, dała początek kilkunastu księztwom niezawisłym. Z tem wszystkiem jednak, religija chrześcijańska, nowo zaprowadzona z Konstantynopola na Ruś, nie wpłynęła tak skutecznie na ukształcenie umysłów, jak to miało miejsce na zachodzie, gdzie wprowadzony został obrządek rzymski, a wraz z nim i owa niezależność kościoła świętego, która tak zbawiennie na odrodzenie ludów chrześcijańskiéj Europy wpłynęła, i niszczącemu potokowi Íslamizmu przecisnąć się na zachód nie dopuściła.

ROZDZIAŁ II.

Wypadki niepomyślne dla Kościoła.

§ 26.

Stan kalifatu arabskiego. Turcy Seldżukowie.

Arabowie pod następcami Mahometa, Abu-Bekerem, Omarem, Osmanem i Alim, z mieczem w ręku roznosili wiarę Proroka prawie po całym wschodzie [1]). Omar zdobył Syryę, Palestynę i Egipt; Osman podbił północną Afrykę, Persyę, Cypr i Rodus. Ale już za rządów Alego zamięszania w kalifacie arabskim szerzyć się poczęły, a Moawija rządca Syryi ogłosiwszy się kalifem, dał początek nowéj panującéj dynastyi Ommijadów. Na początku VIII wieku, to jest w roku 711, za Kalifa Walida, Arabowie afrykańscy obaliwszy monarchiję Westgocką, stali się panami Hiszpanii. Stąd przenieśli swój zwycięzki oręż do Francyi, i tylko Karol Martel pokonawszy ich w roku 732, ocalił resztę Europy od klęski iślamu. Na Merwanie II, w roku 749, skończyła się dynastya Ommijadów. Abul-Abbas idący z linii Al-Abbasa stryja Mahometa, pokonawszy Merwana w roku 750, został pierwszym kalifem z dynastyi Abbasydów; przeniósł stolicę do Persyi, a brat jego Al-Manzor założył ją w Bagdadzie

[1]) Zobacz o rozszerzeniu mahometanizmu, tom II karta 104.

roku 766. Abd-el-Raman, który sam jeden tylko uszedł rzezi jaka spotkała familiję Ommijadów. udał się do Hiszpanii i został pierwszym kalifem Korduby, przez co przerwał związek Arabów hiszpańskich z kalifatem bagdadzkim. Arun-al-Raszyd, (roku 786—809) współczesny Karolowi Wielkiemu, wzniósł wysoko chwałę kalifatu bagdadzkiego przez sprawiedliwe rządy. ale podzieliwszy państwo pomiędzy trzech synów, dał powód do długich i krwawych wojen domowych. W połowie dziesiątego wieku, prawie zupełnie upadła potęga tego kalifatu wtenczas, kiedy, Kalif Radi w r. 934, ustanowił Emira Al-Omrach, to jest emira emirów. Ten najwyższy emir, jako pierwszy minister, rozporządzał skarbem i wojskiem, kalifom zaś zostało tylko samo wypełnianie władzy duchownéj. Podział państwa arabskiego dał początek wielkiéj liczbie rządców niezależnych, którzy w kalifie uznawali tylko władzcę duchownego.

W Egipcie znowu, przywłaszczyła sobie rządy familija Fatymitów. Hakem trzeci kalif Fatymita, (roku 996), mający swą stolicę w Kairze, prześladował nietylko żydów, chrześcijan, ale nawet i samych mahometan. Kazał obalić kościół Grobu świętego w Jerozolimie, jak równie wiele innych kościołów i klasztorów. Potem około roku 1017 zmienił całkiem postępowanie: nadał wolność religijną, a jego matka chrześcijanka, sama się przyczyniła do odbudowania świątyni jerozolimskiéj. Muzułmanie hiszpańscy i Maurowie afrykańscy, uznawali kalifę w Kordubie.

Kiedy potęga kalifatu bagdadzkiego chyliła się ku upadkowi, wznieśli się w siłę tak zwani Turcy Seldżukowie. Turecki emir Seldżuk, przyjąwszy wraz ze swymi towarzyszami islamizm, zgromadził stronników z różnych okolic, i podbił niektóre części Persyi. Rządzący po nim Togrul Beg, od roku 1037, zdobył wiele krajów w Azyi, opanował Bagdad i przyjął tytuł emira al Omrah roku 1040. Jego następcy panowali z tym tytułem nad kalifatem bagdadzkim, aż do roku 1152. Alp-

Arslan [1]) przeszedłszy Eufrat, zdobył Cezareę Kapadocką i złupił bogaty kościół świętego Bazylego; potem opanowawszy Armeniję i Georgiję, skierował swój oręż przeciwko Grekom i pobił wojska cesarza Romana IV Dyogenesa. Malek-Szach, albo Dzelaleddin [2]) syn Alp-Arslana, był jednym z najznakomitszych panujących pomiędzy Seldżukami; jego państwo rozciągało się od morza Kaspijskiego do Śródziemnego, i mieściło w sobie Syryę, Mezopotamiję, Anatoliję, Irak, tudzież wielką i małą Bucharyę aż do granic Tybetu. Ten panujący sprzyjał naukom, i zakładał szkoły oraz akademije nakształt bagdadzkich. Po śmierci Dżelaleddyna, jego państwo zostało rozczłonkowane; Soliman wziął Azyę Mniejszą, gdzie rozpoczął dynastyę Seldżukidów, czteréj synowie założyli cztery inne władztwa, obejmujące w sobie Persyę, Kerman, oraz prowincye Damaszku i Alepu. Z nimi to Krzyżowcy, toczyć musieli zacięte wojny o odzyskanie Grobu świętego.

§ 27.

Napady Saracenów na Sardyniję, Prowancyę i Sycyliję.

Saraceni afrykańscy, nie doznając silnego oporu od Europejczyków, poczytywali morze Śródziemne za swoją własność, i robili częste wycieczki na wyspę Sardyniję, sprowadzając z niéj do Afryki wielką ilość ludności. Znaleźli się nawet tacy Chrześcijanie, którzy obawiając się prześladowania sami przyjęli religiję proroka. Prowancya również nie była wolną od napadów saraceńskich, i w przeciągu lat dziesięciu, miasto Marsylija uległo aż dwukrotnemu zniszczeniu. Emirowie maurytańscy zdobywszy Sycyliję, założyli w Palermo stolicę dla siebie, a na

[1]) Co znaczy mocny las.
[2]) Chwała religii.

gruzach świątyń chrześcijańskich powznosili meczety. Po długiéj i walecznéj obronie, opanowawszy miasto Syrakuzy, mieszkańców wymordowali lub odesłali do Afryki [1]). Z Sycylii, robili dalsze wycieczki aż pod sam Rzym, tak dalece, że nawet roku 846, przedmieścia tego miasta spalili, i sprofanowali kościół świętego Piotra apostoła [2]) za murami miasta będący. Leon IV papież, sam stanął na czele uzbrojonych mieszkańców, którzy odparli Saracenów aż ku morzu [3]); ci jednak nieprzyjaciele Chrześcijan, niepoprzestając na tem, wrócili się w inną stronę ku Gaëcie, i całą tę okolicę zniszczyli. Leon, w roku 848, chcąc ochronić Rzym od podobnych napadów, otoczył murem górę watykańską, wcielił tę część do miasta, która od jego imienia Leonina nazwaną została. Lubo odtąd Saraceni nie targnęli się na zdobycie Rzymu, nie poprzestali jednak dalszych czynić napadów na Włochy. Jan VIII papież, ubolewając nad nieszczęśliwym stanem Chrześcijan tych krajów, w te słowa odzywa się do Karola Łysego. „Leje się obficie krew chrześcijańska, a ci którzy unikną ognia lub miecza niewiernych, idą na obce brzegi

[1]) Theodosius monachus. De excidio Syracusarum.

[2]) Anno 846 Romam usque venerunt, cumque urbem capere non possent, basilicam S. Petri extra muros depraedati sunt; inde regressi, ubique barbariei suae vestigia reliquerunt. Wouters comp. hist. eccl. tom II pag. 39. Ten pożar, w pięknym obrazie przedstawił Rafael w salach Watykanu.

[3]) Przytaczamy tu słowa pisarza, który nie był szczodry w pochwałach dla papieży, a który o Leonie IV tak mówi: Attaqué par les Sarasins, le pape Leon IV se montra digne en defendant Rome, d'y commander en souverain. Il arma les milices a ses dépens, engagea les habitans de Naples et de Gaëte, a venir défendre les cotes et lo pont d'Ostie. Il visita lui-même tous les postes, et reçut les Sarrasins a leur descente, non pas en equipage de guerre, mais comme un pontif, qui exhortait un peuple chrétien, et comme un roi, qui veillait à la securité de ses sujets. Voltaire, Essai sur les moeurs tom I chap. 28.

pod jarzmo niewoli. Znikają wsie i miasta, a biskupi rozproszeni i odłączeni od swych owieczek, szukają w Rzymie schronienia i kawałka chleba, zostawiwszy swe kościoły na legowisko dzikim zwierzętom. Królowa narodów, matka kościołów, stoi spustoszona, samotna. O dniu smutku i boleści! dniu pełny nędzy i niedoli! W roku zeszłym nieprzyjaciel pożął zboże na polu, któreśmy zasiali, tego roku nie mogliśmy nawet zasiać, nie mamy też żadnéj nadziei zbiorów. Lecz dla czegoż mam mówić o samych tylko niewiernych, kiedy i Chrześcijanie nie lepiéj postępują; panowie okoliczni których nazywacie margrafami, rabują posiadłości świętego Piotra, i zabijają nas nie żelazem, ale głodem; nie uprowadzają nas do niewoli, ale zamieniają w poddaństwo. Po Bogu ty jesteś naszą ucieczką, naszą pociechą, naszą jedyną nadzieją; wyciągnij prawicę do tego ludu znękanego, do tego miasta tak szlachetnego i tak wiernego, do kościoła który jest twą matką, który ci dał podwójną koronę, królestwa i wiary." Szczęściem to było dla Włoch, że Saraceni sycylijscy zerwali związki z Saracenami afrykańskimi, bo korzystając z tego Sycylijanie, łącznie z Włochami łatwiéj już bronić się mogli. Te jednak napady powtarzały się często, tak, że znowu roku 1016, Benedykt VIII zmuszony był wystąpić przeciwko niewiernym; walka trwała przez trzy dni, a czwartego dnia napastnicy rozproszeni zostali [1]). Nadaremne było usiłowanie cesarzy wschodnich aby odebrać Saracenom Sycyliję, i ta wyspa zostawała w ich rękach do roku 1088, w którym przez Rogiera Normandczyka pokonani zostali. Naówczas wielu bogatych muzułmanów Sycyliję opuściło, ci zaś co pozostali, zmięszali się zwolna z krajowcami.

[1]) Bellum iustitutum est, et post acerrimum trium dierum certamen, Saraceni victi, et paucis exceptis, internecione deleti sunt. Dithmar. Chron. lib. VII.

§ 28.

Napady Normandów na Francyę, Hiszpaniję i Włochy. Ich osiedlenie we Francyi.

Mieszkańców półwyspu Skandynawskiego i wysp przyległych, nazywano zwykle Normandami. Ludzie ci odważni, śmiali i nieustraszeni, czynili ciągłe napady na rozmaite kraje, jako to: Francyę, Włochy, Angliję, Niemcy, i byli prawie przez dwa wieki postrachem Europy [1]). Takowe migracye Normandów, zupełnie innego były rodzaju od tych, jakie nam w wiekach poprzednich przedstawiali Goci, Wandale, Longobardy, i inne narody, które całemi massami przechodziły z kraju do kraju. U Normandów przeciwnie, nie cały lud zmieniał swoją ojczyznę, ale tylko pewna część wojowników. Już w roku 800 Normandowie ukazali się byli u brzegów Francyi, ale orężem Karola Wielkiego odpędzeni zostali. Lepiéj im się to udawało pod niedołężnymi następcami Karola; i tak: w roku 843, dostali się do Nantes, złupili miasto, i biskupa wraz z duchowieństwem oraz wielu ludźmi świeckimi w świątyniach pomordowali. W roku następnym weszli nawet do samego Paryża, który zniszczyli, a kościoły i klasztory porabowali. Karol Łysy nie mogąc im podołać, zaledwie pod uciążliwemi dla siebie warunkami zdołał ich do odwrotu nakłonić [2]). W tymże roku zrabowali także wiele miast włoskich a mianowicie Pizę [3]). Takowym napadom ulegały najwięcéj miasta nadmorskie, lub nad brzegami rzek położone; Normandowie bowiem, podpływając pod nie na swoich ło-

[1]) W Litanijach po kościołach pod owe czasy śpiewanych, dodawano: A furore Normannorum. Libera nos Domine.

[2]) Carolus Calvus, repellendis hostibus impar, dura pactione eis reditum suasit. Wouters compernd. hist. eccl. tom II pag. 40.

[3]) Muratori scriptor. rerum. italicar. Annales Fuldenses et Metenses.

dziach ujściami rzek od morza, prawie corocznie je nawidzali. Najgroźniejszym z takich najezdców normandzkich, był Godfried, który w roku 881, zgromadziwszy około siebie Duńczyków, nie chcących przyjąć religii chrześcijańskiéj, zniszczył miasta Kolonię, Bonn, Trewir, Metz i napełnił całą Europę postrachem. Karol Otyły zaledwie zdołał go ułagodzić, odstępując mu Fryzyi na lenność, i oddając w małżeństwo Gizelę córkę Lotaryusza II. Godfried przyjął religiję chrześcijańską, ale wkrótce Karol Otyły, lękając się groźnego sąsiada, kazał go zamordować, w roku 885, przez co ściągnął na siebie całą zemstę Normandów, którzy zbudowawszy flotyllę z siedmiuset statków złożoną, rzeką Sekwaną przybyli aż do samego Paryża. Karol nie widząc już żadnego dla siebie ratunku, musiał zawrzeć z nimi haniebny pokój, w roku 886.

Nakoniec Rudolf albo Rolf, czyli Rollo, śmiały norwegczyk, udał się roku 911 na brzegi Francyi; nie miał on zamiaru łupić kraju i niszczyć, ale raczéj chciał się w nim sam osiedlić. Karol Prostak [1]), król francuzki, roku 912, musiał mu ustąpić Neustryi i Bretanii, tudzież dać za żonę córkę swoją Giselę, pod warunkiem aby przyjął religiję chrześcijańską. Tym sposobem Normandowie osiedlili się we Francyi. Rollo ochrzczony, przyjął imie Roberta, a następnie w swojem księztwie, nazwanem odtąd Normandyą [2]), zaprowadził porządek, ziemię pomiędzy swoich wasalów podzielił, upadłe świątynie poodnawiał, nowe powznosił [3]). Lubo zabytki pogańskie pomiędzy Normandami długi jeszcze czas trwały, jednakże późniéj duchowieństwo normandzkie stało się bardzo potężnem, i przyczyniło się wiele do zaprowadzenia cywilizacyi. Tym sposobem zatrzymał się ten

[1]) Carolus Simplex—Charles le Simple.

[2]) Fragmenta apud Duchesne pag. 339.

[3]) Guilelmus Gemmeticensis, Gesta Normanorum.

potok skandynawski, który od lat stu niszczył ciągle Francyę, bo chociaż przybywały jeszcze i późniéj rozmaite błędne oddziały Normandów, to jednak nie czyniły już nowych napadów, ale łączyły się ze swoimi współrodakami, stale na ziemi francuzkiéj zamieszkałymi. Normandowie osiedliwszy się we Francyi, poczęli sobie robić nowe zdobycze we Włoszech południowych, w Apulii i Kalabryi, które to prowincye zostawały dotąd w rękach cesarzów wschodnich. Wilchelm przezwany Żelazną Ręką, jeden z synów Tankreda de Haute-Ville, wasala księcia Normandzkiego, zdobył Apuliję i podzielił ją pomiędzy swoich dwunastu towarzyszy, roku 1043. Ci najezdnicy przyzwyczajeni do łupów, napadali ciągle na bogate klasztory Włoch południowych, a mianowicie na klasztor góry Kassynu; zdobyli nawet Benewent, należący do stolicy Apostolskiéj. Leon IX papież, wsparty posiłkami cesarza Henryka III, wysłał przeciwko nim wojsko, które po uporczywéj bitwie, w roku 1053, zostało pobite i sam papież dostał się Normandom w niewolę. Robert Guiskard, naówczas wódz Normandów, przyjął z uszanowaniem Ojca świętego, i żądał od niego w imieniu świętego Piotra, inwestytury na wszystkie te posiadłości, jakie Normandowie zdobyli, i jakie jeszcze zdobyć mogą w Apulii, Kalabryi i Sycylii; uznał się sam wasalem stolicy Apostolskiéj, i przyrzekł wierność papieżowi. Leon IX zgodził się na to, i od tego czasu Normandowie apulijscy, stali się wiernymi obrońcami stolicy Apostolskiéj; i Apulija wraz z Kalabryą, oraz Sycyliją i innemi krajami Włoch południowych, które późniéj Normandowie zdobyli, wypędziwszy Greków i Saracenów, uznawały papieżów jako swych suwerenów, od których królowie normandzcy brali inwestytury [1]).

[1]) Wibert. Vita s. Leonis IX. Baronius et Pagi ad ann. 1052—1053. Robert Guiskard złożył przysięgę homagijalną Mikołajowi II papieżowi w te słowa: Ja Robert, z Bożéj Łaski i świętego Piotra, książe Apulii i Kalabryi, oraz przyszły książe Sycylii, na znak wdzięczności i wierności, tak z tych

Rogier brat Roberta Guiskarda, dokonał podbicia Sycylii na Arabach, roku 1088, i odtąd ci dwaj bracia, rozpoczęli dwa domy normandzkie, z których jeden w Apulii i Kalabryi, a drugi w Sycylii panował.

§ 29.

Rozdział pomiędzy Wschodnim a Zachodnim Kościołem.

Do smutnych wypadków, jakich doznał kościół Boży w ciągu tego okresu, słusznie policzyć należy ów rozdział, jaki nastąpił pomiędzy Greckim i Łacińskim kościołem. Widzieliśmy już w poprzednim okresie, że od dawnego czasu, miały miejsce częste spory i nieporozumienia pomiędzy stolicą Rzymską a patryarchami konstantynopolitańskimi, którzy koniecznie chcieli zostać ekumenicznymi, to jest zupełnie niezawisłymi od władzy papiezkiéj [1]. Takowy rozdział coraz większe przybierał rozmiary pomiędzy Wschodem a Zachodem od czasu, jak cesarze Leon Izauryk, Konstantyn Kopronim, tudzież Leon IV, rozpoczęli zaciętą walkę przeciwko obrazom [2]. Z tem wszystkiem jednak, utrzymywała się tyle pożądana jedność aż do czasów patryarchy Focyusza, który tego rozdziału dokonał. Temu smutnemu w dziejach kościelnych wypadkowi, towarzyszyły następne okoliczności: Michał III, cesarz konstantynopolitański, będąc jeszcze w wieku młodzieńczym, dobrze rządził państwem, dopóki słuchał rad i przestróg swéj matki Teodory; ale po jéj usunięciu od rządów, idąc za namową Bardasa swojego wuja, oddał się całkiem zby-

posiadłości które dzierzę, jak równie i z tych które powierzyłem moim współrodakom, przyrzekam płacić corocznie po dwanaście denarów monety, z pola uprawianego przez parę wołów, świętemu Piotrowi i tobie Mikołajowi papieżowi mojemu panu, oraz twoim następcom. Cantu. hist. universelle.

[1]) Zobacz żywot Pelagijusza i Grzegorza W. papieża tom II kar. 157.

[2]) Zobacz o herezyi Obrazoburców czyli Ikonoklastów tom II k. 339.

tkom i rozpuście. Bardas, pod niedołężnym cesarzem, kierując sprawami całego państwa, powziął był nienawiść przeciwko Ignacemu, patryarsze konstantynopolitańskiemu, za to, że go strofował z powodu jego występków, a nawet ze społeczności wiernych wyłączył. Cesarz kierowany niecnemi jego namowami, kazał zamknąć swą matkę Teodorę w klasztorze, i chciał zniewolić Ignacego, aby włożył na nią ubiór zakonny, lecz świątobliwy patryarcha nie chciał na to zezwolić. „Kiedym objął zarząd kościoła konstantynopolitańskiego, odezwał się do niego, wykonałem przysięgę, że nic takiego nie uczynię, coby ubliżało twéj chwale, jeżeli zatem chcesz ją sam zaćmić gwałtami wywieranemi przeciwko téj, która ci dała życie, to ja przynajmniéj nie mogę brać udziału w dopełnieniu tego bezprawia." Cesarzowa Teodora umarła w więzieniu, roku 855, i kościół policzył ją do rzędu świętych. Rozwiozły cesarz Michał, i chciwy władzy wuj jego Bardas, pałający nienawiścią przeciwko Ignacemu, postanowili aby go złożyć ze stolicy patryarchalnéj, a na jego miejsce wynieść Focyusza. Focyusz był krewnym cesarskim [1]), posiadającym rozległe wiadomości; dobry mówca, matematyk, teolog, ale przytem zbyt przebiegły i niezmiernie śmiały do wszelkiego przedsiewzięcia. Kościół wschodni, straciwszy już swą dawną świetność przez samowładztwo cesarzów i ciągłe ich walki teologiczne, miał być teraz popchnięty w przepaść, ręką tego zręcznego człowieka. Jakoż po usunięciu Ignacego, Focyusz w przeciągu ośmiu dni [2]), ze stanu świeckiego został wyświęcony, i objął stolicę patryarchalną w roku 857; następnie zaś zwo-

[1]) Focyusz był synem patrycyusza Sergijusza, i Ireny siostry cesarzowéj Teodory.

[2]) Baron. ad an. 858 ex Niceta. Primo die ex laico monachus, secundo efficitur Anagnostes, tertio subdiaconus, quarto diaconus, quinto presbyter, sexto denique patriarcha. Sedem patriarchalem conscendens, alta voce populo pacem annunciavit, nihil pace dignum cogitans.

łał zaraz synod do Konstantynopola, roku 859, na którym duchowieństwo podzieliło się w zdaniach na dwie części; jedni uważali jego wybór za nieprawny i niesprawiedliwy, drudzy zaś stronnicy dworu, dowodzili przeciwnie, i Focyusza za prawego patryarchę uznawali. Dla uśmierzenia tego rozdwojenia umysłów, Focyusz przedstawił papieżowi Mikołajowi I, że mimowolnie głosem całego ludu i wolą samego cesarza, wyniesiony został na tę wysoką godność, któréj wcale nie pragnął, a którą jego poprzednik złożył dobrowolnie, z przyczyny podeszłego wieku. Dla poparcia tego przedstawienia, cesarz wyprawił poselstwo do papieża, z czterech biskupów greckich, którzyby prosili Ojca świętego, aby wysłał swoich legatów na wschód, w celu pojednania z kościołem reszty ikonoklastów. Papież odpowiedział cesarzowi, że nie może się zgodzić na uznanie Focyusza, dopóki legaci rzymscy nie dadzą mu pewnéj wiadomości o tem, że Ignacy Patryarcha dobrowolnie złożył swą godność. Wysłał więc wkrótce Ojciec Święty do Konstantynopola, roku 859, Rodoalda biskupa z Porto i Zacharyasza biskupa z Aragonii, polecając im aby na miejscu rozpoznali sprawę tak Ignacego jako i Focyusza. Tymczasem Ignacy uwięziony w wilgotnem więzieniu, nękany głodem i cierpieniami, zmuszony został przemocą, do podpisania abdykacyi. Legaci rzymscy ujęci wymową i darami Focyusza, uznali za ważne jego wyniesienie na synodzie konstantynopolitańskim, roku 861, usunięcie zaś Ignacego za sprawiedliwe. Odtąd Ignacy srodze był prześladowany, dopóki cesarz i Bardas nie udzielili mu pozwolenia do zamieszkania w klasztorze, gdzieby mógł resztę dni swoich przepędzić. Tymczasem Mikołaj papież, dowiedziawszy się o rzeczywistem stanie całéj téj sprawy, posłał listy do patryarchów aleksandryjskiego i antyocheńskiego, równie jak do wszystkich metropolitów wschodu, zabraniając im uczestnictwa z Focyuszem, a dla ukarania gorszącego postąpienia swoich legatów, zwołał synod do Rzymu, w roku 863, na

którym Rodoalda i Zacharyasza, za to iż zdradzili sprawę obowiązku im powierzonego, złożył z godności biskupiéj, unieważnił synod konstantynopolitański, z roku 859, Focyusza złożył z godności, a Ignacego jako niesłusznie pokrzywdzonego, i zdradzonego nawet przez samych rzymskich legatów, do godności patryarchalnéj przywrócił [1]). Focyusz miał jeszcze urazę do Papieża z tego powodu, że król Bulgarów, przyjąwszy wiarę chrześcijańską, szukał związku i jedności ze stolicą Apostolską; począł zatem dowodzić, że razem z cesarstwem, przeszło i pierwszeństwo władzy duchownéj z Rzymu do Konstantynopola, i pobudzał Greków do wszczynania sporów teologicznych, i do czynienia zarzutów kościołowi zachodniemu. Zwołał synod do Konstantynopola, w roku 866, i posunął do tego stopnia swoje zuchwalstwo, iż rzucił ekskomunikę na papieża, oraz na tych wszystkich, którzy z nim trzymają; a następnie rozesłał listy synodalne do wszystkich patryarchów i biskupów wschodnich, w których czyni zarzuty kościołowi zachodniemu, za to, iż utrzymuje: że Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna. Wiadomo jest, iż Grecy trzymając się kanonu koncylijum drugiego konstantynopolitańskiego, mówili: że Duch Święty pochodzi od Ojca [2]); Łacinnicy zaś opierając się na pismach świętego Augustyna [3]), tudzież Leona Wielkiego papieża, którzy lepiéj rozwinęli ten dogmat, wykaza-

[1]) Nicet. Vita s. Ignatii. Labbe concil. tom VIII pag. 274.

[2]) Zobacz kanony koncylijum II ekumenicznego odbytego w roku 381 tom II § 95.

[3]) Augustin. de Trinit. Nec possumus dicere, quod Spiritus Sanctus et a Filio non procedat, neque enim frustra idem Spiritus et Patris et Filii Spiritus dicitur. Nec video quid aliud significare voluerit, cum sufflans in faciem discipulorum, ait: Accipite Spiritum Sanctum. Neque enim flatus ille corporeus substantia Spiritus Sancti fuit, sed demonstratio per congruam significationem, non tantum a Patre sed et a Filio procedere Spiritum Sanctum.

wszy stosunki Ojca, Syna i Ducha Świętego, nauczali: że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna. Na Zachodzie zatem począwszy od piątego wieku, a w Hiszpanii głównie przeciwko Wisygotom aryańskim, poczęto dodawać do wyrażenia soboru konstantynopolitańskiego, partykułę Filioque [1]. Nawet i Ojcowie kościoła wschodniego, nie różnili się w tym względzie od zachodniego, tylko że się wyrażać zwykli w ten sposób: iż Duch Święty pochodzi od Ojca przez Syna [2]. Teraz Grecy powodowani uprzedzeniami przeciw kościołowi zachodniemu, poczytali ten dodatek za błąd, a Focyusz usiłował wpoić w nich to przekonanie, że Łacinnicy przez dodanie téj partykuły, przypuszczają dwa początki w Bóstwie. Oprócz powyższego zarzutu, Focyusz poczytywał jeszcze za występek Łacinnikom: że w soboty poszczą, że w dnie postne używają potraw mlecznych, że potępiają małżeństwa duchownych, nakoniec że utrzymują, iż Sakrament Bierzmowania, sami tylko biskupi administrować mogą [3]. Wkrótce jednak rzeczy inny obrót wzięły.

Bazyli nazwany Macedończykiem, naprzód konjuszy cesarza Michała, następnie wielki szambelan dworu, nie mogąc ścierpieć nieprzyjaznego sobie współzawodnika Bardasa, pozbawił go życia w pałacu cesarskim, w roku 866. Od tego czasu rok nie upłynął, a takiż sam los spotkał i samego cesarza Michała, którego miejsce zajął na tronie konstantynopolitańskim tenże Bazyli. Nowy cesarz, we dwa dni po swem wyniesieniu, zrzucił

[1]) Con. Tolet III anno 581. Credimus et in Spiritum Sanctum, Dominum et vivificatorem, ex Patre et Filio procedentem, cum Patre et Filio adorandum et conglorificandum.

[2]) A Patre per Filium.

[3]) Ea quae Photius ecclesiae Latinae crimini vertere ausus est, recte refutata reperies apud Baron. ad ann. 869. Leo Allatius. De consensu ecclesiae orientalis et occidentalis. Natalis Alex. hist. ecclesiae, saec. IX et X dis. 4 et 18.

Focyusza ze stolicy patryarchalnéj, a Ignacego przywrócił. Tym sposobem ów smutny rozdział zdawał się znikać zupełnie, ale był to tylko chwilowy ustęp w życiu Focyusza. Bazyli, stosownie do życzeń Ignacego patryarchy, wysłał poselstwo do Rzymu, które przybyło tam już po śmierci Mikołaja papieża. Jego następca Hadryan, niezmiernie tem uradowany, chętnie się zgodził na zwołanie powszechnego soboru, i wysłał swoich legatów do Konstantynopola, przesyłając listy tak do cesarza jako i do Ignacego patryarchy, polecając przytem swoim legatom, aby się porozumieli z Ignacym względem tych duchownych, którzy dotąd stronę Focyusza trzymali. Cesarz przyjął posłów papiezkich wspaniale w złotéj sali swojego pałacu, i zaraz rozpoczęto czynności względem zwołania ósmego Koncylijum ekumenicznego w Konstantynopolu, w roku 869. Zebrani ojcowie w liczbie sto dziewięciu, rozpoczęli synod w kościele świętéj Zofii; jednakże wielka różnica widzieć się daje, pomiędzy teraźniejszym a pomiędzy dawniejszym stanem kościoła wschodniego, już bowiem rzeczy doszły były do tego stopnia, że cesarz prosić musiał Saracenów, ażeby pozwolili przybyć do Konstantynopola patryarchom antyocheńskiemu, jerozolimskiemu i aleksandryjskiemu. Legaci papiezcy przewodniczyli na tem koncylijum, a obok nich zasiadł Ignacy patryarcha, oraz posłowie patryarchów wschodnich. Po przeczytaniu formuły wiary, przystąpiono do rozpoznania sprawy tych biskupów i duchownych, którzy mieli udział z Focyuszem, i wszystkich co szczerze tego żałowali, do jedności z kościołem przyjęto. Znalazło się jednak kilku biskupów upartych, którzy żadną miarą, ani nawet słowami cesarza, skłonić się nie dali; przeciwko nim jako upornym koncylijum wydało wyrok ekskomuniki. Nakoniec i sam Focyusz, przybrawszy na się postać człowieka niewinnego i ponoszącego niesłuszne prześladowanie, stanął wpośród synodu. Na wszelkie pytania, jakie mu legaci papiezcy zadawali, odpowiedział temi słowy:

„Bóg który się opiekuje niewinnością, zrozumie mnie i bez pomocy wyrazów." A kiedy mu przekładano, że milczenie nie uchroni go od potępienia, odrzekł: „żydzi, samo nawet milczenie Jezusa Chrystusa potępili." Wyznaczono mu pewien czas, aby przygotował swoją obronę; przybył więc na sessyę następną, i rozpoczął mowę pełną zarzutów przeciwko Stolicy Apostolskiéj. „W tem co się sprzeciwia rozumowi i kanonom, mówił, choćby nietylko z Rzymu i Jerozolimy, ale nawet z nieba sam anioł przyszedł, nie będę mu posłusznym." A kiedy powstanie schizma albo herezya w łonie kościoła, rzekli do niego Ojcowie, czyliż nie wpołączeniu z Rzymem i innymi patryarchami szukać mamy ocalenia i prawdy? Dzisiaj Rzym Antyochija, Jerozolima i Aleksandrya potępiają cię, jakiejże powagi możesz przyzywać na twą obronę? „Powagi kanonów, odrzekł Focyusz, one są moją regułą i mymi sędziami." Po takim uporze, ponowiona została ekskomunika przeciwko niemu; wyrzeczono że nie był nigdy biskupem, że święcenia przez niego dokonane są nieważne, jak równie wszystkie jego czynności i postanowienia; jedność pomiędzy kościołami wschodnim i zachodnim została przywróconą, i rozdział na czas usunięty. Tym sposobem zakończyło się ósme koncylijum ekumeniczne, w roku 870; ale zaraz tę zbawienną zgodę przerwał spór o Bulgaryę.

Bogorys król Bulgarów, nowo nawrócony do wiary świętéj, wysłał na toż koncylijum swoich posłów, żądając stanowczéj decyzyi, do jakiego patryarchatu ma należeć Bulgarya, czy do Rzymu, czy do Konstantynopola? Ojcowie zebrali się znowu w ośm dni po ukończeniu ostatniéj synodalnéj sessyi, dla rozstrzygnienia téj sprawy. Posłowie papiezcy dowodzili: że Bulgarya jako nawrócona przez duchownych łacińskich, powinna należeć do patryarchatu rzymskiego; biskupi wschodni utrzymywali przeciwnie, mówiąc, że ten kraj, stanowił niegdyś część państwa rzymskiego pod imieniem Dardanii, a kiedy Bulgarowie

go podbili, to już znaleźli w nim księży greckich nie łacińskich. „Nie idzie tu, odrzekli legaci rzymscy, o podział polityczny, ale o rząd hierarchiczny; każdemu zaś wiadomo, że Dardanija równie jak cały Illiryk zostawały z początku pod rządami kościoła rzymskiego. Stolica świętego Piotra, któréj powinniście uznawać zwierzchnictwo, nie bierze was za sędziów, i wcale waszéj decyzyi uznać nie może.” Po téj burzliwéj rozprawie, legaci rzymscy powrócili do Rzymu, ale dopiero we dwa lata, albowiem cesarz Bazyli rozgniewany, nie dał im żadnéj straży bezpieczeństwa, a tym sposobem dostali się do niewoli korsarzy morskich, z któréj zaledwie się wydostać zdołali. Hadryan II papież, w liście do cesarza wyrzuca mu to jego postępowanie, nalega o zwrot Bulgaryi ale bez skutku; i od tego czasu prowincya ta, została pod zwierzchnictwem patryarchatu konstantynopolitańskiego.

Po upływie sześciu lat od ukończenia tego koncylijum, sprawa Focyusza inny obrot wzięła. Zręczny ten człowiek, potrafił znowu skłonić na swą stronę cesarza Bazylego, a to tym sposobem, jak utrzymują, iż wywiódł ród jego nieznany, aż od Tyrydata króla Armenów [1]). Przywołany zatem z wygnania, w roku 878, począł znowu przebywać w pałacu cesarskim,

[1]) Bazyli Macedończyk, pochodził z niskiéj familii z miasta Adryanopola, miał jednak tę próżność, iż chciał udawać, że pochodzi ze znakomitéj i dawnéj rodziny. Focyusz umiał z tego zręcznie korzystać. Będąc na wygnaniu, napisał na starym pargaminie genealogiję cesarza, wywodząc jego ród od króla armeńskiego Tyrydata. Mając pewnego duchownego a swego przyjaciela u dworu, imieniem Teofanesa, polecił mu, aby ten stary i zapleśniały rękopis, złożył w bibliotece cesarskiéj. Teofanes przedstawił ten rękopis Bazylemu, jako najszacowniejszy pomnik biblioteki, ale przytem dodał: że w nim litery wcale są nieznane, i że tylko jeden człowiek na całym wschodzie, to jest Focyusz przeczytać go może. Przywołano go zatem z wygnania, i odtąd już począł przebywać na dworze cesarskim.

a kiedy w tymże samym czasie umarł patryarcha Ignacy, cesarz pod pozorem przywrócenia zgody i jedności w kościele, oddał temuż Focyuszowi godność patryarchalną. Posłowie cesarscy wyprawieni do Rzymu do Jana VIII papieża, nalegali na niego, aby go zatwierdził. Nader przykrą była ta wiadomość dla papieża; z jednéj strony spodziewał się on od Bazylego pomocy we Włoszech, któréj nigdzie na zachodzie uzyskać nie mógł przeciwko Normandom i Saracenom, z drugiéj znowu, przywrócenie Focyusza, złożonego przez Koncylijum powszechne, stawiały mu trudności nieprzezwyciężone. Jan VIII wybrał środek, jaki mu doradzały smutne ówczesne okoliczności; udzielił przebaczenie Focyuszowi, zezwolił na przywrócenie, i zdjął z niego cenzury kościelne; uczynił to jednakże pod następującemi warunkami: Że po śmierci Focyusza, nie zostanie już obrany człowiek świecki na jego miejsce; że patryarcha konstantynopolitański nie będzie się wdzierał w żadne prawa nad Bulgaryą; że biskupi i księża wyświęceni przez Ignacego, zatrzymają swe miejsca; że Focyusz zwoła koncylijum i na niem publicznie usprawiedliwi swe przeszłe postępowanie. Focyusz według swego zwyczaju, kazał przełożyć list papiezki na język grecki, ale polecił, aby opuszczono to wszystko, co mu się w nim niepodobało; kazał nawet zamieścić, że papież Jan VIII nagania koncylijum odbyte w roku 869, które dopuściło się niesprawiedliwości względem niego, i że wszystkie postanowienia tegoż koncylijum uważa za nieważne. Na synodzie zwołanym przez siebie roku 879 do kościoła świętéj Zofii, na którym sam prezydował pomimo obecności legatów rzymskich, czytał Focyusz z listu papiezkiego to tylko, co mu się zdawało. Siedm Koncylijów Powszechnych potwierdził, ósme zaś, które go potępiło odrzucił; a w jego miejsce, położył ten obecny synod, jako ekumeniczny. Po powrocie legatów rzymskich, kiedy się papież Jan VIII z ich ust o wszystkiem dowiedział, rzucił na nowo ekskomunikę na

Focyusza, i posłał do Konstantynopola Marynusa, który był prezydował na synodzie, w roku 869 w Konstantynopolu odbytym, ażeby takową ogłosił, ale legat ten z rozkazu cesarza do więzienia wtrącony został, z którego zaledwie zdołał się wydobyć i powrócił do Rzymu. Również i następcy Jana VIII, jako to: Marynus, Hadryan III i Stefan VI, pomimo nalegań cesarza, do jedności Focyusza przyjąć nie chcieli. Bazyli umarł w roku 886, z odniesionéj rany na polowaniu od jelenia, a po nim objął tron syn jego Leon VI przezwany filozofem. Ten będąc sam świadkiem działań Focyusza, kazał odczytać wszystkie wydane przeciwko niemu wyroki papiezkie, zrzucił go z godności patryarchalnéj i posłał na wygnanie, z którego już więcéj nie wrócił; mianował zaś patryarchą konstantynopolitańskim swego brata Stefana, w roku 886; prosząc wraz z całem duchowieństwem greckiem Stefana VI papieża, aby go potwierdził. Focyusz umarł roku 893, w pewnym klasztorze w którym był osadzony. Patryarchowie konstantynopolitańscy, przez cały wiek dziesiąty pozostawali w jedności z kościołem Rzymskim, mieli w swoich dyptychach imie papieża wypisane, i powtarzali je przy każdéj ofierze mszy świętéj. Jednakże oba te kościoły, nie miały już pomiędzy sobą tak częstych stosunków; a ponieważ w wieku dziesiątym nie użyto żadnych środków stosownych w celu przywrócenia pomiędzy niemi zupełnéj jedności, poszło zatem, iż w pierwszéj połowie jedenastego wieku, zupełny rozdział nastąpił.

§ 30.

Rozdział rozpoczęty przez Focyusza, odnowiony został przez Michała Cerulárego, patryarchę Konstantynopolitańskiego.

Rozdział rozpoczęty przez Focyusza a który z jego śmiercią ustał, odnowił znowu w wieku jedenastym Michał Cerulary patryarcha konstantynopolitański, który nietylko chciał mieć nazwę

patryarchy ekumenicznego, i władzę nad patryarchami Aleksandryjskim i Antyocheńskim, ale nawet zupełnie się od kościoła Rzymskiego odszczepił. Ambicya, duma, a przytem umysł niespokojny były cechą tego patryarchy, który w r. 1043, przez cesarza Konstantyna Monomacha na tę godność wyniesiony, chcąc dopiąć swego zamiaru, wznowił wszystkie zarzuty niegdyś kościołowi Rzymskiemu przez Focyusza czynione, jako to: że Łacinnicy ofiarę świętą odbywają na chlebie niekwaszonym; że w Soboty poszczą, że mnichom swoim pozwalają jeść mięso; że brody golą; że duchownym związków małżeńskich zabraniają; że w czasie wielkiego postu Alleluja nie śpiewają; nakoniec że do symbolu Nicejsko-konstantynopolitańskiego dodali partykułę Filioque. Nadto jeszcze Cerulary dodaje: że Łacinnicy nie są nawet Chrześcijanami, albowiem jedzą mięso zwierząt duszonych. W skutku czego kazał wszystkie kościoły łacińskie w Konstantynopolu pozamykać, a zakonników powypędzał z klasztorów [1]. Leon IX papież w swym liście do Cerulrego, bronił silnie jedności kościoła, a przytem przedstawił mu energicznie wszystkie nieszczęścia, jakieby za sobą podobny rozdział pociągnął i zachęcał go do jedności [2]. Po odczytaniu listu papiezkiego, Cerulary okazywał niejaką skłonność do zgody, powodowany zapewne namowami cesarza Konstantyna Monomacha, któremu bardzo była potrzebną jedność z papieżem, z powodu iż Normandowie zagrażali jego posiadłościom we Włoszech. Wysłał zatem papież trzech legatów do Konstantynopola, roku 1054, pomiędzy którymi znajdował się uczony kardynał Humbert. Ciż legaci, przynieśli listy tak do cesarza jako i do patryarchy, zachęcające go do zgody i do jedności [3]. Przyjął ich cesarz uprzej-

[1] Baronius ad ann: 1053.

[2] Apud Labbe concil. tom IX pag. 949.

[3] Epistola Leonis IX ad Michaelem Cerularium et Leonem Acrid. apud Baron. ad ann: 1053.

mie, ale Cerularemu bardzo się to dziwną rzeczą wydawało, iż oni chcą mu udzielać nauk, zamiast je od niego przyjmować; zerwał więc z nimi wszelkie stosunki, a nawet samemu cesarzowi zarzucał, iż zbytnie Łacinnikom ulega. Dla Cerularego nie było to już żadnym sporem teologicznym, potrzebującym roztrząsania, albowiem jego zdaniem, skoro stolica cesarska przez Konstantyna przeniesioną została na brzegi Azyi, to tem samem już nie Rzym ale Konstantynopol, powinien mieć pierwszeństwo religijne w kościele. Legaci stolicy Apostolskiéj, straciwszy wszelką nadzieję zgody z upartym patryarchą, złożyli publicznie w kościele świętéj Zofii na ołtarzu w obec ludu, w roku 1054, akt ekskomuniki, tak przeciwko niemu, jak równie przeciwko tym wszystkim, którzy się odłączyli od kościoła zachodniego, a wychodząc ze świątyni, otrząsnęli proch z nóg swoich, mówiąc: „Niechaj Bóg sam na to patrzy i sądzi," i powrócili do Rzymu.

Po ich odejściu, Michał Cerulary ogłosił ze swéj strony anatemat przeciwko ekskomunice legatów rzymskich, i dowodził, że oni od papieża nie byli posłani. Potem przesłał listy do trzech patryarchów wschodnich, aleksandryjskiego, antyocheńskiego i jerozolimskiego, pełnych nienawiści przeciwko kościołowi zachodniemu, usiłując ich oderwać od jedności ze stolicą Rzymską. Niewiadome są odpowiedzi patryarchów aleksandryjskiego i jerozolimskiego, co się jednak tycze patryarchy antyocheńskiego, ten usprawiedliwiał Łacinników z niektórych zarzutów, jakie im czynił Cerulary; innych wprawdzie nie pochwalał, dowodził jednak, że niema żadnego powodu do zrywania jedności. Ale Cerulary nie poszedł za tem zdaniem, i ciągle rozdział popierał, a zwłaszcza pod rządami Izaaka Komnena, którego wreszcie obraziwszy swą dumą, posłany został na wygnanie, w roku 1059, gdzie życia dokonał. Chociaż Rozdział ten nie skończył się ze śmiercią Cerularego, to jednak nie był w całéj zupełności dokonany, i dla tego też ujrzymy w następ-

pnym okresie ciągłe usiłowania, podejmowane tak ze strony Papieży, jak równie i ze strony cesarzy greckich, a to w celu przywrócenia zerwanéj jedności. I tak: w r. 1233 Grzegorz IX papież wysyłał posłów do Giermana patryarchy konstantynopolitańskiego, mieszkającego w Nicci. Aleksander IV, pragnął się w tym względzie porozumieć z Teodorym Laskarys. Michał Paleolog cesarz grecki, usiłował koniecznie kościół wschodni z kościołem katolickim połączyć. Wszystkie jednakże te usiłowania, rozbiły się o zacięty upór Greków, jak to zobaczymy w okresie następnym [1]).

[1]) Baron. ad ann: 1053. Leo Allatius. De perpetua ecclesiae Orientalis et Occidentalis consensione.

CZĘŚĆ DRUGA.

Historya stanu wewnętrznego Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Hierarchija Duchowna.

§ 31.

Wzrost władzy papiezkiéj.

W tym okresie, więcéj jeszcze aniżeli w poprzedzającym, władza duchowna, a nawet i świecka zjednoczyła się w naczelniku wiary, w Papieżu. Skoro bowiem Stolica Apostolska tak sama przez się, jako i przez swoich missyonarzy, już to zaszczepiła, już utwierdziła w różnych krajach Europy religiję chrześcijańską, poszło zatem, że nietylko kościoły przez nią założone, ale nawet i całe królestwa jéj rozkazom chętnie ulegały. Jak w przeszłym okresie duchowieństwo francuzkie nie chciało sądzić papieża Symmacha, tak podobnie i w tym nie chciało mieć udziału w sądzeniu Leona III, utrzymując: iż nikt niema prawa wydawać wyroku na naczelnika kościoła [1]). Książęta z do-

[1]) Petrus de Marca lib. I de Concor. Sacerd. et Imperii. In causa Symmahi, quanta fuerit Gallicanae ecclesiae pietas docuit Avitus epistola 31,

mu Karolowingów, prowadzący między sobą ustawiczne wojny, bardzo często gwałcili wszelkie uczucia sprawiedliwości, skąd poszło, że papieże swéj powagi używać musieli, w celu ukrócenia ich zuchwalstwa; i nietylko sprawy duchowne ale nawet świeckie, swym sądem nieraz rozstrzygali i wyrokowali. Było to rzeczą nader zbawienną dla ludzkości, iż w owych wiekach barbarzyńskich napadów, bezrządów i gwałtów, znajdowała się jakaś wyższa władza, która imieniem niebios posłuszeństwo prawom boskim i ludzkim nakazywała. Tę prawdę stwierdzają liczne ówczesne przykłady. I tak: kiedy Normandowie zdobyli Anglię, poczęli wynosić na biskupstwa po większéj części takich ludzi, którzy poświęceni ich widokom, nienawidzili krajowców, i gotowi byli zawsze na nich rzucać ekskomuniki, skoro tylko ci, jaki bądź opór stawiać chcieli zwycięzcom. Cóżby było pozostało tym nieszczęśliwym, zagrożonym śmiercią cielesną i duchowną, gdyby nie mieli ucieczki do Rzymu? gdyby nie było owéj władzy wprawdzie odległéj, ale silnéj i niezależnéj, a mogącéj dosięgnąć swoim piorunem harde czoła tyranów [1])? Tym sposobem władza papiezka, zasadzająca się na potrzebie ludów, wzrastała coraz bardziéj z dnia na dzień, dla dobra kościoła i całéj ludzkości. Wysyłanie przez stolicę Apostolską w różne kraje legatów, którzy zwoływali synody narodowe, i na nich imieniem papieża prze-

cum majorem et eminentiorem pontificem, ab inferioribus judicari non posse contenderet. Iisdem vestigiis haeserunt episcopi et proceres Francorum, una cum Romanis in causa Leonis III, qui variorum criminum accusatione petebatur. *Nos sedem Apostolicam, quae est caput omnium Dei ecclesiarum, judicare non audemus.*

[1]) Anglia Sacra tom II pag. 574. Nec terras nostras, neque nos diligunt, sed sicuti innato odio corpora persequuntur, nec animarum lucra quaerunt. Quoties Anglici in terram nostram et nos insurgunt, statim nos qui pro patria solum et libertate tuenda pugnamus, nominatim et gentem sententia excommunicationis involvunt.

wodniczyli, przyczyniło się także do ugruntowania władzy Stolicy Apostolskiéj. Kanonizacye świętych pańskich, dotąd odbywane przez biskupów, w tym okresie dla usunięcia różnych w tym względzie nadużyć, zależeć poczęły wyłącznie od Stolicy Apostolskiéj [1]). Opinija powszechna owych czasów, uważać poczęła władzę cesarską, czyli ogólnie mówiąc władzę doczesną, jako wypływ z władzy duchownéj, a to tem bardziéj, kiedy tyle małych królestw natworzyło się z owéj obszernéj monarchii Karola Wielkiego. I rzeczywiście, było to coś wzniosłego w téj idei średniowiecznéj, kiedy najwyższy kapłan, bezbronny, obcy interesom światowym, wyrokował w sporach pomiędzy panującymi a pomiędzy ludami, i przemawiał o potrzebie zachowania praw boskich i ludzkich do tych, którzy rządzili się tylko samemi przywidzeniami lub siłą oręża. Cesarz chociaż rozdawał królom korony, to jednakże pod względem moralnym ulegał papieżowi, jako stróżowi prawa boskiego, na którym ciążyła odpowiedzialność przed Bogiem za postępowanie panujących. Słowem tak Papież jako i cesarz powinni byli wykonywać władzę w imieniu króla niebios, i chociaż odmiennemi drogami, dążyć do jednego celu [2]). Wprawdzie ten ideał rzadko kiedy istniał w rzeczywistości, jednakże nie możemy nie przyznać, mówi jeden ze znakomi-

[1]) Jan XV papież (roku 985—996), pierwszy kanonizował uroczyście świętego Udalryka biskupa augsburskiego.

[2]) Sicque mundi vertices, in perpetuae charitatis unionem concurrant, ut inferiora membra non resiliant, quatenus sicut in uno mediatore Dei et hominum, haec duo Regnum scilicet et Sacerdotium, divino sunt conflata mysterio, ita sublimes istae duae personae, tanta sibimet invicem unitate jungantur, ut quodam mutuo charitatis glutino, et rex in Romano pontifice, et Romanus Pontifex inveniatur in rege. Petrus Damian. tom III pag. 44. Isid. Pelusiota lib. III ep. 247. Quamvis enim utriusque sacerdotii et regni permagna differentia sit, ad unum tamen et eundem finem tendunt, hoc est ad subditorum salutem.

tych historyków [1]), iż ten sposób władania ludami, przyjęty przez kościół w wiekach średnich, był wyższym nad inne systemata, wynalezione później, w celu utrzymania jedności i miłości pomiędzy ludami. Dopóki papieże i cesarze wiernie dopełniali swego posłannictwa, ludy chętnie ich słuchały, a rozdwojenie dopiero wtenczas nastąpiło, skoro jedna lub druga strona, zaczęła działać w swoich osobistych widokach. I tak: kiedy cesarze poczęli w prawo zamieniać mianowanie papieży, to naówczas Stolica Apostolska wszelkich dokładała usilności, aby określić te stosunki jakie istnieją pomiędzy władzą świecką a władzą duchowną, czyli pomiędzy państwem a pomiędzy kościołem, i do tego to celu zmierzały głównie wszelkie starania papieży, rządzących kościołem w drugiéj połowie jedenastego wieku, jak to obszerniéj zobaczymy w okresie następnym.

§ 32.

Decretales Izydora Merkatora.

W państwach Europy chrześcijańskiéj, rozmaite kościoły miały swe zbiory kanonów duchownych; w Hiszpanii naprzykład były takie kanony przyznawane świętemu Izydorowi z Sewilli. W dziewiątym wieku, pokazał się podobny zbiór we Francyi, składający się z trzech części, zawierający w sobie wiele fałszywych postanowień, przypisywanych papieżom pierwszych czterech wieków, począwszy od Klemensa I aż do Syrycyusza i Grzegorza Wielkiego; a przytem kanony wielu koncylijów, oraz akta darowizny Rzymu papieżom, niby przez Konstantyna Wielkiego uczynionéj.

Mniemają powszechnie, że walki pomiędzy Ludwikiem Łagodnym i jego synami, w czasie których zaginął wszelki szacu-

[1]) Cezar Cantu hist. universelle tom IX pag. 291.

nek dla rzeczy świętych, dały powód do napisania tych Decretalijów. Jedni utrzymują że ich źródło jest hiszpańskie, inni znowu mniemają, że pochodzą od Franków, a nawet i synod paryzki, w roku 829, tę opiniję potwierdza. Takowe Decretales uchodzą pod imieniem Izydora, mianującego się Peccatorem albo Mercatorem, którą to nazwę przez skromność zwykli byli sobie nadawać biskupi. I to również z pewnością wiadomem nie jest, kiedy rzeczone Decretales po raz pierwszy do urządowego weszły użycia. Hinkmar z Rejms mówi: że Benedykt lewita, dyakon moguncki, odebrał takowe Decretales od Rykulfa arcybiskupa mogunckiego, kiedy ten ostatni z Hiszpanii powrócił, i że tym sposobem dostały się do innych krajów [1]. Mosheim, Febronijusz i inni przeciwnicy Stolicy Apostolskiéj, dowodzą: że te Decretales powiększyły władzę papiezką, zmieniły dawną karność, i nowy porządek w kościele zaprowadziły. Lecz takie twierdzenie nie zgadza się z prawdą historyczną, albowiem rzeczone Decretales nic więcéj nie zrobiły nad to, iż posłużyły jedynie do objawienia światu katolickiemu tych opinij, jakie już w dziewiątym wieku były powszechne, a które i bez tego środka byłyby weszły w użycie. I owszem, tak z przedmowy autora, jako i z całego ducha téj kollekcyi, pokazuje się, że jéj celem było uczynić biskupów zależnymi wyłącznie od samego jedynie papieża. Czytamy tam pomiędzy innemi: Biskupi tylko przez Boga i Papieża mogą być sądzeni; aby ich potępić, potrzeba na to siedmdziesięciu dwóch świadków, a przy tem jeszcze ich własnego zeznania. Tym sposobem utorowaną została droga do regularniejszych apellacyj, a biskupi stali się swobodniejszymi w swych dyecezyach. Chętnie na to zgodziły się ówczesne ludy, widząc iż

[1]) Laferiere, w przeglądzie prawodawstwa w roku 1843, utrzymuje: że te dekretales Izydora, nie mogą być dawniejsze od roku 836, ani późniejsze od roku 857, i że są dziełem Benedykta lewity.

królowie, używali nieraz spraw religijnych, poprostu jako narzędzia dla powiększenia ucisku i niewoli.

§ 33.

Papieże tego okresu, rządzący kościołem za Dynastyi Karolowingów.

Stefan V (od roku 816 — 817). Po śmierci Leona III, o którym powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym [1]), wstąpił na Stolicę Apostolską Stefan V, i wraz z ludem rzymskim wykonał przyrzeczenie na wierność Ludwikowi Łagodnemu, synowi i następcy Karola Wielkiego. Następnie udał się osobiście do Francyi, gdzie w mieście Rejms, uroczyście przez Ludwika przyjęty [2]), namaścił go i ukoronował wraz z żoną Hermengardą wspaniałą koroną, którą z sobą przyniósł [3]). Papież ten miał postanowić, aby jego następców obierano w obecności posłów cesarskich, dla uniknienia zaburzeń, jakie się z tego powodu często wydarzały. Zakończył życie w roku 817.

Paskal I (od roku 817—824). Po swym obiorze, wysłał poselstwo do Ludwika Łagodnego, który potwierdził wszystkie nadania, przez swych poprzedników Pepina Krótkiego i Karola Wielkiego Stolicy Apostolskiéj poczynione. Pomiędzy temi donacyami, są także wymienione wyspy Sycylija i Sardynija. Następnie cesarz, wyprawił do Włoch swego syna Lotaryusza z żądaniem, aby go papież ukoronował na króla włoskiego i na cesarza [4]). Téj ceremonii dopełnił Ojciec święty w sam dzień Wiel-

[1]) Zobacz w tomie II karta 180.

[2]) Ludovicus ut alia omittam, Stephano Remos accedenti, obviam egressus, ter se ad pedes ejus prostravit omni corpore, antequam ipsum alloqui auderet. Sand. vitae Pont. Rom. tom I pag. 305.

[3]) Annales Baronii sub anno 816.

[4]) Agobardus in epistola flebili ad Ludovicum Pium cap. IV. Lotha-

kanocny w kościele świętego Piotra [1]). Paskal rozstał się z tym światem w roku 824.

Eugienijusz II (od roku 824—827). W czasie nowéj elekcyi, powstały zaburzenia i niezgody, tak iż stronnictwo przeciwne obrało antypapieżem Zyzyma. Te rozruchy uspokoił dopiero Lotaryusz za przybyciem do Rzymu, w celu objęcia królestwa Włoskiego po śmierci Bernarda. Lotaryusz wraz z Eugienijuszem papieżem ułożyli, aby na przyszłość każdy papież przed swą konsekracyą, w obecności posła cesarskiego oświadczył, że będzie uznawał cesarza jako protektora kościoła [2]). Lotaryusz ze swéj strony wydał pewien rodzaj ustawy, która określała i wyjaśniała stosunki, pomiędzy głową kościoła a pomiędzy cesarzem, jako protektorem kościoła rzymskiego. Papież Eugienijusz odbył synod w Rzymie, na którym postanowiono różne kanony karności kościelnéj dotyczące [3]). Umarł w roku 827.

rium consortem nominis vestri factum, Romam misistis, a summo pontifice gesta vestra probanda et firmanda. Sandini. Vitae Roman. pontif. t. I p. 308

[1]) Et potestatem quam prisci imperatores habuere, ei super populum Romanum concessit. Paulus Diacon. Fragmen. hist. Longobard.

[2]) Promitto ego ille per Deum Omnipotentem, et per ista sacra quatuor Evangelia, et per hanc crucem Domini nostri Jesu Christi, et per corpus beatissimi Petri principis apostolorum, quod ab hoc die in futurum, fidelis ero dominis nostris imperatoribus Hludovico et Hlotario, diebus vitae meae, juxta vires et intellectum meum, sine fraude atque malo ingenio, salva fide quam repromisi Domino apostolico; et quod non consentiam, ut aliter in hac sede Romana fiat electio pontificis, nisi canonice et juste, secundum vires et intellectum meum; et ille qui electus fuerit, me consentiente, consecratus pontifex non fiat, priusquam tale sacramentum faciat, in praesentia missi domini imperatoris et populi cum juramento, quale dominus Eugenius papa sponte pro conservatione omnium factum habet proscriptum. Paulus Diacon tom I pag. 617.

[3]) W kanonie 7 czytamy: Ut juxta ecclesiam claustra constituantur in quibus clerici disciplinis ecclesiasticis vacent. Omnibus unum sit refecto-

Walenty (w roku 827). Z dyakona konsekrowany na papieża, zaledwie objął zarząd Stolicy Apostolskiéj, umarł tegoż samego roku, w czterdzieści dni po swém wyniesieniu. Łagodny i szczodrobliwy, był powszechnie żałowany od ludu rzymskiego [1]).

Grzegorz IV (od roku 827 — 844). Ten papież nie wprzód był wyświęconym, dopóki poseł cesarski nie przybył do Rzymu i nie zatwierdził jego wyboru [2]). Za jego rządów, w roku 828, ciało świętego Marka Ewanielisty z Aleksandryi do Wenecyi przeniesione zostało [3]). Kiedy synowie Ludwika Łagodnego, Lotaryusz, Pepin i Ludwik, podnieśli rokosz przeciwko ojcu, Grzegorz chcąc przywrócić zgodę pomiędzy ojcem a dziećmi udał się do obozu na Rothfeld, ale po bezskutecznych usiłowaniach wrócił do Rzymu [4]). Ludwik Łagodny objąwszy znowu rządy, za namową Grzegorza, polecił aby uroczystość Wszystkich Świętych, ustanowiona od Bonifacego IV, obchodzoną była we Francyi i w Niemczech. Odtąd to święto na dzień pierwszy Listopada przeniesione zostało. Umarł Grzegorz w roku 844.

Sergijusz II (od roku 844 — 847). Przy jego obiorze wszczęło się zamięszanie, albowiem dyakon Jan, zgromadziwszy swoich stronników, chciał gwałtem wedrzeć się na papieztwo, i nawet zbrojną ręką wyłamał drzwi do pałacu laterańskiego, ale został pokonany i w więzieniu osadzony. Cesarz Lotaryusz,

rium ac dormitorium. Z tych słów pokazuje się ustanowienie pewnego rodzaju seminaryów dla młodzieży duchownéj.

[1]) Mabillonius Valentini exemplo docet, diaconum praetermisso ordine presbyteratus consecratum fuisse pontificem.

[2]) Non prius ordinatus est, quam legatus imperatoris Romam venit, et electionem populi qualis esset, examinavit. Sand. vitae Pont. rom. tom I pag. 313.

[3]) Apud Mabillon: Venientes vero Veneti navigio, tulerunt furtim corpus a custode ejus, et deportarunt ad suam insulam.

[4]) Zobacz panowanie Ludwika Łagodnego w rozd. I § 2 tego okresu.

urażony o to, że nie czekano na jego posłów, aby w ich przytomności poświęcić nowo obranego papieża, wysłał do Rzymu Ludwika swego syna starszego, z tytułem króla włoskiego. Na synodzie odbytym w Rzymie, Sergijusz potwierdzony ukoronował zaraz Ludwika na króla Longobardów koroną żelazną, i przypasał mu do boku miecz królewski. Ludwik chciał ażeby Rzymianie wykonali mu przysięgę wierności, według formuły przepisanéj przez Eugienijusza II, ale Sergijusz odpowiedział: że taka przysięga należy się tylko samemu cesarzowi, jako opiekunowi Stolicy rzymskiéj [1]). Ten papież umieścił przy kościele Laterańskim święte schody, po których Chrystus Pan do Piłata wstępował, a które Helena matka Konstantyna Wielkiego sprowadziła do Rzymu [2]). W chwili śmierci Ojca Świętego, Saraceni zagrozili samemu Rzymowi, złupili przedmieścia a nawet i kościół na Watykanie.

Leon IV (od roku 847—855). Z powodu obawy Sarace-

[1]) Noluit enim Sergius, superstite Lothario imperatore, alium a Romanis pro ecclesiae defensore ac patrono haberi. Sandin. vitae Rom. pont t. 1 p. 317. Anastas Biblioth. in vita Sergii. Tunc demum in eadem ecclesia sedentes pariter, tam beatissimus pontifex, quam magnus rex et omnes archiepiscopi atque episcopi, stantibus reliquis sacerdotibus, et romanorum ac Francorum optimatibus, fidelitatem Lothario magno imperatori semper augusto, promiserunt.

[2]) Są one z marmuru białego w liczbie 28. Według utrzymującego się podania, sprowadzone do Rzymu przez Helenę, umieszczone zostały w Portyku pałacowym na Lateranie. Sergijusz II, w roku 844, wystawiwszy stosowną kaplicę, umieścił je pod bazyliką Konstantynowską czyli Laterańską; Celestyn III, przy portyku Laterańskim. Nakoniec Sykstus V, wybudował piękny portyk i umieścił je pod tąż kaplicą, zwaną Sancta Sanctorum. Pobożni Chrześcijanie, po tych schodach jako uświęconych krokami Zbawiciela chodzą na kolanach. Kiedy zaś przez chodzenie uległy wydeptaniu, papież Klemens XII, kazał je pokryć grubemi tarcicami z drzewa orzechowego.

nów, obrany i poświęcony był bez zatwierdzenia cesarskiego. Ten bohaterski papież, wtenczas kiedy inni książęta lękając się Saracenów pouciekali przed nimi, uzbroiwszy na prędce ludność rzymską, stanął sam na czele i rozbudziwszy swemi przemowami waleczność Włochów, odpędził nieprzyjaciół ku morzu, przez co stał się prawdziwym wybawcą miasta świętego [1]. Leon ukoronował Ludwika II syna Lotaryusza, potwierdził Ansgaryuszowi arcybiskupowi hamburskiemu i jego następcom przywiléj używania palijusza, oraz noszenia krzyża przed nimi.

§ 34.

Podanie zmyślone o Joannie Papissie.

Według kronik bajecznych i daleko późniejszych, jako to: Maryana Szkota [2], Marcina Polaka [3], Stefana Burbona [4] i Sigeberta z Gemblours [5], pomiędzy Leonem IV a Benedyktem III, na Stolicy Apostolskiéj miała zasiadać niewiasta. Niektóre z tych kronik dodają: że ta niewiasta pochodziła z Moguncyi, że w Atenach nabyła wysokiego wykształcenia w naukach, że się nazywała Joannes Anglicus [6], i że po przybyciu do Rzymu takiéj wziętości nabyła z przyczyny swoich cnót i nauki, iż po śmierci Leona IV na godność papiezką wyniesioną została

[1]) Zobacz o napadach Saracenów na Włochy rozd. II § 27 karta 142.

[2]) Marianus Scotus mortuus 1086.

[3]) Marcin Polak Dominikan, był penitencyaryuszem Mikołaja III papieża. Wyświęcony w Witerbo na arcybiskupa gnieźnieńskiego, wybrawszy się w podróż do Polski, umarł w Bononii roku 1279.

[4]) Zmarłego w roku 1261.

[5]) Sigebertus Gemblacensis.

[6]) Pisarze bezimienni téj baśni, nie zgadzają się nawet co do imienia niewiasty; nazywając ją: A g n i e s z k ą, A n g e l i k ą, M a ł g o r z a t ą, J u t t ą, G i l b e r t ą, I z a b e l l ą. Nakoniec imie J o a n n y przeważyło.

roku 855. Nadmieniają jeszcze: że dopiero po dwóch latach płeć jéj odkrytą być miała, w czasie processyi przy bramie świętego Jana Laterańskiego, kiedy ją schwyciły bóle porodu. Luteranie i Kalwiniści, powodowani nienawiścią ku Stolicy Apostolskiéj, nadali téj bajce wielkie rozmiary, ale późniéj najznakomitsi krytycy nawet z pomiędzy samych protestantów, jako to: Dawid Blondel, Samuel Mares, Leibnitz i inni, uznali sami tę powieść za wymysł niedorzeczny, do jakiego się posunąć mogą tylko umysły stronnicze a Stolicy Apostolskiéj nieprzyjazne [1]. I rzeczywiście, żaden z pisarzy ani w dziewiątym ani w dziesiątym wieku, najmniejszej nawet wzmianki w pismach swoich o tym nadzwyczajnym wypadku nie czyni. Spółczesny Hinkmar biskup rejmski, w liście do Mikołaja I papieża w roku 867 świadczy: że posłowie wysłani od niego do Rzymu, dowiedziawszy się o śmierci Leona IV, skoro do tego miasta przybyli, już godność najwyższego pasterza na stolicy Apostolskiéj, piastował Benedykt III [2]. W tym właśnie czasie, w obec sporów pomiędzy wschodnim a zachodnim kościołem, kiedy Łacinnicy jak to wyżéj widzieliśmy zarzucali Grekom, iż na stolicę patryarchalną wynoszą niekiedy eunuchów, pewnieby pisarze greccy, a tem bardziéj Focyusz, który tyle innych drobnych rzeczy Łacinnikom przyganiał, o tym gorszącym wypadku nie przemilczał. A jednakże, ani u Focyusza ani u żadnego innego pisarza greckiego, by najmniejszéj o tem nic znajdujemy wzmianki. Oprócz tego jeszcze, znaleziony został medal z roku 855, na którym znajduje się wyobrażenie cesarza Lotaryusza i papieża

[1]) Najznakomitsze dzieło o téj powieści traktujące, napisał Jerzy Scherer jezuita w Wiedniu, w roku 1586, wydane w Wenecyi, roku 1686, pod tytułem: Donna non essere stata pontifice. W Moguncyi, w roku 1821 wyszla gruntowna rozprawa, pod tytułem: Die päpstin Johanna keine wahre Geschichte.

[2]) Hincmari epist. 26 cap. IV.

Benedykta III, co najwidoczniéj dowodzi, że zaraz po śmierci Leona IV, tenże Benedykt obranym został. Co się tycze kroniki Marcina Polaka, utrzymują powszechnie, iż ona w tem miejscu została pofałszowaną i że w najdawniejszym odpisie, w bibliotece watykańskiéj przechowanym, niema żadnéj wzmianki o Joannie Papissie [1]). Skąd jednakże ta błędna powieść urosła? na to nie zgadzają się uczeni. Najpodobniejsza do prawdy, że ponieważ tak w dziewiątym, jako i na początku dziesiątego wieku, największy wpływ tak na państwo rzymskie, jako i na samą Stolicę Apostolską wywierała Teodora, tudzież jéj córki Teodora i Marozya, do tego stopnia, że samowolnie niekiedy obierały lub strącały papieży, przeszło zatem do potomności w przysłowiu, jakoby kobieta Stolicą Apostolską władała [2]).

[1]) Janocki mówi: że w bibliotece Załuskich znajdował się rękopis kroniki Marcina z trzynastego wieku, w którym tego ustępu o Joannie Papieżu nie było. Widać że do innych tej kroniki rękopisów, późniéj włożonym został.

[2]) Jan Awentyński mniema, że do tej zmyślonej powieści, dał powód Jan IX. Ei causam praebuisse Joannem IX, quem ut sibi familiarem, Theodora scortum nobile atque imperiosum Romanis imposuit, primariumque sacerdotem creavit. Panvinius w adnotacyach do Platyny, kładzie to za Jana XII. Hanc fabulam ex Joannis Papae XII, viri impuri vita manasse. Bellarmin utrzymuje, że pogłoska obiegała, jakoby to miało się stać na stolicy Konstantynopolitańskiéj, a potem ten wypadek stolicy Rzymskiéj przypisywano. Cum enim rumor esset, quamdam feminam fuisse pontificem constantinopolitanum, et deinde paulatim, omisso nomine constantinopolitani, remansisset fama et opinio de femina pontifice, et pontifice universali: coeperunt aliqui in odium Romanae ecclesiae dicere, feminam illam Romanum pontificem fuisse. Baroniusz ad ann. 879, mówi: że Jan VIII, swoją powolnością względem Focyusza, dal powód do tego, że go niewiastą przezwano. Adeoque non papa, ut Nicolaus et Hadrianus, sed papissa fuerit contumeliae loco dictus, utpote qui nec resistere eunucho, quique vinceretur a semiviro, non vir sed esset femina potius nuncupandus. Cokolwiek bądź ta

§ 35.

Dalszy ciąg papieży za dynastyi Karolowingów.

Benedykt III (od roku 855—858). Po śmierci Leona IV, obrany został Benedykt III, chociaż usilnie wymawiał się od przyjęcia téj najwyższéj w kościele godności. Posłowie Lotaryusza cesarza, przybywszy do Rzymu dla potwierdzenia elekcyi, znaleźli tam drugie stronnictwo, które chciało wynieść na stolicę świętego Piotra Anastazego kapłana, ekskomunikowanego dawniéj przez Leona IV. Anastazy zdołał nawet przeciągnąć ich na swą stronę, i na czele żołnierzy zamknął się na przedmieściu Leonina w kościele świętego Piotra. Posłowie cesarscy, widząc życzenia ludu objawione za Benedyktem, przystali na jego obiór, i wyświęcony został uroczyście w kościele świętéj Maryi Większéj, w roku 855. Michał cesarz wschodni, wedle starożytnego zwyczaju, wysłał do niego poselstwo z podarunkami [1]). Zakończył życie Benedykt w roku 858.

Mikołaj I Wielki (od roku 858 — 867). Po śmierci Benedykta III, wyniesiony został na Stolicę Apostolską Mikołaj I. W czasie jego obioru, znajdował się w Rzymie Ludwik II syn Lotaryusza, w którego obecności papież został ukoronowany [2]). Pierwszy to był przykład koronacyi papiezkiéj. Potomność nadała Mikołajowi sprawiedliwie imie Wielkiego, bo też on rzeczywiście poczynił znakomite usługi kościołowi, w owéj burzli-

bajka w wiekach średnich nikogo nie raziła, nikt jéj też niezbijał gruntownie. Pierwszy dopiero, który to podanie podciągnął pod wątpliwość, był Eneasz Sylwijusz, potem papież pod imieniem Piusa II.

[1]) Baronius ad an: 856.

[2]) Pagius in vita hujus pontificis. Haec est prima, ni valde fallor, de coronatione summorum pontificum mentio. Non enim memini me legisse aliquem ex Romanis pontificibus, antea coronatum fuisse.

wéj a bezładnéj epoce, kiedy obyczaje możnych, a nawet i samych biskupów, coraz bardziéj się rozwalniały. Słodki i łagodny względem tych, którzy zachowywali przykazania pańskie, groźnym był i surowym dla bezbożnych, piastujących nawet władzę najwyższą. Ósme koncylijum ekumeniczne nazwało go nowym Elijaszem lub Danielem; a bibliotekarz Anastazy, w przedmowie do tegoż koncylijum, mianuje go „człowiekiem z nieba, ziemskim aniołem." Mikołaj stanął odważnie w obronie Ignacego patryarchy konstantynopolitańskiego, przeciwko Focyuszowi podstępnie na tę stolicę wyniesionemu [1]), bronił świętości związku małżeńskiego przeciwko Lotaryuszowi II synowi Lotaryusza, który rozwiodłszy się ze swą żoną Teutbergą, chciał zaślubić Waldradę, siostrę Guntera arcybiskupa kolońskiego. Lotaryusz chcąc dopiąć swego zamiaru, oskarżył był Teutbergę o złamanie wiary małżeńskiéj; obwiniona królowa oczyściła się przez próbę wody wrzącéj, według ówczesnych zwyczajów, lecz Lotaryusz nie przestał dowodzić, że w tem wszystkiem było podejście, i zmusił ją nawet do tego swemi groźbami, że się sama winną uznała. Zamknięta w klasztorze, znalazłszy środek do ucieczki, schroniła się do Karola Łysego, i tam jako w miejscu bezpiecznem, odwołała swoje poprzednie zeznanie. Cały kraj podzielał zdanie o niewinności Teutbergi i powstawał na Lotaryusza, lecz biskupi uwiedzeni namowami dwóch dumnych arcybiskupów kolońskiego i trewirskiego, krewnych Waldrady, potępili Teutbergę na dwóch synodach, i upoważnili Lotaryusza do pojęcia w małżeństwo Waldrady, w roku 862. Królowa opuszczona, uciekła się pod opiekę papieża jako obrońcy niewinnych, i najwyższego sędziego w sprawach małżeńskich. Mikołaj napisał do biskupów francuzkich i niemieckich, aby się zgromadzili na synod do Metz, i tam wydali sąd kanoniczny w téj sprawie,

[1]) Zobacz wyżej spory Focyusza w § 30 karta 148.

a nawet wysłał tamże swoich legatów, w roku 863. Ale Lotaryusz potrafił przeciągnąć na swą stronę zebranych biskupów, a nawet i samych posłów rzymskich, którzy jego małżeństwo z Teutbergą unieważniwszy, potwierdzili związek z Waldradą. Papież rozpoznawszy, że w tych wszystkich podejściach głównie działają intrygi dwóch arcybiskupów, złożył ich z godności, dotknął ekskomuniką Waldradę, i pogroził nią samemu Lotaryuszowi, jeżeli się z Teutbergą nie pojedna. Potem nakazał aby się nowy synod zgromadził do Soissons, w roku 866, w celu zakończenia téj smutnéj sprawy, i objawił prałatom, w jakich granicach mają wykonywać swój urząd biskupi. W liście do Awencyusza biskupa w Metz, tak się odzywa: „Sądzicie że jesteście poddani waszemu panującemu, z powodu iż Apostoł powiedział: bądźcie posłuszni królowi, jako mającemu władzę nad wszystkiemi. Tak jest niezawodnie. Ale zbadajcie pierwéj czyli ten panujący rozkazuje wam rzeczy sprawiedliwe, inaczéj bowiem trzeba go raczéj uważać za tyrana a nie za króla, i nie słuchać jego rozkazów, aby nie być wspólnikami jego nierządów. Bądźcie więc podległymi królowi, jako wyższemu nad wszystkich przez swoje cnoty a nie przez występki, bądźcie mu posłuszni dla sprawy Boga wedle Apostoła, nie zaś przeciwko Bogu.” Biskupi w Soissons unieważnili postanowienia synodów akwisgrańskiego i metzkiego, uznali niewinność Teutbergi a Lotaryusza potępili. Dwaj złożeni z godności arcybiskupiéj pasterze, udali się do Ludwika II brata Lotaryusza, i skłonili go do tego, że się wyprawił z wojskiem do Rzymu. Właśnie podówczas papież odbywał processyę, kiedy żołnierze Ludwika wpadłszy do miasta rabowali je i niszczyli; Mikołaj zamknął się w warowni Leonina, nie używając innéj broni tylko samych modłów. Ludwik wiedząc o tem, że sprawiedliwość jest na stronie papieża, opuścił sprawę dwóch arcybiskupów i oddalił się z Rzymu. Chrześcijaństwo przekonane że sąd Stolicy Apostolskiéj nie mógł być niesprawiedliwym,

oświadczyło się wyraźnie przeciwko Lotaryuszowi, który uległ nakoniec i przyrzekł papieżowi, że się podda pod jego wyrok. Sprawa ta nieskończyła się zupełnie za życia Mikołaja, ciągnęła się jeszcze i pod jego następcą Hadryanem II, kiedy w tem umarł Lotaryusz, a śmierć jego poczytywano za karę nieba. Innego rodzaju sprawę miał ten papież z Hinkmarem arcybiskupem w Rejms. Spór ten wszczął się z następującego powodu. Rotad biskup w Soissons, w roku 861, złożył był z godności jednego księdza w swéj dyecezyi; Hinkmar uważając ten jego postępek za niesłuszny, przywrócił księdza do parafii, a na Rotada rzucił ekskomunikę za jego nieposłuszeństwo. Rotad chciał się odwołać do Rzymu, ale Hinkmar oparł się temu, i kazał go zamknąć w klasztorze. Papież dowiedziawszy się o tych wypadkach, przywołał całą tę sprawę przed swój sąd, i Rotada do godności przywrócił. Opierał głównie Ojciec święty swój wyrok na nielegalności synodu, zwołanego bez rozkazu Stolicy Apostolskiéj, która sama tylko ma władzę do złożenia biskupa. Ta nauka zdawała się być nową dla prałatów francuzkich, ale papież odpowiedział: że ona się gruntuje na podstawie dekretalijów; że zaś sprawa któréj bronił, miała w oczach wszystkich cechę sprawiedliwości, odniosła więc górę nad władzą arcybiskupią, podobnie jak pierwéj nad władzą królewską. Rządząc tak świetnie kościołem przez lat dziesięć, miesięcy sześć i dni dwadzieścia, umarł Mikołaj w roku 867 [1]).

Hadryan II (od roku 867 -- 872). Owa siła potężna władzy papiezkiéj jaką się odznaczał Mikołaj I, nie była już tak świetnie utrzymywaną przez jego następcę Hadryana II, starca siedmdziesięcio sześcio letniego. Lotaryusz, chcąc korzystać z łagodnych usposobień tego papieża, usiłował powrócić do jedności

[1]) Anastazy Bibliotekarz, żyjący za rządów Mikołaja I Hadryana II i Jana VIII, opisał żywoty papieży aż do Mikołaja I.

z kościołem, z któréj przez Mikołaja I był wyłączony. Teutberga uprzedziła go do Rzymu, i sama już żądała rozwiązania małżeństwa, które ją tyle łez kosztowało, i umyśliła wstąpić do klasztoru; ale Hadryan nie chciał na to zezwolić, kazał jéj wrócić do Lotaryusza, i polecił mu, aby ją uważał za prawą małżonkę. Waldrada żądała także absolucyi i Ludwik cesarz wstawiał się za nią, utrzymując, że już prawdziwie weszła na drogę pokuty. W tém i Lotaryusz przybył do Włoch, w roku 869, i pojednawszy się z kościołem przez świętą Eucharystyę, którą przyjął z rąk samego papieża, wkrótce życie zakończył. Państwo Lotaryusza zmarłego bezdzietnie, przeszło na jego brata Ludwika II, ale Karol Łysy kazał się ogłosić królem, i ukoronować Hinkmarowi arcybiskupowi rejmskiemu, potwierdzenia jednak u stolicy Apostolskiéj nie uzyskał [1]). Kiedy Bazyli Macedończyk cesarz wschodni, zrzucił Focyusza, a Ignacego do godności patryarchy konstantynopolitańskiego przywrócił, to na ów czas Hadryan wysłał swoich legatów do Konstantynopola, którzy przewodniczyli na synodzie VIII ekumenicznym [2]). Tenże papież Morawcom i innym ludom słowiańskim, u których Cyryl i Metodyusz wiarę świętą głosili, krajowego języka w nabożeństwie kościelnem i we mszy świętéj używać pozwolił [3]). Umarł w roku 872.

Jan VIII (od roku 872 do roku 882). Papież ten ukoronował Karola Łysego na cesarza, i żądał od niego posiłków przeciwko Saracenom pustoszącym Włochy; ale nie otrzymawszy takowych, zmuszonym się widział prosić o pokój, i przyrzec im płacić pewną daninę. Jan VIII przyjmował w Rzymie posłów cesarza Bazylego, który po śmierci Ignacego przywrócił Focy-

[1]) Multa in hanc rem Baronius ad ann. 870.

[2]) Zobacz schizmę Focyusza, § 29 karta 148.

[3]) Co potwierdził Jan VIII apud Baron. ad ann. 880. Zobacz o apostolstwie świętego Cyrylla i Metodyusza § 15 karta 50.

usza do godności patryarchy [1]). Zgodził się na to przywrócenie papież, jednakże pod pewnemi warunkami, których skoro obłudny patryarcha nie dotrzymał, Jan VIII unieważnił poprzednie akta, i na nowo rzucił anatemat na niego. Jan VIII ukoronował Karola Otyłego na cesarza, a gotując się w podróż do Francyi, w roku 882, życie zakończył.

Marynus lub Marcin II (od roku 882 do roku 884). Zostawszy papieżem [2]) wydał postanowienie, aby na przyszłość nie czekano rozkazów cesarza zachodniego w czasie obioru papieży, albowiem władza cesarska do tego stopnia już była upadła we Włoszech, iż żadnego protektoratu stolicy Apostolskiéj udzielić nie mogła. Umarł ten papież w roku 884.

Hadryan III (od roku 884 do roku 885). Miał się dawniéj zwać Agapetem, które to imie zmienił na Hadryana; stąd poszło, że niektórzy z kronikarzy, pomiędzy Marynusem a Hadryanem umieszczali Agapeta. Hadryan miał wydać postanowienie, aby nowo obrany papież, mógł być poświęcany nawet w nieobecności posłów cesarskich [3]). Karol Otyły zapraszał go do Francyi, ażeby namaścił Bernarda jego syna naturalnego, ja-

[1]) Petrus de Marca lib. III. Quare Joannes VIII, rogatus ab imperatore, ut ecclesiae paci consuleret, necessitati cedens, Leonis, Gelasii, Felicis, et concilii africani auctoritate fretus, qui in rerum angustiis temperandas esse regulas docent, de consensu ceterorum patriarcharum, Photium anathemate liberavit, illique sedem retinere concessit, ea lege, ut coram synodo cogenda misericordiam peteret.

[2]) Ten Marynus, od nowszych pisarzy nazywany bywa Marcinem II, w dawnych jednak katalogach, właściwe imie jego jest Marynus. W sto lat późniéj, zasiadał na Stolicy Apostolskiéj także Marynus II. Późniéjsi pisarze nazwali tych Marynusów Marcinami, tak iż w roku 1281 zasiadający na Stolicy Apostolskiéj Marcin, miał tytuł Marcina IV; następnie od r. 1417 był Marcin V.

[3]) Martinus Polonus apud Sandin. Vitae Romanorum Pontificum t. I pag. 340.

ko dziedzica domyślnego do tronu cesarskiego; papież przedsięwziął tę podróż, ale umarł niedaleko Modeny, roku 885. Chwalą go z dobroci i rostropności.

Stefan VI (od roku 885 do roku 891). Smutny był stan Rzymu w czasie obioru tego papieża; Saraceni zniszczyli miasto swemi napadami, a nieurodzaj powszechny z powodu posuchy, spowodował wielką drożyznę. Potrzeba było wykupywać niewolników, i zasilić lud który z głodu umierał. Stefan pochodzący z zamożnéj familii, posiadał wielki osobisty majątek, który na te dwa tak piękne cele poświęcił. Codziennie u jego stołu żywiła się znaczna liczba sierot, które go też jako ojca czciły i kochały. Papież ten radził cesarzowi Bazylemu, aby usunął Focyusza, ale list papiezki przybył do Konstantynopola już po śmierci cesarza. Dopiero jego następca Leon przezwany filozofem, wtrącił Focyusza do klasztoru, a brata swego Stefana wyniósł na godność patryarchy konstantynopolitańskiego [1]). Utrzymują, że Stefan papież, zniosł próbę używaną w ówczesnem sądownictwie za pomocą żelaza rozpalonego i wody wrzącéj [2]). Umarł w roku 891.

§ 36.

Smutny stan papieztwa pod panowaniem królów Włoskich.

Formozus (od roku 891 do 896).

Pierwszy to był przykład w historyi kościoła, że Formozus z biskupa dyecezalnego w Porto, przeniesiony został na stolicę świętego Piotra [3]), dotąd bowiem wybierani byli na papieztwo

[1]) Zobacz o schizmie Focyusza § 29 karta 148.

[2]) Zobacz o Ordalijach, czyli próbach rozmaitych, używanych w wiekach średnich, w celu dowodzenia niewinności § 54.

[3]) Panvinius adnot. ad Platinam. Formosus Papa ut ego observavi, omnium Romanorum pontificum, ex alienae dioeceseos episcopo, romanus

albo prezbiterowie albo dyakoni. Formozus był biegły w naukach duchownych, polecił aby ci księża którzy od Focyusza byli wyświęceni, przyjęci zostali do jedności z kościołem, jeżeli uznają swój błąd i odprawią pokutę [1]). Lecz smutne już czasy nastawały dla papieztwa, przy końcu dziewiątego wieku; Karol Otyły wstąpiwszy na tron Franków, połączył wprawdzie całą niegdyś monarchiję Karola Wielkiego pod swoją władzę, ale nie zdolny do rządów, nie mógł ani wewnętrznych uśmierzyć rozruchów, ani oprzeć się napadom Normandów i Saracenów. Bolesne narzekania dały się słyszeć nad upadkiem wszelkiego porządku i dobrych obyczajów; miasta były łupione, klasztory rabowane i palone, a pola zamienione w pustynie. Nareszcie kiedy Karol Otyły zniechęcił przeciwko sobie duchowieństwo, został złożony z godności cesarskiéj, roku 887. Na ów czas, różni książęta włoscy i margrabiowie, nie uznając już nikogo wyższego nad sobą, o tém tylko myśleli, jakimby sposobem godność cesarską dla siebie przywłaszczyć. Do tych sporów, wciągani byli bardzo często sami papieże, i dla tego też, wiek dziesiąty, smutny obraz papieztwa przedstawia. Guido książe Spoletu, i Berengar książe Fryulu, spierali się z sobą o posiadanie władzy cesarskiéj. Rzym podzielił się na dwa stronnictwa. Papież Formozus, widząc te smutne zawichrzenia, wezwał do Włoch Arnulfa króla niemieckiego, w roku 896, który przyrzekł dotrzymać Rzymianom wszelkich praw, udzielonych im przez Karolowingów; i przybywszy do Rzymu ze znacznem wojskiem, opanował miasto, rządzone pod ówczas przez Lamberta syna Guidona, a następnie przy okrzykach ludu, przyjął koronę cesarską z rąk papieża. Rzymianie wykonali przysięgę na wierność nowemu cesarzowi, z zachowaniem posłuszeństwa jakie winni byli papieżowi.

pontifex est factus, cum ante ipsum, nonnisi ex presbytero vel diacono cardinalibus, factus fuisset Romae papa.

[1]) Labbe concil. tom IX pag. 429.

Jednakże to nietylko nie rozwiązało trudności, ale ją jeszcze pomnożyło. Było bowiem tym sposobem trzech cesarzów i trzy stronnictwa uzbrojone przeciw sobie, i grożące prawdziwą anarchiją. Arnulf powrócił do Niemiec, Lambert zaś i Berengar podzielili się Włochami jakby jaką zdobyczą. W pośród tych straszliwych zamieszek, papież Formozus zakończył życie w r. 896.

Bonifacy VI (W roku 896). W takiem smutnem położeniu rzeczy we Włoszech, niepodobnym był regularny obiór papieża. Stronnictwo Berengara, wyniosło zgiełkliwie na stolicę Apostolską Bonifacego VI, w roku 896; którego nawet nie wszyscy uznają za prawego następcę świętego Piotra [1]). Oprócz imienia, niepozostało nic więcéj po nim w rocznikach kościoła, umarł w pietnaście dni po swém wyniesieniu.

Stefan VII (od roku 896 do roku 897). Toż samo stronnictwo, które wyniosło Bonifacego VI, mając na czele Adalberta margrabię toskańskiego, wywierało i potem jeszcze swą przewagę w Rzymie, i za jego staraniem wybranym został Stefan VII, roku 896. Ten papież, odznaczył swe rządy niesłychaną w dziejach srogością, cechującą ducha owych czasów. Powiedzieliśmy wyżéj, że Formozus, poprzednik Bonifacego VI, z biskupstwa Porto przeniesiony był na stolicę Apostolską, co dotąd nie było we zwyczaju na zachodzie. Stefan VII, wytoczył mu za to proces już zmarłemu, jak gdyby po śmierci wyrok mógł jeszcze jego osobę dosięgnąć; ogłoszono synodalnie jego obiór za nieważny, a zniesławiwszy jego pamięć, chciano zniesławić jego zwłoki. I w tym celu Stefan VII, kazał wydobyć z grobu jego ciało, ubrać je w szaty papiezkie, i posadzić na tronie w pośród

[1]) Multi tamen Bonifacium hunc, inter Romanos Pontifices numerant, et Bonifacium VI vocant; nonnulli vero, Baronii sententiae adhaerentes, illum ex Pontificum albo expungunt, cum Formoso populi tantum violentia successerit. Sandin. vit. Rom. Pont. tom I pag. 347 in notis.

przytomnego zgromadzenia. Poczem wydano na niego wyrok depozycyi, zdjęto z umarłego ubiory duchowne i ucięto mu trzy palce, któremi błogosławieństwa udzielał, a potem jego szczątki rzucono do Tybru. Jednakże pamięć Formoza nie była w Rzymie wygasła, liczni jego stronnicy którym święceń udzielał, oburzeni tym czynem barbarzyńskim, schwytali Stefana VII, wsadzili do więzienia i udusili, w roku 897 [1]). Gdybyśmy nie wiedzieli do jakiego stopnia okrucieństwa stronnictwa polityczne posunąć się mogą, podobne wypadki zdawałyby się prawie niepodobne do wiary; lecz tego rodzaju czyny, zbyt częste w wieku IX i X wydarzone, słusznie nadają im nazwę wieków żelaznych [2]).

Roman (od roku 897 do roku 898). Po śmierci Stefana VII, wyniesiono na stolicę rzymską Romana, ale ten po czterech miesiącach życie zakończył.

Teodor II (W roku 898). Po śmierci Romana Teodor II rządził tylko dni dwadzieścia. W tym krótkim przeciągu, kazał złożyć uroczyście w grobowcach papieży ciało Formoza, wrzucone do Tybru przez Stefana VII, a znalezione i wydobyte przez pasterzy; oraz poprzywracał do obowiązków tych wszystkich duchownych, którzy święcenie od Formoza otrzymali [3]).

[1]) Stephanus apostolicae sedis invasor, et ipse pulsus, detruditur in carcerem, ubi pariter strangulatur. Sand. Vit. Rom. Pont. tom I pag. 35. Baronius ad an. 897. Stephanum non auderem inter Romanos Pontifices numerare, nisi id factum a majoribus invenissem, utpote tanto indignum nomine, qui primus et solus nefando et inaudito sacrilegio, Petri sedem adeo deturpavit.

[2]) Baron. ad an. 897. En illa infelicissima ecclesiae Romanae tempora, atque omium luctuosisima, quibus ipsam contigit domestico bello exagitari, atque persecutione vexari, quae nunc coepta, multo tempore maximo damno eandem ecclesiam affecerunt, illata ipsa per Adalbertos marchiones, potentissimos Tusciae principes audacissimos.

[3]) Sandini vitae Romanorum pontificum tom I pag. 352.

Jan IX (od roku 898 do roku 900). Po śmierci Teodora, dwa stronnictwa spierały się między sobą o wybór jego następcy; z tych jedno popierało Sergijusza, drugie Jana IX, który się utrzymał przy téj godności. Jan IX zwołał synod do Rzymu, na którym potępiono oburzające postępowanie z ciałem zmarłego Formoza. „Nikt nigdy nie słyszał, o żadnym z naszych poprzedników dawniejszych czasów, ażeby się miał posunąć do podobnych gwałtów, zabraniamy więc powagą Ducha świętego, na przyszłość tego rodzaju niegodziwości. Ponieważ zaś biskupi, którzy mieli udział w tém niecnem postępowaniu, wyznają teraz, że byli do tego wciągnieni duchem stronnictwa, udzielamy im przebaczenia i zabraniamy ich niepokoić z tego powodu." Jan IX wraz z ojcami synodu, potwierdził władzę cesarską Lambertowi, unieważniwszy ją co do Berengara [1]). Dla zapobieżenia nadużyciom i gwałtom, jakie się wydarzały w czasie obioru papieży, postanowiono aby ich poświęcenie odbywało się w obecności posłów cesarskich, którzyby czuwali nad zachowaniem publicznego pokoju. Odbył jeszcze ten papież synod w Rawennie, w obec cesarza Lamberta, gdzie potwierdzone zostały wszystkie uchwały dotyczące konsekracyi nowego papieża [2]). Lam-

[1]) Baronius ad an. 904. Antequam ista fierent, contigit ipsum Berengarium Romam armato exercitu contendisse, coronamque imperii ab ipso Joanne pontifice violenter extorsisse, sicque tyrannice imperatoris nomen vindicasse. Contra vero, eo recedente, vocatum Lambertum Romam, ab eodem Pontifice hoc cupiente, imperatoria corona solemnibus ritibus coronatum.

[2]) Oto słowa samego papieża, apud Labbe tom IX pag. 505. Quia sancta Romana ecclesia, cui Deo auctore praesidemus, plurimas patitur violentias Pontifice obeunte, quae ob hoc inferuntur, quia absque imperatoris notitia et suorum legatorum praesentia, Pontificis sit consecratio, nec canonico ritu ex consuetudine ab imperatore directi intersunt nuntii, qui violentiam et scandala in ejus consecratione non permittant fieri; volumus id, ut dein-

bert przyrzekł uroczyście, że się będzie opiekował kościołem, podobnie jak Karol Wielki, lecz wkrótce znalazł śmierć na polowaniu w lasach Marengo, roku 898. Papież Jan IX o którym mówimy, zamknął niejako swą śmiercią wiek dziewiąty, rozpoczęty przez Karola Wielkiego z taką świetnością, a ukończony ciągłemi rewolucyami i ustawicznemi wojnami bez żadnego celu, i potokami krwi wylanéj o posiadanie jakiego mizernego kawałka ziemi. Protestanci z wielką zaciętością powstają przeciwko kilku papieżom téj epoki, których współcześni ale stronni pisarze w niekorzystnem świetle przedstawili; lecz sąd historyi powinien być całkiem bezstronnym, i mieć głównie na uwadze wyobrażenia i zwyczaje jakie pod owe czasy panowały, a którym podlegała cała społeczność chrześcijańska. Bo czyliż można wymagać, aby w czasach ciemnoty i grubych obyczajów we wszystkich warstwach społecznych, zasiadać mogli na katedrze świętego Piotra sami ludzie wyjątkowi? same gienijusze? albo sami święci? Nieomylność przyrzekł Chrystus Pan świętemu Piotrowi i jego następcom, ale nie przyrzekł im tego, że nie będą ludźmi grzesznemi. A zresztą gdybyśmy na dwustu pięćdziesięciu dziewięciu papieży, wzięli podobną liczbę królów lub cesarzy, i porównali ich czyny, jakżeby nam się pod każdym względem przeważająca cnotami przedstawiła święta Stolica?

B e n e d y k t IV (od roku 900 do roku 903). Ten papież ukoronował Ludwika III arelateńskiego na cesarza w Rzymie, w roku 900, którego we dwa lata potem pojmał Berengar król wyższych Włoch i kazał mu oczy wypalić, i stąd nazwany został Ludwikiem ślepym [1]). Benedykt IV odznaczał się miłosier-

ceps abdicetur, et constituendus pontifex conv enientibus episcopis et universo clero eligatur, expetente senatu et populo, qui ordinandus est, et sic in conspectu omnium celeberrime electus ab omnibus, praesentibus legatis imperialibus consecretur.

[1]) Pagius ad an. 900. Decimum ecclesiae saeculum infelix dicitur,

dziem dla ubogich; po trzech latach rządów zakończył żywot doczesny w roku 903.

Leon V (w roku 903). Zaledwie wstąpił na stolicę świętego Piotra, kiedy Krzysztof, jeden z duchownych rzymskich, posiadający całe jego zaufanie, wtrącił go do więzienia, a sam objął rządy kościoła.

Krzysztof (od roku 903 do roku 904). Zaledwie półroku rządził, gdyż znowu stronnictwo margrabiego Adalberta, przyjazne Sergijuszowi, wtrąciło go do klasztoru a potem i do więzienia, w którem życia dokonał.

Sergijusz III (od roku 904 do roku 911). Rzeczone wyżéj stronnictwo Adalberta margrabiego toskańskiego, wyniosło na stolicę świętego Piotra Sergijusza, który już dawniéj był obrany papieżem po śmierci Teodora II, ale się nie utrzymał. Pamięć Sergijusza oczernił kronikarz Luitprand stronnik niemiecki [1]); ale Flodoard przychylniéj się o tym papieżu wyraża, kiedy mówi: że on bazylikę świętego Jana Laterańskiego, która się zawaliła za Stefana VI, podniósł z gruzów przy boskiéj pomocy, w któréj zawsze nadzieję pokładał, i przyozdobił ją rzadkiemi kosztownościami; nadto dodaje: że jako dobry pasterz, ko-

quod magna ejus barbaries fuerit, quodque bona ecclesiastica, episcopatus, ceteraque beneficia, passim invaderentur, ac a laicis et uxoratis saepe possiderentur.

[1]) Były podówczas trzy kobiety we Włoszech, przemożne potęgą i bogactwami, które wielki wpływ wywierały na sprawy kościoła; Teodora i jéj dwie córki, Teodora i Marozya. Teodora pochodziła z familii senatorskiéj, krewna Adalberta margrabi Toskańskiego, z którym miała dwie córki, Teodorę i Marozyę. Obiedwie w rozpuście przeszły jeszcze matkę, i podług woli wynosiły albo zrzucały papieży. Marozyę oskarża Luitprand o związki z Sergijuszem. Taż Marozya była żoną Alberyka księcia Spoletu; potem poszła za Gwidona, a po jego śmierci przyzwała do Rzymu Hugona Prowanckiego i wzięła go za męża. Jéj syn którego miała z Alberykiem, został papieżem pod imieniem Jana XI.

chał zarówno wszystkie klassy swojéj owczarni. Nie zewszystkiem więc zasługuje na wiarę Luitprand, chociaż współczesny, skoro inni również współcześni świadkowie inaczéj mówią. I na to jeszcze trzeba zwrócić uwagę, że Luitprand, jako stronnik Niemców, nie był przychylny stronnictwu włoskiemu, które Sergijusza na katedrę świętego Piotra wyniosło. Ten papież udzielił palijusze nowym arcybiskupom, Kolońskiemu i Hamburskiemu, biskupstwo zaś Bremeńskie poddał pod juryzdykcyę arcybiskupa Hamburskiego. Umarł w roku 911.

Anastazy III (od roku 911 do roku 913). Mówi o nim Platyna: że życie jego było skromne i budujące [1]); rządził kościołem tylko przez lat dwa i tyleż miesięcy. Umarł w roku 913.

Landon (od roku 913 do roku 914). W czasie wyniesienia Landona na stolicę Apostolską, wrzała krwawa wojna pomiędzy Włochami a Niemcami, o posiadanie cesarstwa. Papież Landon, pośredniczył w téj walce. Po pięciu miesiącach zakończył życie w roku 914.

Jan X (od roku 914 do roku 928). Tak Rzym jako i całe Włochy znajdowały się pod owe czasy w opłakanem położeniu albowiem od południa Saraceni napadali na ojcowiznę świętego Piotra, od północy zaś książęta toczyli z sobą ustawiczne wojny i wydzierali sobie po kawałku ziemi. W takim stanie rzeczy Jan X obrany papieżem w roku 914, pragnął ugruntować władzę cesarską na stalszych podstawach, i dla tego, ukoronował Berengara, w roku 915, i pogodził z nim książąt Kapui, Salernu, Benewentu i Spoletu, w których ręku znajdowały się prawie całe Włochy. Siły zbrojne tych rozmaitych książąt zgromadziły się w Rzymie. Jan X dodawszy wojskom odwagi swą obecnością, uderzył na Saracenów pod Garigliano, a po uporczywéj i długiéj

[1]) Modeste et integre vixit, nec in se quidquam habuit, quo reprehendi posset.

walce pokonał nieprzyjaciół krzyża, przez co nazawsze Rzym od ich napadów uwolnił. Po tem zwycięztwie, powrót jego był prawdziwym tryumfem. Wkrótce jednak papież Jan X ściągnął na siebie nienawiść Marozyi, na ów czas żony Gwidona margrabiego Toskańskiego, która samowładnie w Rzymie rządziła, i z jéj rozkazu wtrącony został do więzienia. Historya czyni mu ten słuszny zarzut, iż zezwolił na to, aby arcybiskupstwo rejmskie oddane było Hugonowi, mającemu dopiero lat pięć, synowi Heriberta hrabi Vermandois [1]), powierzywszy zarząd tegoż biskupstwa, przez czas małoletności Hugona, Abbonowi biskupowi w Soissons.

Leon VI (od roku 928 do roku 929). W pośród tych nieustannych zamieszek we Włoszech, wyniesionym został na stolicę świętego Piotra Leon VI, który tylko przez siedm miesięcy zarządzał kościołem. Tak szybkie następstwo po sobie na stolicę rzymską w tych czasach, rzuca podejrzenie, że stronnictwa sobie nieprzychylne, mogły używać środków, śmierć przedwczesną przyspieszających [2]).

Stefan VIII (od roku 929 do roku 931). O dwuletnich rządach tego papieża, nie pozostał prawie żaden ślad historyczny; chwalą tylko jego pobożność i łagodność, którą się odznaczał.

Jan XI (od roku 931 do roku 936). Był synem Marozyi i Alberyka księcia Spoletu. Intrygami swéj matki dostąpił najwyższéj władzy w kościele, mając dopiero lat dwadzieścia i pięć. W tym czasie właśnie Marozya po śmierci Gwidona swego drugiego męża, wezwała do Rzymu Hugona hrabię Prowancyi i za-

[1]) Baronius ad an. 925. Illud plane tunc primum contigit in ecclesia Dei videri monstrum, nunquam hactenus in orbe Christiano visum nec auditum, imo nec puto mente conceptum. Flodoard hist. Rhemen.

[2]) Albertus Krantius lib. V pag. 117. Mirum de menstruis pontificibus, non carent tempora veneni suspicione.

warła z nim nowe związki małżeńskie; lecz Alberyk syn Marozyi a brat papieża, poburzył Rzymian przeciwko Hugonowi, wygnał go z Rzymu, Marozyę matkę i Jana XI swego brata uwięził, i sam rządził prawie samowładnie. Pod ów czas Roman Lakapenus cesarz wschodni, wyniósł był na stolicę konstantynopolitańską swego syna Teofilakta, mającego dopiero lat szesnaście, a widząc, że Alberyk ma większą władzę w Rzymie niż sam papież brat jego, posłał mu znakomite dary, w roku 933, z prośbą, aby skłonił Jana XI do potwierdzenia tego wyboru, oraz aby udzielił pozwolenie, iżby na przyszłość patryarchowie konstantynopolitańscy, mogli używać palijusza, bez zezwolenia stolicy Apostolskiéj. Papież zmuszony przez brata, zezwolił na wszystko; i odtąd nietylko patryarchowie konstantynopolitańscy, ale i biskupi greccy, poczęli używać palijusza [1]). Jan XI ofiara ambicyi swych krewnych, umarł w więzieniu roku 936.

Leon VII (od roku 936 do roku 939). Mąż pobożny i rostropny, umiał sobie wszystkich serca zniewolić słodyczą swojéj wymowy. Flodoard mówi o nim: iż starał się o polepszenie reguł zakonnych i przyzwał do Rzymu Odona Opata z Klunijaku, zachęcając go do zaprowadzenia reformy pomiędzy Benedyktynami. Sam Alberyk, pan ówczesny Rzymu, powziął dla świątobliwego opata wielki szacunek i przywiązanie, i za jego staraniem i namową, pogodził się z Hugonem swoim ojczymem, królem Prowancyi i Włoch. Po trzech latach i sześciu miesiącach, Leon VII zakończył życie.

Stefan IX (od roku 939 do roku 943). Z życia tego papieża to tylko wiemy, że w roku 942 posłał biskupa Damaza do Francyi z listami do różnych książąt, ażeby Ludwika IV zwa-

[1]) Bona lib. I rer. liturg. cap. 24. Pallium latinum solis archiepiscopis tribuitur, graecum omnibus episcopis commune est, qui illud deponunt cum evangelium legendum est, et reassumunt paulo ante communionem.

nego Zamorskim uznali za króla, zagroziwszy im w przeciwnym razie karami kościelnemi. Papież ten, zmuszony rozmaitemi okolicznościami, dał palijusz Hugonowi synowi Heriberta hrabi de Vermandois na arcybiskupstwo rejmskie, gdyż pod tym jedynie warunkiem hrabia de Vermandois, uznał dopiero królem francuzkim Ludwika Zamorskiego [1]). Po trzech latach papieztwa, zakończył życie w roku 943.

Marynus II albo Marcin III (od roku 943 do roku 946). Papież ten walczył usilnie przeciwko pladze grubéj niewiadomości, jaka pod ów czas panowała nawet w stanie duchownym. Mamy jego list pisany do biskupa Kapui, w którym nagania go za to, iż nie zna reguł kanonicznych, ani żadnych nauk najpotrzebniejszych duchownemu nie posiada. Z tém wszystkiem, usiłowania tego papieża, nie zdołały rozjaśnić grubych ciemności dziesiątego wieku [2]). Sprawując chwalebnie rządy kościoła przez lat trzy i miesięcy sześć, umarł w roku 946.

Agapet II (od roku 946 do roku 956). Był to mąż rzadkiéj świątobliwości żywota [3]), którego dziesięcioletnie rządy kościołem są najświetniejsze w ciągu téj pomroki dziesiątego wieku. On wezwał Ottona I króla niemieckiego do Włoch, przeciwko Berengarowi uciskającemu lud i duchowieństwo. Otton stał się panem Lombardyi, i poślubił w małżeństwo Adelajdę wdowę po Lotaryuszu, przedostatnim królu włoskim; posłał palijusz Brunowi bratu tegoż cesarza arcybiskupowi kolońskiemu, i zatwierdził uchwały synodów, które złożyły Hugona syna hra-

[1]) Flodoardus Chron. ad annum 941.

[2]) Totus fuit in constituenda ecclesiae disciplina, templis instaurandis, inopia pauperum sublevanda, dissidiis inter Christianos principes componendis. Sandin. vit. rom. Pont. tom II pag. 375.

[3]) Mira sanctitatis laude celebratus. Sand. vitae Romanorum Pontificum tom II pag. 376.

bi Vermandois z arcybiskupstwa rejmskiego, a przywróciły usuniętego dawniéj biskupa Artolda.

§ 37.

Papieże rządzący Kościołem świętym, w czasie panowania cesarzów z domu Saskiego.

Jan XII (od roku 956 do roku 964). W czasie śmierci Agapeta II, wrzała walka stronnictw we Włoszech. Otton I miał zwierzchnictwo nad Lombardyą, ale na prośbę swéj małżonki świętéj Adelajdy, zostawił Adalbertowi synowi Berengara II zarząd nad częścią tego kraju. Alberyk książe Toskański, miał syna Oktawijana, który po nim objął rządy państwa i władzę nad Rzymem. Ośmnastoletni Oktawijan, mając już w swym ręku władzę świecką, chciał z nią połączyć i władzę duchowną, i obrany został papieżem, w roku 956, zmieniwszy swe imie Oktawijana na Jana XII. Zaraz po swem wyniesieniu na godność papiezką zgromadził wojska i poszedł przeciwko Pandulfowi księciu Kapui, ale ta jego wyprawa była niepomyślną, z czego korzystał Adalbert król wyższych Włoch, i usiłował coraz więcéj wpływ swój na Rzym rozszerzać. Papież zawezwał pomocy Ottona I, który chętnie przybył do Rzymu [1]) w r. 962, i był jako zbawca przyjęty tak od ludu jako i od duchowieństwa. Młody papież ukoronował Ottona na cesarza, i tym sposobem po

[1]) Si permittente Domino Romam venero, Sanctam Romanam ecclesiam et te rectorem ipsius exaltabo secundum posse meum. Et in romana urbe nullum placitum aut ordinationem faciam de omnibus quae ad te aut Romanos pertinent, sine tuo consilio. Et quidquid in nostram potestatem de terra S. Petri pervenerit, tibi reddam. Et cuicunque regnum italicum commisero, jurare faciam illum, ut adjutor tibi sit ad defendendam terram sancti Petri secundum suum posse. Baron. ad an. 962.

trzydziestu ośmiu latach od śmierci Berengara, cesarstwo zachodnie znowu przywrócone zostało. Cesarz potwierdził aktem publicznym wszystkie nadania swych poprzedników, wyliczywszy po nazwisku prowincye miasta i zamki; oraz polecił, ażeby w czasie obioru papieży żadna przemoc miejsca nie miała; zastrzegł tylko, aby papież kanonicznie obrany, przed swą konsekracyą, w obecności delegatów cesarskich dał swe zobowiązanie, że ściśle praw przestrzegać będzie [1]). Jan XII wraz z innymi panami Rzymu, złożyli przysięgę na grobie świętego Piotra, że nigdy nieprzyjaciołom cesarskim Berengarowi i Adalbertowi pomagać nie będą. Z tém wszystkiem jednak, zaraz po odjeździe cesarza z Rzymu, Jan XII cofnął dane słowo, i złączył się z Adalbertem celem wypędzenia Niemców. Cesarz posłyszawszy o tém, napominał papieża aby swe życie poprawił, o co go Rzymianie oskarżali; dodał nawet, że Jan jest jeszcze młodym i może się stać lepszym, byleby miał dobre przykłady. Ale papież nie zważając na to, począł obwiniać cesarza, że niedochowuje umowy. Na ów czas Otton udał się sam z wojskiem do Rzymu, w roku 963, a papież wraz z Adalbertem nie czekając jego przybycia, schronili się ucieczką. Rzymianie wykonali znowu przysięgę, że bez zezwolenia cesarza, żadnemu papieżowi nie dozwolą wstąpić na stolicę świętego Piotra. Z polecenia Ottona zwołany został synod w bazylice świętego Piotra, na którym znajdowało się czterdziestu biskupów, częścią niemców częścią włochów. Roztrząsano tam różne zarzuty przeciwko Janowi XII, jako to: że pałac Laterański zamienił na dom nierządu, że dziecko dziesięcioletnie wyniósł na biskupstwo w Lodi, że pił na cześć czarta i inne tym podobne fałsze. Po takich zaskarżeniach wcale nieudowodnionych, synod wsparty powagą cesarza, chociaż nie miał do tego żadnego prawa, złożył Jana XII z go-

[1]) Baron. ad an. 962.

dności papiezkiéj, a wyniósł na jego miejsce Leona VIII człowieka stanu świeckiego [1]). Otton miał zapewne chwalebne zamiary, i mniemając że tym sposobem uspokoił Włochy, oddalił się do Niemiec. Lecz zaledwie cesarz Rzym opuścił, kiedy zaraz papież Jan XII powrócił do miasta, i przyjęty został przez cały lud okrzykami radości, a to głównie z powodu narodowéj nienawiści ku Niemcom. Następnie zwoławszy nowy synod, potępił koncylijabulum cesarskie, a Leon VIII antypapież ucieczką ratować się musiał. Skoro Jan XII odniósł zwycięztwo nad swymi przeciwnikami, srożył się surowo nad nimi, sam zaś oddawszy się zbytkom, niedługo życie zakończył, w roku 964.

Benedykt V i Leon VIII antypapież (od roku 964 do roku 965). Rzymianie pałając nienawiścią przeciwko Niemcom, za nic sobie uważali Leona VIII, jako narzuconego przez cesarza, i po śmierci Jana XII wynieśli na stolicę świętego Piotra Benedykta V. Otton I dowiedziawszy się o tém, przybył z wojskiem do Włoch i obległ Rzym. Rzymianie bronili się rozpacznie, a papież Benedykt V dodawał im odwagi, grożąc cesarzowi i wojsku jego ekskomuniką; nic to jednak nie pomogło, bo cesarz zdobył miasto głodem, i wszedł do niego z tryumfem wraz z Leonem VIII. Na ów czas synod zwołany przez antypapieża, pozbawił Benedykta godności, którego Otton odesłał do Hamburga, i oddał pod dozór Adaldagowi arcybiskupowi hamburskiemu. Leon VIII wydał dekret, mocą którego udzielił Ottonowi i jego następcom władzy wybierania papieża, i dawania inwestytur biskupom, a to pod karą ekskomuniki [2]). Pochlebstwo

[1]) Nunquam me legisse, orthodoxorum conventum synodalem, in quo magis ecclesiasticum jus sit offensum, magis canones violati, vulnerata traditio, conculcata, opressa, atque majori dedecore prostrata justitia. Baronius ad an. 963.

[2]) Constit. Leonis VIII apud Gratian. cap. 23 dist. 62. In sinodo congregata Romae in ecclesia sancti Salvatoris, ad exemplum beati Hadriani,

dla cesarza, z którego łaski wyniesionym został na stolicę Apostolską, pobudziło go do frymarczenia władzą, któréj dopiął z krzywdą właściwego papieża. Ale niedługo się nią cieszył, umarł bowiem na początku roku 965. Na ów czas Otton, oceniając cnoty Benedykta V, głośne po całych Niemczech, myślał o przywróceniu go na stolicę Apostolską [1]), lecz i ten papież zakończył życie tegoż samego roku. Tak więc prawie jednocześnie stanęli przed trybunałem Boga, i prawdziwy papież Benedykt V, i przywłaszczyciel godności papiezkiéj Leon VIII.

Jan XIII (od roku 965 do roku 972). Obrany papieżem, uzyskał potwierdzenie cesarza Ottona, ale wkrótce niepodobał się Rzymianom z powodu swéj wyniosłości; przyszło nawet do tego, iż stronnictwo przeciwne powstało przeciwko niemu, schwytało go i odesłało do Kampanii. Cesarz dowiedziawszy się o tém, pospieszył do Rzymu i przywrócił pokój, roku 966. Dwunastu winnych spiskowych skazano na śmierć. Jan XIII ukoronował Ottona II syna Ottona I, w roku 967. Następnie cesarz wraz z papieżem udali się do Rawenny, gdzie odbyto synod, na którym miasto Rawenna stolicy Apostolskiéj powrócone zostało. Za tego papieża, Mieczysław I król Polski przyjął religiję chrześcijańską. Jan XIII umarł w roku 972.

Benedykt VI (od roku 972 do roku 974). Śmierć Jana XIII otwarła dla kościoła rzymskiego szereg nowych klęsk i za-

qui domino Carolo patriciatus dignitatem, ac ordinationem apostolicae Sedis, et investituras episcoporum concessit; ego quoque Leo episcopus, cum toto clero ac Romano populo, constituimus et confirmamus atque largimur, domino Othoni primo regi Teutonicorum, ejusque successoribus hujus regni Italiae in perpetuum facultatem eligendi successorem atquae summae sedis Apostolicae pontificem ordinandi, ac per hoc archiepiscopos seu episcopos, ut ipsi ab eo investituram accipiant et consecrationem unde debent. Baronijusz mniema, że ten dokument późniéj podłożonym został.

[1]) Annales Baronii.

burzeń, albowiem stronnictwa walczyły zacięcie pomiędzy sobą o obiór jego następcy; nareszcie wyniesiony został na stolicę świętego Piotra Benedykt VI. W tém Krescencyusz, syn młodszéj Teodory, stanął na czele stronnictwa nieprzyjaznego Niemcom, i wraz z Frankonem kardynałem pojmał Benedykta VI, i uwięził go w zamku świętego Anioła, gdzie życia dokonał roku 974.

Donus II (od roku 974 do roku 975). W pośród tych krwawych walk, wyniesiony został na godność papiezką Donus II, który dla swéj pobożności oraz cnót rozlicznych, godzien był kierować jak najdłużéj łodzią Piotrową. Jednakże jego rządy trwały tylko siedm miesięcy.

Benedykt VII (od roku 975 do roku 984). Po śmierci Donusa, Otton II cesarz i Adelajda jego matka, chcieli wynieść na stolicę Apostolską Majola, opata klunijaceńskiego, którego wysokie zasługi i cnoty czyniły zdolnym do przyniesienia pociechy uciśnionemu kościołowi świętemu; ale pobożny opat wymówił się z pokorą od przyjęcia téj najwyższéj godności. Obrany więc został Benedykt VIII. W tém wyżéj wzmiankowany kardynał Franko przy pomocy licznych przyjaciół, ogłosił się antypapieżem pod imieniem Bonifacego VII, a wspierany przez swoich stronników, zrabował kosztowne skarby bazyliki watykańskiéj; kiedy jednak ujrzał przeciwko sobie oburzenie powszechne, uciekł do Konstantynopola. Benedykt VII odbył w Rzymie dwa synody, na jednym z nich potępił antypapieża Bonifacego VII, na drugim zaś wszystkich symonijaków. Umarł w roku 984.

Jan XIV (od roku 984 do roku 985). Po śmierci Ottona II cesarza, odnowiły się znowu w Rzymie stronnictwa, a tém samém nieład i zamięszanie, z którego korzystając kardynał Franko czyli antypapież Bonifacy VII, opuściwszy Konstantynopol przybył do Włoch, i stanąwszy na czele zbuntowanych, pojmał

Jana [1]) XIV, i zamknął w zamku świętego Anioła, gdzie głodną śmiercią życia dokonał roku 985. Ale kara boska za zbrodnie jakich się dopuścił, nie długo spotkała występnego kardynała, gdyż jak jedno wzburzenie ludowe wyniosło go na tron papiezki, tak znowu drugie podobne zaburzenie, strąciło go z przywłaszczonéj godności, a nawet martwe jego zwłoki, srodze znieważone zostały.

Jan XV (roku 985). Zaledwie miesiąc siedział na stolicy świętego Piotra, umarł bowiem jeszcze przed wyświęceniem. Katalogi rzymskie nie mieszczą go nawet w rzędzie papieży [2]).

Jan XVI (od roku 986 do roku 996). Po Janie XV wstąpił na stolicę Apostolską Jan XVI. Podówczas Krescencyusz, posiadający w swéj władzy zamek świętego Anioła, począł wywierać w Rzymie rozmaite gwałty, tak dalece, że Jan XVI widział się zmuszonym miasto opuścić, i wysłać posłów do Ottona III z prośbą o pomoc. Rzymianie lękając się cesarza, przywołali papieża [3]), który odtąd rządził spokojnie. Zwoławszy synod do Rzymu, policzył do rzędu świętych Udalryka biskupa augsburskiego, zmarłego w roku 973, po rozpoznaniu jego żywota i cudów [4]). Był to pierwszy przykład uroczystéj kanonizacyi przez

[1]) Jan XIV przed swem wyniesieniem zwał się Piotr Cassenova. Zostawszy papieżem, zmienił imie Piotra, przez uszanowanie dla książęcia apostołów; żaden z papieży dotąd imienia Piotra nie nosił.

[2]) Poszedłem za zdaniem Darrasa, pisarza historyi kościelnéj, który chronologicznie wymienia wszystkich papieży, i pod rządami każdego z nich, wypadki historyczne umieszcza. Tenże autor, Jana XV chociaż jeszcze nie wyświęconego, kładzie w rzędzie papieży.

[3]) Baron. et Pagi ad an. 985. Novus tyrannus exurgit in urbe, quae hactenus fuerat Albericorum violentia conculcata atque depressa. Fuit hic Crescentius Nomentanus, qui titulo consulatus munitionem sancti Angeli possidere aggressus est, quam adeptus, inde infestare nonnihil coepit ipsum Joannem pontificem.

[4]) Labbe concil. tom IX pag. 741.

papieża, dotąd bowiem sami biskupi, własną powagą to czynili w swoich dyecezyach; odtąd zaś dwór rzymski, dla położenia tamy nadużyciom w tak ważnéj materyi, sobie wyłącznie kanonizacyę zachował. Jan XVI na prośbę mieszkańców Pragi czeskiéj, polecił świętemu Wojciechowi aby powrócił do Pragi, pod warunkiem, że mieszkańcy swe obyczaje poprawią, inaczéj zaś pozwolił mu dyecezyę opuścić [1]).

Grzegorz V i Jan XVII antypapież (od roku 996 do roku 999). Po śmierci Jana XVI w roku 996, Otton III cesarz będący pod ten czas we Włoszech, wskazał na Brunona swego krewnego i kapelana, który obrany został papieżem pod imieniem Grzegorza V [2]), i tegoż roku Ottona III ukoronował. Mówią, że Grzegorz na synodzie w Rzymie ustanowił kolegijum z siedmiu elektorów, którzyby na przyszłość obierali cesarza, lubo niektórzy temu zaprzeczają [3]). Po oddaleniu się Ottona III, Krescencyusz wypędził z Rzymu papieża, a na jego miejsce wyniósł Jana biskupa Placencyi, który przyjął imie Jana XVII. Chociaż ten Jan nie był prawdziwym papieżem, jednakże pod jego imieniem znajdowały się po całym świecie różne bulle i listy, stąd imie jego znajduje się w katalogach, jako Jana XVII. Tym czasem, rzeczywisty papież Grzegorz V udał się do Pawii, i tam odbywszy synod w roku 997, rzucił ekskomunikę przeciwko Krescencyuszowi. Otton III dowiedziawszy się o tych wypadkach, udał się do Włoch. W Pawii przyjął go Grzegorz uroczyście, i oba razem udali się do Rzymu. Jan antypapież został okrutnie ukarany; Krescencyusza także który się schronił do

[1]) Zobacz żywot świętego Wojciecha § 21 kar. 97.

[2]) Baron. et Pagi ad an. 996.

[3]) Sandin. vitae Rom. pont. w adnotacyi do Grzegorza V, różne zdania przywodzi o początku siedmiu elektorów, którzy mieli obierać cesarza; i utrzymuje, że tak przed ustanowieniem tychże elektorów, jak równie i potem, papieże mieli zawsze prawo potwierdzania cesarzy.

zamku świętego Anioła pojmano i ścięto. Odtąd Grzegorz rządził spokojnie aż do śmierci, roku 999.

Sylwester II (od roku 999 do roku 1003). Zwany Gierbertem, nauczyciel Ottona III i Roberta króla francuzkiego, arcybiskup rejmski, potem rawennateński, pierwszy z pomiędzy francuzów, obrany został papieżem pod imieniem Sylwestra II. Znakomity ten mąż, prowadził zawsze życie czynne i pracowite, był biegłym w filozofii, matematyce, astronomii, oraz w innych naukach ówczesnych. On miał wynaleść zegar z wahadłem i wprowadzić w użycie liczby arabskie [1]). Ponieważ widziano w jego pomieszkaniu wiele narzędzi astronomicznych, jako to: sfer, astrolabijów i tym podobnie, ciemny przesąd ludu sądził go być czarnoksiężnikiem; mówiono nawet, że kiedy pobierał nauki w Hiszpanii, zawarł umowę z czartem, który nauczył go różnych środków, za pomocą których miał zostać papieżem. Środkami temi była rzeczywiście wyższa nauka, jaką się odróżniał od wszystkich współczesnych. Nikczemne potwarze rzuca na niego Benno kardynał, żyjący za Grzegorza VII, ale Dytmar mersebnrski i inni współcześni pisarze, oddają mu wielkie pochwały. On nadał tytuł królewski Stefanowi księciu węgierskiemu, i posłał mu koronę, która dla Bolesława Chrobrego była już przygotowaną. W Polsce potwierdził arcybiskupią stolicę w Gnieźnie, której juryzdykcyi ulegały biskupstwa: Krakowskie, Wrocławskie, Kołobrzeskie, a wkrótce i Poznańskie. Umarł ten papież w roku 1003. Pozostało po nim wiele pism i listów [2]). On to pierwszy powziął tę wielką myśl, oswobodzenia Grobu Chry-

[1]) Optime callebat astrorum cursus discernere, et contemporales suos variae artis notitia superare. In Magdeburg horologium fecit, illud recte constituens, considerata per fistulam quadam stella, nautarum duce.

[2]) Zobacz poczet mężów uczonych tego okresu, a pomiędzy nimi Gierberta w § 45.

stusowego, za pomocą wyprawy z całego Chrześcijaństwa złożonéj.

Jan XVIII (w roku 1003). Po śmierci Sylwestra, wyniesiony został na stolicę apostolską Jan XVIII. Rządząc tylko przez trzy miesiące kościołem, zakończył życie tegoż roku 1003.

Jan XIX (od roku 1004 do roku 1009). Ten papież powagą apostolską zatwierdził stolicę biskupią w Bambergu, ustanowioną tamże przez Henryka króla niemieckiego [1]), oraz posłał swego legata do Niemiec, aby wyświęcił nowego arcybiskupa magdeburskiego, który osobiście do Rzymu przybyć nie mógł Zakończył życie w roku 1009.

Sergijusz IV (od roku 1009 do roku 1012). Obrany papieżem, zmienił swe dawniejsze imie Piotra, z powodu uszanowania dla księcia Apostołów, a przyjął imie Sergijusza. Krótkie swe rządy odznaczył znakomitemi cnotami, a zwłaszcza miłosierdziem względem ubogich [2]).

Benedykt VIII (od roku 1012 do roku 1024). Syn hrabi Tuskulum, biskup w Porto, obrany papieżem, przyjął imie Benedykta VIII. Niektórzy z jego przeciwników wynieśli na stolicę rzymską niejakiego Grzegorza, ale dowiedziawszy się o tém Henryk król niemiecki, przybył do Włoch, uspokoił rozruchy i Benedykt od wszystkich uznanym został prawym następcą świętego Piotra. W roku 1014 ukoronował na cesarza tegoż Henryka, który przyrzekł uroczyście, że będzie bronił kościoła, dochowa wierności papieżowi [3]), a wydawszy dyplom cesarski, potwierdził wszystkie prawa i nadania Pepina, Karola Wielkiego, Ludwika Łagodnego, oraz trzech Ottonów swoich poprzedni-

[1]) Chronica Dithmari. lib. V.

[2]) Baron. ad an. 1012. Creatur papa Sergius ex episcopo Albanensi, tunc Petrus nomine nuncupatus. Cui ob reverentiam apostolici culminis, nomen mutare placuit, et Sergius voluit nominari.

[3]) Chron. Dithmari lib. VII.

ków [1]). Na prośbę tego cesarza, pozwolił papież, aby w czasie mszy świętéj śpiewano symbol Nicejski. Benedykt udał się za cesarzem do Niemiec, w roku 1020, z prośbą o pomoc przeciwko Grekom i Saracenom, którzy we Włoszech posuwali swe zdobycze aż ku Rzymowi. Cesarz przyjął papieża w Bambergu, przyrzekł mu pomoc i darował miasto Bamberg wraz ze wszystkiemi prawami. Umarł ten papież w roku 1024.

§ 38.

Papieże rządzący Kościołem za panowania cesarzów z domu Frankońsko-salickiego, aż do Grzegorza VII.

Jan XX (od roku 1024 do roku 1033). Cesarz Henryk II z domu saskiego, i papież Benedykt VIII tegoż samego roku zakończyli życie, a cesarzowa Kunegunda wstąpiła do klasztoru, i żyła tam jeszcze lat dziewięć jako prosta zakonnica. Na tron niemiecki wstąpiła teraz dynastya Frankońska, w osobie Konrada II księcia Frankońskiego, który w roku 1024, ukoronowany został w Moguncyi. W tymże samym roku po zmarłym papieżu Benedykcie VIII, wyniesiony został na stolicę Apostolską jego brat, będący w stanie świeckim, który przybrał imie Jana XX [2]). W pierwszym zaraz roku jego papieztwa, przybyli do Rzymu posłowie od cesarza greckiego Bazylego II i patryarchy konstantynopolitańskiego z żądaniem, aby kościół konstantynopolitański w swoim zakresie, mógł używać tytułu ekumenicznego, podobnie jak papieżowi służy ten tytuł nad całym kościołem chrześcijań-

[1]) Ten dyplomat przywodzi Baronijusz w historji kościelnéj, pod rokiem 1014.

[2]) Romualdus Salernitanus apud Sandin. Vitae Rom. Pont. tom II pag. 401. Papa Benedictus obiit, et successit ei Joannes frater ejus, qui uno eodemque die et laicus fuit et pontifex.

skim [1]). Jan XX nie mógł się przychylić do tego żądania, jako przeciwnego wszelkim podaniom kościoła, i stąd rozdwojenie pomiędzy wschodem a zachodem coraz się bardziéj zwiększało. Papież ukoronował, w roku 1027, Konrada na cesarza w Rzymie, ale w sam dzień koronacyi wybuchła walka pomiędzy Rzymianami i Niemcami, dowodząca wkorzenionéj zawiści tych dwóch ludów przeciwko sobie. Umarł Jan w roku 1033, jego chwalebne rządy zatarły podejrzenie o przekupstwo, którego miał się dopuścić przy wstąpieniu na tron papiezki.

B e n e d y k t IX po raz pierwszy (od roku 1033 do roku 1044). Rządy Benedykta IX były czasami poniżenia dla stolicy Apostolskiéj, na które lepiéjby było rzucić zasłonę. Alberykowi hrabi Tuskulum, przyszła nieszczęsna myśl do głowy, aby swego syna dziesięcio czy dwunasto-letniego Teofilakta, wynieść na stolicę świętego Piotra, i dokazał tego swemi zabiegami, że ten młodzieniec obrany został papieżem, w roku 1033, pod imieniem Benedykta IX. Cesarz Konrad nie sprzeciwiał się temu, bo i on sprzedawał godności kościelne, a symonija rozszerzyła się jakby zaraza jaka w całem Chrześcijaństwie. Pomimo zepsutych obyczajów Benedykta IX, historya nie ma mu nic do zarzucenia, pod względem nauki i rządów kościołem; słuchał świat chrześcijański z uległością świętego Piotra, chociaż w niegodnéj osobie jego następcy. Jednakże Benedykt IX do tego stopnia ściągnął przeciwko sobie nienawiść Rzymian, że go w roku 1038 pomimo przewagi jego ojca hrabiego Tuskulum wypędzili z miasta. Cesarz Konrad udał się do Włoch, poskromił stronnictwo i Bene-

[1]) Eo regnante novum jus tentatum a Graecis, ut cum consensu Romani pontificis liceret ecclesiam Constantinopolitanam in suo orbe, sicuti Romana in universo, universalem dici et haberi. Qui statim miserunt, qui defferrent multa ac diversa donorum xenia Romam, tam pontifici quam ceteris, quos suae parti favere conspicerent; sed nunquam impetrarunt quod volebant. Glaber Rodulphus apud Sand. Vitae Rom. pontificum tom II pag 402.

dykta IX na stolicę świętego Piotra znowu przywrócił. Po śmierci cesarza w roku 1039, Benedykt do tego stopnia popadł w nienawiść u Rzymian, że go znowu w roku 1044 wygnali. Stronnictwo które się tego kroku dopuściło, wyniosło na jego miejsce Jana biskupa Sabiny, pod imieniem Sylwestra III. Benedykt chociaż usunięty nie został jednak z godności złożony, Sylwester zatem rządząc przez trzy miesiące, był tylko antypapieżem. Benedykt wspierany przez hrabiów Tuskulum, wrócił znowu do Rzymu, lecz widząc, że wszędzie spotyka go wzgarda i oburzenie, postanowił odstąpić godności papiezkiéj Janowi Gracyanowi archiprezbiterowi rzymskiemu, bardzo od wszystkich poważanemu, a sam oddalił się z Rzymu.

Grzegorz VI (od roku 1045 do roku 1046). Skoro Benedykt IX dobrowolnie złożył godność papiezką, na ów czas Jan Gracyan na nią wyniesionym został, pod imieniem Grzegorza VI. Piotr Damijan przyjął tę wiadomość z wielką radością, a w liście do tego papieża pisanym, nazywa go odnowicielem świata; skąd się pokazuje, jak wzniosłe wyobrażenia tak on jak równie i cały świat chrześcijański miał o cnotach Grzegorza. I w rzeczy samej, papież ten rozpoczął swe rządy, od przywrócenia porządku po drogach, w celu uczynienia ich bezpieczniejszemi dla pielgrzymujących do Rzymu; rzucił ekskomunikę na przywłaszczycieli dóbr duchownych, a nawet zbrojno musiał odbierać zagrabione posiadłości kościelne. Ci którzy z tego postępowania papiezkiego nie byli zadowolnieni, udali się do Henryka III zwanego Czarnym króla niemieckiego, z żądaniem, aby zwołał synod w celu rozpoznania, czyli wybór Grzegorza VI był prawnie dokonanym. Trzech było podówczas, którzy się za papieży mieli, to jest: Benedykt IX, Sylwester III, i Grzegorz VI. Kiedy na synodzie w Sutry [1]) umysły były w tym względzie rozdzielone, Grzegorz VI

[1]) Chron. Cassin. cap. 79 ait. Ab imperatore invitatum fuisse ponti-

dobrowolnie złożył ubiory papiezkie, oddał pastorał w ręce biskupów, sam zaś udał się do Niemiec, unosząc z sobą chwalebne przekonanie, że dopełnił święcie obowiązku sumienia.

Klemens II (od roku 1046 do roku 1047). Skoro powodowany prawdziwą pokorą Grzegorz VI złożył godność papiezką, Benedykt IX już dawniéj sam się jéj wyrzekł, a Sylwester III na synodzie w Sutry usuniętym został, na ów czas jednozgodnem życzeniem kleru i ludu rzymskiego, wyniesiony został na godność papiezką Swidgier biskup bamberski [1]), którego Henryk Czarny przyprowadził z sobą do Rzymu. Nowy papież który swe niespodziewane wyniesienie winien zasłudze i cnotom, przyjął imie Klemensa II; następnie zaś odebrawszy święcenie w roku 1046, ukoronował na cesarza Henryka III wraz z żoną jego Agnieszką. Zwoławszy synod do Rzymu, obostrzył cenzury duchowne przeciwko symonii, która w okropny sposób rozszerzyła się na zachodzie; postanowił nawet, że ktoby przyjął święcenia od takiego biskupa, o którymby jawnie wiedziano, że był symonijakiem, nie może pełnić obowiązków duchownych, aż po czterdziestu dniach pokuty [2]). Klemens zwiedzał osobiście kościoły w Ombryi, których opłakany stan przedstawił mu Piotr Damijan w swych listach, ale nie dokonawszy nawet téj wizyty zakończył życie. W ostatnich chwilach przed zgonem, myślał najwięcéj o swym kościele Bamberskim, i już na łożu śmiertelnem,

ficem ut synodo praesideret, ut quamvis ipsius pontificis causa ageretur, ipse tamen summus judex esset.

[1]) Papebroch. in Conot. hist. ad Clem. II ait: Videtur factus Pontifex non demisisse titulum episcopi Bambergensis: neque paulo post Victor II et Nicolaus II, Leo IX, Paulus IV, Benedictus XIII, Benedictus XV.

[2]) Petrus Damianus. Quam sententiam protinus venerabilis Leo IX ratam percensuit, et sub hujusmodi poenitentia, omnes in acceptis officiis de cetero perseverare mandavit.

potwierdził dawne jego przywileje. Umarł w roku 1047. Pochowany w katedrze w Bambergu jak sobie sam życzył.

Damazus II i Benedykt IX po raz ostatni (od roku 1047 do roku 1048). Po śmierci Klemensa II, Rzymianie wysłali posłów do Niemiec do cesarza z prośbą, ażeby na stolicę Apostolską mógł być wyniesionym Halinard arcybiskup lyoński, mąż wielkich cnót i zasług. Ale właśnie w tymże samym czasie, Benedykt IX sprzykrzywszy sobie życie samotne, postanowił przy pomocy swego stronnictwa, wedrzeć się jeszcze raz na stolicę rzymską. I rzeczywiście udał mu się ten zamiar, w skutku czego, utrzymał się przy rządach przez ośm miesięcy. W końcu jednak, zdjęty żalem i skruchą za popełnione zdrożności, wezwał do siebie opata z klasztoru Grotta Ferrata, wyznał przed nim swe grzechy i prosił o udzielenie rady, jakimby sposobem mógł powrócić pokój swemu sumieniu. Pobożny opat, kazał mu złożyć godność papiezką, co on uskutecznił, i odtąd myślał już tylko o pojednaniu się z Bogiem przez pokutę, prowadząc życie jako prosty zakonnik w klasztorze Grotta Ferrata. Tym czasem, kiedy Halinard ofiarowanéj mu godności papiezkiéj nie przyjął, cesarz idąc za zdaniem biskupów, zgodził się na obiór Poppona biskupa w Brixen, który przybrał imie Damaza II. Jego konsekracya odbyła się tego samego dnia, w którym Benedykt IX złożył dobrowolnie swą godność papiezką. Ale Damazus zaledwie objął zarząd stolicy świętego Piotra, kiedy po dwudziestu i trzech dniach życie zakończył, w roku 1048 [1]).

Leon IX (od roku 1049 do roku 1054). W chwili kiedy przyszła wiadomość o śmierci Damaza II, Henryk III cesarz odbywał sejm w Worms. Pomiędzy prałatami tam zgromadzonymi, znajdował się Bruno, biskup z Toul krewny cesarski, mąż wy-

[1]) Sandin. vitae Romanorum Pontificum tom II pag. 411.

sokich cnót i zasług [1]). Cesarz wraz z całym sejmem podał go na papieża, i Bruno udał się do Rzymu, z tym jednak warunkiem, jeżeli jego obiór potwierdzony zostanie przez duchowieństwo i lud rzymski. W tym więc celu zasięgał rady Hildebranda, podówczas zakonnika Klunijaceńskiego, mającego wielką sławę ze swoich cnót i nauk. Hildebrand radził Brunonowi, aby zmienił ubiór papiezki na pielgrzymski, i tak przybrany, aby się udał do Rzymu. Poszedł za tą jego radą Bruno, i jednozgodnie obrany papieżem przez duchowieństwo i lud rzymski, przyjął imie Leona IX, i począł z całą gorliwością pracować nad wykorzenieniem niemoralności i symonii, pomiędzy duchowieństwem panującéj [2]). Zwołał synod do Rzymu i na nim odnowił ustawę Klemensa II względem symonijaków. W Pawii także zwołał synod, na którym sam przewodniczył, gdzie wydane zostały ustawy tego samego rodzaju; poczem zwiedził sławny klasztor Wallumbrozyjski, założony przez Jana Gwalberta. Zaledwie się synod w Pawii ukończył, zaraz Leon udał się do Kolonii, dla naradzenia się z Henrykiem Czarnym, względem środków przeciwko symonii i życiu niepowściągliwemu duchowieństwa, tym dwom plagom które trapiły kościół. Potem przybył do Francyi do Rejms, w r. 1049, i tam zwołał synod narodowy, na którym dekreta synodów pawijskiego i rzymskiego były uroczyście ogłoszone. Synod w Rejms jest jeszcze tém pamiętny, że na nim przed rozpoczęciem sessyi, śpiewano po raz pierwszy hymn do Ducha Świętego: *Veni creator Spiritus*, którego autor jest niewiadomy. Urządziwszy sprawy duchowne we Francyi, niestrudzony Leon udał się do Mo-

[1]) Leo IX vir per omnia apostolicus, regali genere ortus, sapientia praeditus, religione conspicuus, omnique doctrina ecclesiastica apprime eruditus. Sandin. vit. Rom. pont. tom II pag. 412.

[2]) Leo Ostien. Perrarus inveniretur, qui non esset uxoratus vel concubinatus. De simonia quid dicam? Omnes pene ecclesiasticos ordines haec mortifera bellua devoraverat, ut qui ejus morsum evaserit, rarus inveniretur.

guncyi, w r. 1049, i tam odbywszy synod, potępił Berengaryusza dyakona kościoła Andegaweńskiego, zaprzeczającego prawdziwéj przytomności ciała i krwi Zbawiciela w Sakramencie ołtarza [1]). Jeszcze po raz trzeci zwiedził Niemcy, w celu załatwienia sporów pomiędzy cesarzem a królem węgierskim, oraz dla wyjednania posiłków przeciwko Normandom. Po powrocie, sam stanął na czele przeciwko nim; a chociaż wojsko jego poniosło klęskę, zwycięzki jednak nieprzyjaciel rzucił się do stóp papieża, żądając jego błogosławieństwa. Ulegając okolicznościom, oddał Leon IX prawem lennem Normandom wszystkie zdobycze, jakie poczynili w niższych Włoszech i w Sycylii [2]), i ci odtąd stali się wasalami stolicy Apostolskiéj. Usiłował również ten papież, ile możności powstrzymywać dumne zamiary Michała Cerularego patryarchy konstantynopolitańskiego, zmierzające do zrobienia odszczepieństwa [3]), pomiędzy wschodnim a zachodnim kościołem. W pośród tych olbrzymich prac dla kościoła, zakończył życie w roku 1054. Leon spotkał liczne przeszkody w swojéj reformie, zwłaszcza w duchowieństwie lombardzkiem i niemieckiem. Następcy Leona IX w czasie swoich krótkich rządów nie zdołali przeprowadzić tych reform tak potrzebnych a tak trudnych; jednakże reforma którą Opatrzność trzymała w swém ręku dopełniła się wkrótce, a wzniosły gienijusz Hildebranda, podniósł z poniżenia społeczność chrześcijańską, wiszącą prawie nad brzegiem przepaści.

Wiktor II (od roku 1055 do roku 1057). W czasie śmierci Leona IX, Hildebrand był dopiero subdyakonem kościoła rzymskiego, ale takie było publiczne zaufanie w jego cnotach i prawości, że duchowieństwo rzymskie wysłało go na czele po-

[1]) Zobacz spory Berengaryusza w § 49.

[2]) Zobacz zdobycze Normandów we Włoszech, w § 28 karta 145.

[3]) Zobacz o schizmie Michała Cerularego Patryarchy Konstantynopolitańskiego, w § 30 karta 157.

selstwa do cesarza Henryka III, ażeby on sam wskazał kandydata, którego uważa za najgodniejszego na stolicę papiezką. Henryk III chcąc rozstrzygnąć tę ważną sprawę, zwołał sejm cesarstwa do Moguncyi, potem do Augsburga i powierzył wybór papieża światłéj rozwadze Hildebranda. Ten zwrócił oko na Guebharda biskupa Eichstadzkiego, który był kanclerzem cesarskim. Guebhard wzbraniał się przyjąć téj godności przez sześć miesięcy, nakoniec za naleganiem samego cesarza zgodził się na to, wziąwszy imie Wiktora II. Wstępując w ślady swego poprzednika Leona IX, zwołał synod do Florencyi, w roku 1055, na którym potwierdził wszystkie uchwały przeciwko zaborcom dóbr kościelnych, przeciwko symonii, rozwiozłości duchowieństwa i przeciwko herezyi Berengaryusza. Tą surowością papieża oburzyli się ci, którzy się poczuwali do winy; jeden z subdyakonów rzucił nawet truciznę do kielicha, którego używał Wiktor do świętéj ofiary; cudownym jednak sposobem zbrodnia odkrytą została [1]). Inny synod odbył się w Tours, na który przybył Berengaryusz wraz z Lanfrankiem swym przeciwnikiem. Henryk cesarz, przewidując bliski kres swego żywota, zaprosił papieża do Niemiec, a umierając polecił mu w opiekę cesarzowę Agnieszkę i syna pięcioletniego Henryka. Godnie odpowiedział temu zaufaniu Wiktor, starając się swą powagą apostolską, łagodzić niezadowolnionych książąt, oraz zapewnić następstwo Henrykowi IV. Umarł ten papież we Florencyi, roku 1057 [2]).

S t e f a n X (od roku 1057 do roku 1058). Zostawszy papieżem po śmierci Wiktora II, prowadził daléj rozpoczętą reformę, wydając surowe polecenia przeciwko duchowieństwu żyjącemu niepowściągliwie, oraz przeciwko związkom małżeńskim, zawieranym pomiędzy krewnemi. Wyniesienie Piotra Damijana do godności kardynała, stało się jakby hasłem wojny na przebój

[1]) Darras. hist. gen. de l'eglise tom III pag. 77.

[2]) Defunctum Florentiae ibique sepultum, dicit Baron ad an. 1057.

przeciwko symonii i przeciwko małżeństwu księży. Stefan wysłał Hildebranda do cesarzowéj Agnieszki, dla porozumienia się z nią względem pewnych spraw kościelnych, oraz dla rozwiązania niektórych trudności względem obioru papieża. Śmierć przedwczesna, w roku 1058, zniszczyła jego zamiary. Ostatniem życzeniem Stefana było, ażeby po jego śmierci nie przystępowano do nowego obioru, dopóki legat Hildebrand nie powróci z Niemiec, co mu Rzymianie pod przysięgą przyrzekli.

Mikołaj II (od roku 1058 do roku 1061). Pomimo przyrzeczenia danego, że nowy papież obrany nie będzie przed powrotem Hildebranda, część duchowieństwa wspierana przez stronnictwo hrabiów Tuskulum, wyniosła na stolicę Apostolską Benedykta X, który rządził przez dziewięć miesięcy, lubo Piotr Damijan równie jak lud rzymski protestowali przeciwko temu. Hildebrand wysłany do cesarzowéj Agnieszki jeszcze od Stefana papieża, znajdował się pod ówczas we Florencyi, a znając zamiar cesarzowéj, zgromadził kardynałów oraz inne znakomite osoby w Siennie, i za jego radą obrany został papieżem Gerard biskup florencki, znany powszechnie ze swych cnót i dobroczynności, pod imieniem Mikołaja II. Antypapież Benedykt poddał mu się chętnie pod władzę. Mikołaj chcąc zapobiedz nieładom i zawichrzeniom, jakie miewały miejsce w czasie obioru papieży, zwołał synod do Rzymu, w roku 1059, i wydał postanowienie, aby kardynałowie biskupi obierali papieża, mając na uwadze życzenia reszty duchowieństwa i ludu. Jeżeli w duchowieństwie rzymskiem nie znajdzie się mąż zdolny, to na ów czas może być obrany i cudzoziemiec. Prace Mikołaja podjęte w celu rozszerzenia wiary chrześcijańskiéj, pomyślnym skutkiem uwieńczone były, albowiem religija chrześcijańska ustaloną została w Szwecyi, Danii, Norwegii i Islandyi. Również Normandowie w Kalabryi i Apulii poddali się w lenność stolicy Apostolskiéj, a papież udzielił pozwolenia Robertowi Guiskardowi ich wodzowi, naby-

wania wszelkich praw do Sycylii, skoro ją z rąk Saracenów odbierze, pod warunkiem że będzie zawsze stawał w obronie kościoła rzymskiego [1]).

Aleksander II (od roku 1061 do roku 1073). Po śmierci Mikołaja II, wszczął się spór nad obiorem jego następcy. Biskupi lombardzcy obrali Gwiberta parmeńskiego, który w imieniu małoletniego Henryka IV zarządzał Lombardyą, i przeciągnęli nawet na swą stronę niektórych biskupów niemieckich. Kardynałowie rzymscy, pod wpływem Hildebranda, wybrali Anzelma biskupa Lukki, męża znakomitego tak z pobożności jako i nauki, który przyjął imie Aleksandra II [2]). Strona przeciwna popierana przez cesarzowę Agnieszkę matkę Henryka IV, pod pozorem jakoby wybór Aleksandra II był odbyty bez zezwolenia dworu cesarskiego, obrała antypapieżem biskupa Parmy pod imieniem Honoryusza II. Godfryd książe Normandów wziął na siebie obronę Aleksandra przeciwko Honoryuszowi, i skłonił tego ostatniego do poprzestania na swem biskupstwie parmeńskiem. W Niemczech opinija chwiała się jeszcze względem uznania Aleksandra, dopóki Hanno arcybiskup Koloński, trudniący się wychowaniem młodego Henryka IV za nim się nie oświadczył, jako za papieżem prawnie obranym. Również wiele znakomitych umysłów zwróciło się ku Aleksandrowi, kiedy widziano jak ożywiony świętym zapałem, pragnął uleczyć rany w przeszłych wiekach kościołowi zadane. Posłał bowiem do Francyi Piotra Damijana, w celu czynienia potrzebnéj reformy, w Anglii zaś wspierał jego zamiary Lanfrank arcybiskup w Kantorbery, wielki nieprzyjaciel przekupstwa i wszelkiéj symonii. Hildebrand dowodził śmiało, że zwyczaj potwierdzania wyboru papieży, pod tym tylko warunkiem uzyskali cesarze, aby zapobiegali nieporządkom, nie zaś dla nadania tymże wyborom większego zna-

[1]) Zobacz zdobycze Normandów w Apulii i Sycylii, w § 27 karta 142.
[2]) Petrus Damianus Opusculum IV. Baron. ad an. 1061.

czenia; że takie potwierdzenia nie były prawem, ale owszem tyraniją wywieraną przeciwko kościołowi. Panowie sascy udali się do Aleksandra II jako do najwyższego sędziego, z użaleniem na Henryka IV, który sprzedając godności kościelne, zbierał pieniądze na opłacenie wojska przeciwko własnemu krajowi. Papież rzucił klątwę na niegodziwych doradców Henryka, jego zaś samego wezwał do Rzymu, aby się usprawiedliwił z uczynionych mu zarzutów. Hildebranda można uważać za główną sprężynę tych wszystkich ruchów, jego bowiem przeznaczyła Opatrzność, aby podniósł kościół z owego głębokiego upokorzenia w które go namiętności władców świeckich wtrąciły. Dokonał tego dzieła, zostawszy papieżem po śmierci Aleksandra II, w roku 1073, pod imieniem Grzegorza VII, jak to zobaczymy w następnym okresie.

§ 39.

Pierwiastkowa Instytucya Kardynałów.

Jak wszystkie wielkie instytucye, tak podobnie i instytucya kardynałów, miała bardzo słabe początki, i dopiero późniéj się rozwinęła. Od najdawniejszych czasów nazywano kardynałami wszystkich duchownych, biskupów, kapłanów i dyakonów, pełniących religijne powinności przy jakim kościele, do którego stale byli przywiązani [1]) a to dla odróżnienia ich od tych, którzy tylko czasowo przy kościele też obowiązki spełniali. Na początku dziewiątego wieku, siedmiu biskupom, mieszkającym w okolicach Rzymu, nadawano głównie tę nazwę, dla tego, że oni zasiadali w radzie papiezkiéj [2]); jednakże Leon IX, w wieku jede-

[1]) Thomassinus tom III pag. 68 apud Cherier. Cum suis ecclesiis velut sponsi copulati et earum functionibus ita in perpetuum adstricti fuerint, prout cardo portam domus sustentans, muro affixus est.

[2]) Episcopi collaterales Papae.

nastym, nazywa kardynałami i innych duchownych rzymskich [1]). Byli więc kardynałowie biskupi, kardynałowie księża, i kardynałowie dyakoni. Ci ostatni, mieli nadzór nad zakładami czyli dyakonijami, znajdującemi się w Rzymie, przeznaczonemi dla wdów, sierot i innych ubogich. Władza i powaga kardynałów, wtenczas dopiero wielkiego znaczenia nabrała, kiedy Mikołaj II papież, w roku 1059, włożył na nich obowiązek obierania papieży [2]). Co do liczby kardynałów, ta w różnych czasach była rozmaitą. W dwunastym wieku, było siedmiu kardynałów biskupów z okolic Rzymu, jako to: biskup Ostyi, Rufiny, Porto [3]), Albano, Tuskulum, Sabiny i Palestryny. Kardynałów księży, administrujących kościoły parafijalne w Rzymie, było naprzód dwunastu, w wieku zaś dwunastym dwudziestu ośmiu. Kardynałów dyakonów, z początku było siedmiu, potem kiedy i dyakonów kościoła Laterańskiego, pomiędzy kardynałów liczyć poczęto, było ich czternastu; w wieku zaś czternastym ośmnastu. Sykstus V, w roku 1586, liczbę kardynałów ograniczył do siedmdziesięciu; to jest: kardynałów biskupów sześciu, kardynałów księży pięćdziesięciu, kardynałów dyakonów czternastu; liczba ta do dziś dnia się utrzymuje [4]).

[1]) Cardo immobilis in ecclesia Petri, unde clerici ejus cardinales dicuntur, cardini utique illi, quo coetera moventur, vicinius adhaerentes. Mansi tom XIX pag. 653.

[2]) In decreto de electione Romani pontificis, apud Baronium sub anno 1059, legimus. Imprimis Cardinales episcopi, diligentissime simul de electione tractantes, mox ipsi clericos cardinales adhibeant, sicque reliquus clerus et populus, ad consensum novae electionis accedat, nimirum praecaventes, ne venalitatis morbus, aliqua occasione subrepat. Lab. t. IX p. 1013.

[3]) Biskupstwo Świętej Rufiny i biskupstwo Porto połączone zostało, i dla tego dziś kardynałów biskupów jest sześciu. Thomas. vet. et nov. eccl. discipl. Devoti jus. can. tom I pag. 175.

[4]) Ludov. Thomassin. discipl. vet. et nov. eccl. Muratori diss. de origine Cardin. in antiq. med. aevi tom V pag. 156.

§ 40.

Legaci papiezcy.

W najdawniejszych wiekach kościoła, napotykamy już wzmiankę o legatach, wysyłanych przez stolicę Apostolską do różnych krajów w sprawach religijnych. W późniejszych czasach, dzielono ich na legatów *a Latere*, *Missos et Natos*. Legaci *a Latere*, wybierani byli zwykle z pomiędzy członków konsystorza rzymskiego, jakby od boku samego Ojca świętego, i ci mieli władzę zwoływania synodów, wglądania w czynności biskupów, i załatwiania spraw politycznych imieniem papieża. Legaci *Missi*, zwani *Nuncyuszami*, załatwiali zwykle czynności pomiędzy narodami a stolicą Apostolską. Na dworze konstantynopolitańskim, zwano legatów rzymskich *Apokrisiarii* [1]). Leon Wielki papież, po koncylijum chalcedońskiem, żądał od Marcyana cesarza, ażeby stolica Apostolska mogła mieć swego ciągłego legata w Konstantynopolu [2]). Władzę legata czyli wikaryusza apostolskiego, nad całym Illirykiem, miał biskup Tessaloniki. Począwszy od wieku dziewiątego, niepodobała się niektórym krajom ta częsta wysyłka legatów, zwlaszcza kiedy ci, czasem nadużywali władzy sobie powierzonéj, czego jednak stolica Apostolska nie potwierdzała. W późniejszych czasach, w niektórych krajach władza legata bywała przywiązana do jakiéj stolicy, a jéj arcybiskup, nosił nazwę *Legatus Natus*. Takimi legatami byli: arcybiskup Yorkski w Anglii, Lyoński i Rejmski we Francyi, Toletański w Hiszpanii, Gnieźnieński w Polsce i inni. W Sycylii sam król był legatem Stolicy świętéj.

[1]) Justiniani Novella 123.

[2]) Leo papa in epistola 100, 111 et 112.

§ 41.

Biskupi, oraz inne Duchowieństwo.

Aż do szóstego wieku, biskupi wybierani z dawnego społeczeństwa, urobionego na formę rzymską, wykształceni w naukach i przyzwyczajeni do karności, byli prawdziwymi apostołami i cywilizatorami narodów barbarzyńskich. Lecz skoro w wieku szóstym, żywioł barbarzyński przypuszczony został do godności kościelnych, wprowadził z sobą ducha wojennego i burzliwego, który jest cechą tego okresu. Widziano biskupów, bardzo często prowadzących zbrojne hufce do boju, i stawających na czele wojska. Władza ich bardzo się podniosła, zwłaszcza od czasu, jak po wejściu do systematu feudalnego, nabyli tych samych praw i przywilejów, jakie mieli inni możni panowie feudalni, jako to: sądownictwa, bicia własnéj monety i tym podobnie. Królowie przed swą koronacyą, musieli czynić wyznanie wiary katolickiéj, oraz składać przyrzeczenie, że się będą opiekować kościołem; na ów czas dopiero biskup podawał im godła potęgi królewskiéj, jako to: koronę, berło i miecz, tłumacząc symboliczne znaczenie tego wszystkiego. Jednakże od czasu wprowadzenia systematu feudalnego na łono kościoła, ustał ów pierwiastkowy wolny wybór biskupów, tak potrzebny dla dobra religii. Królowie i cesarze mniemali, że do nich należy prawo rozdawania godności kościelnych, z któremi połączone były lenności. Takowe nominacye na biskupstwa we Francyi, w Niemczech i we Włoszech, czynione przez pobożnych królów i cesarzów téj epoki, były nieraz dobrodziejstwem dla kościoła, dopóki nie wyrodziły się w największego rodzaju nadużycia, do tego stopnia, iż widziano nieraz przemocą osadzanych na stolicach biskupich młodzieńców, mających po lat piętnaście, którym jak mówi jeden ze spółczesnych pisarzy, lepiejby przystała rózga nauczyciela, aniżeli

laska pasterska. Według systematu feudalnego, biskupi nietylko obowiązywali się osobiście do wierności swojemu suwerenowi, ale jeszcze musieli mu składać przysięgę homagijalną, klęcząc i swe złożone ręce w ręce jego wkładając, po tym akcie dopiero, odbierali od niego inwestyturę na dobra kościelne. Podawanie pastorału i pierścienia, tych symboli godności biskupiéj przez suwerenów, sprawiło, że inwestytury duchowne coraz bardziéj stawały się szkodliwemi dla niezależności kościoła [1]). Już za Ludwika zwanego Niemieckim, biskupi protestowali przeciwko temu [2]), a koncylium w Rejms, w roku 1049, postanowiło: że nikt nie otrzyma godności biskupiéj, tylko taki, który będzie wybrany przez duchowieństwo i lud [3]). Jednakże długo kościół walczyć musiał, nim się oswobodził z tego poniżenia. Grzegorz VII, stanął w téj walce jakby archanioł uzbrojony mieczem duchownym, a ta jego walka błogie skutki dla społeczności chrześcijańskiéj przyniosła.

Jeszcze w tym okresie, spostrzegać się dają chorepiskopi, którzy byli jakby pomocnikami biskupów, ale w wieku dziesiątym już ich wcale nie napotykamy. W jedenastym wieku,

[1]) W jednym z dyplomatów Klodowcusza, w roku 508 czytamy: Quid quid est fisci nostri, per annulum tradimus. Aleksander Natalis w hist. kościel. utrzymuje, że stałe podawanie pierścienia i pastorału przez panujących, ustaliło się dopiero w X wieku.

[2]) Et nos episcopi, Domino consecrati, non sumus hujusmodi homines, ut sicut homines saeculares in vasalitico debeamus nos cuilibet commendare, aut jurationis sacramentum, quod nos evangelica et apostolica atque canonica auctoritas vetat, debeamus quoquo modo facere.

[3]) Ne quis sine electione cleri et populi, ad regimen ecclesiasticum proveheretur. Ne quis sacros ordines, aut ministeria ecclesiastica vel altaria, teneret aut venderet. Ne quis laicorum, ecclesiasticum ministerium vel altaria teneret.

Poppon arcybiskup trewirski [1]), prosił papieża o naznaczenie wikaryusza czyli zastępcy *in pontificalibus*, któryby obowiązki biskupie wypełniał. Ten przykład naśladowano potem, i odtąd nastali biskupi tytularni których u nas zwą sufraganami. Liczba ich pomnożyła się wtenczas, kiedy Mahometanie podbili pod swą władzę wiele krajów chrześcijańskich, których biskupi i prałaci posłani do różnych dyecezyj, zatrzymali swe dawniejsze tytuły *in partibus infidelium*.

Władza biskupów nad duchowieństwem dyecezalnem pozostała taż sama, jaka była w okresie poprzedzającym; od biskupa można było założyć apellacyę do metropolity, nas tępnie zaś do synodu prowincyonalnego i do papieża. Biskupi mieli prawo nominowania na probostwa w swéj dyecezyi, z wyjątkiem tych, którym służył patronat osób świeckich, z tytułu fundacyi kościoła lub uposażenia. Tacy patronowie, częstokroć przemocą dochodzili do tego, że posiadali wiele kościołów i nieraz nadużywali praw sobie służących, przywłaszczając dziesięciny, lub zrzucając jedne, a wynosząc drugie osoby duchowne na beneficya.

Kaplice prywatne, pozwalane ludziom możnym, bardzo się w tym okresie rozmnożyły; duchowni, którzy zostawali przy takich kaplicach oraz przy dworze, przy zamkach i tym podobnie, nie chcieli ulegać władzy biskupiéj, przez co nadwerężała się karność duchowna. Inne jeszcze złe wynikło z tak zwanych ordynacyj dowolnych, to jest: że kapłan wyświęcony, nie miał stałego przeznaczonego sobie zamieszkania, ale błąkał się ustawicznie z jednego miejsca na drugie. Wiele koncylijów w tym okresie, przeciwko temu nadużyciu powstaje.

[1]) Poppon margrabia austryacki, był arcybiskupem Trewirskim od roku 1017 do roku 1047.

§ 42.

Kolegija Kanoników.

Przepisy wydane dla kanoników przez Chrodeganga biskupa z Metz [1]), coraz większe zyskiwały zatwierdzenie przez różne synody; najbardziéj jednak tę instytucyę popierał Ludwik Łagodny syn Karola Wielkiego. On na koncylijum Akwisgrańskiem, w roku 817 odbytem, poprawioną regułę Chrodeganga w prawo publiczne zamienił, polecając kanonikom trzeźwość, pobożność, sprawiedliwość, gościnność względem podróżnych, oraz staranie o ubogich. Przy tém jeszcze, też ustawy polecają im, ażeby się kształcili w wyższych naukach teologicznych, aby na posiłek zgromadzali się wspólnie do refektarza, na spoczynek zaś do dormitarza [2]). Odtąd powstawać poczęło na zachodzie wiele kolegijów kanoniczych, zwanych kapitułami, obdarzonych licznemi dobrami; z tych kolegijów wybierano zwykle na biskupów, ludzi znakomitych nauką i pobożnością. W połowie dziewiątego wieku, Günther arcybiskup koloński [3]), rozdzielił kanoników na kapituły katedralne i kolegijackie, według tego, jak należeli do kościoła katedralnego lub do innych kościołów. Ale już w wieku dziesiątym, kanonicy przy niektórych kościołach katedralnych, poczęli odstępować od dawnéj reguły, i porzuciwszy przepisy synodu akwisgrańskiego, mieszkali w domach osobnych, i każdy z nich oddzielne do swéj kanonii miał przywiązane dochody. Napróżno niektórzy biskupi sprzeciwiali się temu podziałowi, i chcieli przywrócić dawne życie wspólne, usiłowania ich skutku nie odniosły, i walka pozostała niepewna. Mikołaj II papież, w r. 1059,

[1]) O początkowéj instytucyi kanoników zobacz w tomie II karta 410.

[2]) Labbe con. tom VII pag. 1307.

[3]) Był arcybiskupem Kolońskim od roku 850 do roku 864.

radził, aby kanonicy powrócili do dawnego sposobu życia, aby razem przy kościołach mieszkali, razem uczęszczali do stołu i razem sypiali. Takież samo postanowienie, wydał i Aleksander II, w roku 1063; ale te usiłowania papieży również były bezskuteczne. Dopiero Iwo z Chartres [1]), przełożony kanoników świętego Kwintyna, skłonił swoich współbraci, że przyjęli życie wspólne, wyrzekli się nawet majątków, i zaprowadzili sposób życia zakonny [2]); co naśladować poczęły inne kolegija kanoników we Francyi. Od tego czasu powstał podział, na kanoników świeckich i kanonikow zakonnych: *Canonici saeculares et Canonici regulares* [3]). Ci ostatni ponieważ naśladowali sposób życia taki, jaki święty Augustyn niegdyś swemu duchowieństwu przepisał, nazywani byli powszechnie Kanonikami regularnymi świętego Augustyna. Kanonicy katedralni, coraz więcéj praw zyskiwali, zwłaszcza od czasu, jak wybory biskupów do nich należeć poczęły; męszali się nawet do zarządu dyecezyi, albowiem biskupi po większéj części sprawami świeckiemi i politycznemi zajęci, nie mogli wglądać pilnie w sprawy swych dyecezyj. Kanonicy schodzili się do kościoła na śpiewanie w chórze, oraz na inne nabożeństwa; często jednak bywało, że i w tych obowiązkach, wyręczali się przez niższych duchownych, jak się to dotąd praktykuje.

§ 43.

Dobra Duchowne.

Pobożność wiernych Chrześcijan, była zawsze hojną w swych darach dla sług ołtarza, i dzieliła się z nimi tém

[1]) Ivo Carnotensis.

[2]) Vita Ivonis in Actis sanctor. tom V pag. 247.

[3]) Nam regulares sunt, qui sub praeposito communem vitam et votis adstrictam agunt, saeculares vero, qui seorsim vivunt, ac perpetuis ecclesia-

wszystkiem, co za potrzebne uznawała do ich przyzwoitego utrzymania. W dziewiątym wieku, nastało powszechne mniemanie, że w roku tysiącznym ma nastąpić koniec świata; to przekonanie spowodowało niepewność i zniechęcenie, tak dalece, że nikt się nie troszczył o dzień jutrzejszy, a wszyscy przemyśliwali nad tém, jakimby sposobem zbawienie dla duszy pozyskać; chociaż nie dążyli do tego przez poprawę obyczajów, ale raczéj przez nadawanie kościołom i klasztorom swoich dóbr, które i tak nie długo opuścićby musieli [1]). Jednakże największych bogactw w tym okresie nabyło duchowieństwo przez osuszanie bagien, uprawę pustyń, wycinanie lasów i zarośli, czego zwłaszcza Benedyktyni z wielką pracą dokonywali, a za co cała Europa wdzięczność im winna.

Tak biskupi jako i opaci, pozyskawszy dla swych posiadłości niezależność, *immunitas*, poczęli przyjmować na swe grunta ludzi wolnych, pod tytułem: *oblati, donati.* Liczba ich tak dalece wzrosła we Włoszech, że Lotaryusz polecił, iż ktoby bez koniecznéj potrzeby oddał się kościołowi, nie będzie wyjęty od ciężarów publicznych.

Karol Wielki, w roku 779, przysądził dziesięciny kościołom ze wszystkich dóbr, nie wyjmując nawet koronnych [2]), toż samo uczynili królowie angielscy Etelwolf, Alfred i Edward. Przesądy tego wieku, przychodziły także często na pomoc, widywano bowiem nieraz djabłów, wyrywających kłosy pszenicy lub innego zboża, na polach tych gospodarzy, którzy nie chcieli dziesięciny oddawać.

W tym okresie, biskupi zrzekli się zarządu dobrami ko-

sticis praebendis donati, suaque bona retinentes, servant canonicum institutum, quatenus patitur vita singularis. Devoti jus. can. tom I pag. 216.

[1]) Wiele dyplomatów ówczesnych rozpoczyna się od tych słów: *Appropinquante fine mundi.*

[2]) O dziesięcinach zobacz w tomie II kar. 184.

ściołów parafijalnych, i każdy kościół zatrzymał swoje dochody, przeznaczone na utrzymanie plebana oraz porządku w świątyni.

Lubo duchowieństwo, wyłączone było od płacenia wszelkich ofiar i podatków, niekiedy jednak przemocą nakładano na nie ciężary, dopuszczano się gwałtów, czyniono zasadzki na duchownych i rabowano dobra kościelne; cechą bowiem tego okresu, jak to widzieliśmy wyżéj, były wzajemne najazdy, prześladowania, i wojny pomiędzy udzielnymi możnowładcami, nietylko świeckimi ale nawet i duchownymi.

Kościół zawsze sprzeciwiał się temu, aby duchowieństwo było utrzymywane na koszcie rządowym, to bowiem ograniczało jego wolność, i zagrażało jego niezależności.

ROZDZIAŁ II.

Stan nauk tak duchownych jako i świeckich w tym okresie.

§ 44.

Stan nauk na Wschodzie i na Zachodzie. Ich upadek na Zachodzie pod następcami Karola Wielkiego.

W wieku IX i X nauki tak na wschodzie jako i na zachodzie ku upadkowi chylić się poczęły. I tak: W cesarstwie greckiem, w czasie prześladowania ikonoklastów, wiele szkół i bibliotek znajdujących się przy klasztorach uległo zniszczeniu; a chociaż Grecy posiadali jeszcze liczne skarby i zabytki starożytności, to jednak mało z nich korzystali; historya u nich zamieniła się w biografiję i legiendy, filozofija zaś w czcze i nadęte deklamacye. Pomiędzy Arabami więcéj nieco kwitnęły nauki; kalif Almanzor w wieku IX, zaprowadził w Bagdadzie szkoły filozofii, medycyny i historyi naturalnéj; zakładał biblioteki, i wiele dzieł dawnych uczonych greckich na język arabski przełożyć polecił. Od Arabów, słabe to światełko nauk przeszło do Afryki, Hiszpanii i Włoch, a stamtąd do innych krajów Europy. Karol Wielki, rozjaśnił pochodnię nauk w swém państwie, gromadząc zewsząd na swój dwór ludzi uczonych, jako to: Alkuina z Anglii, Piotra z Pizy, Pawła Dya-

kona z Lombardyi i innych. Piotr z Pizy objął kierunek szkoły pałacowéj, która wszędzie towarzyszyła temu monarsze; ta szkoła powierzoną została późniéj Alkuinowi, mężowi posiadającemu na ów czas bardzo wysoką naukę; słuchaczami w niéj byli książęta familii cesarskiéj, oraz inne znakomite osoby, nie tyle potrzebą nauki, jako raczéj chęcią kształcenia swego umysłu i ciekawością powodowane. Trudną było rzeczą Alkuinowi wykładać nauki ciągle w jednéj materyi, i zdaje się, że zawsze zmieniał wykład przedmiotów, według okoliczności i według słuchaczów, jakich miał przed sobą; sam nakreślił plan nauk, który składał się podobnie jak za czasów Kassyodora, z siedmiu sztuk wyzwolonych, to jest: grammatyki, retoryki i dyalektyki (trivium); oraz arytmetyki, jeometryi, muzyki i astronomii (quadrivium). Karol Wielki wspierał te usiłowania swą potężną wolą. Czytamy w jednym z jego listów do pewnego znakomitego duchownego te słowa: „Niektóre klasztory nadesłały nam swe oświadczenia, iż bracia modlą się za nas w czasie świętych obrzędów; uczucia w tych oświadczeniach są szlachetne, ale wyrażenia całkiem nieokrzesane; zachęcamy przeto, ażeby duchowni ćwiczyli się w naukach, i pracowali sercem pokornem i miłem Bogu, tak, iżby byli w stanie łatwiéj przeniknąć tajemnice Pisma świętego. Ponieważ zaś w Piśmie świętem, znajdują się podobieństwa i przenośnie, ten przeto łatwiéj pojmie jego prawdziwe znaczenie duchowne, kto się stanie bieglejszym w wiadomościach i naukach. Jeżeli więc chcesz doświadczyć naszéj łaskawości, rozeszlij to pismo do wszystkich biskupów i klasztorów [1]”. Karol kazał Alkuinowi i Pawłowi Dyakonowi, ułożyć wybór książek dla szkół, biskupom zaś polecił przetłomaczyć na języki romański i teutoński, homilije Ojców świętych, zawierające wykład wiary i moralności ewanielicznéj [2]. Kapitularz w r. 879

[1]) Guizot hist. de la civilisation tom II pag. 188.

[2]) Concil. Turonense anno 813.

wydany, poleca ustanowienie szkół przy każdéj katedrze biskupiéj, oraz po klasztorach. Teodulf biskup orleański, polecił proboszczom, aby zakładali szkółki po wsiach i miasteczkach, i uczyli dzieci, aby nie wymagali żadnéj opłaty, a poprzestawali jedynie na dobrowolnéj ofierze. Ludwik Łagodny, syn Karola Wielkiego postanowił także, aby tak zwani *Missi dominici*, wszędzie zakładali szkoły dla ludzi młodych i ministrów kościoła [1]). Koncylijum Akwisgrańskie za tego cesarza, w roku 816, mówi: „że kanonicy powinni znać wszystkie gałęzie nauk, i jeden z nich posiadający wyższe wiadomości, ma obowiązek czuwania nad dziećmi, uczęszczającemi do szkoły katedralnéj". Karol Łysy, był także przyjacielem nauk, jak to widzimy w liście mnicha Herika, rządcy sławnéj szkoły świętego Giermana Auxerrois. „Przygotowałeś sobie, mówi on, nieśmiertelną sławę, bo nietylko za przykładem świetnéj pamięci dziada twojego, obudziłeś gorliwość ku naukom, ale jeszcze przewyższyłeś go nieporównanym zapałem. Grecya opuszczona od swych synów, płacze nad utratą nauk, te bowiem od niéj, przeszły do tego kraju, którym zarządza twoja potęga [2])". Ze dworu Karola Wielkiego i Ludwika Łagodnego, nauki rozszerzały się po klasztorach; i tak: w sławnym klasztorze Fuldeńskim w dyecezyi moguнckiéj, głównie uczono grammatyki, w Osnabrüku uczono po grecku, klasztor Korbejski słynął naukami wszelkiego rodzaju, szkoła Turoneńska założona przez Alkuina, była także znakomitą. Rater biskup Werony mówi: że za jego czasów, szkoły duchowne w tém mieście bardzo kwitnęły, i że wielka liczba młodzieży czerpała w nich naukę prawa kanonicznego. Atton z Verceil, utworzył w swéj dyecezyi instytucye podobnego rodzaju. Zgromadzenie Klunijaceńskie pod świątobliwymi opatami Bennonem, Odonem

[1]) Capitul. w roku 822.

[2]) Herici epistola ad Carolum Calvum.

i Majolem, rozszerzyło po wszystkich klasztorach smak do nauk pobożnych. Muratori wydał katalog ksiąg klasztornych w Bobbio w dziesiątym wieku, który dowodzi, że zakonnicy dokładali wszelkiego starania, do przechowania autorów tak świeckich jako i duchownych. Biblioteka watykańska, liczyła w tym czasie dwudziestu i trzech bibliotekarzy. Jednakże wyznać musimy, że to były chwilowe tylko i indywidualne popędy do nauk. Ten lub ów zakonnik, przejęty gorliwością i chęcią nauki, założył jaką szkołę, która kwitnęła jakiś czas, wydała nawet może wielu ludzi znakomitych i wyższych nad swój wiek, ale wkrótce upadła i znowu następowała ciemnota. Żaden z następców Karola Wielkiego, nie był w stanie po nim podnieść berła nauki, podobnie jak żaden nie zdołał utrzymać silną ręką rządów cesarstwa; i dla tego też w obecnym okresie, a zwłaszcza w wieku dziesiątym, zaledwie blade jakieś nauk światełko błyszczało. Teodulf biskup Orleański mówi: że dosyć jest dla duchownego, skoro zna skład Apostolski, modlitwę pańską, kiedy wie jak administrować chrzest święty, i kiedy umie śpiewać himny i psalmy. Uczony Hinkmar tego tylko żąda od duchownych, aby umieli Ojcze nasz, skład Apostolski, nicejski i świętego Atanazego, aby rozumieli dobrze ich znaczenie, tudzież aby znali formuły chrztu, święcenia wody i ostatniego pomazania [1]). Co się tycze wykładu Pisma świętego, to zwykle ograniczano się na tém, że różne teksta Ojców świętych, razem z sobą łączono, co nazywano katenami [2]). Chrystyan Drutmar, Rabanus Maurus, Walafryd Strabo, pisali komentarze czyli glossy na Pismo święte, lecz w tych komentarzach panował głównie duch allegoryczny, którym się szczególniéj odznaczali Rabanus Maurus, Hajmon, Jan Erygena i Paschazyusz Ratbert. Te komentarze i tłomaczenia, posuwa-

[1]) Hincmar de presbyteris an. 852.

[2]) Catenae—Catenas Patrum recenset Fabricius, in Bibl. graeca.

ne były niekiedy do pytań niepotrzebnych i wcale niepożytecznych. W teologii dogmatycznéj, Grecy naśladowali Jana Damascena, Łacinnicy zaś szli za świętym Augustynem, Grzegorzem Wielkim, Będą i Izydorem Sewilskim. W klasztorach głównie wzięła początek teologija mistyczna, szczególniéj zaś od czasu, jak pisma Dyonizego Areopagity przełożone zostały na język łaciński, za staraniem Ludwika Łagodnego. Wymowa kaznodziejska ograniczała się na tém, iż kaznodzieje wiązali z sobą rozmaite zdania Ojców kościoła, i tym sposobem dowodzili jakiéj prawdy tak religijnéj jako i moralnéj.

§ 45.

Ludzie uczeni tego okresu, tak Grecy jako i Łacinnicy.

Z pomiędzy Greków, znakomitsi byli:

Teodor Studyta, opat zakonników Studytów, który tak słowami jako i pismem bronił czci obrazów, i z tego powodu doznał więzienia, wygnania i innych prześladowań od sekty Obrazoburzców. Z pism jego znakomitsze są: księga o szanowaniu obrazów, pięć ksiąg listów o rozmaitych przedmiotach, oraz katecheza mniejsza [1]) i większa; w téj ostatniéj szczególniéj reguły klasztorne tłomaczy [2]).

Nicefor, patryarcha konstantynopolitański, obrońca czci obrazów, posłany na wygnanie przez cesarza Leona Armeńczyka, tamże życia dokonał. Wydał skrócony rys historyczny cesarstwa greckiego, od śmierci cesarza Maurycego, aż do panowania cesarzowéj Ireny, oraz pismo przeciwko Obrazoburzcom [3]).

[1]) Przełożona na język łaciński, in Biblioth. patrum edit. Lugdun.

[2]) Żywot Teodora Studyty, wydał Michał Studyta jego uczeń.

[3]) Opera ejus theologica in variis collectionibus inserta leguntur. Opera historica inter scriptores Byzantinos.

Focyusz, twórca schizmy pomiędzy wschodnim a zachodnim kościołem, był naprzód sekretarzem cesarskim, potem senatorem miasta, a w końcu przez cesarza Michała na stolicę konstantynopolitańską po zrzuceniu z niéj Ignacego wyniesionym został [1]; zakończył życie na wygnaniu około roku 891. Focyusz był bardzo biegłym w historyi, filozofii, krytyce i wymowie. W czasie swego poselstwa do Syryi, przeczytał wielką liczbę ksiąg, z których robił wyjątki dla swego brata Tarazyusza; z tego powstała szacowna księga pod tytułem Biblioteka [2], zawierająca w sobie wyciągi z dwustu ośmdziesięciu dzieł, z których wiele zaginęło, i tylko w tych wypisach doszły do potomności. Ułożył także dzieło pod tytułem: Nomocanon, czyli zbiór aktów wszystkich koncylijów, począwszy od Apostołów, aż do siódmego koncylijum ekumenicznego, które porównywa z ustawami cesarskiemi; oraz Syntagma canonum i cztery księgi przeciwko Paulicyanom. Godną uwagi jest rzeczą, iż Focyusz w swoich pismach, nie zamieścił ani jednego takiego słowa, któreby sprzyjało schizmie; przywodzi w całkowitości kanony, nakazujące apellacyę do Rzymu; pod jego piórem widać prawdę, któréj jednak nie dał dowodu w swoich postępkach.

W dziesiątym wieku z pomiędzy Greków znakomitsi byli:

Symeon zwany Metafrastes, piastujący wysoką godność przy dworze konstantynopolitańskim; ten zebrał żywoty świętych, ale bez żadnéj krytyki. Niektóre z tych żywotów Bollandyści na łaciński język przełożyli [3].

Eutychijusz patryarcha aleksandryjski, zmarły r. 940, pisał roczniki historyczne od stworzenia świata aż do roku 940, po arabsku [4].

[1]) Zobacz schizmę przez Focyusza w § 29 karta 148.

[2]) Myrioblion.

[3]) Joan. Bollandus praefat. ad acta sanctorum.

[4]) Edidit cum versione latina Pocock, Oxon. 1659, 2 vol. in 4.

W jedenastym wieku, Michał Cerulary, patryarcha konstantynopolitański, człowiek dumny i zarozumiały, nieprzyjaciel kościoła rzymskiego, zostawił niektóre pisma, jako to: decyzyę synodalną o małżeństwach w siódmym stopniu zawieranych, pismo przeciwko Łacinnikom, i niektóre inne [1]). Umarł w r. 1059.

Jerzy Cedrenus, jako historyk pozyskał sobie znakomitą sławę; wydał bowiem zbiór wypadków od stworzenia świata, aż do cesarza Izaaka Komnena, czyli do roku 1057. Umarł około roku 1060 [2]).

Z pomiędzy Łacinników na zachodzie najznakomitsi byli:

Alkuin urodzony w Anglii w mieście Jorku, gdzie początkowe nauki odebrał. Był to mąż biegły nietylko w znajomości ojców łacińskich, ale nawet i autorów pogańskich, posiadający wszystkie wiadomości, jakie mógł mieć ów wiek w którym żył. W czasie swego powrotu z podróży do Rzymu, spotkał się z Karolem Wielkim, który go skłonił do przybycia do Francyi, roku 781, gdzie stanąwszy na czele szkoły pałacowéj, sam nakreślił plan nauk i stał się ich odnowicielem. W roku 796, oddalił się do opactwa świętego Marcina w Tours, i tam kierował szkołą przez siebie założoną. Sprowadził z Jorku wiele ksiąg, które licznych znalazły przepisywaczy. Szczególniéj zaś zwrócił uwagę na Księgi święte, polecając jak największą staranność w ich przepisywaniu. Zrobił sam kopiję Biblii i posłał ją w darze Karolowi Wielkiemu. Zakończył życie w roku 804. Nie zgadzają się krytycy, czyli Alkuin był zakonnikiem lub się trzymał tylko reguły kanoników. Pomiędzy jego pismami szczególniéj zalecają się te, które wydał przeciwko Adopcyanom. Pozostała

[1]) Cotelerius Monum: ecclesiae graecae tom II pag. 135.

[2]) Compendium ejus vulgatum est inter scriptores hist. Byzant. tom X Paris.

po nim również wielka liczba listów, bardzo ważnych do historyi téj wielkiéj epoki [1]).

Paweł Warnefrydus, zwany pospolicie Dyakonem, był sekretarzem Dezyderyusza króla Lombardów i dyakonem kościoła Akwilejskiego. Kiedy Karol Wielki podbił królestwo lombardzkie, wziął pod swą opiekę Pawła Dyakona z sobą do Francyi. Najznakomitszem z pism jego, jest historya Lombardów. Paweł nie mogąc zapomnieć swojéj ojczyzny, otrzymał pozwolenie powrotu do Włoch, i na górze Kassynu zakończył życie w roku 799 [2]). Jemu przyznają ułożenie sławnego himnu na cześć świętego Jana Chrzciciela: *Ut queant laxis resonare fibris.*

E g i n h a r d urodzony we Francyi nad Renem, przewyższył Pawła Dyakona w swych pracach naukowych. Karol Wielki kazał go wychować razem ze swojemi dziećmi w szkole pałacowéj, następnie zaś powierzył mu zarząd prac publicznych i zrobił go swym sekretarzem. Eginhard takie przywiązanie Karola pozyskać potrafił, iż mu dał za żonę córkę swoją Emmę. Zostawał przy dworze aż do śmierci cesarza, a nawet i potem wielkiego szacunku od Ludwika Łagodnego doznawał; w końcu jednak znudzony światem, wstąpił do klasztoru i tam życia dokonał około roku 839. Napisał życie Karola Wielkiego stylem pięknym, oraz z pewnym porządkiem, jakiego w ówczesnych kronikach nie znajdujemy. Kreśli naprzód stan rządu za poprzedników Karola Wielkiego, potem opisuje jego wojny, życie domowe i rząd wewnętrzny; zostawił także roczniki Franków od r. 741 do r. 828, w których piękny styl i wierne rzeczy opowiadanie widzieć się daje.

[1]) O Alkuinie robią wzmiankę wszyscy historycy, opisujący panowanie Karola Wielkiego. Aleksander Natalis w swéj hist. Guizot civilisation en France leçon 22. Najlepsze wydanie dzieł Alkuina wyszło w Ratyzbonie roku 1777. 2 Vol. in fol.

[2]) Ejus opera exstant in bibliot. PP. Lugdun. tom XIII et apud Muratori scriptor. rer. Italic. tom I.

Agobard arcybiskup lyoński. W czasie sporów pomiędzy Ludwikiem Łagodnym i synem jego Lotaryuszem, trzymał stronę tego ostatniego, za co stolicy arcybiskupiéj pozbawiony został; późniéj jednak znowu go cesarz przywrócił. W pismach swoich Agobard odznacza się jasnością, mocą wysłowienia i zdrowym sądem o rzeczach; powstaje mocno, często nawet z przesadą na rozmaite zabobony pod ówczas panujące. Umarł około roku 841 [1]).

Klaudyusz biskup Turynu, rodem z Hiszpanii, którego Karol Wielki i Ludwik Łagodny dla jego znakomitych przymiotów bardzo poważali. Klaudyusz powstawał śmiało w swych pismach na niektóre zabobony, ale w tém przeszedł granice tak dalece, że nawet obrazy z kościołów swéj dyecezyi pousuwać kazał, i z tego powodu narobił sobie wielu przeciwników, którzy mu pismami swemi dokuczali; jako to: Jonasz biskup orleański i Dungalus dyakon [2]). Z pism Klaudyusza pozostały komentarze na niektóre księgi Pisma świętego [3]).

Rabanus Maurus, zakonnik z klasztoru Fuldeńskiego, następnie od roku 847 arcybiskup moguncki, mąż posiadający na swój wiek wysoką naukę i surowe obyczaje. On pierwszy poczynił wiele zakładów naukowych w Niemczech, na synodzie moguncki m potępił Gotszalka przekonanego o błędy Predestynacyanów, w roku 848; pisał komentarze na Pismo święte, homilije i listy, oraz traktaty o instytucyach duchownych i ceremonijach kościelnych [4]). Umarł w roku 856.

[1]) Optima editio operum Agobardi adornata est a Stephano Baluzio. Paris an. 1666, adjectis etiam epistolis Leidradi et Amolonis episcoporum.

[2]) Zobacz spory o cześć obrazów w państwie Franków, w tomie II karta 349.

[3]) Commentarius in epistolam ad Galatas habetur in Bibliotheca Patrum, reliquorum solum fragmenta existunt.

[4]) Opera ejus prodiverunt Coloniae an. 1627, 6 tom in fol.

Walafryd Strabo, uczeń Rabana Maura, zakonnik z klasztoru Reichenau, ułożył wiele poematów dobrą łaciną. Pisał także żywoty świętych stylem pięknym, oraz układał glossy na księgi Pisma świętego [1]).

Chrystyan Drutmar, zakonnik z klasztoru Korbejskiego we Francyi, biegły w językach greckim i łacińskim, przyłożył się wiele do ich upowszechnienia pomiędzy młodzieżą klasztorną. Pisał komentarze na Pismo święte, a mianowicie na ewanielije świętego Mateusza, świętego Jana i świętego Łukasza [2]).

Hajmon anglosaksończyk, współczesny Rabana Maura, pobierał wraz z nim nauki pod sławnym Alkuinem; został potem zakonnikiem w klasztorze Fuldeńskim, nakoniec w roku 841 biskupem halberstadzkim. Pisał historyę kościelną oraz komentarze na księgi Pisma świętego i zostawił traktat o Sakramencie Eucharystyi [3]). Zmarł roku 852.

Hinkmar, arcybiskup w Rejms, zmarły w roku 882, posiadał gruntownie nauki duchowne i wywierał znakomity wpływ w wieku dziewiątym swemi pismami, zwłaszcza w sporach z Gotszalkiem o Przeznaczeniu [4]).

Paschazyusz Ratbert, zakonnik Korbejski, pisał komentarze na niektóre księgi Pisma świętego, a zwłaszcza na treny Jeremijasza i na ewanieliję świętego Mateusza. Wydał także traktat o Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiéj, który dał powód do ważnych sporów teologicznych. Umarł roku 865 [5]).

Ratramnus albo Bertramnus, benedyktyn z klasztoru Korbejskiego, słusznie policzony być może pomiędzy znako-

[1]) Histor. liter. de la France tom V pag. 59.

[2]) Argentini an. 1514. Conf. card. Du Perron. de Eucharistia lib. II.

[3]) Fragmenta ejus habentur in Spicilegio Dacherii tom I.

[4]) Edidit Sirmondus Paris 1645. 2 vol. in fol. Anno 1688 volumen tertium eddidit Cellot.

[5]) Edit. Paris 1618 in fol.

mitych ludzi uczonych tego wieku. Napisał dwie księgi o Przeznaczeniu, traktat o Ciele i Krwi Zbawiciela [1]), oraz trzy traktaty na zarzuty czynione Łacinnikom przez Greków, i niektóre inne. Umarł roku 868.

Anastazy, benedyktyn, bibliotekarz kościoła rzymskiego, żyjący za papieży Mikołaja I, Hadryana II i Jana VIII; przełożył akta koncylijów VII i VIII, oraz historyę Syncella i Teofanesa z greckiego na język łaciński; pisał także historyę papieży [2]). Umarł około roku 886.

Jan Szkot Erygiena, na początku dziewiątego wieku, był rodem ze Szkocyi lub Irlandyi, nie wiadomo jednak w którem miejscu nauki pobierał, lub jakich miał uczniów. Odbywszy liczne podróże, przybył wreszcie na dwór Karola Łysego, który go umieścił na czele szkoły pałacowéj. Jan Erygiena posiadał znajomość języków łacińskiego, greckiego, hebrajskiego i arabskiego, co mu wielką u współczesnych zjednało wziętość. Biegły w filozofii Arystotelesa i Platona, tłomaczył dzieła różnych filozofów neoplatońskich ze szkoły Aleksandryjskiéj, oraz robił komentarze nad Arystotelesem i Platonem. Z tych dwóch filozofów czerpał zasady o wolnéj woli, które następnie w swoich pismach rozwinął. Niektóre z tych propozycyj, jako przyznające wiele wolnéj woli ludzkiéj, potępione zostały. Ludwik Łagodny, otrzymał w darze od cesarza wschodniego Michała Jąkały, pisma uchodzące pod imieniem Dyonizego Areopagity, ale nikt nie był w stanie ich wytłomaczyć, bo mało kto umiał po grecku. Jan Erygiena przełożył je na język łaciński; następnie napisał

[1]) De Marca i Pagi utrzymują: że traktat o Ciele i Krwi Zbawiciela nie pochodzi od Ratramna, ale od Jana Erygieny, a to z powodu niektórych zdań błędnych. Natalis Alexander i Mabillon, przyznają ten traktat Ratramnowi, i tłumaczą po katolicku jego ciemne w téj materyi ustępy i wyrażenia.

[2]) Vitas Pontificum sub nomine: Liber pontificalis, edidit Bianchini Romae 1718 4 vol. in fol.

dzieło pod tytułem: *De divisione naturae*, w którem całą przyrodę podzielił czworako, to jest: na przyrodę która tworzy, a sama nie jest stworzoną, a tą jest sam Bóg; na przyrodę stworzoną, która tworzy, a tą jest świat pojęć boskich; na przyrodę stworzoną, która nie tworzy i tą jest świat realny; na przyrodę która ani jest stworzoną ani tworzy, tą zaś jest niemożebność, któréj różnica od trzech pierwszych, polega na niepodobieństwie bytowania. Za pomocą tego subtelnego podziału, usiłuje Erygiena wyłożyć Istotę Boga i stosunek przyrody do Boga, ale wpada w grube błędy, ponieważ przypuszcza, że świat jest spółczesny Bogu, przedwiekowy, niestworzony w czasie; że wszystkie cnoty ludzkie są skutkiem jedynéj przyczyny najwyższéj, to jest woli boskiéj. W czém sam z sobą jest sprzecznym, albowiem w dziele: *De divina praedestinatione* utrzymywał całkiem inaczéj, to jest: że człowiek, ani do wiecznego zbawienia, ani do potępienia przeznaczonym być nie może, z powodu wolności woli ludzkiéj, tu zaś wszystkich czynności w człowieku sprawcą mieni być samego Boga. Jednakże ten uczony filozof był bardzo przywiązany do prawd chrześcijańskich, wiele swych nauk czerpał z Ojców świętych, mianowicie zaś z Grzegorza Nisseńskiego, Bazylego, Ambrożego i Augustyna. Dyonizy Areopagita i Boecyusz dostarczyli mu formy teologicznéj. Na Janie Erygienie, skończyła się szkoła neoplatonizmu, a otwarło się obszerne pole dla filozofii chrześcijańskiéj zwanéj scholastyczną.

Ze śmiercią Karola Łysego roku 876, znikły nauki, tak na dworach królów, jako i w rezydencyach biskupów, a szczątki pozostałych umiejętności, zaledwie jaki taki przytułek w klasztorach znalazły. Blade światełko w dziesiątym wieku, tylko z głębi tych murów przyświecało ludzkości. Pisarze zasługujący na jakąkolwiek wzmiankę w tym wieku, byli:

Reginon, opat klasztoru Prüm w dyecezyi Trewirskiéj, który ułożył kronikę dziejów od Narodzenia Jeznsa Chrystusa,

aż do roku 908 na gruntownych źródłach opartą [1]). Zrobił także zbiór prawodawstwa kościelnego, szykując reguły nie podług porządku chronologicznego, ale podług materyj: mówi tam naprzód o rzeczach duchownych, a potem o życiu i zwyczajach ludzi świeckich [2]).

Flodoard, kapłan przy kościele w Rejms, a potém zakonnik i opat świętego Remigijusza, żyjący za Karola Prostaka, Ludwika Zamorskiego i syna jego Lotaryusza, wypracował w czterech księgach historyę kościoła Rejmskiego, oraz kronikę wypadków we Francyi od roku 919 do roku 966. Opisywał wierszem żywoty świętych i papieży [3]). Umarł w roku 966.

Luitprand biskup Kremony. Oprócz opisu poselstwa, które po dwakroć odbywał do Konstantynopola, do cesarza Nicefora Fokasa, zostawił historyę wypadków od Arnulfa cesarza, aż do czasu swego pierwszego poselstwa do Konstantynopola, to jest od roku 891 do roku 963 [4]). Styl jego jest daleko poprawniejszy od innych współczesnych mu pisarzy. Ale Luitprand jest zbyt często ironicznym i wpadającym w przesadę, nawet z ujmą godności biskupiéj, którą piastował. Trzymając się stronnictwa niemieckiego, ostre pociski rzuca na papieży, obranych przez stronnictwo włoskie. Umarł w roku 968.

Rater biskup Werony, dosyć biegły w znajomości Ojców kościoła, ale często zbyt unoszący się niewczesną gorliwością która na niego częste prześladowania ściągała, tak, że w końcu, wyrzekł się biskupstwa i poświęcił się naukowéj pracy w kla-

[1]) In collectione veterum Germaniae scriptorum.

[2]) Libros duos de ecclesiastica disciplina, edit. Stephan. Baluzius Paris 1671.

[3]) Historia eccles. Rhemens Duaci 1671. Historia Francorum in collectione scriptorum rerum Gallic.

[4]) Antverpiae an. 1640 in fol.

sztorze. Pozostawił wiele listów i mów licho napisanych, ale z wielką energiją i gorliwością [1]).

Hroswita albo Roswita, w klasztorze Gandebersheim [2]) była jakby cudownem zjawiskiem kultury umysłowéj w wieku X. Skromna ta zakonnica, któréj imie i pisma ukryte w prochu bibliotek klasztornych, wyszły dopiero na świat w dziewietnastym wieku i obsypane zostały pochwałami uczonych [3]), nauczyła się w ustroniach samotnego i cichego klasztoru po łacinie, po grecku, filozofii Arystotelesa, muzyki i sztuk wyzwolonych. Sama własną pracą doszła do tego, że Wirgilijusza, Owidyusza i Terencyusza z łatwością czytała i co do formy naśladować umiała. Niektóre jéj poemata są tak żywo oddane, iż posłużyły za wzór Szekspirowi do jego utworów. Jéj poezye są dwojakiego rodzaju, to jest: historyczne i drammatyczne. Do pierwszych należy panegiryk Ottonów ułożony podług wiadomości ustnych i poufnych, historya Najświętszéj Maryi Panny, Wniebowstąpienie Zbawiciela, męczeństwo świętego Giengulfa, historya świętego Pelagijusza z Korduby, upadek i nawrócenie świętego Teofila, historya męczeństwa świętego Dyonizego Areopagity, i historya męczeństwa świętéj Agnieszki. W przedmowie Hroswita tak się wyraża: „Oto jest księga, któréj styl bezwątpienia nie ma ozdoby, jednakże niebrakowało gorliwości i usilności autorce. Nie mając zasobów literackich, a do tego będąc jeszcze w wieku młodym, pracowałam w mojem ustroniu, nie mając innego celu nad ten, aby nie dozwolić memu talentowi zardzewić w bezczynności, i usiłowałam go zmusić do tego, aby pod młotem pobożności, wydał harmonijne tony ku chwale boskiéj". Inne

[1]) Veron. an. 1765 in fol.

[2]) W dzisiejszem królestwie Hanowerskiem.

[3]) Theatre de Hroswitha religieuse Allemande du X siécle, traduit pour la premiere fois en français avec le texte latin, revu sur le manuscrit de Munich, par Charles Maguin, Paris chez Benjamin Duprand an. 1845.

poezye Hroswity są drammatyczne, mające za cel tryumf panieństwa. „Usiłowałam, mówi ona, według słabych zdolności mego umysłu, w miejsce namiętności pogańskich, które zniesławiają scenę pogańską, przedstawić zwycięztwa bohaterek chrześcijańskich, czystych oblubienic przypuszczonych na gody Baranka”. Znakomitsze drammata Hroswity są: Kallimachus, Dulcycyusz, święty Abraham i święty Pafnucy, którzy przebrani idą nawracać dwie niewiasty sławne ze złego życia. Tak więc początek naszych teatrów, winniśmy samotnikom klasztornym.

D u n s t a n arcybiskup w Kantorbery i prymas całéj Anglii, mąż surowych obyczajów, pracował gorliwie nad wykorzenieniem nadużyć wszelkiego rodzaju, samym nawet królom Edwinowi i Edgarowi nie przepuszczając. Usiłował także zreformować karność zakonną po klasztorach benedyktyńskich, i w tym celu wydał: z g o d n o ś ć r e g u ł, na dwanaście rozdziałów podzieloną. Umarł roku 988 [1]).

W dziesiątym wieku, najwyżéj pomiędzy uczonymi stanął Gierbert arcybiskup w Rejms, potem w Rawennie, a w końcu papież pod imieniem Sylwestra II. Jego umysł bystry i przenikliwy, wzbogacony wiadomościami jakie czerpał w Hiszpanii w szkołach arabskich, wzniósł się wyżéj nad stan oświaty swojego wieku, i stał się odnowicielem nauk w Europie. Biegły w matematyce, astronomii i naukach przyrodzonych, był podziwem dla wszystkich tak we Francyi jako i w Niemczech. Zakończył życie r. 1003 [2]). Pozostało po nim wiele listów, które rzucają światło na stan społeczeństwa chrześcijańskiego w dziesiątym wieku; napisał także traktat o jeometryi, retoryce i matematyce [3]).

[1]) Reineri discept. hist. de antiquit. ord. Bened. in Anglia.

[2]) Zobacz żywoty papieży w § 37. karta 197.

[3]) O Gierbercie czyli Sylwestrze II i jego pismach zobacz Bzowskiego, oraz Aleksandra Natalisa wiek X, a pod względem nauk świeckich, zobacz Ampera.

Abbon opat, oprócz listów wydał także krótki zbiór kanonów, żywoty papieży, oraz żywot świętego Edmunda króla angielskiego [1]).

Aimon zakonnik we Fleury, oprócz historyi Franków, wydał żywot świętego Abbona [2]).

Witykind zakonnik Korbejski w Saksonii, zmarły w roku 1004, wydał roczniki Henryka Ptasznika i Ottona Wielkiego cesarzy [3]).

Burchard biskup w Worms, zrobił zbiór kanonów z rozmaitych koncylijów, oraz ze zdań ojców świętych, z dekretów papiezkich i postanowień rozmaitych panujących, pod tytułem: *Magnum Canonum volumen.* Dziś z niego pozostaje tylko dwadzieścia ksiąg [4]).

W jedenastym wieku na zachodzie znakomitsi uczeni byli:

Odylon opat klasztoru w Klunijaku, który wiele się przyczynił do podźwignienia karności zakonnéj, oraz do przestrzegania ściśle w pewne dni, tak zwanego pokoju Bożego. Wybudował wiele klasztorów we Francyi, zostawił kazania, listy, himny oraz życie świętego Majola i świętéj Adelajdy. Umarł w roku 1049 [5]).

Humbert kardynał, żyjący za Leona IX papieża, wysłany był do Konstantynopola w czasie schizmy, grożącéj kościołowi przez Cerularego patryarchę konstantynopolitańskiego. Wydał pismo przeciwko zarzutom czynionym przez Greków kościołowi łacińskiemu, oraz zostawił sprawozdanie o poselstwie do Konstantynopola legatów stolicy Apostolskiéj w roku 1054 [6]).

[1]) Mabillon acta ord. Sancti Bened. tom VIII.

[2]) Duchesne hist. Francor. tom III.

[3]) Scriptor. rerum Germanicarum tom I.

[4]) Colon. an. 1548. Paris an. 1549.

[5]) Opera ejus edita in Bibliotheca Cluniacensi.

[6]) Basnage thesaur. Monum. tom III pag. 325.

Fulbert biskup w Chartres, pozostawił kazania, listy oraz kanon pokutny, i traktat o proroctwie Jakóba przeciwko żydom [1].

Bruno krewny cesarza Konrada biskup Wirtzburski, pisał komentarze na Psalmy, oraz na symbol Apostolski i świętego Atanazego, umarł roku 1045 [2].

Dytmar biskup merseburski, zostawił kronikę składającą się z ośmiu ksiąg, w któréj opisuje dzieje pięciu królów niemieckich z domu saskiego, aż do roku 1018.

Ademar zakonnik benedyktyński, wydał także kronikę, od roku 829 aż do 1029 [3]. Umarł w roku 1030.

Herman nazwany Contractus, zostawił kronikę od narodzenia Jezusa Chrystusa, aż do swego czasu.

Glaber Rodulfus zakonnik Klunijaceński, opisał żywoty Wilchelma opata i świętego Benigna, oraz zostawił historyę w pięciu księgach, od roku 990 do 1046 [4].

Lanfrank włoch, urodzony w Pawii gdzie początkowe nauki pobierał, następnie został zakonnikiem Benedyktynem, a w roku 1070 arcybiskupem. Biegły dyalektyk, bronił silnie dogmatu katolickiego o Eucharystyi przeciwko Berengaryuszowi zaprzeczającemu transubstancyacyi. Zostawił traktat o Ciele i Krwi pańskiéj, oraz komentarze na listy świętego Pawła i wiele pism pomniejszych [5].

Piotr Damijan, urodzony w Rawennie w roku 1007 z bardzo biednéj familii, wychowany przez brata starszego także

[1]) Opera ejus edidit de Villiers Paris 1608.

[2]) Opera ejus exstant in biblioth. patrum.

[3]) Apud Rivet. histoire litt. de la France.

[4]) Apud Rivet, histoire litter. de la France.

[5]) Wszystkie jego dzieła wydał Dacher w Paryżu 1648.

Damijana [1]) archiprezbitera Rawenny, wstąpił do klasztoru Fonte-Avellana w Ombryi, w którym przez pewien czas święty Romuald przebywał. Damijan był to mąż obyczajów surowych i poważnych, a przytém pełen ducha ascetycznego. Zaszczycony godnością kardynała przez Stefana X papieża [2]), odbywał liczne poselstwa, a pomiędzy innemi do Medyolanu do Francyi i Niemiec, w celu wykorzenienia symonii i niepowściągliwego życia duchownych; w końcu złożywszy godność kardynalską, powrócił na pustynię. Z jego pism pozostały nam listy, tudzież różne mowy, przedstawiające charakter wieku jedenastego, w których widać jędrność świętego Hieronima, połączoną z melancholiczną barwą Salwijana; pisał także żywoty niektórych świętych. Umarł roku 1072 [3]).

[1]) Piotr przez wdzięczność przybrał imie Damijana swego brata, który się zajmował jego wychowaniem w młodości.

[2]) Bolland. acta SS. 23 Februar. Sandinus vitae Rom pontif. tom II pag. 420. Sanctum Petrum Damiani, episcopum ostiensem et cardinalem creavit, invitum recusantemque.

[3]) Opera ejus edita Venetiis an. 1783, 4 vol. in 4to.

ROZDZIAŁ III.

Spory teologiczne, oraz sekty tego okresu.

§ 46.

Spór między Wschodnim a Zachodnim Kościołem, z powodu wyrażenia Filioque.

Począwszy od trzeciego synodu toletańskiego, biskupi hiszpańscy w celu utwierdzenia w wierze świętéj Wisygotów i Swewów, nawróconych z aryanizmu na łono kościoła, dołączali do symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskiego [1]) wyraz Filioque. Następnie i we Francyi poczęto śpiewać ten symbol publicznie w kościołach, a przynajmniéj w kaplicy królewskiéj z dodatkiem: że Duch święty pochodzi od Ojca i Syna. Grecy z tego powodu zanieśli skargę do króla francuzkiego Pepina, który obawiając się aby spokój kościoła nie został zakłócony, zwołał w roku 767 synod do Gentilli [2]). Biskupi zebrani, potwierdzili zwyczaj śpiewania symbolu z dodatkiem Filioque. Również i Paulin patryarcha akwilejski, w roku 791, odprawił

[1]) Zobacz koncylijum konstantynopolitańskie pierwsze, przeciwko Macedonijuszowi, w tomie II, § 95 karta 415.

[2]) Synodus Gentiliacensis, prope Parisios.

synod we Fryulu, na którym zawyrokowano, iż ten wyraz ze słusznéj przyczyny dodanym został [1]), i że się zgadza tak z Pismem świętem jako i z Ojcami kościoła [2]). Ten spór przybrał obszerniejsze rozmiary za panowania Karola Wielkiego; kiedy bowiem zakonnicy francuzcy obrządku łacińskiego, osiedleni na górze Oliwnéj przy Jerozolimie, śpiewali symbol z dodaniem wyrazu Filioque, jak to było we zwyczaju we Francyi a zwłaszcza w kaplicy królewskiéj, jeden z mnichów greckich z monasteru świętego Sabby, oskarżył ich o herezyę. Zakonnicy francuzcy, dali o tém wiadomość tak Papieżowi jako i Karolowi Wielkiemu. W skutku tego, cesarz polecił Teodulfowi biskupowi orleańskiemu, aby napisał traktat przeciwko Grekom, że Duch święty pochodzi od Ojca i Syna, sam zaś zwołał synod do Akwizgranu w roku 809. Biskupi zebrani w Akwisgranie, zawyrokowali zgodnie z nauką Pisma świętego i Ojców kościoła, że Duch święty pochodzi od Ojca i Syna; a następnie wysłane zostało poselstwo do Rzymu do Leona III, w celu uzyskania potwierdzenia stolicy Apostolskiéj. Papież oświadczył, iż kościół wierzy, że Duch święty pochodzi od Ojca i od Syna, jednakże z przyczyny różnych sporów z Grekami, wzbraniał się zatwierdzić wzmiankowanego dodatku, i każda strona została przy swoim zwyczaju. We Francyi śpiewano symbol z dodaniem wyrazu Filioque, w Rzymie nie uważano za rzecz stosowną, żeby to wyrażenie dodawać. Nawet Leon III kazał napisać symbol wiary na dwóch tablicach srebrnych, po grecku, i po łacinie bez tego dodatku. Późniéj jednakże, tak w kościele rzymskim jak równie i na całym zachodzie, symbol Nicejsko-Konstantynopolitański, z dodatkiem Filioque, odmawiano i śpiewano [3]).

[1]) Labbe concil. tom VII pag. 991.

[2]) Labbe concil. tom VII pag. 991.

[3]) Labbe concil. tom VII pag. 1194.

§ 47.

Pierwszy spór dotyczący świętéj Eucharystyi.

Skoro za czasów Karola Wielkiego, podniosły się nauki i umiejętności, powstała następnie chęć do rozpraw i sporów pomiędzy uczonymi. Z tych dwa są znakomitsze: jeden dotyczący świętéj Eucharystyi, drugi Przeznaczenia. Pierwszemu dała początek książka napisana przez Paschazyusza Ratberta, zakonnika w staréj Korbii w roku 831 o Sakramencie Ciała i Krwi pańskiéj [1]), którą to książkę w roku 844 ofiarował Karolowi Łysemu. W tym traktacie wyłożył Ratbert prawowiernie naukę kościoła katolickiego o rzeczywistéj przytomności Ciała i Krwi pańskiéj w Sakramencie ołtarza, ale użył do tego wyrażeń niezwykłych, i to właśnie wywołało spory. Chrystus, mówił on, jest przytomnym w Sakramencie Eucharystyi w ciele poczętem w łonie Maryi, które umarło na krzyżu i zmartwychwstało, jest zaś przytomnym w skutek swéj twórczéj potęgi [2]). Niektórzy jednak, jako to: Rabanus Maurus, Ratramnus, i inni tych wyrażeń Paschazyusza przyjąć nie chcieli. Zgadzali się z nim co do przytomności Ciała i Krwi Chrystusowéj w Sakramencie ołtarza, ale się różnili co do sposobu, jakim tož Ciało jest obecne w Eucharystyi. Wszyscy z wyjątkiem samego tylko Jana Erygieny

[1]) De sacramento Corporis et Sanguinis Domini nostri Jesu Christi.

[2]) Panis et vinum nihil aliud quam Caro Christi et Sanguis post consecrationem credenda sunt; non alia plane (caro) quam quae nata est de Maria et passa in cruce. Quia Christum vorari fas dentibus non est, voluit in mysterio hunc panem et vinum vere carnem suam et sanguinem consecratione spiritus sive potentialiter creari, creando vere quotidie mystice immolari, ut sicut de virgine per Spiritum sanctum vera caro sine coitu creatur, ita per eundem ex substantia panis et vini, mystice idem Christi Corpus et Sanguis consecratur. Paschas. Ratb. de corpore et sanguine Domini nostri Jesu Christi.

utrzymywali po katolicku, że w Sakramencie ołtarza chleb i wino przemienia się w Ciało i Krew Chrystusową, gdy jednak temuż Ciału Chrystusowemu w Eucharystyi służą niektóre przypadłości, jakich nie miało Ciało naturalne Chrystusa, jako to: że jest pożywane, że nie ma ciężkości ani rozciągłości, dowodzili więc przeciwko Paschazyuszowi Ratbertowi, że Ciało Chrystusa w Eucharystyi nie jest tém samem Ciałem które się narodziło z Maryi, na krzyżu umarło i zmartwychwstało. Stąd się pokazuje, zła wiara i niewiadomość nowatorów XVI wieku, którzy dowodzili: jakoby Paschazyusz Ratbert pierwszy dopiero utrzymywał rzeczywistą przemianę czyli transubstancyacyę w Sakramencie Eucharystyi. Gdyby to była nauka nowa w kościele, to czyżby nie powstali przeciwko niéj biskupi i papież? czyliż Paschazyusz używałby takiego szacunku i poważania przez całe swoje życie? Ze wszystkich ludzi uczonych którzy mieli udział w tym sporze, sam tylko Erygiena według Hinkmara utrzymywał, że Sakrament Eucharystyi nie jest rzeczywistem Ciałem Chrystusowem, ale tylko symbolem pobożnym uroczystéj pamiątki jego śmierci [1]); ale nikt nie poszedł za tém zdaniem, a jego książka na różnych synodach potępioną została. Z tego jednak sporu powstały opinije tak zwanych Sterkoryanów, zwłaszcza wtenczas, kiedy Amolaryusz kapłan w Metz, idąc za zdaniem świętego Ambrożego, nietylko utrzymywał, że Eucharystya posila duszę i ciało, ale jeszcze dowodził, że ona podobnym pra-

[1]) Hincmarus de Praedest. cap 31. Komentarz Erygieny nad Dyonizym Areopagitą: Intuere quam pulchre, quam expresse asserit: visibilem hanc Eucharistiam, quam quotidie sacerdotes ecclesiae in altari conficiunt ex sensibili materia panis et vini, quamque confectam et sanctificatam corporaliter accipiunt, tipicam esse similitudinem spiritualis principationis Jesu, quam fideliter solo intellectu gustamus, hoc est intelligimus, inque nostrae naturae interiora viscera sumimus, ad nostram salutem et spirituale incrementum et ineffabilem deificationem.

wom ulega, jak każdy inny pokarm pożyty. Sam nawet Rabanus Maurus, był posądzany w ostatnich latach życia swojego [1]), o popieranie tegoż samego zdania.

§ 48.

Spór dotyczący Przeznaczenia (Praedestinatio.)

Temu sporowi dał początek Gotszalk (Getescalcus), rodem saksończyk, który w młodości oddany na nauki do klasztoru w Fuldzie, skoro już przyszedł do lat i mógł czynić postanowienie względem wyboru stanu, nie miał zamiaru zostania duchochownym, i tylko na żądanie cesarza Ludwika Łagodnego, wykonał śluby zakonne, w obecności opata Rabana Maura. Wysłany do klasztoru w Orbais w dyecezyi Soissons, skazany na życie samotne, zatopił się całkiem wzgłębianiu pism Ojców świętych, a mianowicie świętego Augustyna o Łasce i Przeznaczeniu; a następnie rozwinął swe zdania w następujący sposób: Bóg nie chce zbawienia wszystkich ludzi, bo sami tylko wybrani są przedmiotem jego miłosiernego Odkupienia. Jako ci nie mogą być nigdy potępionymi, tak znowu tamci, których Bóg przeznaczył na karę wieczną, nie mogą być żadną miarą zbawionymi, chociażby usiłowali. Po grzechu pierworodnym człowiek

[1]) Rabanus Maurus in responsorio ad Heribaldum, ita loquitur de Stercorianismo: Quod interrogastis; utrum Eucharistia postquam consumitur et in secessum emittitur more aliorum ciborum, iterum redeat in naturam pristinam, quam habuerat antequam in altari consecraretur? Rabanus respondit: Superflua est hujusmodi quaestio, nisi ipse Salvator dixerit in evangelio, omne quod intrat in os, in ventrem vadit et in secessum emittitur (Math. XV, 17). Sacramentem Corporis et Sanguinis, id est ex rebus visibilibus et corporalibus conficitur, sed invisibilem tam corporis quam animae efficit sanctificationem et salutem. Quae est enim ratio, ut hoc quod stomacho digeritur, et in secessum emittitur, iterum in statum pristinum redeat, cum nullus hoc unquam fieri esse asseruerit?

ma tylko wolę do złego. Chrystus Pan nie umarł za wszystkich ludzi, ale tylko za tych, którzy z powodu Przeznaczenia, życie wieczne osiągnąć mają. Skoro o tych zdaniach Gotszalka zawiadomiony został Rabanus Maurus, podówczas arcybiskup moguncki, nietylko że wydał swe pismo przeciwko niemu, w r. 847 [1]), ale jeszcze w roku następnym, 848, zwołał synod do Moguncyi, na którym Gotszalk wspierany przez tych co jego stronę trzymali, dowodził: że Przeznaczenie taki przymus człowiekowi nadaje, iż choćby najbardziéj usiłował przy pomocy łaski boskiéj pracować nad swém zbawieniem przez wiarę i uczynki, to nic nie zrobi, jeżeli nie jest przeznaczony. Podobne zasady, jak to widzimy, zmierzały do fatalizmu. Biskupi zebrani w Moguncyi, potępili naukę Gotszalka, jego zaś samego odesłali Hinkmarowi arcybiskupowi Rejmskiemu jako metropolicie [2]). Hinkmar zwołał synod do Quercy, w roku 849 [3]). Nadaremnie żądał Gotszalk aby dla potwierdzenia swéj nauki, mógł podług ówczesnych zwyczajów odbyć próby ognia lub wody wrzącéj, skazany bowiem został wyrokiem tegoż synodu na chłostę, i na zamknięcie według reguły świętego Benedykta; który to wyrok wykonany został w obec Karola Łysego; pisma Gotszalka spalono, jego zaś w klasztorze Hautvilliers w dyecezyi Rejmskiéj uwięziono [4]). Gotszalk w więzieniu zrobił wyznanie wiary; trudno jednak zawyrokować, czyli w tém wyznaniu, Przeznaczenie złych rozciąga do saméj kary, czy też także i do winy. Stąd powstało wiele pism z obydwóch stron, z których jedne zbijały Gotszalka, drugie znowu były przychylne jego opinijom. Przeciwko Gotszalkowi oprócz Rabana Maura, wystąpił Hinkmar, Amolon arcybiskup Lyonu i Jan Erygiena. Przychylniejszymi dla opinii Gotszalka byli:

[1]) Praefatio Rabani ad Nottingum.

[2]) Rabani epis. ad Hincmarum edid. Sirmund. tom II pag. 1289.

[3]) In regio palatio Carisiaco prope Rhemos.

[4]) Labbe concil. tom VIII pag. 55.

Ratramnus jego przyjaciel, Prudencyusz biskup w Troie [1]), Remigijusz arcybiskup Lyonu następca Amolona, Lupus z Ferrierès i Lupus Servatus. Obie strony odbywały synody; znakomitsze z pomiędzy nich były: synod w Quercy w roku 853, który wydał przeciwko Gotszalkowi cztery artykuły, i dowodził: że tylko jest jedno Przeznaczenie, zawierające w sobie podwójne działanie Boga dotyczące dobrych i złych [2]). Synod w Valence, roku 855, przeciw tamtym czterem wydał inne artykuły i utrzymywał podwójne Przeznaczenie [3]). Z tém wszystkiem Gotszalk ciągle siedział w więzieniu, i trwał w swych błędnych opinijach. Umarł w roku 868 w ekskomunice, pozbawiony nawet pogrzebu z obrzędami kościelnemi. Hinkmar napisał obszerne dzieło w téj materyi, w którem zbijał dowodzenia Gotszalka, a bronił artykułów synodu w Quercy, przeciwko artykułom wydanym w Valence. Zwolna spór ten się zmniejszył; niektórzy nawet łagodniéj tłomacząc naukę Gotszalka, dowodzili: że jego przeciwnicy źle ją zrozumieli. Nie ulega jednak wątpliwości, że Gotszalk popełnił liczne błędy, i że upornie stawał w ich obronie [4]).

[1]) Episcopus Tricassinus, in singulari opere quod legi potest in Celloti operibus miscellaneis.

[2]) 1. Deus neminem praedestinavit ad poenam 2. Deus vult omnes homines salvos fieri. 3. Christus pro omnibus hominibus mortuus est. 4. Liberum arbitrium per Adamum deperditum, per Christum restitutum est.

[3]) 1. Alii gratuita Dei misericordia ad vitam, alii inscrutabili ejus justitia, ad mortem praedestinati sunt. 2. Deus omnes quos vult salvat eos; qui non salvantur, non vult salvare. 3. Christus mortuus est pro iis tantum qui in eum credunt. 4. Liberum arbitrium ita per Christum recepimus, ut nihilominus ad bonum cogitandum, volendum, inchoandum, et perficiendum, semper divino auxilio indigeamus.

[4]) Nat. Alexand. Hist. eccles. saec. IX diss. 5. Cellot. historia Gothescalci Paris 1655.

§ 49.

Drugi spór w tym Okresie, o Przenajświętszéj Eucharystyi.

Spory dotyczące czcigodnéj tajemnicy Eucharystyi, rozpoczęte w wieku dziewiątym, odnowił późniéj Berengaryusz pochodzący z miasta Tours. W młodości pobierał nauki pod Fulbertem z Chartres, w roku 1031 został scholastykiem szkoły w Tours, a w roku 1040 archidyakonem Andegaweńskim. Dostrzegano już, że młody ten profesor, więcéj się odznaczał subtelnościami niż zdrowym sądem o rzeczach, że więcéj miał wyobraźni niż nauki, więcéj pozoru niż rzeczywistości. Z tém wszystkiem, wymowny i poważnych obyczajów, mógł oddać wielkie usługi kościołowi, gdyby była pokora przewodniczyła jego talentowi. Berengaryusz spotkał potężnego przeciwnika naukowego w Lanfranku, i zawiązała się pomiędzy nimi polemika, zapewne względem jakich subtelności dyalektycznych. Kiedy Lanfrank osiadłszy w klasztorze Bec w Normandyi, rozpoczął publiczny wykład nauk, na ów czas szkoła w Tours, gdzie był Berengaryusz znacznie zmniejszoną została; którą chcąc podnieść, chwycił się nowości, i rozpoczął dysputy o Eucharystyi. Berengaryusz bronił otwarcie zdania Jana Szkota Erygieny, przypuszczając tylko figuryczną przytomność Ciała i Krwi Zbawiciela w Eucharystyi, zamiast rzeczywistéj, jak tego nauczał Paschazyusz Ratbert wraz z całym kościołem katolickim. Niektórzy poważni krytycy, a pomiędzy nimi Mabillon, utrzymują, że Berengaryusz uznawał przytomność rzeczywistą Ciała i Krwi Zbawiciela w Eucharystyi, i tylko zaprzeczał transubstancyacyi czyli przeistoczenia. Jeżeliby tak było, toby utrzymywał impanacyę, podobnie jak Luter, nie zaś czystą tylko pamiątkę, jak dowodzi Kalwin. Oba te zdania dadzą się pogodzić, zważając na to, że Berengaryusz naciskany ze wszystkich stron i zbijany dowodami, po-

przestał na zaprzeczaniu saméj transubstancyacyi, przypuszczając impanacyę. Naprzód Adelman scholastyk kościoła leodyjskiego, niegdyś współuczeń Berengaryusza pod Fulbertem, oraz biskup Hugo, usiłowali go swemi listami naprowadzić na drogę prawowierności [1]). Wyżéj wzmiankowany Lanfrank zakonnik z klasztoru Bec, a potem arcybiskup w Kantorbery, zbijał również swemi pismami te błędy [2]). Algierus kanonik i scholastyk leodyjski, napisał trzy księgi o Sakramencie Ciała i Krwi pańskiéj [3]). Papież Leon IX, w roku 1049, na synodzie rzymskim, a w roku 1050 na synodzie w Verccil, naukę Berengaryusza potępił, i książkę Jana Erygieny na któréj tenże Berengaryusz błędy swe gruntował, spalić rozkazał [4]). To potępienie Berengaryusza nie zakończyło sporów, i znowu nakazano nowy synod do Tours, w roku 1054, na którym prezydował sam legat papiezki Hildebrand. Na tym synodzie, Berengaryusz przekonany o błędy, uczynił wyznanie wiary zgodne z nauką kościoła świętego [5]). Kiedy jednak i potem swych błędnych zdań rozsiewać nie przestał, Mikołaj II papież wezwał go w roku 1059 do Rzymu na synod ze stu trzynastu biskupów złożony, na którym zmuszony został spalić swe pisma wraz z książką Jana Erygieny, i podpisać takie wyznanie wiary, któreby już wolne było od wszelkich subtelnych wybiegów [6]). Za Grzegorza VII, w roku 1079, zwołano znowu synod do Rzymu, na którym polecono Berengary-

[1]) Adelmanni epistola extat in Biblioth. PP. tom XVIII. Epistola seu tractatus Hugonis in appendice ad opera Lanfranci.

[2]) Libellus de Corpore et Sanguine Domini in Eucharistia.

[3]) Emendatius edidit, adjectis notis et praefatione J. B. Malou in universitate cathol. Lovan. professor. Lovanii 1847.

[4]) Lanfranci lib. de corpore et sanguine Domini.

[5]) Labbe concil. tom IX pag. 1079.

[6]) Labbe concil. tom IX pag. 1010 Lanfranc lib. de Corpore et Sanguine Domini.

uszowi, aby jeszcze raz przysięgą potwierdził; „że chleb i wino przez słowa konsekracyi zamieniają się w prawdziwe Ciało i Krew Zbawiciela, i że są prawdziwem Ciałem Chrystusowem z Maryi urodzonem, które na krzyżu cierpiało, które siedzi na prawicy Ojca, oraz prawdziwą Krwią Chrystusową, która z jego boku wypłynęła [1]). Nadto Grzegorz VII polecił Berengaryuszowi, ażeby na przyszłość żadnych dysput nie wszczynał o Eucharystyi, tylko wtenczas, gdyby chciał pokazać prostą drogę tym, których w błąd wprowadził zdaniami swojemi; a przytem rozkazał papież pod ekskomuniką, aby go odtąd nikt nie prześladował. Wreszcie Berengaryusz przyciśniony trudami i wiekiem, oddalił się na wyspę świętego Kosmy i Damijana blisko Tours, i tam prowadził życie odosobnione i pustelnicze w surowej pokucie. Umarł w jedności z kościołem katolickim, roku 1089, mając lat 88 [2]).

§ 50.

Sekty fanatyczne tego Okresu.

Ze szczątków dawnéj sekty manichejskiéj, powstali Paulicyanie o których mówiliśmy w okresie poprzedzającym [3]). Ich błędy rozszerzone zostały nietylko pomiędzy Chazarami i Bulgarami, ale nawet dostały się i do krajów zachodnich, mianowicie zaś do Włoch i południowéj Francyi. Do rzędu tych sekciarzy, około roku 997, policzyć można Leutarda człowieka bez żadnéj nauki, który poburzywszy lud wiejski około Châlons nad

[1]) Panem et vinum, quae in altari ponuntur, post consecrationem non solum sacramentum, sed etiam verum corpus et sanguinem Domini nostri Jesu Christi esse, et sensualiter manibus sacerdotum tractari, frangi et fidelium dentibus atteri.

[2]) Confer Mabillon, dissert. de Berengarii damnatione, relapsu et poenitentia.

[3]) Zobacz o Paulicyanach tom II § 58 karta 281.

Marną, utrzymywał, że jest od Boga posłany dla wykonania wielkich rzeczy. Wchodząc do kościołów niszczył obrazy, łamał krzyże, a gdy lud wzdrygał się na to jego postępowanie, odpowiedział mu: że wszystko czyni z objawienia boskiego. Dawni prorocy, mówił, same tylko kłamstwa przepowiadali, przeto nie zasługują na wiarę. Dowodził przytém, ze duchowieństwu dziesięcin oddawać nie trzeba, bo to jest ciężkim grzechem. Te i tym podobne rozumowania, aczkolwiek bezbożne i nierozsądne, znalazły jednak zwolenników. Gebryn biskup w Châlons wielu z pomiędzy tych obłąkanych na drogę prawą naprowadził, sam jednak Leutard tego nie uczynił i wolał sobie życie odebrać [1]). We dwadzieścia kilka lat później, to jest około roku 1022, w okolicach Orleanu, odkryto również sektę Paulicyanów czyli Manicheuszów. Ciągłe rozterki w téj prowincyi panujące, ośmieliły ich do jawniejszego wystąpienia. Utrzymują, że błędy téj sekty ogłaszała tu pewna niewiasta z Włoch przybyła, która nawet wielu z pomiędzy duchownych na swą stronę przeciągnęła, jako to: Heryberta i Lizojusa kanoników, będących w wielkiem poważaniu u króla francuzkiego Roberta, oraz Stefana spowiednika królowéj Konstancyi. Sekta ta kryjąca się dotąd w ciemnościach, miała odrzucać tak stary jako i nowy Testament, utrzymywać, że niebo i ziemia istnieją od wieków, że chrzest i eucharystya są niepotrzebne, oraz że wszelka lubieżność nie jest grzechem; słowem nieprzypuszczała żadnéj innéj nauki nad tę, którą jak jéj stronnicy dowodzili, sam Duch święty wyrył w sercu człowieka. Ta fanatyczna i zgubna nauka, następującym sposobem wykrytą została. Herybert chciał do swego grona wciągnąć pewnego znakomitego pana normandzkiego imieniem Arefasta, u którego był kapelanem; Arefast przy-

[1]) Glaber Rudolphus hist. lib. II cap. XI in Duchesne scriptor. Franc. tom IV pag. 22.

stał na to, ale jedynie w tém zamiarze, ażeby te błędy poznać a potém je wyjawić. Przypuszczono go zatem do obrzędów odbywanych w nocy, w czasie których każdy z przychodzących przynosił z sobą pochodnię, i trzymał ją zapaloną w czasie odmawiania pewnych modlitw. Skoro o tém wszystkiem doniesiono królowi francuzkiemu Robertowi, kazał tych sekciarzy otoczyć i pochwytać, a kiedy Arefast tak przed królem jako i przed synodem Orleańskim wszystkie ich błędy wyjawił, sroga kara przeciwko nim wymierzoną została. Trzynastu z ich członków, a pomiędzy tymi Heryberta i Lizojusa na stosie spalono, pod który sam król własną ręką ogień podkładał, królowa zaś swemu dawnemu spowiednikowi Stefanowi rozrzarzoną głownią oczy wypaliła [1]). Ze szczątków téj sekty powstała sekta Albigensów [2]) w południowéj Francyi. Do Belgii wcisnęła się także sekta z podobnemi błędami, około roku 1025, która głosiła, że ludzie nie są obowiązani słuchać ewanielii ani rozkazów kościoła, że Sakramenta nowego prawa żadnéj nie nadają łaski, że świętych wzywać nie trzeba, że krzyże obrazy i relikwije są niepotrzebne. Rozsiewaczem tych błędów miał być niejaki włoch Gandulfus. Gierard biskup w Cambrai, zwołał synod do Arras [3]), w roku 1025, i szczęśliwie tych sekciarzy do jedności z kościołem nakłoniwszy, dyecezyę swoją od błędów oczyścił [4]). Również w Niemczech miano odkryć pewien odcień sekty Manicheuszów, około roku 1050, która nie używała na pokarm żadnego stworzenia żyjącego, stary Testament odrzucała i tylko niektóre księgi z nowego Testamentu przyjmowała; sądziła, że świat jest odwieczny, i że uczynki ludzkie nie są ani dobre ani złe. Sekta ta

[1]) Cantu hist. univers. tom X.

[2]) Glaber Rudolphus hist. lib. III cap. 8. Labbe concil. tom IX.

[3]) Atrebatum.

[4]) Dargentré collect. judicior. de novis error: Synod Atrebat in Dacherii Spicil. tom I pag. 607.

odkrytą była w Goslar za Henryka III cesarza, który jéj naczelników więzieniem i śmiercią pokarał [1]). Te surowe wyroki, jakie dawniéj wzbudziły powszechne niezadowolenie w sprawie Pryscylijanistów, stały się jakby prawem pospolitem w wiekach średnich względem różnowierców. Napróżno się na tę srogość użalał Vason biskup w Liege, zmarły roku 1048, bo już się były i czasy i ludzie zmienili [2]). Do rzędu fanatycznych sekciarzy tego okresu, policzyćby jeszcze można i tych, co utrzymywali: że święty Michał Archanioł, w każdy Poniedziałek odprawia mszę świętą w niebie, i dla tego dowodzili, że skuteczniéj jest uczęszczać do kościoła świętego Michała, lub znajdować się na mszy świętéj w Poniedziałek, aniżeli w innym dniu. Te niedorzeczne marzenia zbija Rater biskup Werony [3]).

[1]) Hermanus Contractus ad an. 1052 in Chronica.

[2]) Alzog. hist. univers. de l'egl. tom II pag. 264.

[3]) Sigebertus Gemblacensis in chron. ad an. 939. Ratherii epistola Synod. in Dacherii Spicileg. tom II pag. 294.

ROZDZIAŁ IV.

O Obrzędach kościelnych — Swiętach uroczystych — Czci świętych pańskich — Kanonizacyi — Relikwijach i Pielgrzymkach.

§ 51.

Obrzędy Kościelne.

W tym okresie nabożeństwo kościelne coraz to z większą okazałością odbywać poczęto. Karol Wielki ustalił w swoich państwach liturgiję rzymską [1]), która także po części wprowadzoną została w Czechach i Morawach, na miejsce liturgii słowiańskiéj [2]). Język łaciński wszedł również zwolna w użycie, we wszystkich obrzędach religijnych. Tenże Karol założył w Metz i w Soissons szkoły śpiewaków, a przytém rozpowszechnił użycie organów, które następnie zaprowadzone zostały po wszystkich kościołach katedralnych i benedyktyńskich [3]). Około roku 1004, za rządów Jana XIX papieża, Gwido z Arezzo zakonnik benedyktyński, przyczynił się wiele do postępu muzyki, przez wyna-

[1]) Zobacz o liturgijach zachodnich w tomie II karta 375.

[2]) Zobacz o nawróceniu ludów słowiańskich do wiary św. roz. I § 15.

[3]) O organach zobacz w Tomie II karta 357.

lezienie gam. Nadał on sześciu tonom przez siebie ułożonym, nazwiska pierwszych zgłosek sławnego himnu kościelnego, śpiewanego w dzień świętego Jana Chrzciciela [1]). Rozbierając korzyści téj nowéj metody, skromny zakonnik w te słowa się wyraża: „Mam nadzieję, że moi następcy będą prosić Boga o odpuszczenie mych grzechów, albowiem zamiast dziesięciu lat, których potrzeba było, aby z wielką trudnością nabyć znajomości śpiewu kościelnego, teraz śpiewak może się ukształcić w przeciągu jednego lub dwóch lat”. Papież, wezwał Gwidona do Rzymu, i oświadczył mu swe zadowolenie z tego odkrycia. Pierwszą mszą w Niemczech, podług téj metody śpiewano w Bambergu, w czasie poświęcenia kościoła katedralnego przez Benedykta VIII. Cały świat zdziwił się nad tą łatwością, z jaką można się było nauczyć muzyki, która pierwéj wymagała najmniéj dziesięć lat ustawicznych ćwiczeń. - Co do obrzędów religijnych przy sprawowaniu świętych Sakramentów, te mało się zmieniły; i tak: Sakrament chrztu świętego, udzielany bywał podobnie jak w okresie poprzedzającym, w czasie Wielkanocy i Zielonych Świątek, z wyjątkiem słabości [2]). Surowo jednakże naganiano tych, którzy dłużéj nad rok odkładali chrzest swoich dzieci [3]).

[1]) Ut queant laxis Resonare fibris,
Mira gestorum Famuli tuorum,
Solve polluli Labii reatum,
Sancte Joannes!

[2]) Capitulare anno 804 cap. 10. Ut nullus baptisare praesumat nisi in Pascha et Pentecoste, excepto infirmo.

[3]) Capitul. anno 789 cap. 19. Similiter placuit his decretis inserere, quod omnes infantes infra annum baptizentur. Et hoc statuimus: ut si quis infantem intra circulum anni ad baptismum offerre contempserit, sine consilio vel licentia sacerdotis, si de nobili genere fuerit, centum viginti solidos fisco componat, si ingenuus sexaginta, si litus triginta.

Jeszcze w przeszłym okresie wyszły z użycia ofiary, które wierni do kościołów znosili, a upowszechniły się msze prywatne i stipendia. Skoro takie stipendium pobierał kapłan mszę odprawujący, poszło zatem, iż zaniechano powoli owego zwyczaju, wedle którego jedna tylko msza w kościele odprawianą być mogła, bądź przez biskupa bądź przez kapłana; a postanowiono natomiast, ażeby każdy ksiądz codziennie mszę świętą czytał. W niektóre święta uroczyste, kapłani odprawiali po trzy msze; lecz zwyczaj ten od Aleksandra II papieża, na koncylijum rzymskiem, w r. 1063, zniesionym został [1]); pozwolono tylko, aby to miało miejsce w dzień Narodzenia Pańskiego [2]). W tym okresie używać poczęto powszechnie chleba niekwaszonego, do świętéj ofiary w kościele zachodnim. Z obawy ażeby przy udzielaniu kommunii świętéj, krople Krwi Chrystusowéj, mianowicie zaś w czasie natłoku nie uległy rozlaniu, poczęto dawać wiernym Krew Zbawiciela do picia z kielicha przez rurkę [3]). W drugiéj połowie jedenastego wieku, niektóre kościoły wprowadziły zwyczaj, iż kapłan udzielający wiernym kommunii świętéj maczał świętą hostyę we Krwi Zbawiciela, i dopiero rozdawał wiernym łyżeczką; że jednak i ten sposób połączony był z pewnemi niedogodnościami, przeto Urban II, w roku 1095, na synodzie w Clermont, w kanonie dwudziestym ósmym postanowił, ażeby wierni

[1]) In concilio Romae celebrato, anno 1063. Sufficit sacerdoti unam missam in die celebrare, quia Christus semel passus est et totum mundum redemit. Non modica res est, unam missam facere, et valde felix est, qui unam missam digne celebrare potest. Quidam tamen pro defunctis unam faciant et alteram de die, si necesse fuerit. Gratianus dist. 1.

[2]) Innocent. III de celeb. missae. Respondemus: quod excepto die Nativitatis Dominicae, nisi causa necessitatis suadeat, sufficit sacerdoti semel in die unam missam solummodo celebrare. Plura in hanc rem Bona, lib. I rer. liturg. cap. 18.

[3]) Historia fistulae eucharisticae Bremae 1740.

przyjmowali osobno Ciało, a osobno Krew pańską [1]; toż samo i Paschalis II papież potwierdził [2]. Skąd się pokazuje, że kommunija święta pod dwiema postaciami powszechnie przyjmowaną była aż do wojen krzyżowych, i że nikt od tego prawa wyłączonym być nie mógł, chyba dla bardzo ważnych powodów. Ci z pomiędzy chorych, którzy nie byli uznani za godnych do przyjęcia świętéj kommunii, nie mogli również przyjmować i Sakramentu Ostatniego Namaszczenia. W tym okresie, kościół surowo zabronił zawierania małżeństw pomiędzy krewnemi, i łącznie z władzą świecką zakazał takowych, aż do siódmego stopnia [3].

§ 52.

Nowe dni uroczyste.

W tym okresie, na żądanie Grzegorza IV papieża, cesarz Ludwik Łagodny polecił, aby święto Wszystkich Świętych obchodzone od dawna we Włoszech i Anglii, wprowadzone zostało i do Francyi.

Uroczystość Świętego Michała [4], rozszerzona w całym kościele zachodnim, winna swój początek sławnemu zjawieniu się tego archanioła w kościele rzymskim; które to zjawienie, powołało wiernych sposobem widocznym, do społeczności ze światem duchów, oraz do uczestnictwa kościoła wojującego na ziemi, z kościołem tryumfującym w niebie.

[1] Ne quis de altari communicet, nisi corpus separatim et sanguinem similiter sumat, nisi per necessitatem et cautelam.

[2] In epistola 32 ad abbatem Cluniac. In sumendo corpore et sanguine Domini, traditionem Dominicam servandam, nec ab eo, quod Christus praecepit et gessit, humana et novella institutione discedendum.

[3] Petrus Damiani. Tractatus de parentellae et cognationis gradibus.

[4] Dedicatio sancti Michaelis die 29 September.

Utrzymują: że ustanowienie dnia, w którymby wyłącznie zanoszono modły za dusze wszystkich wiernych zmarłych, czyli Dnia Zadusznego, miało początek w klasztorze klunijaceńskim, za rządów świętego Odylona opata. Ten mąż świątobliwy, w roku 991, polecił wszystkim swoim zakonnikom, ażeby w dniu następującym po uroczystości Wszystkich Świętych, odprawiali mszę świętą za wszystkich wiernych, sam zaś w tym celu rozdawał znaczne wsparcie ubogim [1]). Od tego czasu nastał zwyczaj, iż w tym dniu odbywać poczęto modły za zmarłych i czynić jałmużny. Zwyczaj wprowadzony przez Odylona, inne kościoły naśladowały [2]). Różne kapitularze, tak Karola Wielkiego, jako i jego następców, stanowiły, ażeby w dni uroczyste, nie odbywały się żadne ręczne roboty; jak równie, aby żadne zebrania sądowe miejsca nie miały.

§ 53.

O czci Świętych Pańskich i Kanonizacyi.

W tym okresie, cześć dla Świętych Pańskich bardzo rozszerzoną została, tak, że każde zgromadzenie i każdy nawet pojedynczy człowiek, obierał sobie pewnego patrona, któryby był

[1]) Mabillon Acta sanctorum ord. Bened. pag. 584.

[2]) Koncylijum Mogunckie w roku 813 w kanonie 36 tym porządkiem wylicza święta w kościele obchodzone: Diem Dominicum Paschae cum omni honore et sobrietate venerari; simili modo totam hebdomadem illam observari decrevimus. Diem Ascensionis Domini pleniter celebrare. Item Pentecosten similiter ut in Pascha. In natali Apostolorum Petri et Pauli diem unum. Nativitatem Sancti Joannis Baptistae. Assumptionem sanctae Mariae. Dedicationem sancti Michaelis. Natalem sancti Remigii, sancti Martini, sancti Andreae. In Natali Domini dies quatuor. Octavos Domini. Epiphaniam Domini. Purificationem sanctae Mariae. Et illas festivitates Martyrum et Confesorum observare decrevimus, quorum in unaquaque parochia sancta corpora requiescunt. Similiter etiam Dedicationem templi.

przedstawicielem jego potrzeb przed Bogiem. Następnie, pomnożyły się biografije i panegiryki świętych; w których takie nieraz czyny przywodzono, że chociaż w dobréj wierze pisane, krytyki jednak wytrzymać nie mogą. Cześć dla świętych powiększyła się od czasu, jak na ich grobach umowy i ugody zawierać poczęto.

Od dziewiątego wieku, wzniosła się do wysokiego stopnia pobożność do Matki Zbawiciela, i chrześcijanie z wielką skruchą odmawiać poczęli Pozdrowienie Anielskie, któreby z tego padołu płaczu, podnosiło myśli nasze ku tryumfującéj w niebie królowéj. W wieku jedenastym, Pozdrowienie Anielskie dołączone zostało do modlitwy codziennéj Ojcze nasz, naprzód w klasztorach angielskich, a potém około r. 1040, w całem Chrześcijaństwie [1]).

W tym okresie wszedł także w użycie Różaniec [2]), składający się z pietnastu dziesiątków, w których główne tajemnice Zbawiciela są przedstawione. Lubo niektórzy ustanowienie Różańca, odnoszą aż do wojen krzyżowych, jednakże o odbywaniu w podobny sposób pacierzy przez pustelników, czytamy jeszcze w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa. I tak: w czwartym wieku, Makary młodszy, zakonnik zajmujący się ustawiczną modlitwą, odmawiał codziennie po trzysta Ojcze nasz, a po odmówieniu każdego, przesuwał jeden z trzystu kamyków, na sznurku zawieszonych [3]). Pobożność wiernych, wymyśliła sznurek takich pacierzy naprzód w Anglii, z czego zwolna powstał Różaniec na cześć Maryi, bardzo pożyteczny, zwłaszcza dla ludu czytać nieumiejącego. Ten rodzaj pobożności ku Maryi, powiększył się od czasu, jak około roku tysiącznego, uważać poczęto Sobotę za dzień Jéj czci poświęcony. Piotr Damijan, ułożył wyłączne na-

[1]) Mabillon annal. ord. sancti Bened. ad annum 1044.

[2]) Corona Mariana—rosarium—psalterium Sanctae Virginis.

[3]) Makary starszy i młodszy byli pustelnikami w Egipcie.

bożeństwo na cześć Maryi [1]), które się najpierwéj rozszerzyło po klasztorach włoskich.

Co się tyczy Kanonizacyi, czyli zaliczania w poczet świętych tych ludzi, których życie było świątobliwe, i których Bóg sam wsławił cudami, obrzęd ten w różnych wiekach bywał rozmaity. W pierwszych czasach Chrześcijaństwa, skoro kto zmarł w opinii świętego, uznanéj przez wszystek lud, wtedy biskup dyecezalny lub metropolita, zaliczał go do rzędu świętych. Późniéj kanonizacya należała wyłącznie do synodów. Karol Wielki w roku 805 postanowił, ażeby nikt nie był miany za świętego, bez uznania biskupa. Gdy jednak synody prowincyonalne coraz rzadziéj zwoływano, na ów czas prawo kanonizacyi jednozgodnie stolicy Apostolskiéj przysądzone zostało; zwłaszcza, że niektórzy z biskupów sami się o to dopraszali. Pierwsza kanonizacya, przez papieża Jana XVI uroczyście dokonana, w roku 993, była świętego Udalryka biskupa Augsburskiego [2]). Nakoniec Aleksander III postanowił, ażeby nikt bez uznania stolicy Apostolskiéj, w poczet świętych policzonym być nie mógł.

§ 54.

O Relikwijach i Pielgrzymkach do miejsc świętych.

Cześć dla relikwij w tym okresie bardzo się zwiększyła, zwłaszcza od czasu, jak Koncylijum II nicejskie poleciło, aby poświęcanie wszystkich kościołów, odbywało się z relikwijami [3]), i aby je umieszczano w ołtarzach; od tego czasu Chrześcijanie

[1]) Officium parvum Beatae Mariae Virginis.

[2]) Zobacz rządy tego papieża w § 36. Ponieważ w Chronologii papieżów, poszliśmy za historykiem Darrasem, przeto kanonizacyę Udalryka nie Janowi XV ale XVI przyznajemy.

[3]) To koncylijum stanowi: iż biskup, któryby poświęcił kościół bez relikwij, ma być z godności złożony.

licznie je sprowadzać poczęli z różnych miejsc uświęconych' a zwłaszcza ze Wschodu. Z tém wszystkiem wyznać tu musimy, że często powodowani zbyteczną gorliwością, mało dokładali krytyki, w celu rozróżnienia prawdziwych od fałszywych. Wzrastająca pobożność ku relikwijom i miejscom wsławionym cudami, dała powód coraz liczniejszym pielgrzymkom, a mianowicie: do Jerozolimy do Grobu Zbawiciela, do Rzymu w celu odwiedzenia progów Apostołów Piotra i Pawła, do grobu świętego Remigijusza w Rejms i świętego Marcina w Tours, do Kompostelli do grobu świętego Jakóba Apostoła, i tym podobnie. Te pielgrzymki były niekiedy tak liczne, iż do kilku tysięcy ludzi wynosiły, na czele których szli biskupi i sami nawet panujący książęta. Opinija która się stała prawie powszechną, że z upływem dziesiątego wieku, nastąpić ma koniec świata i sąd ostateczny, była powodem, że wielu z pomiędzy Chrześcijan chciało oczekiwać tego dnia na miejscach świętych, w pośród modłów ustawicznych. Dopóki państwo rzymskie stało w swych granicach, przejście z jednéj prowincyi do drugiéj było bardzo łatwe, a nawet i potem, chociaż ludy giermańskie podbiły pod swą władzę wszystkie prowincye rzymskie, to jednak będąc ciągle zajęte ustawicznemi między sobą wojnami i polowaniem, niestawiały przeszkód pielgrzymkom; i dopiero kiedy wyznawcy Koranu, zawojowali tak Palestynę jak równie wiele innych krajów chrześcijańskich, pielgrzymki do miejsc świętych, a zwłaszcza do Jerozolimy coraz większym podlegały niebezpieczeństwom, aż nakoniec wywołały na zachodzie wielki ruch ludów przeciwko niewiernym na wyprawy święte, czyli na wojny krzyżowe.

ROZDZIAŁ V.

Obyczaje Chrześcijan — Sądy Boże czyli Ordalija — Pokój Boży — Powstanie rycerstwa — Legiendy ówczesne — Karność pokutna — Reformy życia zakonnego.

§ 55.

Przyczyny złego pomiędzy osobami tak świeckiemi jako i duchownemi.

Religija chrześcijańska, chociaż obaliła pogaństwo, i powstrzymała mahometyzm, to jednak nie mogła od razu nadać łagodności obyczajom surowym i barbarzyńskim tych ludów, które ją przyjęły. Podług systematu feudalnego, ustalonego w całéj zachodniéj Europie, wszystkie kraje napełnione były zamkami obronnemi, zamieszkałemi przez zbrojnych możnowładzców, którzy korzystając ze słabości królów, dążyli do niepodległości i samowolności. Ci prowadząc ustawiczne wojny pomiędzy sobą, nie dali żadnego wypoczynku pracowitemu ludowi, w skutku czego rolnictwo, przemysł i nauki upadły. Barbarzyńskie prawa ówczesne pozwalały na to, aby każdy wymierzał sobie sprawiedliwość orężem, i stąd trwały ciągłe walki tak pomiędzy pojedyńczemi indywiduami, jak równie i pomiędzy całemi rodzinami. Zemsta, zazdrość i inne drobne namiętności, podawały broń w rękę ludziom,

nieumiejącym w inny sposób swoich sporów zakończyć. Panowie rabowali dobra kościelne i klasztorne, a kiedy jaki biskup życie zakończył, to najczęściéj jego majątek stawał się łupem najezdców. Domy, drogi, miasta, pola, były prawie ciągle widownią krwawych wypadków; słowem nie było bezpieczeństwa ani dla majątków ani dla osób [1]). Prawdziwie smutny to był obraz społeczności chrześcijańskiéj, w okresie pomiędzy Karolem Wielkim, a Grzegorzem VII papieżem. „Świat, mówi Piotr Damijan, pogrąża się w przepaść wszelkiego rodzaju występków, a im bardziéj zbliża się do końca, tém większy ogrom zbrodni wzrasta. Karność kościelna całkiem zaniedbana, kapłani nie odbierają należnego szacunku, a święte kanony są podeptane. Jakiś zły gienijusz popycha ród ludzki w przepaść występków, i rozpościera na wszystkie strony nienawiść i zazdrość. Wojny i najazdy, pomnożyły się do tego stopnia, że miecz wygładził większą liczbę ludzi niżeli choroby i słabości, nieodłączne od natury człowieka. Świat cały wygląda jakby morze burzą wzruszone, na którym niezgody i zawiści nakształt bałwanów rozhukanych, miotają sercami ludzkiemi. Bezbożne mężobójstwo wciska się wszędzie, i zdaje się przebiegać wszystkie kraje świata, aby je przyprowadzić do zupełnego zniszczenia". I w duchowieństwie nie lepiéj się działo; królowie bowiem przywłaszczywszy sobie prawo elekcyj, wynosili do godności kościelnych takie osoby, które albo węzłem pokrewieństwa były z nimi złączone, albo przekupstwem do tego sobie drogę utorować umiały. Bywało też niekiedy, że dzieci zaledwie kilka lub kilkanaście lat mające, zasiadały na stolicach biskupich, jak tego widzieliśmy przykład na Hugonie

[1]) W starych mszałach znajduje się następująca prefacya: Omnipotens aeterne Deus, respice propitius in faciem ecclesiae tuae, quae de suorum gemit contritione membrorum. Esset namque tolerabilius, si gentili gladio ferienda traderetur, quam Christianorum destrueretur incursione malorum.

arcybiskupie rejmskim, oraz na papieżu Janie XII [1]). Tymczasem ojciec albo krewni młodego dygnitarza duchownego, podczas jego małoletności, rozdawali jego imieniem rozmaite urzędy i godności kościelne, pobierali dziesięciny, i robili z bronią w ręku wszystko to co im się podobało. Dostojnicy kościelni, szczycący się wysokiem urodzeniem, nie oddawali się wcale zatrudnieniom ich stanowi właściwym, bo im się te obowiązki nizkiemi i upakarzającemi zdawały; przekładali nad nie wojskowość lub intrygi dworskie. Stąd wyniknął zbytek i zepsucie obyczajów wszelkiego rodzaju, w tym okresie bardzo pospolite. Za przykładem biskupów, poszło i niższe duchowieństwo, zwłaszcza kiedy wojny i najazdy stały się prawie powszechnemi. Synod w Soissons, w roku 909, tak się uskarża na złe owego czasu". Prawa biskupów zostają w pogardzie, mocniejsi uciskają słabszych, a grabieże stały się pospolitemi w dobrach duchownych. My nawet sami, do których należy poprawa drugich, jesteśmy biskupami imieniem tylko a nie czynem, bo obojętnie spoglądamy, jak owieczki pieczy naszéj poruczone, oddalają się od Boga i brną w występkach. Gdybyśmy chcieli je karać, odpowiedzą nam słowami ewanielii: „Chcecie na nasze karki nakładać ciężary, a sami nawet się ich końcem palca nie dotykacie." Rater arcybiskup Werony, rozpościera swe narzekania nad tém, że żaden z duchownych nie stara się o to, aby prowadził życie według ewanielii Chrystusowéj [2]), a Piotr Damijan mówi: że wielu z nich

[1]) Arcybiskup Hugo miał lat 5. Janowi papieżowi jedni lat 12 drudzy 18 przyznają, kiedy na stolicę Apostolską wyniesionym został.

[2]) Ratherius in libro de Contemptu canonum, apud D'Acheri in Spictom I pag. 347. Se a vilissimo ecclesiae usque ad praestantissimum, a stultissimo usque ad illum qui sapientissimus affectat vocari, a laico usque ad pontificem invenire neminem, qui canones, imo Evangelia et praecepta Domini curet, et in ipso clero vix esse dignum, qui eligatur episcopus, aut qui legitime electo manus imponat.

nawet czytać nie umie [1]). Symonija i nierząd, zwłaszcza w dziesiątym i jedenastym wieku, doszły do najwyższego stopnia. Wszystko to złe pochodziło głównie z tego powodu, iż naczelnik kościoła, skąd wszelki popęd ku dobremu wypływać powinien, skrępowany stronnictwami, nie miał wolności do rozwinięcia swoich zbawczych zamiarów. To smutne położenie, pogorszyło się jeszcze przez opiniję, na całym zachodzie powszechnie rozszerzoną o końcu świata, oraz o sądzie ostatecznym, który niewątpliwie w roku tysiącznym miał nastąpić, i wszędzie publicznie głoszono, że w tym czasie Antychryst się ukaże na ziemi [2]). Z tém wszystkiem nawet i w pośród tego powszechnego nieładu, Duch Boży czuwał nad swoim kościołem, a jak niegdyś Elijasz prorok i Jan Chrzciciel na puszczy karcili występki, tak i w tym czasie, wzbudzał Bóg szlachetne dusze, które nieraz w samotnem ustroniu zamknięte, odzywały się potężnym chrześcijańskim głosem, w celu naprowadzenia na drogę cnoty grzeszników. Duchowieństwo pomimo skażenia obyczajów, powszechnego w owych wiekach, musiało mieć jednakże znakomite cnoty, bo inaczéj jakżeby się dało wytłomaczyć owo poważanie, jakiego coraz więcéj nabywało? We Włoszech, Rater biskup Werony ognistemi słowami karcił występki; w Anglii odważny Dunstan oraz inni biskupi i królowie, okazywali również wielką gorliwość o chwałę Boga; w Niemczech święty Bruno arcybiskup koloński, święty Udalryk biskup augsburski, święty Wolfgang biskup ratysboński przyświecali swemi cnotami; w Polsce święty Wojciech i święty Stanisław życie swoje oddali, pierwszy głosząc słowo boże pogańskim Prusakom, drugi gromiąc

[1]) Petrus Damiani opusculo 26. Ut non modo eorum quae legerint, intelligentiam non attingant, sed syllabatim quoque vix ipsa decurrentis articuli elementa balbutiant.

[2]) Swięty Abbon mówi: że słyszał w swéj młodości, jak to publicznie głoszono z kazalnic w kościołach paryzkich.

z odwagą wady i zdrożności własnego monarchy. Szereg tych znakomitych mężów dowodzi, że i wiek dziesiąty, od niektórych pisarzy wiekiem żelaznym przezwany, miał mężów obdarzonych duchem apostolskiego powołania i poświęcenia. W wieku jedenastym, skoro obiór papieży stał się nieco swobodniejszym, a mianowicie kiedy od roku 1048, ludzie surowych obyczajów i prawdziwéj gorliwości o dobro kościoła, wstąpili na stolicę Apostolską, to wtenczas zachęcali i pociągali innych swoim przykładem na drogę cnoty. Synody również nie przestawały nalegać o zachowanie praw kanonicznych. Pomiędzy różnemi ich postanowieniami czytamy i te: aby duchowni nie nosili broni, aby się chronili zysków nieuczciwych, aby się nie mięszali do spraw świeckich, aby nie chodzili na polowanie z psami i ptakami, aby się nie trudnili grą, ażeby biskupi dawali z siebie przykład trzeźwości, nakoniec, ażeby wyłączano od sprawowania obowiązków kapłańskich, wszystkich symonijaków lub prowadzących życie nie powściągliwe, oraz tych którzyby krew ludzką na wojnie przelewali. Lecz na zachodzie, na ten nieład, na tę powszechną anarchiję był jeszcze ratunek, ale na wschodzie to jest w państwie byzantyńskiem, gdzie lud spodlony i znikczemniony bił czołem przed każdą zbrodnią szczęśliwą, przed każdą ambicyą ukoronowaną, to już na to nie było żadnego ratunku. Na zachodzie ludy nowe, burzliwe, namiętne, jeszcze na pół dzikie, potrzebowały tylko człowieka z wolą nieugiętą, któryby téj społeczności, nadał nowy kierunek i naprowadził ją na drogę moralności i cnoty. Takim mężem od Boga wybranym był Grzegorz VII papież, o którym mówić będziemy w okresie następnym.

§ 56.

Sądy Boże (Ordalia.)

W najodleglejszéj starożytności, u rozmaitych ludów mieszkających w stronach zupełnie przeciwnych, jako to: u Chińczy-

ków, Japończyków, Indyan [1]), Greków [2]), Rzymian i Giermanów [3]), znajdujemy ślady sądów bożych, które polegały na wierze i przekonaniu, iż bóstwo wymierza zawsze sprawiedliwość we wszelkich wypadkach. U Hebrajczyków również Mojżesz postanowił: ażeby niewiastę obwinioną o cudzołóztwo przyprowadzano przed kapłana, i aby jéj podano gorzki napój przeklęty do picia, dla wybadania jéj niewinności [4]). Formy tych sądów bożych, zwanych zwykle Ordalijami [5]), przechowały się u Giermanów nawet po przyjęciu religii chrześcijańskiéj, i polegały na tém, iż jeżeli kto był oskarżony lub podejrzany o popełnienie jakowéj zbrodni, a nie miał świadectw wiarogodnych na poparcie swéj niewinności, to na ówczas musiał się poddawać pewnego rodzaju próbie; z którój jeżeli wyszedł nieuszkodzony, poczytywano go za niewinnego, jeżeli zaś stało się przeciwnie, winowajcą uznanym został. Znakomitsze z pomiędzy tych prób czyli środków dochodzenia prawdy, były następujące:

Próba zapomocą Krzyża, która odbywała się w ten sposób: Dwóch przeciwników, mających do siebie jaką urazę,

[1]) Czytamy w jednym z poematów indyjskich zwanym Ramajan, że Sita dowodziła swéj niewinności za pomocą ognia.

[2]) Znajdujemy w Antygonie Sofoklesa: iż pewna oskarżona osoba, oczyszczała się biorąc w rękę rozpalone żelazo, oraz przechodząc w pośród płomieni.

[3]) Tacyt w rozd. X, wylicza rozmaite formy sądów bożych u Giermanów. Mówi także: iż Giermanie przed zaczęciem walki, kazali jednemu ze swoich bić się z pojmanym więźniem, a z wypadku tego pojedynku, wnioskowali o pomyślnym lub niepomyślnym skutku bitwy.

[4]) Księga Liczby rozd. VI wier. 27. Którą gdy wypije, jeżeli splugawiona jest, rozejdzie się po niéj woda przekleństwa, i gdy się brzuch wezdmie, łono wygnije i będzie niewiasta na przeklęstwo i na przykład wszystkiemu ludowi. Ale jeśli nie jest splugawioną, będzie bez obrażenia i dziatki mieć będzie.

[5]) Od wyrazu giermańskiego, Ordel., Urthel.

lub też spór z sobą toczących, stawało pod krzyżem albo prosto albo klęcząc, lub też w schylonéj postawie z rozciągnionemi rękami. Pod ówczas śpiewano psalmy, albo mękę pańską, lub odprawiano mszę świętą. Kto dłużéj w takowéj postawie wytrwał i rąk na dół nie opuścił, uznany bywał za niewinnego. Nazywano także sądem krzyżowym inny rodzaj próby, która polegała na tém, iż zawięzywano w chustkę dwie tabliczki drewniane, z których jedna była oznaczona krzyżem, a druga wcale niczem oznaczoną nie była. Potém małe dziecko zmięszawszy te tabliczki, podawało je do wyciągnięcia. Kto natrafił na tabliczkę z krzyżem był poczytany za niewinnego [1]).

Próba przez wodę zimną, rozpoczynała się od różnych egzorcyzmów i błogosławienia wód w jeziorze lub stawie, w które obwiniony z przywiązanemi do nóg rękami miał być wrzucony. Jeżeli po wrzuceniu go do wody wypłynął na wierzch, uważany był za winnego, a przeciwnie jeżeli tonął za niewinnego poczytany został. Potém go wyciągano za pomocą liny, do któréj był przywiązany. Ta próba zasadzała się na tém mniemaniu, iż djabeł, którego istota jest lotną, przenikając wszystkie części ciała człowieka, który mu się oddał przez występek, udzielał mu swojéj lekkości. Tego środka używano najwięcéj przeciwko czarownicom, naprzód we Włoszech, potém we Francyi i w Niemczech [2]).

[1]) Du Cange pod wyrazami: *Judicium Crucis*.

[2]) Przepis co do próby przez zimną wodę, znajduje się w rytuale medyolańskim z trzynastego wieku, który przywodzi Cezar Cantu: Quum homines vis dimittere in aquam frigidam ad probationem, ita debes facere: Accipe illos homines, quos vis mittere in aquam, et duc eos ad ecclesiam coram omnibus. Et cantet presbyter missam, et faciat illos ad ipsam missam offerre. Quum autem ad communionem venerint, antequam communicent interroget eos sacerdos conjuratione ista, et dicat: adjuro vos homines per Patrem et Filium et Spiritum Sanctum et per veram Christianitatem quam vos

Próba za pomocą wody wrzącéj była taka: Obwiniony wkładał rękę w naczynie napełnione wodą wrzącą, i wydobywał z niego jaką rzecz na dnie będącą; jeżeli jego ręka była nieuszkodzoną, co się rzadko trafiało, to na ówczas uznawany był za niewinnego [1]).

Próba za pomocą rozpalonego żelaza, odbywała się tym sposobem: Obwiniony musiał trzymać w ręku rozpalone

suscepistis, et per unigenitum Dei Filium et Sanctam Trinitatem, et per sanctum evangelium, et per istas reliquias, quae in hac ecclesia sancta sunt, ut non praesumatis ullo modo communicare neque accedere ad hoc sanctum altare, si vos hoc fecistis aut consensistis, aut scitis qualiter hoc egerint.

Si autem homines tacuerint et nemo ullum sermonem dixerit, tunc accedat sacerdos ad altare, et communicet ex illis quemcunque vult mittere in aquam. Quum communicat dicat sacerdos ad unumquemque per singulos: Hoc Corpus et Sanguis Domini nostri Jesu Christi, sit tibi acceptum ad probationem hodie. W benedykcyi wód mówił kapłan pomiędzy innemi: Adjuro te ut nullo modo suscipias hos homines, si in aliquo ex his sunt culpabiles, quod illis obijciat, scilicet aut per opera, aut per consensum, aut per ullum ingenium; sed fac eos natare super te, ut nulla possit esse causa aliqua, aut nulla praestigiatio, quae illos possit non manifestare. Adjuro te per nomen ejus obedias, cui omnis creatura servit, quem Cherubim et Seraphim laudant, dicentes: Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus Deus exercituum, qui etiam dominatur per infinita saecula saeculorum Amen.

Oratio. Propterea obnixe Te deprecamur Domine Jesu Christe, tale signum fac, ut si culpabilis est hic homo, nullatenus recipiatur ab aqua. Haec Domine Jesu Christe, ad laudem et gloriam et invocationem nominis Tui, ut omnes agnoscant, quia Tu es benedictus Deus, qui vivis et regnas in saecula saeculorum Amen.

Deinde accipiat modo presbyter de ipsa aqua benedicta, quam ipse fecerit, aspergat super unumquemque, et statim illos projiciat in aquam.

[1]) Ceremonija benedykcyi wody wrzącéj: Adjuro te per Eum, qui te ex quatuor fluminibus totam terram rigare produxit, qui te in vinum mutavit et in te baptizatus est, ut nulla insidia diaboli, neque maleficia hominis inimici, te a veritate judicii separare possint; sed punias noxium, et illesum purifices innocentem.

żelazo aż do czerwoności, albo też bosemi nogami stąpać po sztabach żelaznych, również do czerwoności rozpalonych; potém jego rękę lub nogi obwięzywano i pieczętowano. Jeżeli po trzech dniach przekonano się, że na nich były rany od rozpalonego żelaza pochodzące, to na ówczas uznawano go winnym. Tym sposobem dowodziły swéj niewinności Kunegunda żona Karola Otyłego, Emma królowa Angielska [1]) i inne niewiasty.

Najuroczystsza próba była za pomocą stosów ognistych. Zapalano zwykle dwa stosy, rozłączone od siebie bardzo wązkim przedziałem, i pomiędzy temi stosami przechodzić musieli, tak obwiniony jako i skarżący; który z nich przebył tę drogę bez szwanku, poczytany był za niewinnego. Téj próby najwięcéj używali zakonnicy i biskupi, a wielka liczba cudów, ustaliła ją coraz bardziéj. I tak naprzykład: Piotr nazwany Ognistym [2]) zakonnik Wallumbrozyjski, w roku 1068, chcąc przekonać o symoniję Piotra biskupa Florencyi, oświadczył publicznie, że tego będzie dowodził za pomocą stosu. Przybrany w ubiory kościelne, stanął w pośród zgromadzonego ludu, i donośnym głosem zawołał: „Boże! jeżeli Piotr z Pawii przez symoniję dostąpił biskupstwa florenckiego, racz mnie zachować od ognia, jak niegdyś zachowałeś troje pacholąt w piecu ognistym". Potem uczyniwszy znak krzyża świętego, ruszył pomiędzy płomienie bosemi nogami. Powietrze wzruszone ogniem, powiewało jego włosami, i uniosło jego manipularz czyli chustkę w pośród stosów gorejących. Ale nieustraszony Piotr wrócił się po manipularz, podniósł go bez szwanku, i wyszedł bez najmniejszego uszkodzenia tak na ciele jako i na sukniach. Chciał je-

[1]) Benedykcya żelaza: Deus cujus notitiae nulla unquam secreta fugiunt, fidei nostrae tua bonitate resplende, et praesta, ut quisquis purgandi se gratia hoc igni tulerit ferrum, potentiae tuae indicio, vel absolvatur innocens, vel obnoxius detegatur.

[2]) Petrus Igneus.

szcze raz przechodzić przez te płomienie, ale ludność zebrana, całując jego stopy i ręce, nie dozwoliła mu tego. Skoro o tym wypadku doniesiono Aleksandrowi II papieżowi, uznał w tém palec boży, złożył biskupa Florencyi, a Piotra Ognistego zrobił kardynałem w Albano. Tym sposobem, dochodzono także prawdziwości relikwij, rzucając je w ogień; panowało bowiem przekonanie powszechne, że jeżeli relikwije są prawdziwe, to same z ognia powinny wyskoczyć.

Był jeszcze taki rodzaj próby: że kiedy kto oskarżony został o morderstwo, to przyprowadzano go przed trupa osoby zabitéj, i kazano się go dotykać; jeżeli za dotknięciem pokazała się krew z rany umarłego płynąca, uznawano go winnym.

Próba przez Eucharystyę. Posądzony o jaki występek przyjmował świętą kommunię; panowało bowiem powszechne przekonanie, że winny zaraz po przyjęciu kommunii albo umrze, albo przynajmniéj w chorobę popadnie.

Były jeszcze próby za pomocą chleba i sera. Odmawiano naprzód pewne modlitwy, w których wzywano Boga na potwierdzenie prawdy, a złorzeczono ciału występnego człowieka, potem zaś dawano obwinionemu chleb z serem do zjedzenia. Jeżeli mu łatwo przez gardło przeszedł, było to znakiem niewinności, jeżeli przeciwnie, za winnego bywał uznany. Téj próbie, po największéj części ulegali złodzieje [1]).

Lecz najzwyczajniejszą rzeczą w wiekach średnich był pojedynek. Starożytni nieprzywięzywali do tego wyrazu takiego znaczenia, jak to miało miejsce u ludów barbarzyńskich, które wszystkie sprawy wątpliwe rozstrzygały orężem. Pojedyn-

[1]) Benedykcya chleba i sera. Agios, agios, agios, sancte Pater, qui es invisibilis aeterne Deus, omnium rerum creator, qui cunctorum conditor es, et arcana conspicis qui scrutaris corda et renes Deus deprecor te, exaudi verba deprecationis meae, ut qui hoc furtum admiserit, panis vel caseus iste fauces et gutura eorum transire non possit.

ki w wiekach średnich były połączone z następującemi ceremonijami. Obydwa przeciwnicy, aż do dnia naznaczonego, zostawali pod pewną strażą, i ten któryby usiłował umknąć skrycie, okryty bywał niesławą. W dniu poprzedzającym pojedynek, modlono się gorąco, i polecano opiece jakiego świętego patrona. Kiedy już przeciwnicy na placu w obec mnogiego ludu stanęli na ówczas sędziowie przekonywali się, czyli ich broń nie jest zaprawna jakiemi ziołami lub zaczarowana. Niekiedy nawet sami sędziowie, kiedy się zgodzić nie mogli na to, komu z walczących należy się pierwszeństwo, dochodzili sprawiedliwości pojedynkując się z sobą. Niewiasty, młodzieńcy nie mający lat dwudziestu jeden, starcy mający lat sześćdziesiąt, oraz osoby stanu duchownego, były wyjęte od pojedynku. Nietylko sprawy prywatne, ale i publiczne rozstrzygano przez pojedynek. I tak naprzykład: kiedy papież Jan XII poburzył Rzymian przeciwko Ottonowi I, cesarz wysłał do niego w poselstwie dwóch prałatów i dwóch rycerzy, którzyby za pomocą oręża dowiedli, że Otton nie dał żadnego powodu Rzymianom do tego zaburzenia. Karol Wielki pozwolił, aby po jego śmierci na przypadek sporu pomiędzy synami próba odbyła się za pomocą krzyża [1]. Podobnież i w Hiszpanii, kiedy chciano wiedzieć, która z dwóch liturgij, czy rzymska czy mozarabska ma być nadal utrzymaną, polecono wrzucić obie księgi w ogień, i dopiero téj liturgii się trzymać, któréj ogień nie spali. Te próby, które dziś wydają nam się tak nadzwyczajne, w wiekach średnich miały wielki związek z opinijami ludu oraz z systematem rządowym. W niedostatku praw dokładnych oraz przy grubéj niewiadomości tych, którzy je zastosowywać byli powinni, najłatwiejszą było rzeczą uciec się do sądów bożych. Do tych prób, policzyć jeszcze można inny rodzaj zabobonu, zwany l o s e m

[1] Longuev. Discours sur les epreuves. Lebrun Histoire critique des superstitions tom II livr. 5.

świętych albo losem biblijnym [1]). Było to wróżenie z tych słów Pisma świętego, które za otwarciem Biblii najpierwsze przeczytano [2]).

Nie wypada zupełnie zadawać kłamstwa tym wszystkim, którzy świadczą, że na własne oczy widzieli nadzwyczajne wypadki w czasie tych sądów bożych wydarzane; oprócz bowiem cudów, któremi Bóg podług swéj woli rozporządzać może, to i wiadomości z nauk przyrodzonych wielki udział w tém mieć mogły. Ale już nawet w owym czasie, umysły więcéj oświecone powstawać zaczęły przeciwko tym próbom. I tak: Agobard biskup lyoński za Ludwika Łagodnego ostro je potępiał; koncylijum w Valence, w r. 855, gromiło surowo pojedynki [3]). Hinkmar tylko biskup rejmski przeciwnie sobie postępował, stawał bowiem w obronie sądów bożych, a szczególniéj usprawiedliwiał próbę przez wodę zimną i przez wodę wrzącą [4]). Kościół nie potwierdzał nigdy sądów Bożych, lubo je tolerował przez pewien czas z konieczności; a historya świadczy, iż przeciwko tym próbom powstawali papieże: Aleksander III, Innocenty III i Honoryusz III. Wyznać jednak musimy, że w miarę jak sądy Boże wychodziły z użycia, zaprowadzać zaczęto tortury, niezaprzeczenie jeszcze gorsze od pierwszych.

§ 57.

Pokój Boży (Treuga, Trève de Dieu.)

Ponieważ niepodobna było zabronić potężnym możnowładzcom, prowadzenia ciągłych wojen pomiędzy sobą, bo oni uważali to za największy przywiléj dla siebie, kościół przeto

[1]) Sors Sanctorum. Sors Biblica.
[2]) Du Cange in glossario sub voce: Sors Sanctorum.
[3]) Iniquissima ac detestabilis constitutio.
[4]) Vide tractatum Hincmari: De divortio Lotharii et Teutbergae.

wynajdywał rozmaite środki, aby stosownie do ducha owego czasu, mógł temu złemu zaradzić, i niewinnych od zguby ocalić. W świątyniach pańskich, oraz w mieszkaniach biskupów, były tak zwane *asyla*, czyli miejsca schronienia. Przy ołtarzu w kościele, kładziono zwykle kamień, zwany kamieniem pokoju; od tego kamienia przechodził łańcuch na zewnątrz murów kościelnych; kto z obwinionych zdołał dostać się do tego łańcucha, to już chwytać go nie było można. Wreszcie do ustanowienia tak zwanego Pokoju Bożego, następna okoliczność była powodem. W roku 1030, z przyczyny ustawicznych deszczów, wszczął się niesłychany głód we Francyi, a mianowicie w Burgundyi i Akwitanii, który trwał trzy lata; z tego wywiązała się ogromna śmiertelność, tak dalece, że nawet nie było komu ciał zmarłych pogrzebać. Kiedy w roku 1033, obfitość urodzajów znowu wróciła, ludzie ochłonąwszy z przestrachu, poczęli się modlić i dziękować Bogu, za odwrócenie téj klęski. Biskupi i inni wierni, korzystając z tego usposobienia umysłów, usiłowali położyć tamę owym ustawicznym najazdom i rozbojom; domagali się zatem, aby każdy mógł bezpiecznie podróż bez broni odbywać, i wzywali do składania przysięgi na święte relikwije. Ci którzyby tę przysięgę złamali, byli wyjęci z pod prawa schronienia w kościołach. Nakoniec biskupi, widząc że to postanowienie często bywa gwałcone przez ludzi burzliwych i namiętnych, złagodzili je nieco, i wydali rozporządzenia na różnych synodach, ażeby począwszy od wieczora we środę każdego tygodnia, aż do poniedziałku do rana następnego tygodnia, oraz w czasie adwentu, wielkiego postu i dni uroczystych, nikt nie ważył się broni na drugiego podnosić; księża zaś świeccy, zakonnicy, pielgrzymi i rolnicy mają być zawsze wolni od napaści. To nazywało się Pokojem Bożym [1]). Odtąd wojna przybrała jakąś cechę ludzkości. Było

[1]) Treuga, Tréve de Dieu.

to zwycięztwo moralności ewanielicznéj, nad obyczajami jeszcze barbarzyńskiemi owego wieku. Ludy przyjęły z radością te rozmaite postanowienia synodów, a kiedy biskupi podnosili swe pastorały ku niebu na znak przyzwolenia, lud wołał: pokój, pokój. Znaleźli się jednak i tacy, którzy powstawali przeciwko tym rozporządzeniom, jako to Gierard biskup z Arras. Wielu także rycerzy Pokoju Bożego uznać nie chciało zwłaszcza w Normandyi; ale klątwy biskupów i głos całéj ludzkości był powodem, żą te prawa nietylko we Francyi, ale także i we Włoszech, oraz w Niemczech, od roku 1043 weszły w użycie, i położyły jaką taką tamę ustawicznemu krwi ludzkiéj przelewowi [1]).

§ 58.

Powstanie rycerstwa.

Początek rycerstwa średniowiecznego mającego ścisły związek z feudalizmem, sięga wieku jedenastego, to jest panowania we Francyi królów Roberta i Henryka I (roku 996 — 1060). Rycerstwo było jakby pewnym rodzajem zakonu, gdyż każdy rycerz był żołnierzem przeznaczonym na usługi społeczności chrześcijańskiéj, gotowym zawsze do bronienia wiary, oraz wdów, sierot i innych uciśnionych. Kandydat kształcił się zwykle od młodości w domu jakiego znakomitego rycerza, i przechodził przez różne próby nowicyatu, nim uroczystym obrzędem przyjęty został do grona rycerzy. Po ukończeniu prob, odbywszy spowiedź i przyjąwszy świętą kommunię, przedstawiał się biskupowi, który temi słowy błogosławił jego miecz przeznaczony na obronę kościoła: „Jak niegdyś o Boże! pozwoliłeś Dawidowi zwyciężyć srogiego Golijata, a Judaszowi Machabeuszowi dopo-

[1]) Glaber Rodulph: hist. tom IV. Petrus de Marca Concord. imper et sacerd. tom IV cap. 14.

mogłeś do pokonania narodów, które twego imienia nie znały, tak podobnie i teraz udziel męztwa i odwagi twojemu słudze, poddającemu się pod jarzmo świętéj wojskowości, w celu bronienia sprawiedliwości i wiary [1]." Potem biskup przypasywał oręż nowemu rycerzowi, a po odebraniu pocałunku pokoju, uderzał go trzy razy mieczem zwolna po ramieniu, wymawiając te słowa: „Bądź rycerzem spokojnym, walecznym i wiernym Bogu". Ta nowa instytucya w wiekach średnich, wpłynęła znacznie na złagodzenie obyczajów, oraz zmniejszyła barbarzyństwo ustawicznych walk pojedynczych, dopóki sama nie wyrodziła się w dziwactwo owych błędnych rycerzy, tak zręcznie wyśmianych w Don-Kiszocie Cerwantesa.

§ 59.

Legiendy chrześcijańskie.

Legiendy w różnych epokach u Chrześcijan były rozmaitéj formy, zawsze jednakże zawierały w sobie jakąś rzeczywistą prawdę, pod temi symbolami ukrytą. W pierwszych wiekach kościoła, w których męczennicy chrześcijańscy, pełni żywéj wiary, z uciechą idąc na stosy, błogosławili swym katom, i wskazywali im niebo, takowe wizye i legiendy były pełne słodyczy i przebaczenia.

I tak: w pismach przyznawanych Dyonizemu Areopagicie czytamy: że święty Karp, zachwycony w duchu, ujrzał Chrystusa na obłokach otoczonego aniołami, a zarazem widział na brzegu

[1]) Najdawniejsze formuły znajdują się in pontificali romano, anno 1516 fol. 32. O rycerstwie średnich wieków mamy: Dissert: historiques sur la chevalerie par le P. Honoré de Sainte Marie. Cinq. memoires sur la chevalerie par M. de Sainte Palaye. Mabillon praefat. in III saecul. Bened. Möller precis de histor. du moyen âge.

gorejącéj otchłani pogan, którzy pogardzili jego świętą nauką. Karp oburzony chciał niewiernych przeklinać, gdy w tém podniosłszy oczy, ujrzał Zbawiciela, wyciągającego swe ręce ku grzesznikom i mówiącego: „Karpie to chyba mnie trzeba uderzyć, bom ja jeszcze raz gotów cierpieć za ludzi". Jakaż to cudowna myśl pierwszych czasów chrześcijańskich, przedstawiająca nam nieograniczone miłosierdzie Boga!

Około szóstego wieku, żywa wiara poczęła tracić w duszach chrześcijańskich swą pierwotną siłę, i już przewidywano przyjście owéj epoki, w któréj trzeba było używać postrachu kar na obojętniejszych. W dyalogach Grzegorza Wielkiego czytamy [1]): jak pewien żołnierz zmarły i zmartwychwstały opowiada: że widział obszerne błonie, na którem z jednéj strony byli źli a z drugiéj dobrzy; wrząca rzeka wązkim mostem przedzielała jednych od drugich, z tego zaś mostu źli spadali w rzekę.

Sławna także legienda i bardzo popularna w owym czasie, była o świętym Makarym, żyjącym w szóstym wieku, który przybył do wrót raju, strzeżonego przez Cherubina, i tam klęczał przez lat sto, modląc się i pokutując, a nie mógł przestąpić zakazanego progu Edenu.

Do tego rzędu legiend, należy wizya Tundala rycerza, który widzieć miał w piekle Lucyfera gryzącego w swéj paszczy wszystkich odstępców, mężobójcow, nieprzyjaciół pokoju, świętokupców i prałatów ubiegających się o beneficya przez intrygi i symonię. Koloryt téj piekielnéj pielgrzymki, jest gruby i twardy.

W dziewiątym wieku, sławną była wizya pewnego mnicha z klasztoru Rachenau, ułożona wierszem przez Walafryda, a krążąca po całym państwie Franków. Według niéj potępieńcy składający się po większéj części z prałatów, księży i zakonników, stra-

[1]) Libro IV cap. 36.

szne cierpią męki, a nawet i sam Karol Wielki karany jest w czyscu, za niewstrzemięźliwość ciała.

Wizye polityczny cel mające, zaczynają się jawić w wieku dziewiątym. Hinkmar arcybiskup rejmski, przytacza taką wizyę jednego ze swych parafijan, który miał widzieć Karola Łysego, arcybiskupa Ebbona i innych prałatów cierpiących srogie męki; byli to przeciwnicy Hinkmara, których w swéj wyobraźni poumieszczał w czyscu. Dodaje nadto: jakoby król Karol Łysy prosił pielgrzyma o podłożenie mu kamienia pod głowę i o oznajmienie Hinkmarowi, że cierpi za to, iż rad jego biskupich nie słuchał; lecz skoro się za niego pomodli, to będzie zbawiony, co się téż stać miało.

Legienda o cesarzu Karolu Otyłym, wielkie miała wzięcie w średnich wiekach. Miał on przebywać różne dziedziny wieczności po nici światła. W piekle widział wielu panów z dworu swego ojca, a nawet w beczce wody wrzącéj, zanurzony był po pas ojciec jego Ludwik Niemiecki. „Nie lękaj się rzekł do drżącego z przestrachu syna, pomagaj mi mszami i ofiarami, a przecię może wynijdę kiedy z téj fatalnéj beczki; ty zaś popraw się i pokutuj, inaczéj dwie beczki po lewéj stronie, są tu dla ciebie przeznaczone. Takiemi obrazami, chciano dawać możnym surowe przestrogi, do poprawy służyć im mające.

W dziesiątym wieku, wiara w zbliżający się koniec świata, zdrętwiła umysły społeczności europejskiéj, jak gdyby anioł śmierci rozciągnął nad nią swe skrzydła. Przebywszy tę krytyczną chwilę, serca ludzkie ożywiły się nadzieją i legiendy ukazały się na nowo.

Grzegorz VII, będąc jeszcze archidyakonem, przytacza w jednem ze swych kazań, jakoby pewien mąż święty, zachwycony w duchu, widział drabinę zawieszoną wśród płomieni, i pogrążającą się w niezmiernéj otchłani. Po téj drabinie miał zstępować do piekła cały ród owych dumnych hrabiów, którzy po-

wydzierali dobra kościołowi. Potępiona rodzina, łączyła się po śmierci na fatalnéj drabinie w ten sposób, że nowo przybywający zajmował stopień górny, a inni zstępowali coraz głębiéj w otchłań; i jak jeden grzech chciwości ściągnął na nich jednę winę, tak podobnie jedna kara połączyła ich w piekle.

Znaną także była w całéj Europie legienda o świętym Patryku, apostole Irlandyi w wieku szóstym, który miał otworzyć cudowną jaskinię na drugi świat prowadzącą. Otóż w sześć wieków późniéj, pewien rycerz imieniem Owein, po pietnastodniowych modlitwach, a do tego jeszcze pokropiony święconą wodą, odważył się wejść do téj jaskini. Przechodząc piekło, nagabany był przez szatanów, ale się bronił wymawianiem imienia Jezus; na polach potępienia, widział liczne kary na zbrodniarzy, jako to: smoki siedzące im na piersiach, sępy szarpiące, i szkielety drżące w wieczystym lodzie; daléj grzeszników przybitych gwoździmi do ziemi, albo obracanych na ognistem kole. Cudowne ogrody niebieskie widział Owein tylko zdaleka, bo mu do nich przystęp był wzbroniony. Oczyszczony pokutą z grzechów, powrócił na ziemię.

W taki sposób ludy chrześcijańskiéj Europy, w swoich legiendach i powieściach symbolicznych, pod różnemi formami przysposabiały zwolna epokę, w któréj się ukazała w wieku XIII wielka epopeja Dantego.

§ 60.

Karność pokutna.

Chociaż w tém powszechnem zamięszaniu, jakie panowało w Europie, karność pokutna coraz bardziéj szła w zaniedbanie [1]) znajdujemy jednak i w tym okresie szczegółowe przykłady po-

[1]) Poenitentiam agere juxta antiquam canonum constitutionem; in plerisque locis ab usu recesit. Ut a domino imperatore impetretur adjuto-

kuty publicznéj. I tak: w wieku dziewiątym Mikołaj I papież, taką pokutę naznaczył pewnemu ojcu, za pozbawienie życia własnych synów: ażeby przez trzy lata stał przed kościołem na stanowisku płaczących, i prosił wszystkich wiernych o wstawienie za sobą; przez następne cztery lata ma zostawać na stacyi słuchających; przez siedm lat nie przyjmować świętéj Eucharystyi, nie pić wina wyjąwszy dnie niedzielne, a do końca życia nie jadać mięsa. Pewien zakonnik, który zabił księdza ze swego zgromadzenia, był skazany na dwanaście lat pokuty: a mianowicie przez trzy lata stał u drzwi kościelnych, przez rok czwarty i piąty pomiędzy słuchającymi, przez siedm lat następnych mógł już przystępować do stołu pańskiego, ale dopiero po dwunastu latach uzyskał rozgrzeszenie. Na ósmem koncylijum ekumenicznem, stronnicy Focyusza byli skazani na następującą publiczną pokutę: Powinni byli stać dwa lata przed kościołem, dwa lata zaś następne pomiędzy słuchającymi katechumenami; przez te cztery lata nie jeść mięsa i nie pić wina wyjąwszy dnie niedzielne; przez trzy lata następne pozostawać na stacyi konsystentów, pościć trzy dni w tygodniu, i tylko w święta uroczyste przystępować do stołu pańskiego. Synod w Worms, roku 868, przeznaczył dla wielkich grzeszników całoroczny post ścisły, aż do zachodu słońca, wyjąwszy dnie niedzielne i święta [1]). Piotr Damijan naznaczył Guidonowi, arcybiskupowi Medyolańskiemu pokutę na lat sto, jednakże mógł odkupywać każdy rok pewną summą pieniężną, daną na kościoły lub na ubogich [2]). W tym okresie dawna karność pokutna zmieniała się coraz bardziéj, kiedy ją zastępować poczęto odpustami, dobre-

rium, qualiter si quis publice peccat, publica mulctetur penitentia, et secundum ordinem canonum merito suo excommunicetur et reconcilietur. Harduin. tom IV pag. 1037 Mansi tom XIV pag. 99.

[1]) Concil. Wormat. cap. 30 et concil. Gall. tom VIII pag. 950—952.

[2]) Petri Damiani epis. ad Hildebrand. Centum itaque annorum sibi

mi uczynkami, oraz pielgrzymkami do Rzymu, do Jerozolimy lub do innych miejsc świętych. Niewygody w czasie tych pielgrzymek podjęte, zastępowały kanony pokutne. Niektórzy na zadosyć uczynienie Bogu za swe grzechy, przywdziewali habit zakonny, inni dawali składkę na jaki cel pobożny [1]), jako to: na wykupienie jeńców chrześcijańskich z niewoli, na wsparcie ubogich lub na kościoły. Posty, odmawianie psalmów, słuchanie mszy świętéj i inne ćwiczenia pobożne, zastępowały u biedniejszych pieniężne datki, których zrobić nie mogli. Znajdowały się jeszcze i inne rodzaje zadosyćuczynienia, zaprowadzone w tych wiekach, które sobie każdy wedle swéj woli naznaczał, jako to: pielgrzymki do różnych miejsc świętych boso i z gołą głową, a niekiedy i z łańcuchami na rękach i nogach. Inni znowu biczowali się aż do krwi, który to zwyczaj naprzód zaprowadzony u zakonników, przeszedł potém i do ludzi świeckich. Piotr Damijan zachęcał wiernych do częstego biczowania, by tym sposobem zgładzili swe grzechy. Kobiety nawet wysokiego urodzenia dopełniały biczowania, uważając je za środek skuteczny do odpokutowania za swe ułomności [2]). Nakoniec i to jeszcze na

penitentiam indidi, redemptionemque ejus taxatam per unumquemque annum, pecuniae quantitate praefixi Mansi tom XIX pag. 893.

[1]) Petri Damiani epis. Baronius ad an. 1055. Non ignoras, quia cum a poenitentibus terras possesiones agrorum videlicet accipimus, juxta mensuram muneris eis de quantitate poenitentiae relaxamus, sicut scriptum est: „Divitiae hominis redemptio ejus". Legimus etiam in Regino de disc. eccl. lib. II de redemptionis pretio: Si quis forte non potuerit jejunare et habuerit unde possit redimere, si dives fuerit pro VII hebdomadis det solidos XX si non habuerit tantum unde dare possit, det solidos X. Sed attendat unusquisque cui dare debeat, sive pro redemptione captivorum, sive supra sanctum altare, sive Dei servis seu pauperibus in eleemosina.

[2]) Czytamy w liście Piotra Damijana do hrabiny Blanki o Dominiku Kiryśnikiem zwanym te słowa: Hujus sancti senis exemplo faciendae discipli-

uwagę zasługuje, że w dziewiątym i w dziesiątym wieku, wielu Chrześcijan udawać się zaczęło do Rzymu w celu otrzymania rozgrzeszenia za większe przestępstwa, lubo biskupi i synody zalecały, ażeby przed rozpoczęciem pielgrzymki wypełnili pierwéj naznaczoną pokutę [1]).

§ 61.

Reforma życia zakonnego, zaprowadzona przez świętego Benedykta z Anijanu.

Życie zakonne uważane było za najwyższy stopień doskonałości chrześcijańskiéj, a przytem ponieważ u samych tylko zakonników przechowywały się i kwitnęły nauki, przeto bywało nieraz, że sami nawet książęta i królowie złożywszy oznaki swojéj godności wstępowali do klasztorów. I tak naprzykład: Dagobert i Karloman królowie Franków, Etelred król Brytanii i Rachis król Lombardów zostali zakonnikami. Niektórzy przed śmiercią przyjmowali habit zakonny i tonzurę, jak to uczynił Wamba król Gotów hiszpańskich. Zwolna powstał zwyczaj, że rodzice mając kilkoro dzieci, jedno z nich ofiarowali świętemu Benedyktowi. Takie dziecko pobierało nauki w klasztorze, a jeżeli po dziesięciu latach wola jego zgadzała się z wolą rodziców, to w czternastym roku życia młodzieniec, a w dwunastym panna, czynili śluby zakonne. Z tém wszystkiem jednak ustawi-

nae mos in nostris partibus inolevit, ut non modo viri, sed et nobiles mulieres, hoc purgatorii genus inhianter arriperent.

[1]) Ut qui causa orationis ad limina beatorum Apostolorum pergere cupiunt, domi confiteantur peccata sua. O zmianie kanonów pokutnych zobacz listy Piotra Damijana. O Biczowaniu można czytać: Histoiria Flagellantium przez Boileau, który ten zwyczaj potępia. Critique de l'histoire des Flagellants par Thiers, który ten rodzaj pokuty usprawiedliwia.

czne wojny panujące w Europie, oraz najazdy na bogate klasztory, zarządzane niekiedy przez świeckie osoby, były powodem rozwolnienia obyczajów i karności zakonnéj. Nadto reguła świętego Benedykta, nie we wszystkich zgromadzeniach jednakowo była zachowywaną, co także stało na przeszkodzie do zaprowadzenia jednostajnych przepisów. Temu rozprzężeniu karności zakonnéj, usiłowali położyć tamę niektórzy świątobliwi mężowie, przez zaprowadzenie potrzebnych reform. Z pomiędzy tych, najznakomitszym był w dziewiątym wieku święty Benedykt z Anijanu, który porzuciwszy służbę wojskową Karola Wielkiego, założył klasztor w swoich własnych posiadłościach, i surowy sposób życia do niego wprowadził. Zachęcony i wspierany przez Ludwika Łagodnego, przybywszy na synod do Akwisgranu, w roku 817, zgromadzonym opatom z Francyi i Niemiec podał ośmdziesiąt artykułów, do których zakonnicy przez niego reformowani, stosować się byli obowiązani. Wraz z Arnulfem opatem z Noirmoutier zwiedzał klasztory, i zaprowadzał w nich regułę wraz z temi ustawami dodatkowemi. Chociaż ta reforma w wielu miejscach znalazła silny opór, tak dalece, że niektóre klasztory porzuciły regułę benedyktyńską, i poczęły żyć wedle reguły kanoników, jednakże wytrwałość, roztropność i łagodność tego świątobliwego męża odniosła zwycięztwo, do tego stopnia, że przed swą śmiercią, w roku 821, widział tę regułę zaprowadzoną prawie we wszystkich klasztorach. Ta jednak reforma, z powodu ustawicznych wojen i napadów normandzkich i węgierskich, nie długo trwała, a z jéj upadkiem znowu życie zakonne w wieku dziesiątym smutny obraz przedstawia. Uskarżają się na to synody w Metz i w Trosle, w roku 909, w następujących wyrazach:” Wiele klasztorów zostało spalonych i zniszczonych przez pogan, w tych zaś które pozostały, nie zachowują wcale instytucyj zakonnych. Czy to zakonnicy, czy kanonicy lub zakonnice, nie

mają własnych przełożonych ale obcych, którzy na wszystko pozwalają, i złe do tego stopnia dochodzi, że niektórzy z nich, zapomniawszy o swém powołaniu, opuszczają mury klasztorne, i złączywszy się ze światem, zatrudniają się rzeczami ziemskiemi [1]).

§ 62.

Reforma Klunijaceńska.

Nie brakło jednakże i w tych czasach świątobliwych mężów w kościele, którzy zaniedbaną i podupadłą karność klasztorną do dawnego stanu zwrócić usiłowali. Bernon pochodzący z hrabiów Burgundskich, zaszczepił w klasztorze Beaume, w którym był przełożonym, regułę świętego Benedykta z niektóremi odmianami. Zostawszy potem opatem klasztoru Klunijaceńskiego, założonego w Burgundyi przez Wilchelma księcia Akwitanii, w roku 910, zaprowadził tam tęż samą reformę. Jego następca święty Odon popierał ją usilnie, przez co zgromadzenie klunijaceńskie taką sobie sławę zjednało, iż wiele klasztorów we Francyi, w Niemczech, we Włoszech, Anglii i Hiszpanii, chętnie tę reformę przyjęło. Zgromadzenia benedyktyńskie które za nią poszły, poczęły wznosić różne instytucye dobroczynne, zakładać biblioteki i głosić pokój Boży. Oprócz reformy moralnéj, wynikła jeszcze i ta korzyść, że te klasztory które się poddały pod zależność i rozporządzenie Klunijaku (ordo), nabrały przez to większéj siły i znaczenia. Zbawienna reforma świętego Odona

[1]) Mansi tom XVIII pag. 270. Quaedam a paganis succensa vel destructa, quaedam rebus spoliata et ad nihilum prope sint redacta; si tamen quorundam adhuc videntur superesse vestigia, nulla in eis regularis formae servantur instituta. Quidam etiam, necessitate cogente, monasteriorum septa derelinquunt, et volentes nolentesque, saecularibus juncti, saecularia exercent.

postępowała pod jego następcami Majolem i Odylonem [1]), a mianowicie pod Hugonem, który dziesięć tysięcy zakonników ubrał w habit benedyktyński. W dwunastym wieku zakon Klunijaceński liczył dwa tysiące klasztorów [2]). Ta reforma trwała około lat dwieście w całéj swéj sile aż do czasu śwtętego Bernarda [3]).

§ 63.

Zakon Kamedułów.

W jedenastym wieku święty Romuald pochodzący ze znakomitéj familii książąt Rawennateńskich, dał początek nowemu przez siebie założonemu zakonowi pustelniczemu Kamedułów. W roku 1018, obrawszy sobie piękną pustynię w górach Apenińskich wśród lasów, w dyecezyi Arezzo blisko Florencyi nazwaną Campus-Malduli [4]), zbudował tam kościół i osobne celki dla zakonników. Ustawy swe wziął z reguły świętego Benedykta, z niektóremi zmianami do życia pustelniczego zastosowanemi [5]). Zakonnicy odbywali wprawdzie wspólnie modlitwy, ale każdy osobno w swéj celce przemieszkiwał, nie schodzili się

[1]) O świętym Odylonie, zobacz jego żywot przez dwóch pisarzy, Piotra Damijana i Jotsalda, które się znajdują w Bollandystach dnia 1 Stycznia.

[2]) Zakonników w klasztorze Klunijaceńskim było przeszło 400; zabudowania zaś tak były obszerne, iż klasztor w roku 1245 mógł w sobie pomieścić: papieża Innocentego IV z kardynałami i biskupami, króla francuzkiego z familiją, cesarza Konstantynopolitańskiego i synów króla Kastylii i Aragonii, wszystkich z dość licznemi dworami.

[3]) Mabillon Acta Bened. saec. V. Marier Biblioth. Cluniacensis.

[4]) Od tego wyrazu *Campus Malduli*, pochodzi nazwa *Camaldulenses*, po polsku Kameduli.

[5]) Zakony Benedyktyński i Kamedulski wydały w naszych czasach dwóch papieży, Piusa VII i Grzegorza XVI.

nawet na wspólne pożywienie, nie jadali nigdy mięsa, zachowywali ciągłe milczenie. Ten pustelniczy zakon, sam święty Romuald w wielu miejscach we Włoszech rozszerzył; a kiedy rozmaite inne zgromadzenia, poddały się pod regułę i posłuszeństwo przełożonego Kamedułów, powstał tym sposobem nowy zakon, który Aleksander II papież w roku 1072 zatwierdził [1]). Rudolf czwarty przełożony tego klasztoru, około roku 1082, zarządzający dziewięciu zgromadzeniami Kamedułów, zwolnił nieco surowość reguły świętego Romualda, a wystawiwszy klasztor w dolinie zwanéj Fontebuona [2]), życie cenobitów zastosował do reguły Kamedułów. Odtąd ten zakon podzielił się na eremitów i cenobitów, podlegających jednemu opatowi. Kameduli w miejsce czarnych benedyktyńskich sukni, przyjęli białe ubranie i brody zapuścili.

§ 64.

Zakon Wallumbrozanów.

Założycielem tego zgromadzenia był święty Jan Gwalbert, pochodzący ze znakomitéj familii florenckiéj. Kroniki opowiadają następującą przygodę, która go skłoniła do tego przedsiewzięcia. Pewien człowiek, zabił brata świętego Jana Gwalberta, a podług ówczesnych zwyczajów, obowiązkiem było pozostałych krewnych szukać zemsty za krew przelaną. W jakiś czas potém, Jan Gwalbert w towarzystwie ludzi zbrojnych, spotkał zabójcę, a na ten widok odezwała się w jego sercu żądza pomszczenia się śmierci braterskiéj. Już był dobył broni i chciał nią odebrać życie mordercy, który nie widząc żadnego sposobu do ocalenia, rzucił się na ziemię z rozciągniętemi na krzyż rę-

[1]) J. B. Mittarelli et A. Costadoni Annales Camaldul. Venet. 4 vol. n fol.

[2]) Fons Bonus.

kami i błagał miłosierdzia. Gwalbert przejęty uszanowaniem dla widoku krzyża, jaki mu przedstawiał jego nieprzyjaciel u stóp jego leżący, darował mu życie, i kiedy potém powrócił do San-Miniato, uczuł wewnętrzną radość z tego bohaterskiego czynu który wykonał. Zdawało mu się, jakoby krzyż uchylał się przed nim, dla podziękowania za tę łaskawość nad swym nieprzyjacielem. Następnie porzucił świat, w chwili kiedy ten przedstawiał wszystkie wdzięki jego młodzieńczemu wiekowi, i mimo woli ojca ostrzygł włosy i przyjął habit zakonny. Za miejsce pobytu obrał sobie dolinę blisko Florencyi w pośród gór Apenińskich leżącą, a z powodu gęstych drzew zwaną Doliną cienistą [1]) i tam w roku 1038 zgromadziwszy pustelników i wystawiwszy klasztor, postanowił aby reguła świętego Benedykta z całą ścisłością zachowaną była. Zakonników tych od białych habitów jakie nosili, zwano także mnichami białymi [2]). Regułę Wallumbrozanów zatwierdził Aleksander II papież, w roku 1070.

Nadmieniliśmy w okresie poprzedzającym [3]), że pomiędzy zakonnikami nie wielu znajdowało się takich, którzyby mieli święcenia kapłańskie; i dopiero w wieku IX i X, kiedy liczba kapłanów w klasztorach powiększyła się znacznie, nastąpił rozdział na duchowieństwo świeckie i zakonne. Teraz już nietylko klasztory miały kapłanów ze swego zgromadzenia u siebie, ale nawet wysyłały ich na posługi religijne do swych dóbr i posiadłości. Nadto jeszcze, ponieważ zakonnicy udawali się na opowiadanie wiary świętéj pomiędzy ludy pogańskie, ci zatém missyonarze musieli być albo kapłanami albo biskupami. W kościele

[1]) Vallis Umbrosa, stąd to zgromadzenie zwano Wallumbrozanami.

[2]) Umarł Jan Gwalbert w r. 1073, od Celestyna III w poczet świętych policzony. Bolland. acta SS. tom III Jul. pag. 311.

[3]) Zobacz w tomie II karta 400.

greckim stało się to nawet prawidłem, że tylko sami mnisi do godności biskupiéj wynoszonymi byli [1]). Wzrost władzy papiezkiéj a zwłaszcza nadzwyczajne wymagania niektórych biskupów, stały się powodem, że zakony w wielu punktach usunęły się z pod ich władzy; jako to: pod względem wizyt, oraz pod względem obioru opatów; jedynie tylko święcenie zakonników, oraz benedykcya kościołów i ołtarzów do biskupów należały.

[1]) Fleury dis. 8 in hist. eccl.

ROZDZIAŁ VI.

O Stanie politycznym i religijnym, w znakomitszych Państwach Chrześcijańskich.

§ 65.

Stan polityczny i religijny Francyi, w ciągu tego Okresu.

Przy końcu ósmego wieku, Karol Wielki cały prawie Zachód pod swe panowanie zagarnął, z wyjątkiem Wielkiéj Brytanii, znacznéj części Hiszpanii i Włoch południowych. Po śmierci jego syna Ludwika Łagodnego, bitwa przy Fontenoy rozdzieliła to wielkie państwo na trzy niezależne części, to jest: Francyę, Niemcy i Włochy. We Francyi pod rządami Karola Łysego wnuka Karola Wielkiego, napady Normandów, oraz ustawiczne wojny domowe, nie dozwoliły zaprowadzenia stałego porządku. Benedykt III papież zachęcał biskupów, aby ile możności kładli tamę grabieży dóbr duchownych, ale to było bezskutecznem, z powodu ciągłych spisków i ustawicznych knowań przeciwko Karolowi Łysemu. Ludwik Niemiecki wezwany od jego przeciwników, wypowiedział mu wojnę, w roku 858, i zaledwie duchowieństwo swym wpływem, zdołało utrzymać ludność w posłuszeństwie dla Karola Łysego. Po zawarciu pokoju, w roku 860, biskupi zwołali synod, na którym rzucono klątwy

przeciwko grabieżcom dóbr duchownych, jeżeliby ich powrócić nie chcieli, i pokuty za to nie odbyli. Pod rządami następnych królów, jako to: Ludwikiem Zająkliwym, Ludwikiem III i Karlomanem, (r. 877—884) Normandowie ciągle napadali na Francyę, rabowali miasta, palili i burzyli kościoły i klasztory. Karol Otyły, połączył znowu Francyę z Włochami i Niemcami, ale to nie nadługo, albowiem zawarłszy z Normandami haniebny pokój [1]), złożony został z tronu niemieckiego, roku 887, a w roku następnym życie zakończył. Po nim obrany został królem francuzkim Udo hrabia paryzki (r. 888—893), który odniósł znakomite zwycięztwo nad Normandami w roku 888, ale nie długo potém, musiał ustąpić tronu Karolowi zwanemu Prostakiem synowi Ludwika Zająkliwego, (r. 893—922); skąd następnie wywiązała się zacięta wojna domowa pomiędzy nimi. Po śmierci Udona, w roku 898, Karol Prostak sam rządził we Francyi, ale i jego możnowładcy francuzcy złożyli z tronu w roku 922, a obrali królem Roberta, który poległ w bitwie w roku następnym. Po nim rządził Rudolf książe Burgundzki aż do roku 936. Po śmierci Rudolfa, odzyskał tron Ludwik IV syn Karola Prostaka zwany Zamorskim, dla tego, że po zrzuceniu ojca z tronu, uciekł wraz z matką do Anglii i tam się wychował, (r. 936—954). Po Ludwiku Zamorskim rządził Francyą Lotaryusz jego syn (r. 954—986), nie posiadający potrzebnych zdolności do utrzymania na wodzy możnowładców, wszczynających w kraju ustawiczny nieład i zamięszanie. Po nim panował Ludwik V, (r. 986—987), tylko przez rok jeden, po którego śmierci obranym został królem francuzkim Hugo Kapet, hrabia paryzki, od którego poczyna się trzecia dynastya królów francuzkich Kapetami zwanych. Hugo ukoronowany w Rejms, (r. 987—996) sprzyjał duchowieństwu, które stało się podporą jego władzy, wzy-

[1]) Zobacz zdobycze Normandów w § 28 karta 145.

wał biskupów i księży do swéj rady, a to, jak z jednéj strony nadawało mu popularność pomiędzy ludem, tak z drugiéj strony zmniejszało dumę potężnych możnowładców. Monarcha ten nadał swojemu panowaniu cechę całkiem religijną, w czém naśladowali go, a nawet przesadzali pod pewnemi względami pierwsi z jego następców. I tak: Robert jego syn, (r. 996—1031) odznaczał się wielkiemi pokutami, jakie sobie zadawał: począwszy od niedzieli zwanéj Septuagesima, aż do saméj Wielkanocy sypiał zawsze na gołéj ziemi; sam układał himny pobożne i śpiewał w chórze z zakonnikami pacierze kapłańskie; przez cały post odbywał pielgrzymki i brał z sobą dwunastu ubogich, którzy jadąc na osłach śpiewali pieśni nabożne [1]). Hierarchija duchowna miała pod ów czas wielki wpływ we Francyi. Arcybiskup Rejmski był zupełnym panem tego miasta, biskup w Langres miał prawo zwierzchnicze nad całą swą dyecezyą; biskup w Troyes liczył pomiędzy swemi wasalami sześciu baronów, opaci świętego Giermana, świętéj Genowefy i świętego Wiktora, mieli zwierzchnictwo nad niektóremi częściami Paryża. Za staraniem duchownych, poczęły wzrastać naukowe zakłady w Rejms, Chartres, z któremi połączyły się szkoły zakonne w Tours, Marmoutier i Dijon; szkoły te w ciągu jedenastego wieku, wielu znakomitych teologów z grona swego wydały.

§ 66.

Stan polityczny i religijny Cesarstwa Niemieckiego.

Cesarstwo Niemieckie składające się głównie z krajów: Frankonii, Bawaryi, Szwabii, Turyngii i Saksonii, powstało ostatecznie po śmierci Karola Otyłego, po którym objął rządy Arnulf, w roku 887. Arcybiskupstwo moguńckie, założone niegdyś

[1]) Cesar Cantu hist. univer. tom X pag. 425.

przez świętego Bonifacego, głównego apostoła krajów niemieckich, było uważane za metropoliję całych Niemiec, do któréj należały następujące biskupstwa: Spiry, Worms, Strasburga Konstancyi, Augsburga, Chur, Würcburga, Bambergu, Eichstadt, Padernborn i Hildesheim. Do archidyecezyi kolońskiéj należały: Utrecht, Liege, Minden, Münster i Osnabrück; a do trewirskiéj, Metz, Toul i Verdun. Jak we Francyi tak podobnież i w Niemczech, zaburzenia domowe i wojny ustawiczne były powodem, że karność i porządek w duchowieństwie poszły w zaniedbanie, a symonija i inne zdrożności coraz się bardziéj szerzyły. Aby temu zaradzić, tak biskupi jako i opaci z trzech prowincyj, to jest: mogunckiéj, trewirskiéj i kolońskiéj, zgromadzeni w Moguncyi, w roku 888, ułożyli kanony dotyczące karności kościelnéj [1]). Również w roku 894, dwudziestu i dwóch biskupów niemieckich z państw cesarza Arnulfa zgromadziło się w Tribur blisko Moguncyi, gdzie wydali pięćdziesiąt i ośm kanonów zmierzających do reformy duchowieństwa i ludu [2]). Po śmierci cesarza Arnulfa, w roku 899, panował w Niemczech Ludwik syn jego małoletni, pod opieką Hattona arcybiskupa moguncklego i Ottona księcia Saksonii, (r. 899—911); za niego to Węgrzy napadli na Niemców i zmusili ich do płacenia daniny. W roku 911, Niemcy ogłosili królem Konrada, a po jego śmierci w roku 919, wybrali Henryka księcia saskiego nazwanego Ptasznikiem, (r. 919—936), który uśmierzył Węgrów i religiję

[1]) In praefatione, ecclesiarum statum deplorantes, dicunt: Videte, quam praeclara et nobilia servorum Dei aedificia destructa et incensa sunt, altaria defossa, et penitus conculcata, ornamenta ecclesiarum Dei valde pretiosa direpta et igni exusta, episcopi et sacerdotes et ceteri ordinis ecclesiae viri gladio truncati, et diversis poenarum generibus morti addicti; omnis aetas utriusque sexus gladio et igne, diverso mortium genere consumpti.

[2]) Labbe concil. tom IX pag. 396—438.

chrześcijańską orężem między ludami słowiańskiemi rozszerzał [1]). W roku 932 Hildebert arcybiskup moguncki, Unni arcybiskup hamburski, Rudger trewirski i inni, zebrali się w Erfurcie, i tam ułożyli różne kanony względem karności kościelnéj [2]). Panowanie Ottona I przezwanego Wielkim, (r. 936—973) obfituje w znakomite wypadki; prowadził on szczęśliwie wojny z Węgrami, Słowianami, i rozszerzał wpływ niemiecki w krajach słowiańskich. W roku 962 wezwany do Włoch od Jana XII papieża, ukoronowany został przez niego na cesarza [3]). W jego ślady wstępowali Otto II (r. 973—983), i Otto III (r. 983—1002), który odwiedził Bolesława Chrobrego króla polskiego w Gnieźnie, i uczcił zwłoki świętego Wojciecha męczennika od Prusaków zabitego [4]). Po śmierci Ottona III obrany został królem niemieckim Henryk II książe Bawarski (r. 1002—1024), który z powodu czystości swych obyczajów, do rzędu świętych policzonym został [5]). On w roku 1005 zwołał synod w Westfalii, a w roku 1007 we Frankfurcie i upominał biskupów, aby wydali rozporządzenia dotyczące poprawy obyczajów [6]). Aribo arcybiskup moguncki, wezwał także na synod biskupów w r. 1022, na którym zabroniono odbywać wesel, począwszy od Adwentu aż do oktawy po Trzech Królach, oraz od Niedzieli zwanéj Septuagesima, aż do oktawy po Wielkanocy; zakazano także, aby świeccy bez wiedzy biskupów nie dawali prezenty na beneficia [7]). Konrad II (r. 1024 — 1039), i Henryk III (r. 1039 — 1056),

[1]) Zobacz nawrócenie narodów słowiańskich na północy do wiary świętéj w § 23 karta 123.

[2]) Labbe concil. tom IX pag. 591.

[3]) Zobacz rządy Jana XII papieża w § 37 karta 190.

[4]) Zobacz o Bolesławie Chrobrym § 20 karta 86.

[5]) Bolland. Acta Sanctorum 15 Julii.

[6]) Labbe concil. tom IX pag. 783.

[7]) Labbe ibid.

również wiele się przyczynili do dobra kościoła; za staraniem tego ostatniego, wyniesieni zostali na stolicę Apostolską papieże: Klemens II, Leon IX i Wiktor II. Cesarz ten według świadectwa Piotra Damijana surowo powstawał przeciwko szerzącéj się podówczas symonii, lecz na nieszczęście w czasie małoletności syna jego Henryka IV, zostającego pod zgubnym wpływem Adalberta biskupa Bremy, ta zaraza powiększyła się znowu w straszliwy sposób, i zrządziła pomiędzy stolicą Apostolską a cesarstwem długie i zacięte walki, które się zaledwie po dwóch wiekach skończyły.

§ 67.

Rzut oka na stan polityczny i religijny w Hiszpanii, w ciągu tego Okresu.

Na początku ósmego wieku, panował w Hiszpanii król Roderyk, który oddany zbytkom i rozwiązłości, oburzył przeciwko sobie wielką liczbę możnowładzców. Jednym z pomiędzy obrażonych był Julijan, rządca hiszpańskiego miasta Ceuty, leżącego na brzegach Afryki, który pragnąc wywrzeć swą zemstę nad Roderykiem, postanowił ułatwić Maurom zdobycie Hiszpanii. W skutku téj zdrady, dwadzieścia tysięcy Saracenów, w r. 711, wylądowało na brzegi hiszpańskie, i stanęło wraz z wodzem swoim Tarykiem na górze Kalpe, zwanéj odtąd górą Taryka czyli Gibraltarem [1]). Bitwa przy Xeres w Andaluzyi, była nieszczęśliwą dla Gotów, tak dalece, że nawet król Roderyk życie utracił. Na tę wiadomość Muza wódz Kalifa Walida, przybywszy osobiście do Hiszpanii, zdobył Toledo, Sewillę, Meridę i inne miasta, tak, że w przeciągu pietnastu miesięcy, królestwo Gotów w Hiszpanii, trwające przez trzy wieki zupełnie upadło, a cała Hiszpanija wraz z dzisiejszą Portugaliją uchyliła karku przed mahometań-

[1]) Gebel-Tarik, góra Taryka.

skim Koranem. Co najwaleczniejsi Goci chrześcijańscy, uciekając przed jarzmem tyrańskiem, schronili się pomiędzy góry Asturyi wraz ze swym wodzem Pelagijuszem, którego sobie za króla obrali; on założył w mieście Owiedo stolicę królestwa chrześcijańskiego, które przez siedm wieków musiało walczyć z wyznawcami Koranu. Skoro Maurowie ujrzeli, że ta mała garstka Chrześcijan przybrała kształt rządu niezależnego, wysłali poselstwo do Pelagijusza z żądaniem, aby się poddał; ten waleczny rycerz chrześcijański, przyjął poselstwo muzułmańskie w pewnéj grocie, uważanej przez Chrześcijan za poświęconą ku czci Najświętszéj Maryi Panny. Wysłaniec muzułmański udający się do Pelagijusza, wziął z sobą za tłómacza biskupa z Toledo apostatę, który w te słowa odezwał się do chrześcijańskiego wodza: „Wiesz o tém, że cała Hiszpanija poddała się Arabom, nie możesz się zatem spodziewać żadnéj pomocy od téj garstki, która się z tobą w pieczarach téj góry ukrywa”. „Mam nadzieję, odrzekł Pelagijusz, że z téj jaskini wyjdzie zbawienie dla naszéj ojczyzny, którąś ty tak haniebnie zdradził, i że kiedyś państwo Gotów przywrócone zostanie; biskupie zdrajco.! wróć się do niewiernych, w których położyłeś nadzieję, i oświadcz im, że my się nie lękamy ich liczby; Bóg najwyższy ukarawszy swe grzeszne sługi, okaże kiedyś swe miłosierdzie nad dziećmi pokutującemi.” W następnych latach Chrześcijanie ośmieleni kilku pomyślnemi wycieczkami, zeszli z gór na płaszczyzny i odebrali Maurom miasta: Leon, Tuy i Astorgę; od tego czasu miasto Owiedo stało się stolicą biskupów, a miasto Leon było stolicą królów chrześcijańskich. Alfons Czysty, walczył ciągle szczęśliwie z Maurami przez lat pięćdziesiąt, aż do roku 844. Mówią, że w tym czasie miało być znalezione ciało świętego apostoła Jakóba Większego, które w Kompostelli w prowincyi Galicyi złożone zostało [1]). W roku 830, hrabia Inigo Arista

[1]) Bolland. acta SS. tom VI.

odniósłszy kilka zwycięztw nad Maurami, dał początek królestwu Nawarry, którego granice powiększały się coraz to nowemi zdobyczami. Te postępy oręża chrześcijańskiego, niepokoiły Maurów do tego stopnia, że około roku 850, rozpoczęli srogie prześladowanie. W Kordubie, pewien kapłan imieniem Perfektus, przyprowadzony przed sędziego muzułmańskiego, i zapytany coby sądził o Chrystusie i o Mahomecie? odpowiedział: „Jezus Chrystus jest Bogiem błogosławionym, a Mahomet wasz mniemany prorok, jest tylko jednym z tych uwodzicieli, o których święta ewanielija wspomina". Po tém wyznaniu został ścięty publicznie. Dziewice Flora, Marya, Liliosa, Kolomba, Aura i Natalija odniosły również koronę męczeńską. Święty Eulogijusz kapłan z Korduby, zostawił nam opis tych prześladowań, które miały miejsce pod Abder-Ramanem II kalifą Korduby i Mahometem jego synem. W końcu Mahomet, nie chcąc wyludniać kraju z Chrześcijan, zawezwał biskupów, ażeby zabronili wiernym wystawiać się na niebezpieczeństwo, i nie wyjawiali sami przed sędziami muzułmańskimi publicznie swéj wiary; kiedy jednakże nie mógł niczego dokazać przemocą, postanowił użyć innych sposobów: odjął Chrześcijanom wszelkie urzędy, wygnał ich z pałacu, kazał poobalać kościoły wystawione po wejściu Maurów do Hiszpanii, i nałożył na nich wielkie ciężary. Przy końcu dziewiątego wieku, Alfons nazwany Wielkim powiększył znacznie swoje królestwo, przyłączywszy do niego Galicyę, część Portugalii, starą Kastyliję i królestwo Leonu. Dla podziękowania Bogu za pomyślność oręża, odbudował wspaniale w roku 899 kościół świętego Jakóba w Kompostelli, uposażył kościół w Owiedo, który został metropolitalnym, oraz założył biskupstwa w miastach Porto, Braga i innych. W następnych jednak czasach, niezgody pomiędzy władzcami chrześcijańskimi, dały powód Maurom do nowych spustoszeń wielu miast chrześcijańskich, jako to: Leonu, Konimbry i Kompostelli. Papież Leon IX,

wzmocnił związek kościoła hiszpańskiego ze Stolicą świętą, a w roku 1060, biskupi Arragońscy jednozgodnie postanowili przyjąć liturgiję rzymską w miejsce gockiéj czyli mozarabskiéj, dotąd w Hiszpanii używanéj [1]); to jednakże dopiero w roku 1080 za rządów Grzegorza VII papieża nastąpiło.

§ 68.

Stan polityczny i religijny Anglii i Irlandyi, w ciągu tego Okresu.

Kościół angielski, zostawał w ścisłym związku ze stolicą Apostolską jako ze swoją matką, która mu pierwszych missyonarzy przysłała. W tym okresie, aż ośmiu królów angielskich odbyło pobożną pielgrzymkę do Rzymu, a jeden z nich nazwiskiem Offa król Mercyi, około roku 789, utwierdził zwyczaj płacenia grosza świętego Piotra, początkowo przeznaczonego na utrzymywanie w Rzymie szkół duchownych angielskich. Hierarchija kościelna ściśle określona w państwie anglosaksońskiem, wiele się przyczyniła do podniesienia nauk. Pierwsze miejsce pomiędzy uczonymi w Anglii, zajmuje czcigodny Beda, którego uczeń Egbert arcybiskup Jorku, był nauczycielem sławnego Alkuina. Temu pomyślnemu rozwijaniu się Chrześcijaństwa w Anglii, najwięcéj przeszkadzały ciągłe napady i spustoszenia Duńczyków. Alfred Wielki pokonawszy ich szczęśliwie w roku 880, pracował usilnie nad dobrem swojéj ojczyzny. Sam przełożył na język angielski historyę kościelną Orozyusza i Bedy, traktat Boecyusza o pociesze filozofii, regułę pastoralną Grzegorza papieża, część psalmów, oraz wyjątki z dzieł świętego Augustyna. Z Francyi także przybyło wielu znakomitych ludzi do Anglii, jako to: Dunstan, Oswald i inni, ci stali się odnowicielami życia ducho-

[1]) O liturgii mozarabskiéj, zobacz w tomie II karta 377.

wnego w tym kraju. Król Edgar sprzyjał temu szlachetnemu usiłowaniu, a koncylijum zwołane w Londynie, w roku 969, wydało wiele zbawiennych rozporządzeń w téj mierze. Po śmierci Edgara jak równie po śmierci Dunstana, w roku 988, powstała znowu sroga walka pomiędzy plemionami anglosaksońskiem i duńskiem; a w czasie téj walki król Etelred, w roku 1002, kazał wymordować wszystkich duńczyków. Na ów czas Swen król duński, zrobiwszy wyprawę w roku 1013 opanował Anglię; którego syn Kanut, zostawszy chrześcijaninem, opiekował się religiją, kościoły i klasztory ponaprawiał, i nadał Anglii wiele praw zbawiennych. W roku 1026 odbył podróż do Rzymu, gdzie zostawił wiele dowodów swéj pobożnéj hojności. Umarł w roku 1035 [1]).

Kościół irlandzki, podzielał we wszystkim los kościoła angielskiego. Chociaż w czasie ustawicznych walk z Duńczykami, duch wojenny ogarnął nawet i samo duchowieństwo irlandzkie, jednakże Irlandczycy w téj epoce, odznaczali się pod wielu względami, tak w naukach duchownych, jako i w różnych umiejętnościach. Pomiędzy innymi przytoczyć tu możemy Wirgilijusza biskupa salzburskiego irlandczyka, oraz głębokiego i subtelnego w swych rozumowaniach Jana Erygienę. Mnisi irlandzcy, posiadali w Niemczech i we Francyi klasztory i szpitale, nazwane hospitalia Scotorum, o których znajdujemy wzmiankę pod rokiem 845, w kapitularzu Karola Łysego.

§ 69.

Stan polityczny i religijny Państw Włoskich, w ciągu tego Okresu.

Po rozdziale monarchii Karola Wielkiego, tytuł cesarski znajdując podporę w papieżach, utrzymywał się przez pewien

[1]) Zobacz nawróceniе Duńczyków do wiary świętéj, w § IV kar. 20.

czas we Włoszech, ciągłe jednak walki pomiędzy książętami, a przytém ustawiczne napady Saracenów, stały się powodem upadku nauk i karności w duchowieństwie tych krajów. Po śmierci Ludwika II, w roku 875, ubiegali się o królestwo lombardzkie i o godność cesarską, Karol Łysy król francuzki i Ludwik król niemiecki. Odniósł przewagę Karol nad swoim przeciwnikiem, i ukoronowany został od Jana VIII papieża w kościele świętego Piotra. Po nim rządził Lombardyą Karloman król Bawarski, syn Ludwika niemieckiego; za jego panowania Saraceni pustoszyli straszliwie południowe Włochy a nawet zagrozili samemu Rzymowi [1]. Książęta włoscy, niezgodami wewnętrznemi zajęci, nie pomyśleli wcale o zaradzeniu te mu złemu, i owszem Lambert książe spoletański i Adalbert margrabia toskański weszli sami zbrojno do Rzymu, roku 878, za co ekskomuniką przez Jana VIII papieża ukarani zostali. Po śmierci Karlomana w roku 880, objął królestwo lombardzkie Karol Otyły, którego papież Jan VIII chcąc zachęcić do obrony Rzymu, ukoronował na cesarza, w roku 881; ale Karol po odbytéj koronacyi, wrócił do Niemiec, a Włochy znowu na łup Saracenom, i na niezgody wewnętrzne wystawione zostały. Po Karolu Otyłym ubiegali się o panowanie nad Lombardyą Berengaryusz margrabia Fryulu i Gwido książe Spoletu; ten ostatni zwyciężywszy Berengaryusza, w roku 891, w Rzymie od papieża Stefana VI ukoronowany został na cesarza, a na znak wdzięczności potwierdził wszystkie darowizny przez Pepina i Karola Wielkiego kościołowi rzymskiemu nadane [2]. Pod ów czas utworzyły się we Włoszech dwa stronnictwa, jedno włoskie drugie niemieckie, które ciągle z sobą walczyły o posiadanie korony cesarskiéj, a obok tego było jeszcze tyle mniejszych stronnictw, ile się znajdowało

[1]) Zobacz napady Saracenów we Włoszech w § 27 karta 142.

[2]) Sigonius de regno Italiae t. VI ad an. 891. Pagi critica ad an. 892.

hrabiów, margrabiów, książąt lub innych możnowładzców. Ponieważ zaś od papieży zależała koronacya cesarska, każde zatem stronnictwo, pragnęło posadzić na stolicy świętego Piotra taką osobę, któraby jego zamiarom sprzyjała; nikt się więc temu dziwić nie będzie, że obiór papieży w tym okresie bywał częstokroć bardzo burzliwy. Po śmierci Gwidona, został królem lombardzkim Lambert jego syn, a po nim Berengaryusz od roku 898. Tym czasem Ludwik król arelateński czyli burgundzki, pokonawszy Berengaryusza, ukoronowany został cesarzem w roku 900 przez Benedykta IV papieża, lecz znowu we dwa lata pobity przez Berengaryusza, po wyłupieniu oczów, z Włoch wygnanym został. Berengaryusz nie długo się cieszył swem panowaniem, gdyż znienawidzony przez własnych poddanych, ustąpić musiał miejsca Rudolfowi królowi burgundzkiemu, a sam schronił się do Werony gdzie w roku 924 zabitym został. Po jego śmierci korona cesarska wakowała aż do roku 962. Rudolf widząc, że się przy tronie lombardzkim utrzymać nie zdoła, w roku 926 powrócił do Burgundyi, a królestwo włoskie dostało się Hugonowi hrabiemu Prowancyi. Dopiero kiedy Otton I, w roku 962 wezwany do Włoch przez Jana XII papieża został ukoronowany w Pawii na króla włoskiego, a w Rzymie na cesarza, spokojniejsze nieco czasy dla krajów włoskich nastały, i odtąd już bez przerwy tytuł cesarski, został przy królach niemieckich.

O stanie religii w państwach Skandynawskich, jako to: Szwecyi, Danii i Norwegii [1]); tudzież w państwach Słowiańskich, a mianowicie: w Polsce, Czechach i Morawii [2]), powiedzieliśmy już obszernie, mówiąc o nawróceniu tych krajów do wiary chrześcijańskiéj.

[1]) Zobacz nawrócenie do wiary św. państw Skandynawskich § 4, 5, i 6.

[2]) Zobacz § 13, 14, 15 i następne.

ROZDZIAŁ VII.

O Koncylijach ekumenicznych tego Okresu.

§ 70.

Koncylijum Konstantynopolitańskie IV, Ekumeniczne VIII.

W tym okresie, jedno tylko koncylijum ekumeniczne z powodu schizmy Focyusza, odbyte zostało w Konstantynopolu. Kiedy bowiem Michał cesarz zabitym został, a Bazyli Macedończyk owładnąwszy tron konstantynopolitański przywrócił Ignacego patryarchę do dawnéj godności, na ów czas za zgodą Hadryana II papieża zwołano koncylijum powszechne do Konstantynopola, w r. 869 [1]). Oprócz posłów rzymskich, przybyli również na to zgromadzenie legaci od patryarchów jerozolimskiego i antyocheńskiego. Koncylijum rozpoczęło się w kościele świętéj Zofii, pod przewodnictwem legatów rzymskich [2]), na którem drugie

[1]) Zobacz schizmę Focyusza w § 29 karta 148.

[2]) Że legaci stolicy Apostolskiéj przewodniczyli na tem koncylijum, to same akta zaświadczają; oni bowiem mieli pierwszy głos, i oni pierwsi akta podpisali. Chociaż na sessyi 8 i 10 powiedziano: że synod odbywa się pod przewodnictwem cesarzów Bazylego, Konstantyna i Leona, to ma się tylko rozumieć pod względem powagi świeckiéj, nie zaś duchownéj.

miejsce zajmował Ignacy patryarcha, dalsze zaś miejsca zajmowali legaci patryarchów wschodnich, oraz liczni prałaci według swych godności. Na pierwszem posiedzeniu, odczytano mowę cesarza Bazylego oraz listy papiezkie do tegoż cesarza i patryarchy Ignacego. Na drugiem posiedzeniu, dziesięciu biskupów, tudzież wielu kapłanów, dyakonów i subdyakonów, którzy stronę Focyusza trzymali, do jedności z kościołem świętym przyjęto, skoro udowodnili, że to uczynili z bojaźni, i podpisali formułę przez legatów rzymskich podaną. Na trzeciem posiedzeniu, z polecenia legatów papiezkich, odczytano listy Bazylego cesarza i Ignacego patryarchy do Mikołaja I i Hadryana II, oraz odpowiedź Hadryana, Ignacemu patryarsze udzieloną. Na czwartem posiedzeniu, biskupi Zacharyasz i Teofil stronnicy Focyusza, przekonani o kłamstwo, ze zgromadzenia usunięci zostali. Na piąte posiedzenie wezwano samego Focyusza, lecz gdy ten na zapytania czynione mu przez legatów rzymskich, żadnéj odpowiedzi dać nie chciał, po odczytaniu zatem listów papiezkich do cesarza Michała, oraz do samego Focyusza pisanych, jak równie po wysłuchaniu Elijasza legata patryarchy jerozolimskiego, który w imieniu biskupów wschodnich oznajmił, że kościoły jerozolimski i antyocheński żadnego uczestnictwa z Focyuszem nie miały, rzeczony Focyusz skazany został na pokutę. Na szóstem i siódmem posiedzeniu, rzucono anatemat tak na niego jako i na jego stronników [1]); a na posiedzeniu ósmem wszystkie pisma Focyusza przeciwko Mikołajowi papieżowi oraz Ignacemu patryarsze, z rozkazu samego cesarza zostały spalone. Na dziewiątem posiedzeniu przyjęto do jedności z kościołem tych wszystkich, którzy wyznali, że z rozkazu Michała cesarza i Focyusza fałszywie świadczyli przeciwko Ignacecemu i że tego szczerze żałują. Na dziesiątem

[1]) Nicetas w życiu świętego Ignacego pisze: że potępienie Focyusza podpisane zostało, atramentem do którego wpuszczono kilka kropel Przenajświętszego Sakramentu Eucharystyi.

i ostatniem posiedzeniu, na którem znajdował się sam Bazyli i syn jego Konstantyn, ułożono dwadzieścia i siedm kanonów, dotyczących karności kościelnéj. Z pomiędzy tych kanonów znakomitsze są: kanon jedenasty, w którym Ojcowie synodu potępili tych wszystkich, którzy utrzymywali, że są dwie dusze w człowieku. Kanon siedemnasty, potwierdził władzę patryarchów względem zwoływania synodów. Kanon dwudziesty drugi, wyłączył władze świeckie od wyboru biskupów. Kanon dwudziesty szósty naznaczył appelacyę duchownym do metropolity. Kanon dwudziesty siódmy, przepisał ubiory jakie mają nosić kapłani świeccy i zakonnicy. Akta tego koncylijum podpisane zostały naprzód przez legatów rzymskich, a potém przez wszystkich biskupów Po ukończeniu synodu, cesarz Bazyli oraz Ignacy patryarcha, posłali listy do Hadryana papieża z prośbą, aby Ojciec święty te wyroki potwierdził, i do innych kościołów rozesłał [1]).

[1]) Labbe concil. tom VIII. De auctoritate hujus Concilii vide Nat. Alex. hist. eccles. diss. 4 in saec. IX et X. Palma praelect. hist. eccl. tom II par. 2 cap. 9. Anast. Biblioth. praef. in synod VIII.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

Zadania historyczne, służyć mogące do rozpraw dla młodzieży duchownéj, wybrane z materyj w tym tomie zawartych.

1. Czyli Ojcowie zebrani na synodzie w Frankfurcie za Karola Wielkiego, potępili koncylijum Nicejskie II i jego ustawy, czci obrazów dotyczące?

Tak twierdzą Protestanci, chcąc na tém oprzeć swe opinije względem czci obrazów.

Przeczą temu: wszyscy pisarze katoliccy, którzy utrzymują, że synod frankfurtski, zabronił tylko oddawania obrazom *Cultum Latriae;* nadto, że tenże synod sam był w błąd wprowadzony, sądząc, iż koncylijum nicejskie drugie, nie było ekumeniczne, a tém samem, że jego postanowienia nie odnosiły się do całego Kościoła.

2. Czyli Karol Wielki jest autorem ksiąg, zwanych *Libri Carolini?*

Tak twierdzą Kalwiniści.

Przeczą temu: z pomiędzy katolików Surius, Bellarmin i niektórzy inni. Palma utrzymuje: że te księgi nie były pisane przez samego Karola Wielkiego, ale były z jego rozkazu, i pod jego imieniem wydane.

3. Zrobić porównanie pomiędzy Karolem Wielkim, Aleksandrem Wielkim, Julijuszem Cezarem, Konstantynem Wielkim, Teodozyuszem, Ludwikiem XIV i Napoleonem pierwszym.

Zobacz w téj mierze ustęp w Historyi Kościelnéj Rohrbachera, tom XI karta 14.

4. Czyli Gotszalk wznowił herezyę Predestynacyanów?

Przeczy temu: Maugin który zebrał wszystkie pisma za i przeciw Gotszalkowi wydane.

Twierdzą zaś: Aleksander Natalis, Saec. IX, diss. 5, pag. 359. Sirmond.—Duchesne—Patouillet i inni.

5. Czyli Joanna Papissa rzeczywiście kiedy istniała?

Tak twierdzi wielu z pomiędzy Protestantów, a pomiędzy nimi Maresius: *Joanna Papissa restituta.*

Przeczą temu: wszyscy pisarze katoliccy, a nawet wielu z pomiędzy protestantów. Zobacz Labbe tom VIII, kar. 154. Aleksander Natalis saec. IX, disser. 3. Palma tom II.

6. Decretales pochodzące ze zbioru Izydora, czy są autentyczne? Tak utrzymuje Turrianus, przeciwko Centuryatorom magdeburskim. Przeciwnie dowodzi Blondelle, oraz wielu późniejszych krytyków.

7. Te Decretales, czyli wpłynęły na zmianę rządu kościelnego, oraz na prawa papieży i biskupów?

Pisarze protestanccy, a pomiędzy nimi Mosheim, utrzymuje: że się do tego zbioru sami papieże przyczynili, a mianowicie Mikołaj I. Tak samo dowodzą i ci z pomiędzy pisarzy katolickich, którzy mało okazują życzliwości i przychylności dla powagi stolicy Apostolskiéj, jak naprzykład: Elijasz Dupin, a nawet Fleury, Aleksander Natalis i inni. Drudzy znowu twierdzą: że ta zmiana co do karności duchownéj, sama wyniknęła z ówczesnych okoliczności, a fałszywe Decretales tylko ten ruch przyspieszyły.

8. Czy w religii starożytnych Słowian, przeważał monoteizm czy politeizm?

Za przewagą monoteizmu mówi współczesna kronika Prokopa pisarza bizantyńskiego, pochodząca z wieku szóstego. Za politeizmem więcéj przemawia kronika Helmolda. Zobacz rozprawę Surowieckiego pod tytułem: Śledzenie początku narodów słowiańskich. Warszawa 1824, oraz pisma uczonego Lelewela, o bałwochwalstwie słowiańskiem.

9. Czyli religija chrześcijańska była znana w Polsce przed Mieczysławem Iym? i w jakim obrządku odbywała się służba Boża?

Zobacz w téj mierze Starożytności słowiańskie Szafarzyka, Historyę Czech przez Palackiego pod tytułem: Dejiny Naroda Ceskaho — Lelewela rozprawę nad Mateuszem herbu Cholewa—Pisma Wacława Maciejowskiego i porównaj je między sobą.

10. Czyli Mieczysław I przyjął chrzest święty przed zawarciem związku małżeńskiego z Dąbrówką, lub też dopiero po pewnym przeciągu czasu po ślubie?

Zobacz krytyczny rozbiór téj materyi, w opisie biskupstwa Wrocławskiego przez Jana Hejne. Wrocław roku 1860.

11. Jakie jest najpodobniejsze zdanie co do miejsca, na którem Bolesław Śmiały po zabiciu świętego Stanisława, życia dokonał?

Zobacz badania uczonego Lelewela, o nagrobku Bolesława Śmiałego w Ossyaku w Karyntyi.

Następstwo chronologiczne papieży, cesarzy, oraz książąt i królów polskich, w ciągu tego Okresu.

Następstwo papieży.		Następstwo cesarzy wschodnich.	rok śmierci lub ustąpienia z tronu.
Leon III święty	795—816		
Stefan V	816—817	Nicefor I	811
Paskal I	817—824	Michał Kuropalates	813
		Leon V	820
Eugenijusz II	824—827	Michał Zająkliwy	829
Walenty	827	Teofil I	841
Grzegorz IV	827—844		
Sergijusz II	844—847		
Leon IV (święty)	847—855		
Benedykt III	855—858		
Mikołaj I Wielki	858—867	Michał III Teodora jego matka	867
Hadryan II	867—872		
Jan VIII	872—882		
Marynus I (Marcin II)	882—884		
Hadryan III	884—885		
Stefan VI	885—891	Bazyli I Macedończyk	886
Formozus	891—896		
Bonifacy VI (15 dni)	896		
Stefan VII	896—897		
Roman	897—898		
Teodor II	898		
Jan IX	898—900		
Benedykt IV	900—903		
Leon V	903		
Krzysztof	903—904		
Sergijusz III	904—911	Leon VI	911
		Aleksy i Konstantyn VII	919
Anastazy III	911—913		
Landon	913—914		
Jan X	914—928	Roman i jego synowie	945
		Konstantyn VII sam	956

			rok śmierci lub ustąpienia z tronu
Leon VI	928— 929		
Stefan VIII . . .	929— 931		
Jan XI	931— 936		
Leon VII	936— 939		
Stefan IX	939— 943		
Marynus II (albo Marcin III	943— 946		
Agapet II	946— 956		
Jan XII	956— 964	Roman II	963
Benedykt V i Leon VIII antypapież	964— 965		
Jan XIII	965— 972	Nicefor Fokas	969
Benedykt VI . . .	972— 974		
Donus II	974— 975		
Benedykt VII . .	975— 984	Jan Zemisces	976
Jan XIV	984— 985		
Jan XV	985		
Jan XVI	986 — 996		
Grzegorz V i Jan XVII antypapież . .	996 — 999		
Sylwester II . . .	999—1003		
Jan XVIII . . .	—1003		
Jan XIX	1004—1009		
Sergijusz IV . . .	1009—1012		
Benedykt VIII . .	1012—1024		
Jan XX	1024—1033	Bazyli II i Konstantyn VIII .	1028
		Roman III	1034
Benedykt IX po raz pierwszy . . .	1033—1044	Michał IV Paflagończyk . .	1041
Grzegorz VI . . .	1045—1046	Michał V	1042
Klemens II . . .	1046—1047		
Damazus II i Benedykt IX po raz ostatni	1047—1048		
Leon IX	1049—1054	Konstantyn IX	1054
		Teodora	1055
		Michał VI	1056
Wiktor II . . .	1055—1057		
Stefan X	1057—1058		
Benedykt X od niektórych za antypapieża miany . . .	1058		
		Izaak Komnen	1059
Mikołaj II	1058—1061		
		Konstantyn X Dukas . .	1067
		Roman IV Dyogenes . . .	1071
Aleksander II . .	1061—1073		

rok śmierci lub ustąpienia z tronu

Michał Dukas	1078
Nicefor III	1081
Aleksy Komnenus	1118

Następstwo cesarzy zachodnich.

Karol Wielki objął tron Franków w r. 768, koronowany na cesarza zachodniego przez Leona III papieża w r. 800, umarł roku . .	814
Ludwik Łagodny albo Pobożny	840
Lotaryusz I	856
Ludwik II	875
Karol II Łysy	877
Ludwik III Zająkliwy (nie od wszystkich miany za cesarza)	879
Karol III Otyły	887
Arnulf	899
{ Gwido książe Spoletański, Berengaryusz książe Fryulu, Lambert }	
Ludwik Dziecko	911
{ Ludwik III syn Bosona króla Arelateńskiego }	
Konrad I	919
Henryk I Ptasznik . . .	936
Otto I Wielki	973
Otto II	983
Otto III	1002
Henryk II święty	1024
Konrad II Frankoński . .	1039
Henryk III Czarny . . .	1056
Henryk IV	1106

Książęta i Królowie Polscy.

Familija Piastów

Ziemowit syn Piasta i Rzepichy . .	860— 891
Leszek syn Ziemowita	892— 921
Ziemomysł	921— 962
Mieczysław I książe chrześcijański . .	962— 992
Bolesław Chrobry czyli Wielki . . .	992—1025
Mieczysław II Gnuśny	1025—1034
Kazimierz Odnowiciel	1040—1058
Bolesław II Szczodry albo Śmiały . .	1058—1080

TREŚĆ TOMU TRZECIEGO.

OKRES TRZECI.

Historyi Kościoła Powszechnego, od połączenia w jedność znacznéj liczby ludów chrześcijańskich przez Karola Wielkiego, aż do Grzegorza VII papieża, czyli od roku 800 do roku 1073.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Historya wypadków zewnętrznych Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Stan Kościoła Katolickiego za dynastyi Karolowingów. Nawrócenie do wiary świętéj narodów Skandynawskich i Słowiańskieh.

ROZDZIAŁ II.

Stan nauk tak duchownych jako i świeckich w tym Okresie.

ROZDZIAŁ III.

Spory teologiczne, oraz sekty tego Okresu.

ROZDZIAŁ IV.

O obrzędach kościelnych — Świętach uroczystych — Czci świętych pańskich — Kanonizacyi — Relikwijach i Pielgrzymkach.

str.

ROZDZIAŁ V.

Obyczaje Chrześcijan—Sądy Boże czyli Ordalija—Pokój Boży—Powstanie rycerstwa—Legiendy ówczesne—Karność pokutna—Reformy życia zakonnego.

ROZDZIAŁ VI.

O Stanie politycznym i religijnym, w znakomitszych Państwach Chrześcijańskich.

ROZDZIAŁ VII.

O Koncylijach ekumenicznych tego Okresu.

DODATEK.
